

Proof Copy ([1/5] w trakcie przeredagowywania)

Prof. dr inż. Jan Pająk

Poznajmy Boga

Monografia naukowa nr 12 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne",
5-te wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok,
ISBN 978-1-877458-12-5.

Copyright © 2007 by Prof. dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej monografii nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej monografii zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności zawodowej czy przynoszącej dochód, a także że skopiowaniu poddadzą cały wybrany tom lub całą monografię - włącznie ze stroną tytułową, streszczeniem, spisem treści i rysunków, wszystkimi rozdziałami, tablicami, rysunkami i załącznikami.

Zarejestrowano w Bibliotece Narodowej Nowej Zelandii jako Depozyt Legalny. Wydano w Nowej Zelandii prywatnym nakładem autora w dwóch językach: angielskim i polskim.

Data najnowszej aktualizacji niniejszego tomu: 17 grudnia 2010 roku. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej monografii, rekomendowane jest zapoznawanie się z egzemplarzem o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza monografia stanowi raport naukowy z przebiegu badań autora. Stąd prezentacja zawartych w niej materiałów posiadających wartość dowodową lub dokumentacyjną dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była na wymogu odtwarzalności i możliwie najpełniejszego udokumentowania źródeł, tj. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych wyników.

Niniejsza publikacja jest jednym z tomów najważniejszej monografii autora, oznaczanej [1/5]. Może ona być czytana w odosobnieniu, lub czytana jako kolejny tom w całej serii [1/5]. Cała seria tej monografii jest oznaczana [1/5] i nosi tytuł "Zaawansowane urządzenia magnetyczne". Stanowi ona już piąte wydanie owej serii. Jej poprzednim (czwartym) wydaniem była 18-tomowa monografia [1/4] opublikowana w 2001 roku i nosząca następujące dane edytorskie: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2001, ISBN 0-9583727-5-6, około 1800 stron tekstu (w tym 120 ilustracji i 7 tablic, w 18 tomach).

Wszelka korespondencja przeznaczona dla autora niniejszej monografii z serii [1/5] przed końcem 2007 roku powinna być kierowana na następujący jego adres w Korei:

Prof. Dr Eng. Jan Pająk, Ajou University, South Korea

Natomiast od stycznia 2008 roku powinna ona być kierowana do Nowej Zelandii na adres:

P.O. Box 33250, Petone 5046, New Zealand

Tel. (2010 r.): 64 (4) 5694820; Email: janpajak@gmail.com lub jpajak@poczta.wp.pl .

STRESZCZENIE tomu 12 monografii [1/5] " Zaawansowane urządzenia magnetyczne ", ISBN 978-1-877458-12-5

Dzisiejsza nauka twierdzi że Boga wcale NIE ma. Jak jednak udowodnił nam to poprzedni tom 5 niniejszej monografii, nauka owa jest w szokującym błędzie i to już od samych fundamentów - czyli od dotychczasowego zrozumienia pola grawitacyjnego przez ziemskich naukowców. Tylko bowiem po przyjęciu błędnego założenia że pole grawitacyjne jest polem monopolarnym, nie daje się znaleźć ani miejsca gdzie Bóg rezyduje, ani też zdefiniować natury Boga. Jeśli jednak błąd ten naprawić i uznać dowody zaprezentowane w poprzednich tomach 4 i 5 tej monografii, że pole grawitacyjne jest polem dipolarnym, wówczas nagle się okazuje, że Bóg istnieje i że jego istnienie daje się formalnie udowodnić. Ponadto daje się precyzyjnie zdefiniować naturę i charakter Boga, Jego cechy, metody i mechanizmy za pośrednictwem których Bóg oddziałuje na nasz świat fizyczny (który notabene ów Bóg sobie stworzył), a także dowody absolutnego panowania Boga nad losami ludzi oraz nad wszelkimi zdarzeniami jakie zachodzą w świecie fizycznym.

Jak to wyjaśnił poprzedni tom 5 o tzw. "Świecie Wirtualnym", Bóg z żelazną ręką kontroluje wszelkie zdarzenia jakie dotyczą każdego z indywidualnych ludzi. Owo kontrolowanie losów i życia każdego z nas dokonywane jest przez Boga zgodnie ze zbiorem ścisłych reguł i zasad, jakie zdefiniowane zostały poprzez działanie tzw. "pola moralnego", "praw moralnych", oraz "energii moralnej". Aby więc nasze życie stało się lepsze i nabrało pożądanych przez nas cech, my ludzie musimy w każdym swoim działaniu uwzględniać wpływ owych trzech czynników, znaczy wpływ "pola moralnego", "praw moralnych", oraz "energii moralnej". Jak to czynić naucza nas filozofia totalizmu opisana w tomach 1 do 3 niniejszej monografii. Okazuje się jednak, że owe trzy podstawowe czynniki wcale NIE są jedynymi źródłami określonych następstw dla naszych losów. Przykładowo, losy ludzi zależą także od wieku Boga, czy od celów Boga na obecnym stadium boskiego istnienia - a ściślej od ról jakie Bóg wyznaczył ludziom aby osiągnąć cele aktualne dla Niego dzisiaj. Losy te zależą również od ograniczeń jakie krępują swobodę działania Boga, takich jak np. nasza „wolna wola” czy "kanon niejednoznaczności". Wpływ na losy ludzi posiada także tzw. „względna niedoskonałość Boga” oraz wynikająca z niej niedoskonałość metod które Bóg używa w swoim zarządzaniu ludźmi - przykładowo niedoskonałość metody "kija i marchewki" w której użyciu na ludziach Bóg najwyraźniej się lubuje czy też tzw. "przekleństwa wynalazców".

O wszystkim powyższym NIE dowiemy się z religii. Wszakże religie powstały kiedy nie było jeszcze wiadomo co to „energia” czy „pole”. Ponadto religie idealizują Boga - wszakże tylko wówczas mogły nam narzucać Jego ślepe wielbienie. Dlatego religie NIE ujawnią nam obiektywnego obrazu Boga, takiego jak na bazie świeckich badań naukowych wypracował dla nas totalizm i teraz prezentuje go w tym tomie niniejszej monografii.

"Wiedza to odpowiedzialność". Być człowiekiem oraz prowadzić szczęśliwe i spełnione życie jest więc dosyć trudno. Wszakże w swoim postępowaniu koniecznym jest uwzględnianie wszystkich owych czynników jakie mają wpływ na nasze losy. Oczywiście, nad wpływem tym można tylko wtedy panować, kiedy się go zna i się jest świadomym mechanizmu jego działania. Aby więc dać sobie szansę poprawy jakości życia i uzyskania dostępu do poszukiwanych jakości życiowych, takich jak szczęście, poczucie spełnienia, brak trosk, zdrowie, spokój sumienia, itd., itp., konieczne jest dokładne poznanie Boga. Niniejszy tom jest w całości poświęcony temu poznaniu.

Tom ten napisany został w stylu "poznajmy wszystko o Bogu co wpływa na nasze losy". Znaczący, w tomie tym przyjmujemy, że czytelnik poznał już i zaakceptował informacje podane w tomie 5 jakie ujawniły formalne dowody na istnienie Boga, przebieg ewolucji Boga, czy naturę Boga. W tym więc tomie czytelnik zapoznaje się już tylko z informacjami które pozwalają mu poznać "jak" oraz "za pośrednictwem czego" ów uprzednio opisany Bóg wpływa na życie każdego z nas.

SPIS TREŚCI monografii 12 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne".

Str: Rozdział:

- 1 Strona tytułowa
 2 Streszczenie niniejszej monografii nr 12
 3 Spis treści niniejszej monografii nr 12
 (odnotuj że spis treści całej serii monografii [1/5] zawarty jest w monografii nr 1)

Monografia 12: Poznajmy Boga (ISBN 978-1-877458-12-5)

- NA-1 NA. POZNAJMY LEPIEJ NASZEGO MŁODEGO BOGA
 NA-2 NA1. Zdefiniujemy Boga oraz rozważmy czynniki decydujące
 o Jego stosunku do ludzi
 NA-3 NA1.1. Jak Bóg powstał – czyli samoewolucja Boga
 NA-4 NA1.2. Jaki jest wiek Boga
 NA-4 NA1.3. Jaki materiał dowodowy dokumentuje
 że Bóg liczy około 6000 lat
 NA-5 NA1.4. Ilu Bogów faktycznie istnieje
 NA-5 NA2. Zdefiniujemy wygląd Boga
 NA-6 NA3. Czy Bóg faktycznie składa się ze Świętej Trójcy, tj. z "Boga Ojca",
 "Ducha Świętego", oraz "Syna Bożego" według chrześcijaństwa,
 czy też z "Twórcy", "Podtrzymywacza", oraz
 "Niszczyciela" według nauk hinduizmu
- NB-8 NB. MATERIAŁ DOWODOWY POTWIERDZAJĄCY ŻE BÓG ISTNIEJE
 NB-8 NB1. Jakich ludzi i w jaki sposób Bóg typowo utrzymuje
 w niepewności co do Jego istnienia
 NB-9 NB2. Zdefiniujemy pojęcie "dowód na istnienie Boga"
 NB-11 NB3. Bóg chce abyśmy "wiedzieli" że On istnieje, a nie jedynie
 "wierzyli" w Jego istnienie - znaczy poznajmy przyczynę dla
 której Bóg zmusza każdego z nas aby wkładał duży osobisty
 wysiłek w rozumowe uznanie dowodów na istnienie Boga
 i w nabycie rozumowej pewności że Bóg istnieje
 NB-12 NB4. Jakimi metodami i w jakim celu Bóg zmusza każdego z nas
 aby wkładał osobisty wysiłek w rozumowe uznanie dowodów
 na istnienie Boga i w nabycie rozumowej pewności że Bóg istnieje
 NB-13 NB5. "Dowodzenie przez zaprzeczenie" - tj. skoro nie istnieje nawet jeden
 dowód materialny na nieistnienie Boga, to oznacza że Bóg istnieje
 NB-15 NB6. Przykłady materiału dowodowego na istnienie Boga
 z obszaru nauk fizycznych
 NB-21 NB7. Przykłady materiału dowodowego na istnienie Boga
 z obszaru nauk biologicznych
 NB-31 NB8. Formalny dowód na istnienie Boga
 uzyskany przy zastosowaniu metod logiki matematycznej
- NC-32 NC. BIBLIA - CZYLI BOSKA AUTOBIOGRAFIA
 NC-32 NC1. Przykłady faktów które dowodzą, że Biblia rzeczywiście
 jest pośrednio autoryzowana przez samego Boga
- ND-35 ND. OSOBOWOŚCI I "CHARAKTER" BOGA
 ND-35 ND1. Jak zbiór odmiennych osobowości tego samego Boga

- opisywany jest przez religię hinduizmu
- ND-36 ND2. Boskie poczucie humoru
- NE-37 NE. WIEDZA I MOŻLIWOŚCI BOGA
- NE-37 NE1. Co Bóg już wie, a czego Bóg jeszcze NIE wie
- NE-37 NE2. Jak Bóg dokonuje tworzenia
- NE-37 NE3. Dwa podstawowe rodzaje tworzenia, czyli:
(1) tymczasowa symulacja, oraz (2) trwałe tworzenia
- NE-38 NE4. Jakie są powody powtarzalnego "symulowania"
stworzeń przez Boga - znaczy "tymczasowego tworzenia"
przez Boga istot pozbawionych "wolnej woli"
- NE-39 NE5. Czy Bóg czasami tymczasowo podpina jedną ze swoich
osobowości, oraz swoją świadomość, do ciał wybranych ludzi
- NE-39 NE6. Skoro istnieje coś czego Bóg jeszcze nie wie, Bóg tak
przeprowadzi proces stwarzania aby tego się dowiedzieć
- NF-41 NF. BÓG A CZŁOWIEK (czyli co totalizm ustalił naukowo na
temat roli człowieka w planach Boga)
- NF-41 NF1. Chociaż Bóg wie nieskończenie więcej od ludzi, ciągle jednak
Bóg nie wie wszystkiego - stąd głównym celem działań Boga
staje się „powiększanie wiedzy”
- NF-41 NF2. Po co Bogu potrzebny jest świat fizyczny i człowiek
- NF-42 NF3. Nie tylko my, ludzie, ale także sam Bóg
jest też "względnie niedoskonały", stąd On również
nieustannie się uczy i udoskonala swoje metody
- NF-44 NF4. Cel w jakim Bóg stworzył ludzi: poznawanie Siebie
i powiększanie Własnej wiedzy
- NF-45 NF5. Jaki materiał dowodowy potwierdza twierdzenie filozofii totalizmu
sformułowane na bazie ustaleń Konceptu Dipolarnej Grawitacji,
że "celem dla którego Bóg stworzył ludzi jest łatwiejsze,
bezpieczniejsze, dokładniejsze i szybsze poznawanie przez Boga
Siebie samego oraz powiększanie wiedzy i doskonałości Boga"
- NF-47 NF6. Nazwa dla obecnej fazy powiększania wiedzy przez Boga:
"eksperymentowanie z szatańskością i z jej następstwami"
- NF-48 NF7. Z bezmyślnych sług, w świadomych partnerów i współników Boga
- NF-50 NF8. Które więc cechy ludzi Bóg ceni najbardziej
- NF-50 NF9. Formalny dowód naukowy potwierdzający
że to "Bóg stworzył parę pierwszych ludzi",
sformułowany zgodnie z zasadami logiki matematycznej
- NG-55 NG. BOSKIE METODY RZĄDZENIA CZŁOWIEKIEM I WSZECHŚWIATEM
- NG-55 NG1. Jakie czynniki ograniczają boski "pęd do wiedzy"
- NG-55 NG1.1. Tzw. "wolna wola" którą Bóg zmuszony był dać ludziom
- NG-56 NG1.2. Tzw. "kanon niejednoznaczności"
- NG-56 NG1.2.1. Generowanie przez Boga dwóch przeciwstawnych
wyjaśnień dla każdej odnotowywalnej manifestacji
- NG-57 NG1.3. Tzw. "zasada obusieczności"
- NG-57 NG2. W jaki sposób Bóg ciągle osiąga swój najważniejszy cel
"powiększania wiedzy", na przekór że w swych działaniach
Bóg musi uwzględniać wszystkie limitujące go ograniczenia
- NG-59 NG2.1. Utrzymywanie ludzi w całkowitym braku pewności
czy Bóg istnieje
- NG-61 NG2.2. Stwarzanie dwóch niezależnych wyjaśnień dla każdego
obserwowalnego faktu, z których jedno wyjaśnienie jest

- (1) religijne, drugie zaś (2) ateistyczne
- NG-62 NG2.3. Inspirowanie u ludzi poszukiwań twórczych
- NG-62 NG3. Jak Bóg inspiruje poszukiwania twórcze u ludzi
- NG-62 NG3.1. Rola tzw. "barier świadomościowych" oraz "poziomów wtajemniczenia" w ludzkich poszukiwaniach wiedzy
- NG-63 NG3.2. Promowanie ateizmu na Ziemi
- NG-63 NG3.3. Wykorzystanie motywujących zdolności "zła" - czyli śmierci, chorób, niesprawiedliwości, korupcji, itp.
- NG-64 NG4. Jak Bóg testuje moralność, jakość i potencjał poszczególnych ludzi
- NG-65 NG4.1. Poddawanie ludzi próbom i egzaminom
- NG-66 NG4.2. Typowy algorytm (przebieg) prób i egzaminów którym Bóg poddaje ludzi
- NG-67 NG4.3. Przykłady prób i egzaminów którym Bóg poddaje ludzi
- NG-69 NG5. Podsumowanie najważniejszych metod i mechanizmów zarządzania przez Boga moralnością indywidualnych ludzi
- NG-70 NG5.1. Dwa rodzaje moralności: (1) indywidualna i (2) grupowa
- NG-70 NG5.2. Metoda "kija i marchewki"
- NG-71 NG5.3. Metoda "dziel i rządź"
- NG-71 NG5.4. Samoregulujące się prawa moralne
- NG-72 NG5.5. Metoda "dopuszczaj poprawne rozwiązanie tylko kiedy ludzie już wypróbują wszystkie możliwe błędne rozwiązania"
- NG-72 NG5.6. Panowanie nad czasem
- NG-73 NG5.7. Uzależnianie tego co spotyka ludzi w młodości, od tego co ludzie ci czynią w wieku dorosłym
- NG-75 NG6. Podsumowanie najważniejszych metod i mechanizmów zarządzania przez Boga moralnością intelektów grupowych
- NG-76 NG6.1. Niematerialne nagrody w rodzaju osobistego szczęścia czy pokojowego życia otrzymywane przez ludzi żyjących wysoce moralnie
- NG-76 NG6.2. Wymóg osiągnięcia nirwany przez ludzi pragnących skorzystać z tzw. uwięzionej nieśmiertelności - działający jako kara i doping dla poprawy swej moralności przez ludzi zachowujących się niemoralnie
- NG-77 NG6.3. Działanie obecności tzw. "10 sprawiedliwych" - których istnienie nagradza całą społeczność za przyciąganie do swego grona ludzi praktykujących totalistyczną filozofię
- NG-77 NG6.4. "Przekleństwo wynalazców" - którego następstwa karzą całą społeczność za tolerowanie w swoim gronie niemoralnych ludzi
- NH-79 NH. INSPIRUJĄCE FABRYKACJE BOGA - PRZYKŁADOWO "WIELKI WYBUCH" CZY "NATURALNA EWOLUCJA"
- NH-79 NH1. Jakie istotne powody miał Bóg aby stworzyć "zasymulowaną historię wszechświata i człowieka" - czyli stworzyć zmyślane przez Boga przeciwieństwo "faktycznej historii wszechświata i człowieka"
- NH-81 NH2. Co stwierdza "zasymulowana historia wszechświata i człowieka" - czyli owa historia którą dzisiejsza nauka mozolnie odtwarza z "materiału dowodowego" powprowadzanego przez wszechmogącego Boga w strukturę otaczającego nas świata fizycznego
- NH-82 NH3. Co stwierdza "faktyczna historia wszechświata i człowieka" opisana w Biblii
- NH-83 NH4. Jakiej lekcji Bóg nam udziela poprzez nieprawdziwość owej "zasymulowanej historii wszechświata"

NH-83	NH5. Jakie jeszcze inne symulacje Bóg urzeczywistnia na Ziemi
NH-84	NH5.1. "Chochliki drukarskie" - czyli kolejna ogromna rodzina nieustannych podpuszczeń i żartów płatanych ludziom nieprzerwanie przez Boga dla istotnych powodów
NH-85	NH5.2. Nieuchwytni i doskonale zamaskowani złośliwcy i bluzgacze o nadprzyrodzonych mocach działający obecnie w internecie
NI-86	NI. KONCEPT ANIOŁÓW I DIABŁÓW
NI-86	NI1. Skąd się wzięła idea diabłów i aniołów
NJ-88	NJ. KOSMICZNI KREWNIACY LUDZI - CZYLI KOLEJNA SYMULACJA BOGA
NK-89	NK. BOSKA PROMOCJA TOTALIZMU I PASOŻYTNICTWA
NK-89	NK1. Fakty dowodzące że Bóg jednak wspiera i toleruje powstanie i rozwój totalizmu
NK-90	NK2. Powody i dowody boskiej promocji pasożytnictwa
NK-92	Ilustracja N1 - Hinduski Bóg-Małpa

Uwagi:

(1) Niniejsza monografia jest kolejną publikacją z całej serii 18 monografii naukowych autora oznaczanych symbolem [1/5]. Każdy rozdział i podrozdział z owej serii oznaczany jest kolejnymi literami alfabetu. Rozdziały oznaczane innymi literami niż te podane w powyższym spisie treści znajdują się w odrębnych monografiach (tomach) tej serii. Pełny spis treści wszystkich 18 monografii (tomów) tej serii przytoczony jest w pierwszej monografii (tomie 1).

(2) Istnieje też angielskojęzyczna wersja niniejszej monografii. W przypadku wiec trudności ze zdobyciem jej polskojęzycznej wersji, czytelnicy znający dobrze język angielski mogą się z nią zapoznać w języku angielskim. Mogą też ją polecać do poczytania swoim znajomym nie znającym języka polskiego.

(3) Obie wersje tej monografii [1/5], tj. angielskojęzyczna i polskojęzyczna, używają tych samych ilustracji. Jedynie podpisy pod ilustracjami wykonane są w odmiennym języku. Dlatego w przypadku trudności z dostępem do polskojęzycznych ilustracji, przeglądać można angielskojęzyczne ilustracje. Warto również wiedzieć, że powiększenia wszystkich ilustracji z monografii [1/5] są dostępne w internecie. Dlatego aby np. przeanalizować powiększenia tych ilustracji, warto jest je przeglądać bezpośrednio w internecie. Dla ich znalezienia czytelnik powinien odszukać dowolną totaliztyczną stronę którą ja autoryzuję, np. poprzez wpisanie słowa kluczowego "**totalizm**" do dowolnej wyszukiwarki (np. do www.google.com), potem zaś - kiedy owa totaliztyczna strona się ukaże, czytelnik powinien albo uruchomić jeszcze jedną stronę nazywającą się "tekst_1_5.htm" (z egzemplarzami i ilustracjami monografii serii [1/5]) dostępną na tym samym serwerze, albo też wybrać opcję "tekst [1/5]" z menu owej totaliztycznej strony. Proszę też odnotować że wszystkie totaliztyczne strony pozwalają na załadowanie do swego komputera darmowych egzemplarzy całej serii monografii [1/5].

(4) Niniejsza monografia [1/5] jest jedynie filozoficznie odmiennie zorientowanym powtórzeniem zawartości nieco starszej monografii [1/4] - też dostępnej w internecie poprzez totaliztyczną stronę o nazwie "tekst_1_4.htm". Owa ich filozoficzna odmienność wynika z mojego dosyć szokującego odkrycia z 2007 roku, opisanego w punkcie #105 z podrozdziału W4 w tomie 18. Odkrycie to stwierdza, że tzw. "UFOnauci" oraz "wehikuły UFO" są jedynie rodzajami tymczasowych, chociaż ogromnie realistycznych, poprawnych i zindywidualizowanych, "symulacji" dokonywanych przez Boga dla osiągnięcia najróżniejszych boskich celów. Z tego też powodu, pod względem dowodowym i wyjaśniającym, treść owej starszej monografii [1/4] nadal pozostaje ważna. Tyle tylko, że czytając tamtą starszą monografię [1/4] trzeba w swoim umyśle nanosić poprawkę na każde zawarte tam stwierdzenie dotyczące pochodzenia UFOonautów i wehikułów UFO. Zamiast więc akceptować

tamto stare wyjaśnienie zawarte w [1/4], że UFOnauci i wehikuly UFO wywodzą się z odmiennych niż Ziemia planet, należy sobie uświadamiać, że dla osiągnięcia bardzo istotnych celów (jakie starałem się wyjaśnić w treści monografii serii [1/5]) UFOnauci i UFO są tylko tak tymczasowo "symulowani" przez Boga, jakby wywodzili się z odmiennych niż Ziemia planet ogromnego kosmosu.

(5) Aktualizacja i przeredagowanie niniejszego piątego wydania [1/5] tej monografii będzie postępowała stopniowo. Czytelnik może się zorientować ze strony tytułowej czy owo przeredagowywanie zostało już zakończone, bowiem zniknie wówczas z jej górnej części ów komentarz stwierdzający coś w rodzaju "**Proof Copy** ([1/5] w trakcie przeredagowywania)". Do czasu ukończenia owego przeredagowywania, niektóre podrozdziały tej monografii ciągle mogą być udostępniane w brzmieniu w jakim zostały one sformułowane dla poprzedniego wydania [1/4] tej monografii.

(6) W celu udoskonalenia struktury tej serii monografii [1/5], oraz dla lepszego wyrażenia nią nowego poziomu filozoficznego dla którego została ona celowo napisana, kolejność jej tomów oraz rozmieszczenie podrozdziałów w niektórych monografiach została nieco zmieniona w stosunku do tej kolejności występującej w monografii [1/4].

Rozdział NA:

POZNAJMY LEPIEJ NASZEGO MŁODEGO BOGA

Motto tego rozdziału: "Aby żyć w harmonii z Bogiem trzeba poznać Jego naturę, cele, wymogi, ograniczenia, metody, oraz mechanizmy jakimi Bóg z nami oddziałuje"

W dzisiejszych czasach wielu ludzi korzysta z wymówki, że oficjalna nauka ziemską - popołarnie zwana "nauką ortodoksyjną", nie potrafiła udowodnić istnienia Boga. Używają więc oni owej niekompetencji nauki, aby zupełnie przestać zważać na moralne ograniczenia i wymogi które w imieniu Boga religie nakładają na nasze życie. Ludzie ci zapominają jednak, że owa nauka ortodoksyjna posiada już ogromnie długą tradycję popełniania błędów i wmawiania ludziom nieprawdy. Wszakże nauka ta wręcz słynie z tego, że co jakiś czas zmuszona jest odwoływać wszystko to co poprzednio stwierdzała. Co nawet ciekawsze, filozofia totalizmu już zdołała przyłapać ową naukę ortodoksyjną na jednym z takich fundamentalnych błędów o niewypowiedzianie ważkich konsekwencjach. Błąd ten wskazuje relatywnie nowa **teoria wszystkiego** zwana "Konceptem Dipolarnej Grawitacji", która jest opisywana w tomach 5 i 6 niniejszej monografii. Z kolei ów Koncept Dipolarnej Grawitacji jednoznacznie nam dowodzi że Bóg faktycznie istnieje. Na dodatek pozwala on nawet formalnie udowodnić istnienie Boga. Filozofia totalizmu jaka właśnie wynika z owej teorii, jest więc ową filozofią która podważa prawdomówność i kompetencje ortodoksyjnej nauki ziemskiej w sprawach Boga, a nawet formalnie udowadnia ona istnienie Boga. Dlatego warto się zapoznać z jej stwierdzeniami choćby tylko dlatego, że wiele stwierdzeń religii którym ostatnio przestaliśmy wierzyć z powodu owej nauki ortodoksyjnej, faktycznie może jednak pokrywać się z prawdą. Dlatego kiedy ktoś omamiony przez dzisiejszą naukę ortodoksyjną przestaje przyjmować te stwierdzenia do wiadomości, może to wprowadzać dla niego bardzo poważne konsekwencje na przyszłość jakich kiedyś przyjdzie mu bardzo żałować. Czyli zapoznając się ze stwierdzeniami totalizmu na temat Boga mamy przynajmniej szansę abyśmy podejmowali decyzje w sprawie Boga na bazie rzetelnej wiedzy naukowej i badań które totalizm wyjaśnia, a nie jedynie na bazie czyichś jednostronnych opinii czy zaprzeczeń, jakie czasami wywodzą się z powierzchownej propagandy pokazywanej w stroniczo zaprogramowanej telewizji.

Jeśli ktoś z nas wie już coś na temat Boga, typowo jego wiedza wywodzi się z religii. Tymczasem religie idealizują Boga. Wszakże tylko po Jego wyidealizowaniu religie mogą nam nakazywać abyśmy Go ślepo i bezwarunkowo wielbili. Tymczasem Bóg wcale nie jest idealny ani doskonały. On sam to zresztą pośrednio nam potwierdza, kiedy w biblijnej Księdze Rodzaju 1:27 napisał, cytując: **"Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę."** Wszakże jeśli wysoce niedoskonały człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, wówczas to oznacza, że niedoskonałości człowieka stanowią odzwierciedlenie niedoskonałości samego Boga. W międzyczasie Bóg wyrósł z okresu kiedy poszukiwał jedynie ślepego wielbienia i posłuszości. Religie jednak nadal tkwią w ślepym adorowaniu. Tymczasem obecnie Bóg chce już aby ludzie poznali Go takim jaki naprawdę jest. To dlatego na przekór że Bóg nadal realizuje na ludziach eksperymenty nad szatańskością i nad jej następstwami, coraz jawniej toleruje totalizm - jak to wyjaśniłem w podrozdziale NK1 tego tomu. Aby więc dać ludziom możliwość poznania Boga takim jaki naprawdę jest, Bóg pozwolił aby powstały niniejsze obiektywne i świeckie opisy tej nadrzędnej istoty wszechświata, sporządzone na bazie bezstronnych badań naukowych. Zapoznając się z tymi opisami, czytelnik ma większą szansę zrozumienia jaki Bóg jest naprawdę, a tym samym takiego ułożenia własnego życia jakie nie będzie w nieustannej kolizji z prawdziwym Bogiem.

Zdrowy rozsądek stwierdza, że we wszystkich ogromnie ważnych sprawach powinniśmy zawsze zasięgać tzw. "drugiej opinii". Przykładowo, jeśli jeden lekarz specjalista namawia nas na operację i na cięcie, warto zasięgnąć też opinii innego lekarza specjalisty aby ten wytłumaczył nam sprawę ze swego punktu widzenia. Sprawa istnienia Boga i spełniania w naszym życiu wymagań moralnych jakie Bóg na nas nakłada należą właśnie do takich ogromnie ważnych spraw. Wszakże Bóg jest ową nadrzędną istotą, która jednym posunięciem może stwarzać lub niszczyć całe galaktyki. Na dodatek jest on właśnie ową istotą która kiedyś ma nas osadzać i skazywać. Jest więc raczej ryzykowne i nieroztropne ignorowanie takiego kogoś w swoich działaniach. Tymczasem większość ludzi w sprawach owego Boga opiera się wyłącznie na opiniach tylko jednego ludzkiego "specjalisty" (tj. tylko nauki, albo tylko swojej własnej religii). Zaś taki pojedynczy ludzki specjalista może się przecież mylić, lub nawet mieć ukryty interes w jakichś aspektach danej sprawy. Przykładowo, ludźmi celowo mogą tak manipulować jakieś moce, aby niezależnie od poziomu rozwoju, ludzkości NIE pozwolono oficjalnie upowszechnić definitywnej prawdy na temat Boga. Wszakże dzięki oficjalnemu brakowi wiedzy o Bogu, indywidualni ludzie mogą być poddawani przez tegoż Boga najróżniejszym "próbom" na ich wiarę w Boga i na ich zdolność do osobistego dotarcia do prawdy o Bogu. Filozofia totalizmu reprezentuje właśnie takiego drugiego niezależnego "specjalistę" którego opinii też warto zasięgnąć. Dla owej "drugiej opinii" warto więc zapoznać się co totalizm ma do powiedzenia, potem zaś rozważyć w swoim własnym sumieniu co się o tym sądzi. Niniejsza rozdział dostarcza podsumowania najważniejszych stwierdzeń tej filozofii na temat Boga.

NA1. Zdefiniujmy Boga oraz rozważmy czynniki decydujące o Jego stosunku do ludzi

Motto: "Zgodnie z totalizmem my żyjemy w Bogu, zgodnie z religiami Bóg żyje w nas."

Bóg faktycznie wcale NIE jest osobą o ludzkim wyglądzie oraz nadprzyrodzonych mocach - jak niektóre religie usiłują nam to wmówić. Faktycznie Bóg jest dokładnie takim jak wyjaśnia Go nam Biblia. Znaczący jest On samo-świadomą kombinacją trzech składowych do której Biblia i religia chrześcijańska referują pod nazwą "Świętej Trójcy" - złożonej z "Boga Ojca", "Ducha Świętego", oraz "Syna Boskiego". Tylko w takiej kombinacji "Bóg" może stanowić najbardziej nadrzędne źródło inteligencji i świadomości wszechświata - podobnie jak w dzisiejszych komputerach logiczne zadziałanie jest tylko możliwe jeśli komputery te składają się z (1) "hardware", (2) "software", oraz (3) "peryferiów". W rzeczywistości więc zaistnienie Boga we wszechświecie jest wynikiem zestawienia w jedną całość samo-myślącej kombinacji aż trzech składników, takich jak: (1) inteligentna "przeciw-materia" (czyli rodzaj jakby hardware dla "płynnego komputera" zawartego w odrębnym, równoległym, oraz niewidzialnym dla ludzi świecie nazywanym przeciw-światem), (2) naturalny samo-świadomy "program" jaki się sam wyewoluował i obecnie rezyduje w owej "przeciw-materii", oraz (3) wszelkie "manifestacje" które ów "program" dynamicznie formuje z owej inteligentnej "przeciw-materii" - takie jak atomy, planety, ciała ludzkie, światło, itp. Oczywiście, **w owej kombinacji trzech składników nośnikiem świadomości, logiki, oraz inteligentnego działania jest ów naturalny samoświadomy program rezydujący w przeciw-materii**. Przez tak długo aż ów program się wyewoluował, faktycznie we wszechświecie NIE BYŁO BOGA."

Czynnikiem który umożliwił samo-ewolucję Boga, jest owa inteligentna płynna substancja z przeciw-świata, nazywana "**przeciw-materia**". To ona jest nośnikiem atrybutów intelektualnych umożliwiających samoczynne powstanie i działalność samoświadomego programu który formuje myślącą składową Boga. To bowiem owa przeciw-materia w stanie naturalnym jest zdolna do urzeczywistniania procesu myślenia i do zapamiętywania informacji. Będąc zaś takim skupiskiem myślącej substancji i zawartych w niej programów, Bóg nie posiada kształtów będących możliwymi do zdefiniowania na naszym obecnym poziomie wiedzy. A bardziej ściśle - kształt Boga jest jednocześnie kształtem wszechświata. (Niestety,

na obecnym poziomie naszej wiedzy nie wiemy jaki dokładnie jest kształt całego wszechświata.) Wszystko jednak na to wskazuje, że kształt wszechświata wcale NIE ma zarysu zbliżonego do figury człowieka. Wręcz przeciwnie, przykładowo dedukcje przeprowadzone w ramach filozofii totalizmu oraz bazujące na definicji energii wykazują, że najprawdopodobniej kształt całego wszechświata jest zbliżony do niedbale przez kogoś zmiętego, cienkiego i pozwijanego "naleśnika". (Owe dedukcje na temat kształtu wszechświata opublikowane są w podrozdziale G3.7.1 z tomu 3 niniejszej monografii.)

Oczywiście, niniejsza monografia wcale NIE traktuje o tym samym Bogu którego ludziom opisują najróżniejsze religie. Znaczący, pod pojęciem Boga monografia ta wcale NIE rozumie istoty o ludzkim wyglądzie, która żyła na Ziemi w starożytności i która ma wiedzę i możliwości tylko kilkakrotnie przekraczające to co wiedzą i potrafią ludzie. Monografia ta traktuje o innym wszechpotężnym, wszechwiedzącym, oraz wszechobecnym Bogu, którego natura, możliwości, oraz charakterystyka opisywane są nam przez ową **teorię wszystkiego** zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Ten wszechpotężny "totaliztyczny Bóg" zdefiniowany może zostać w następujący sposób:

Bóg jest to gigantyczny samoświadomy, myślący, oraz inteligentny program który wyewolucjonował się naturalnie w "przeciw-materii" (czyli w pierwotnym nośniku inteligencji wszechświata), który rezyduje w owej przeciw-materii, który softwarowo, dynamicznie i hierarchicznie formuje z owej przeciw-materii wszystko co tylko manifestuje swoją obecność w całym wszechświecie, oraz który inteligentnie zarządza wszystkim co tylko się dzieje w całym wszechświecie.

Istnieje ogromna różnica pomiędzy obrazem Boga ujawnianym nam przez religie, a powyżej zdefiniowanym Bogiem ujawnianym nam przez Koncept Dipolarnej Grawitacji oraz przez wynikającą z owego konceptu filozofię totalizmu. Różnice te opisywane będą stopniowo w niniejszym tomie. Gdyby jednak już teraz wskazać tutaj najważniejszą z nich, to religie opisują Boga jako "istotę" o ludzko-podobnych kształtach i cechach. Tymczasem totalizm definiuje Boga jako gigantyczny "program" który rezyduje w rodzaju "płynnego komputera" zwanego "przeciw-materia", który softwarowo formuje z owego "płynnego komputera" wszystko co tylko istnieje we wszechświecie, który sam wcale nie ma kształtu chociaż formuje z siebie wszelkie kształty wszechświata, który wie wszystko na temat wszystkiego, który jest źródłem wszystkiego, oraz którego możliwości wykonawcze NIE mają granic. Stąd zgodnie z totalizmem wszystko co istnieje we wszechświecie jest tylko jedną z niezliczonych manifestacji owej inteligentnej przeciw-materii oraz tychże naturalnych programów będących fragmentami (czy składowymi) Boga. Ponadto, z tego też powodu, istnienie owego totaliztycznego Boga daje się formalnie udowodnić metodami naukowymi. (Prezentacja tego formalnego dowodu naukowego na istnienie Boga przytoczona jest w podrozdziale I3.3.4 z tomu 5 tej monografii. Z kolei zestawienie dodatkowego materiału dowodowego na poparcie tamtego formalnego dowodu, zaprezentowane jest w odrębnym rozdziale NB z tego tomu niniejszej monografii.)

NA1.1. Skąd Bóg się wziął - czyli jak wyglądała samo-ewolucja Boga

Pierwsza, a jednocześnie najbardziej pierwotna składowa Boga istnieje od nieskończoności. To właśnie o niej religie stwierdzają, że Bóg istniał od zawsze. Jest to ta składowa Boga, którą chrześcijaństwo nazywa "Bogiem Ojcem" albo "Przedwiecznym" (np. patrz Biblia, Daniel 7:9-22), natomiast Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywa "płynnym (wszechświatowym) komputerem", albo "gigantyczną kroplą płynnej przeciw-materii" - po więcej szczegółów na jej temat patrz podrozdział I1.2 tej monografii, a także punkty #B2 i #B3 totaliztycznej strony internetowej „evolution_pl.htm”. Natomiast druga składowa Boga wyewolucjonowała się samorzutnie w owego inteligentnego płynu zwanego "przeciw-materia", jaki obecnie zapełnia odrębny świat istniejący równoległe do naszego świata fizycznego. Ta druga składowa Boga przez chrześcijaństwo nazywana jest "Duchem świętym" albo "Słowem" - patrz Ewangelia św. Jana 1:1-14. Powodem takiej właśnie jej nazwy jest że owa druga

składowa Boga faktycznie jest **naturalnym programem** działającym wewnątrz rodzaju płynnego komputera jakim jest inteligentna przeciw-materia. W czasach zaś kiedy powstawały religie, ludzie nie znali jeszcze pojęcia "program". Używali więc pojęć które są pokrewne do "programu", czyli pojęć "duch" albo "słowo". ("Słowo" to informacja, czyli "algorytm", czyli "program".) Przykładowo, biblijne zdanie "Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.", zawarte w Ewangelii św. Jana 1:1, w dzisiejszych czasach byśmy wyrazili znacznie precyzyjniej zdaniem "Początkiem wszystkiego był Program, a Program ten zawarty był w przeciw-materii, i Program ten reprezentował Boga." Filozofia totalizmu ową drugą (samo-wyewoluowaną) składową Boga nazywa "wszechświatowym intelektem". Trzecia składowa Boga, przez chrześcijaństwo nazywana "Synem Bożym", zaś przez totalizm nazywana "naszym światem fizycznym", została stworzona przez drugą składową Boga, czyli przez wszechświatowy intelekt, poprzez odpowiednie zaprogramowanie kształtów formowanych z pierwszej składowej Boga - czyli z płynnego komputera.

Samo-ewolucja drugiej składowej Boga (tj. "Ducha Świętego" albo "wszechświatowego intelektu") była niemal podobna do dzisiejszych wyobrażeń nauki ziemskiej na temat przypadkowej ewolucji człowieka. Tyle że ewolucja Boga była nieco bardziej dramatyczna, a jednocześnie strukturalnie znacznie prostsza. Szczegółowy opis procesu stopniowej samo-ewolucji owej składowej Boga zaprezentowany został w podrozdziale I1.2 z poprzedniego tomu 5 niniejszej monografii, a także na kilku odrębnych stronach internetowych totalizmu, mianowicie w punktach #B1 do #B2 strony o nazwie "evolution_pl.htm", w punkcie #C2 strony "god_proof_pl.htm" o naukowych dowodach na istnienie Boga, a także w "części #I" strony "dipolar_gravity_pl.htm" o koncepcji Dipolarnej Grawitacji. Gorąco rekomenduję zagłębienie do tamtych opisów. Opisana jest tam bowiem nie tylko ewolucja drugiej składowej Boga, ale także późniejszy proces tworzenia naszego świata fizycznego, oraz proces inteligentnie sterowanej ewolucji człowieka.

NA1.2. Jaki jest wiek Boga

Zgodnie z danymi zawartymi w Biblii, zaprezentowanymi i omówionymi dokładniej w podrozdziałach A10 i A10.1 z tomu 1 niniejszej monografii, Bóg stworzył świat fizyczny i człowieka zaledwie około 6000 lat temu. Znaczący, na bazie danych zawartych w Biblii, wiek Boga, a ściślej wiek owej logicznie myślącej składowej Boga przez Biblię zwanej "Duchem Świętym", wynosi tylko trochę ponad sześć tysięcy lat. Zgodnie jednak z "materiałem dowodowym" którego dokopali się ziemscy naukowcy, nasz wszechświat powstał około 14 miliardów lat temu. Któryś więc z owych dwóch wieków świata jest nieprawdą. Niniejsza monografia bazuje na ustaleniach Konceptu Dipolarnej Grawitacji który ma tą przewagę nad dociekaniem ateistycznej nauki, że nie tylko dowodzi on istnienie Boga, ale także pozwala na wydedukowanie jakie są najważniejsze cele i motywacje działań Boga. Dlatego monografia ta stwierdza zdecydowanie, że tym nieprawdziwym wiekiem świata fizycznego i człowieka jest ten podawany nam przez dzisiejszą oficjalną naukę. Głównym powodem takiego stanowiska niniejszej monografii jest, że oficjalna nauka ziemską wcale NIE bierze pod uwagę faktu, że Bóg ma istotne motywacje aby "symulować" wiek siebie samego, świata fizycznego, ziemi, oraz człowieka, jako znacznie starszych od ich prawdziwych wieków.

NA1.3. Jaki materiał dowodowy dokumentuje że Bóg liczy około 6000 lat

Liczba 6000 lat opisująca wiek świata fizycznego, a stąd i przybliżony wiek Boga, jest potwierdzana przez ogromną ilość materiału dowodowego. Ponieważ jednak najważniejsze przykłady owego obszernego materiału dowodowego zostały już zaprezentowane w podrozdziale A10.1 z tomu 1 niniejszej monografii, NIE będzie on tutaj powtarzany.

NA1.4. Ilu Bogów faktycznie istnieje

Świat istot żyjących który nas otacza, ujawnił nam interesującą prawdę. Mianowicie, jeśli na jakimś wspólnym obszarze istnieje więcej niż jedna istota danego rodzaju, wówczas z czasem staje się to źródłem współzawodnictwa. Mianowicie, prędzej czy później istoty te zaczynają współzawodniczyć o jakiś rodzaj surowca, np. o pożywienie, samice, niewolników, ropę naftową, itp. Z kolei owo współzawodnictwo zawsze prowadzi do walki lub wojny.

Jeśli współzawodniczą ze sobą jakieś słabe zwierzęta, wówczas jedynie czasami mogą trochę się poranić. Jednak jeśli współzawodniczyć zaczynają istoty o dużej mocy, wówczas dla pokonanego oznacza to śmierć.

Jak wiadomo Bóg dysponuje ogromnymi mocami. Gdyby więc istniało kilka Bogów i doszło pomiędzy nimi do wojny, wówczas w końcowym efekcie zawsze współzawodniczenie o coś wywołałoby pomiędzy nimi wojnę. Z uwagi na moce jakimi dysponowałiby Bogowie, wojna pomiędzy Bogami byłaby odnotowalna dla ludzi. Natomiast w wyniku wojny pomiędzy Bogami, pokonani Bogowie musieliby umrzeć. Na samym więc końcu takiej wojny pomiędzy Bogami ostałby się tylko jeden Bóg. Wyrażając to innymi słowami, ponieważ obecnie NIE widzimy istnienia wojny pomiędzy Bogami, to oznacza, że **we wszechświecie istnieje już tylko jeden Bóg**.

Podsumowując powyższe, jednym z najlepszych dowodów na istnienie tylko jednego Boga, jest **brak walki i wojen pomiędzy bogami**. Jak to łatwo udokumentować na otaczającej nas rzeczywistości, kiedykolwiek więcej niż jedna istota współzawodniczy o dostęp do danego (tego samego) surowca, wówczas istoty te z czasem zaczynają walczyć pomiędzy sobą. Gdyby więc istniało więcej niż jeden Bóg, wówczas bogowie ci zmuszeni byłiby konkurować pomiędzy sobą np. o granice swoich wpływów na ludzi, o określone podziały świata, itp. W rezultacie, z upływem czasu nieodwołalnie wybuchłaby pomiędzy nimi jakaś wojna. Wojna zaś pomiędzy Bogami byłaby ogromnie niszczycielska i my ludzie napewno byśmy odnotowali jej istnienie. Ponieważ zaś takiej wojny nie widzimy, to oznacza, że z całą pewnością w chwili obecnej musi już istnieć tylko jeden Bóg.

NA2. Zdefiniujmy wygląd Boga

Bóg faktycznie wcale NIE jest osobą, jak to nam się wmawia. (Powinienem przy tym ponownie tutaj podkreślić, że przez pojęcie "Bóg" ta monografia rozumie najbardziej nadrzędne źródło inteligencji i świadomości wszechświata, czyli samo-świadomą kombinację trzech składowych do której Biblia i religia chrześcijańska referują pod nazwą "Świętej Trójcy" - złożonej z "Boga Ojca", "Ducha Świętego", oraz "Syna Boskiego".) Mianowicie **Bóg jest to samo-myśląca kombinacja trzech składników, takich jak: (1) inteligentna "przeciw-materia" (czyli rodzaj jakby "płynnego komputera" zawartego w odrębnym, równoległym, oraz niewidzialnym dla ludzi świecie nazywanym przeciw-światem), (2) naturalny samo-świadomy "program" rezydujący w owej "przeciw-materii", oraz (3) wszelkie "manifestacje" które ów "program" dynamicznie formuje z owej inteligentnej "przeciw-materii" - takie jak atomy, planety, ciała ludzkie, światło, itp.** Tak się dzieje, ponieważ to owa inteligentna płynna substancja z przeciw-świata, nazywana "**przeciw-materia**", jest nośnikiem atrybutów intelektualnych umożliwiających powstanie i działalność samoświadomego programu który formuje myślącą składową Boga. To bowiem owa przeciw-materia w stanie naturalnym jest zdolna do urzeczywistniania procesu myślenia i do zapamiętywania informacji. Będąc zaś takim skupiskiem myślącej substancji i zawartych w niej programów, Bóg nie posiada kształtów będących możliwymi do zdefiniowania na naszym obecnym poziomie wiedzy. A bardziej ściśle - kształt Boga jest jednocześnie kształtem wszechświata. (Niestety, na obecnym poziomie naszej wiedzy nie wiemy jaki dokładnie jest kształt całego wszechświata.) Wszystko jednak na to wskazuje, że kształt wszechświata

wcale NIE ma zarysu zbliżonego do figury człowieka. Wręcz przeciwnie, przykładowo dedukcje przeprowadzone w ramach filozofii totalizmu oraz bazujące na definicji energii wykazują, że najprawdopodobniej kształt całego wszechświata jest zbliżony do niedbale przez kogoś zmiętego, cienkiego i pozwijanego "naleśnika". (Owe dedukcje na temat kształtu wszechświata opublikowane są w podrozdziale NE3.7.1 z tomu 9 monografii [1/4].)

Fakt, że Bóg naprawdę to jest ogromnym naturalnym, samo-świadomym programem zawartym w rodzaju jakby "płynnego komputera" - czyli w inteligentnej substancji zwanej "przeciw-materią", wyjaśniony został ilustracyjnie m.in. w podrozdziale I1.2 tej monografii oraz w punkcie #B1 strony internetowej „evolution_pl.htm” (o procesie inteligentnie sterowanej ewolucji). W następnych punktach tamtych wyjaśnień opisane też zostało "kawa-na-lawę", jak poprzez odpowiednie zaprogramowanie owego "płynnego komputera" Bóg stworzył "materię" z naszego świata fizycznego - z owej zaś "materii" stworzył potem m.in. człowieka. Zgodnie więc z tamtymi opisami i z totalizycznymi definicjami Boga, "my faktycznie żyjemy w ciele Boga". Dokładnie ten sam fakt "naszego życia we ciele Boga" jest też jednoznacznie potwierdzany przez Biblię (która zgodnie z rozdziałem NC poniżej stanowi rodzaj "autobiografii" Boga). Mianowicie, w biblijnych "Dziejach Apostolskich" 17:27-28 zawarte jest stwierdzenie, cytując: "...aby szukali Boga, czy nie znajdą Go niejako po omacku. Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas. Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy..." Werset ten jednoznacznie więc potwierdza to co totalizm oraz Koncept Dipolarnej Grawitacji ustalił na temat wyglądu i natury Boga, oraz co wyjaśnił w niniejszym punkcie.

W tym miejscu czytelnika może zainteresować "kto" i dlaczego jest zainteresowany we wzmówieniu ludziom, że Bóg wygląda jak człowiek. Otóż istnieje taki "ktoś". Czyni on to też z dosyć istotnych powodów. Chodzi mu bowiem o to, że wmawiając ludziom iż Bóg wygląda jak człowiek, tyle że posiada różne szczególne moce, ten wmawiający jest w stanie powtarzalnie podszywać się pod Boga. To właśnie z powodu podszywania się tego kogoś pod Boga, tylu ludzi widuje Boga. (Prawdziwy Bóg otwarcie nie pokazuje się ciągle żyjącym ludziom. Zamieszkuje On wszakże w odrębnym świecie, ma kształt i wymiary całego wszechświata, ludzie zaś mieszkają w jego jakby "ciele". Dlatego dopiero po naszej śmierci pokazuje się On nam w formie promienia światła zdolnego do konwersacji z ludźmi.) Owymi niby zajadłymi konkurentami Boga, którzy udają że wprost uwielbiają podszywać się pod niego, są szatańskie istoty które dla istotnych powodów faktycznie też są "symulowane przez samego Boga" - tak jak to opisano w punktach #F3 i #F5 poniżej. Istoty te kiedyś nazywano "diabłami", "serpentami", lub "smokami". Obecnie nazywa się je "UFO-nautami". Więcej na temat tych szatańskich istot które dla istotnych powodów są symulowane przez samego Boga, wyjaśnione zostało m.in. w rozdziale NJ tego tomu niniejszej monografii, w „części #F” strony „god_pl.htm”, a także na odrębnych stronach internetowych totalizmu takich jak „evil_pl.htm” - o pochodzeniu zła na Ziemi, „ufo_pl.htm” - o UFO-nautach, „day26_pl.htm” - o tsunami zaindukowanym technicznie przez UFO-nautów, „cloud_ufo_pl.htm” - o chmurach ukrywających UFO, „antichrist_pl.htm” - o Antychryście, oraz na całym szeregu innych totalizycznych stron o podobnej tematyce.

NA3. Czy Bóg faktycznie składa się ze Świętej Trójcy, tj. z "Boga Ojca", "Ducha Świętego", oraz "Syna Bożego" według nauk religii chrześcijańskiej, albo z „Boga Twórcy”, „Boga Podtrzymywacza”, oraz „Boga Niszczyciela” według nauk hinduizmu

Tak! Totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji potwierdzają w sposób naukowy, że to co zwykle określamy jednym słowem Bóg, faktycznie złożone jest aż z trzech zasadniczych składowych. Co ciekawsze, nazwy "Bóg Ojciec", "Duch Święty", oraz "Syn Boży" nadane tym składowym przez starożytnych Izraelitów w celu ich opisanie, naprawdę doskonale odzwierciedlają ich esencję. Oczywiście w dzisiejszych czasach kiedy posiadamy miniaturowy model budowy i działania wszechświata w postaci komputera, możemy sobie pozwolić na znacznie precyzyjniejsze opisanie i zdefiniowanie tych trzech podstawowych składowych

Boga. I tak, zgodnie z totalizmem i Konceptem Dipolarnej Grawitacji, to co starożytni Izraelici nazywali **Bogiem Ojcem**, obecnie bardziej trafnie możemy opisać nazwą "płynny (wszechświatowy) komputer" (albo "UC" od angielskiego "universal computer"). Jest to bowiem całość inteligentnego płynu zwanego "przeciw-materia" - który to płyn jest zdolny do myślenia w stanie naturalnym, a stąd który jest dostarczycielem inteligencji dla tego co obecnie nazywamy Bogiem. Stanowi on więc jakby naturalny odpowiednik dla mikroprocesora i obwodów logicznych z dzisiejszego komputera. Ten niezwykły płyn zawarty jest w odrębnym świecie zwanym "przeciw-światem". Z kolei składowa Boga którą starożytni Izraelici nazywali **Duchem Świętym**, obecnie znacznie trafniej możemy nazywać "wszechświatowym intelektem" (albo "UI" od angielskiego "universal intellect"), albo też "ogromnym naturalnym programem". Jest to bowiem rodzaj naturalnego "systemu operacyjnego" dla całego wszechświata, czyli najbardziej nadrzędnego programu który zarządza pracą "wszechświatowego komputera". W końcu składowa Boga którą starożytni Izraelici nazywali **Synem Bożym**, obecnie znacznie trafniej możemy nazywać naszym "światem fizycznym" albo "światem materii". Jest to bowiem oddzielony od "przeciw-świata" nieprzenikalną barierą nasz świat fizyczny którym Bóg zarządza za pośrednictwem ustanowionych przez siebie praw. Reprezentuje on sobą jakby naturalną wersję urządzeń peryferyjnych każdego dzisiejszego komputera. Każdy indywidualny człowiek jest jego zasadniczą jednostką oraz cząstką.

Należy odnotować z podrozdziału NA1.1 powyżej, że istnieje ścisła hierarchia owych trzech składowych Boga. Pierwszą i pierwotną składową Boga jest w niej Bóg Ojciec - który istniał wiecznie i będzie istniał w nieskończoność. Drugą składową Boga jest żeński Duch Święty - której istnienie ma swój początek, bowiem pojawiła się Ona w wyniku naturalnej ewolucji. Trzecią składową Boga jest Syn Boży - który został stworzony przez Ducha świętego poprzez odpowiednie zaprogramowanie kształtów przyjmowanych przez najróżniejsze manifestacje owego inteligentnego "płynnego komputera" zwanego Bogiem Ojcem.

Warto tutaj też dodać, że podobną "Świętą Trójcę" rozróżnia także religia hinduizmu. Tyle że ów (1) "płynny komputer" czyli chrześcijańskiego "Boga Ojca" albo "Przedwiecznego" nazywa ona "twórcą" - czyli bogiem Brahma. Z kolei (2) "wszechświatowy intelekt" czyli chrześcijańskiego "Ducha Świętego" nazywa ona "podtrzymywaczem" - czyli bogiem Visnu. W końcu (3) nasz "świat fizyczny" czyli chrześcijańskiego "Syna Bożego" nazywa ona "niszczycielem" - czyli bogiem Siva.

Wyczerpujące opisy owych trzech zasadniczych składowych Boga, dostarczone są w podrozdziałach I3.2, I2 i I1 z tomu 5 niniejszej monografii. Z kolei "przeciw-materia" jest opisana dokładnie w tomie 4 niniejszej monografii- patrz tam rozdział H2. Podstawowe informacje o owych składowych, a także o przeciw-materii i przeciw-świecie zaprezentowane również zostały na całym szeregu odrębnych stron internetowych totalizmu, np. na stronach o Konceptie Dipolarnej Grawitacji („dipolar_gravity_pl.htm”), o inteligentnie sterowanej ewolucji człowieka („evolution_pl.htm”), czy o naukowych dowodach na istnienie Boga („god_proof_pl.htm”).

Rozdział NB:**MATERIAŁ DOWODOWY POTWIERDZAJĄCY ŻE BÓG ISTNIEJE**

Motto: "Jeśli ktoś sam NIE wierzy w istnienie Boga, wówczas jest to tylko jego prywatna sprawa. Jeśli jednak ktoś ukrywa przed innymi materiał dowodowy na istnienie Boga, lub jeśli w jakikolwiek inny sposób uniemożliwia innym poznanie prawdy o Bogu, wówczas NIE tylko że jest to niemoralne przestępstwo, ale także zwykłe świństwo."

Jeśli dobrze się zastanowić, to nie istnieje inne pytanie o poważniejszych dla ludzi konsekwencjach niż odwieczne zapytanie "**czy Bóg istnieje?**". Ja w trakcie swoich badań naukowych natknąłem się na ogromną ilość materiału dowodowego potwierdzającego fakt że "**TAK, Bóg rzeczywiście istnieje!**". Niestety, zarówno oficjalna nauka ziemską, jak i moi zawodowi koledzy - inni naukowcy, usilnie unikają poinformowania społeczeństwa o istnieniu owego ogromnego materiału dowodowego. W wielu zaś przypadkach wręcz zaprzeczają jego istnieniu. To dlatego w niniejszym rozdziale NB tego tomu monografii, a także na totalizycznej stronie internetowej „god_proof_pl.htm” zdecydowałem się zaprezentować do wglądu zainteresowanych czytelników rzeczowe i bezstronne informacje o owym ogromnym materiale dowodowym.

NB1. Jakich ludzi i w jaki sposób Bóg typowo utrzymuje w niepewności co do Jego istnienia

Motto: "Istnienie i działanie pola moralnego powoduje, że zawsze konieczne jest włożenie osobistego trudu i pracy w poznanie prawdy oraz w wypracowanie tego co moralne i co korzystne dla ludzi - jeśli zaś coś samo się narzuca, samo przychodzi bez włożenia w to trudu, czy samo się upowszechnia bez wkładania w to pracy, wówczas z całą pewnością zawiera to nieprawdę, nie reprezentuje moralnego działania i z upływem czasu okaże się być szkodliwe dla dotkniętych tym ludzi."

Wszyscy znamy powiedzenie "**bez pracy nie ma kołaczy**". Faktycznie powiedzenie to wyraża sobą empiryczne spostrzeżenie naszych przodków że w życiu ludzkim działa tzw. pole moralne. Pole to jest równie niewidzialne jak pole grawitacyjne. Powoduje ono jednak, że w życiu ludzkim osiągnięcie wszystkiego co jest moralne przychodzi z wielkim wysiłkiem i nakładem pracy, bowiem wymaga to wspinanie się pod górę owego niewidzialnego pola moralnego. Oczywiście, rozumowa wiedza i pewność istnienia Boga jest najbardziej moralnym osiągnięciem ludzkim jakie tylko ktoś z nas jest w stanie uzyskać. Dlatego osiągnięcie rozumowej wiedzy i pewności że Bóg faktycznie istnieje wymaga od każdego z nas włożenia w to ogromnego wysiłku wspinania się pod górę owego pola moralnego. To zaś oznacza, że dowody na istnienie Boga wcale NIE mogą po prostu rzucać nam się same w oczy - tak jak czynią to reklamówki z telewizji lub z ulicy. Aby dostrzec i uznać te dowody, musimy solidnie się napracować - i to na przekór że istnieje ich całe zatrzęsienie praktycznie w każdym miejscu do jakiego zagłędniemy.

Tak nawiasem mówiąc, to sam fakt że istnieje i działa takie coś jak "pole moralne", jest także bezpośrednim i wyraźnym dowodem na istnienie Boga. Wszakże bez udziału inteligencji Boga bezmyślny wszechświat NIE byłby w stanie wykształcić takiej sytuacji, że wszystko co moralne i korzystne dla ludzi wymaga włożenia w to trudu wspinania się pod górę owego niewidzialnego pola moralnego, zaś wszystko co niemoralne i niekorzystne dla ludzi przychodzi z łatwą ześlizgiwaniem się w dół owego pola moralnego. Aby więc z istnienia i

działania "pola moralnego" nabyć pewności istnienia Boga wystarczy obserwować co się dzieje z zapotrzebowaniem na nasz wkład pracy podczas wykonywania moralnych i niemoralnych działań. (Warto jednak tu pamiętać, że owe "moralne" i "niemoralne" działania muszą wypełniać totalistyczną definicję tego co "moralne" - jako że np. religie definiują moralność odmiennie od filozofii totalizmu.)

Z praktycznego punktu widzenia jest dosyć istotnym aby sobie uświadomić, jak właściwie Bóg powoduje że owe dowody na Jego istnienie każdy z nas oddzielnie musi odkrywać i zdobywać swoim osobistym wysiłkiem - i to na przekór że dowodów tych jest pełno w każdym możliwym temacie. Jak się okazuje, Bóg używa w tym celu całą gamę najróżniejszych środków i sposobów. Najważniejszym z nich jest **nieustanne utrzymywanie każdego człowieka w niepewności co do istnienia Boga**. O tym dlaczego i jak sam Bóg celowo utrzymuje wszystkich ludzi w niepewności co do swojego istnienia piszę obszernie w podrozdziale NG2.1 tego tomu, a także w punktach #F2 i #F3 strony „evil_pl.htm” (o pochodzeniu zła na Ziemi) i w punktach #D1 i #D2 strony „ufo_pl.htm” (z odpowiedziami na fundamentalne pytania o UFOonautach i o wehikułach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp.). Tutaj NIE będę już powtarzał tamtych opisów. Tu poświęcę się raczej uświadomieniu czytelnikowi, że z powodu tej naszej niepewności co do faktu istnienia Boga, oraz z powodu owej nadanej nam przez Boga wrodzonej nieufności wobec wszystkich stwierdzeń dotyczących Boga, każdy z nas musi włożyć ogromną ilość wysiłku i pracy w odnotowanie i uznanie pierwszych dowodów na istnienie Boga na jakie się natkniemy, czyli w nabycie przekonania że Bóg faktycznie istnieje.

W tym miejscu warto też podkreślić, że NIE wszyscy ludzie muszą zawsze wkładać ogromny wysiłek w poznanie dowodów na istnienie Boga, czyli w nabycie rozumowej pewności że Bóg istnieje. Okazuje się bowiem, że ci ludzie którzy owe dowody poznali już podczas jednej ze swoich poprzednich reinkarnacji, oraz którzy w owej reinkarnacji nabyli pewności że Bóg istnieje, w obecnym życiu już wcale NIE muszą ponownie wkładać w to trudu. W obecnym życiu mogą bowiem jedynie bezwysiłkowo przypomnieć sobie tamte dowody i przypomnieć sobie tamtą pewność. Wiedza bowiem i pewność którą wypracowaliśmy sobie ciężką pracą podczas którejś z naszych poprzednich reinkarnacji pozostaje do naszej dyspozycji na zawsze. W obecnym życiu ową wiedzę i pewność wystarczy sobie jedynie przypomnieć. Dlatego niektórym z czytelników będzie wystarczyło że np. przeczytają jedynie niniejszy rozdział, a to co w niej zawarte przypomni im ich własną wiedzę i pewność, którą wypracowali sobie już dawno temu np. podczas jednej z poprzednich reinkarnacji.

NB2. Zdefiniujmy pojęcie "dowód na istnienie Boga"

Jeśli uważniej przejrzymy podrozdział I1.2 z tomu 5 tej monografii, czy nawet podrozdział NA3 z tego tomu, Bóg faktycznie zawarty jest we wszystkim co nas otacza. Wszystko bowiem dookoła nas reprezentuje jedną z ogromnej liczby manifestacji inteligentnej "przeciw-materii" będącej nośnikiem Boga. Wszakże owa "przeciw-materia" jest jakby "płynnym komputerem" z którego gigantyczny naturalny program przez ludzi zwany Bogiem formuje softwarowo wszystko co tylko nas otacza. Praktycznym następstwem faktu że **Bóg zawarty jest we wszystkim co nas otacza**, jest że jaki tylko temat byśmy nie zaczęli zgłębiać aż do ostatecznej konkluzji, zawsze na końcu zgłębiania tego tematu dochodzi się do istnienia Boga. Innymi słowy, każde zjawisko lub obiekt faktycznie jest dowodem na istnienie Boga - jednak aby upewnić ono nas co do istnienia Boga najpierw musimy znaleźć w sobie wystarczająco dużo uporów, wiedzy i wytrwałości aby badać i zgłębiać je aż do ostatecznej konkluzji. Niestety, pechowo dla wielu tzw. "ateistów", Bóg uformował poprawną wiedzę w rodzaj nakładających się na siebie warstw - które najlepiej nazywać **"poziomami wtajemniczenia"**. Dostęp zaś indywidualnych ludzi do

każdej następnej z takich warstw poprawnej wiedzy Bóg broni zawzięcie przed niepowołanymi ludźmi poprzez ustawienie przed nią specjalnej tzw. **"bariery świadomościowej"**. (Więcej informacji na temat owych "poziomów wtajemniczenia" oraz "barier świadomościowych" zawarte jest w podrozdziale NG3.1 tego tomu, a także w punkcie #F4 totaliztycznej strony „evil_pl.htm” (o pochodzeniu zła na Ziemi) i w punkcie #D5 strony „ufo_pl.htm” - z odpowiedziami na fundamentalne pytania o UFOonautach i o wehikułach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp..) Dlatego jeśli ktoś zechciałby uzyskać upewnienie że "Bóg faktycznie istnieje" poprzez zgłębianie jakiegoś tematu którym właśnie się zajmuje, w przypadkach niektórych tematów musiałby pokonać np. aż około tuzina takich "barier świadomościowych" oraz wspiąć się na owe około tuzina "poziomów wtajemniczenia". Każdy bowiem temat zawiera odmienną liczbę owych "poziomów wtajemniczenia" i "barier świadomościowych" - zanim doprowadza on zgłębiającą go osobę do upewnienia się że Bóg faktycznie istnieje. Najmniejsza ich liczba wynosi 1 - ale są też tematy które zawiartają ich aż około tuzina. Oczywiście, NIE wszyscy ludzie byliby w stanie pokonać około tuzina "barier świadomościowych" aby dojść do pewności że Bóg istnieje. Dlatego jeśli zwykli ludzie zechcą uzyskać rozumową pewność że Bóg istnieje, wówczas powinni oni wybrać do zgłębiania takie tematy które mają tylko jedną "barierę świadomościową" do pokonania oraz tylko jeden "poziom wtajemniczenia" do osiągnięcia. Takimi właśnie jednowarstwowymi tematami do indywidualnego zgłębiania są wszystkie tematy wyszczególnione w podrozdziałach NB6 i NB7 z tego tomu.

Wiadomość którą starałem się uświadomić poprzednimi wyjaśnieniami jest, że praktycznie każde fakt lub obiekt stanowiący temat czyichś dogłębnych badań może stać się dla danego kogoś przekonywującym "dowodem na istnienie Boga". Jednak nie każdy fakt lub obiekt wymaga takiego samego wkładu wysiłku i pracy aby doprowadzić badającego do upewnienia się że Bóg faktycznie istnieje. Zanim więc w dalszej części tego rozdziału wskażę fakty i obiekty które reprezentują "dowody na istnienie Boga" o najmniejszej pracochłonności uzyskania rozumowej pewności że "Bóg faktycznie istnieje", najpierw zdefiniujmy sobie tutaj dokładnie co rozumiemy przez pojęcie "dowodu na istnienie Boga".

Dowód na istnienie Boga jest to dowolny fakt lub obiekt zdolny do zaindukowania rozumowej pewności że Bóg istnieje - ale tylko jeśli ludzie którzy są go świadomi zdołali pokonać w sobie "bariery świadomościowe" normalnie uniemożliwiające im dostrzeżenie bezpośredniej zależności pomiędzy zaistnieniem tego faktu lub obiektu a istnieniem Boga, czyli jeśli ludzie ci podnieśli swoją wiedzę do "poziomu wtajemniczenia" przy jakim staje się dla nich klarowny i pewny bezpośredni związek tego faktu czy obiektu z istnieniem Boga.

Ilustratywnym przykładem jednobarielowego "dowodu na istnienie Boga" jest ujawniany ludziom przez dzisiejszą fizykę fakt, że **fale elektromagnetyczne mają poprzeczny charakter**. Dla większości ludzi, w tym również dla większości tzw. "naukowców", ów fakt nic sobą NIE mówi. Wszakże nie pokonali oni jeszcze "bariery świadomościowej" normalnie uniemożliwiającej im pełne zrozumienie jego związku z istnieniem Boga. Jednak u tych ludzi którzy pokonali już tą barierę i którzy znaleźli się na wymaganym "poziomie wtajemniczenia", ów poprzeczny charakter fal elektromagnetycznych oznacza że fale te propagują się na granicy dwóch odrębnych światów (tj. naszego świata i przeciw-swiata), a stąd że są one fizycznym dowodem na istnienie przeciw-swiata wypełnionego inteligentną przeciw-materią - czyli na istnienie Boga. (Po więcej szczegółów o tym fizycznym dowodzie na istnienie przeciw-swiata w którym mieszka Bóg, a stąd i na istnienie Boga - patrz punkt podrozdział H1.1.4 z tomu 4 tej monografii, a także punkt #D3 ze strony „dipolar_gravity_pl.htm” - o koncepcji Dipolarnej Grawitacji.)

Aby od jakiegoś "dowodu na istnienie Boga" dojść do przekonania i pewności że Bóg istnieje, najpierw trzeba pokonać w sobie "bariery świadomościowe" które normalnie zagrządzają przejście od owego dowodu do rozumowej pewności istnienia Boga. Zależnie od natury danego "dowodu na istnienie Boga" pojawić się może jedna taka "bariera świadomościowa", lub nawet kilka owych barier. W opisanym powyżej przykładzie "faktu" że

"fale elektromagnetyczne mają poprzeczny charakter" pokonać trzeba tylko jedną taką "barierę świadomościową". Jednak w innym przykładzie "dowodu na istnienie Boga", jakim jest "obiekt" zwany magnokraftem, barier tych jest aż około tuzina. Stąd osoby które zechcą użyć "magnokraft" jako swój własny dowód na istnienie Boga, muszą pokonać aż około tuzina "barier świadomościowych" i wspiąć się na około tuzin coraz wyższych "poziomów wtajemniczenia". Przykładowo, ja osobiście przeszedłem właśnie przez owych około tuzina "barier świadomościowych" i "poziomów wtajemniczenia" kiedy zgłębiałem temat magnokraftu, nieoczekiwanie na końcu tego zgłębiania dochodząc do odkrycia roli Boga w moim twórczym wypracowywaniu budowy i zasady działania owego międzygwiazdowego statku kosmicznego. Poszczególne "poziomy wtajemniczenia", przez które ja wówczas musiałem przejść zanim podczas zgłębiania tematu "magnokraft" dotarłem do istnienia i działalności Boga, wyszczególniłem w punkcie #F6 totalizycznej strony „evil_pl.htm” - o pochodzeniu zła na Ziemi. Proponuję więc tam zaglądnąć.

NB3. Bóg chce abyśmy "wiedzieli" że On istnieje, a nie jedynie "wierzyli" w Jego istnienie - znaczy poznajmy przyczynę dla której Bóg zmusza każdego z nas aby wkładał duży osobisty wysiłek w rozumowe uznanie dowodów na istnienie Boga i w nabycie rozumowej pewności że Bóg istnieje

Cokolwiek Bóg czyni, zawsze ma ku temu cały szereg istotnych powodów. Najważniejszym powodem dla którego Bóg zmusza każdego z nas indywidualnie, aby wkładał ogromny wysiłek i wkład pracy w rozumowe upewnienie się że Bóg istnieje, jest plan Boga aby wychować sobie na Ziemi nowy rodzaj ludzi którzy "wiedzą" że Bóg istnieje, a nie jedynie "wierzą" w Jego istnienie. Jak bowiem wiemy, stary rodzaj ludzi wierzących, to byli ludzie którzy tylko wierzyli w Boga "na uczucie" zamiast wiedzieć o Bogu "na rozum". Jednak tacy "uczuciowo wierzący" w Boga ludzie wcale NIE pomagają Bogu w osiągnięciu celu dla którego Bóg stworzył ludzi, czyli w "oczyszczeniu białego szkieletu wiedzy z czarnej masy niewiedzy". Jak bowiem wyjaśniłem to w podrozdziale NG3.2 z tego tomu niniejszej monografii, a także w punkcie #A2 strony „will_pl.htm” (o utrzymywaniu wolnej woli indywidualnych ludzi oraz o sterowaniu całą cywilizacją ziemską), w punkcie #F2 strony „evil_pl.htm” (o pochodzeniu zła na Ziemi), oraz w punkcie #D1 strony „ufo_pl.htm” (z odpowiedziami na fundamentalne pytania o UFOonautach i o wehikułach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp.), tacy ludzie "wierzący uczuciowo" w Boga wcale NIE dokładają swojego wkładu do rozwoju wiedzy i techniki na Ziemi. Gdyby więc wszyscy ludzie jedynie głęboko "wierzyli uczuciowo" w Boga, ludzkość nadal mieszkałaby w jaskiniach i zapewne nadal NIE znała by nawet ognia.

Poprzez zmuszenie nas do wkładania ciężkiej pracy w nabycie pewności że Bóg istnieje, ów Bóg chce wyrobić w ludziach wiedzących o Jego istnieniu wysoce pożądane nawyki, zasady postępowania, cechy charakteru, itp., które dotychczas były domeną głównie ateistów. Wymieńmy tutaj chociaż najważniejsze z owych cech które Bóg najwyraźniej chce widzieć u ludzi wiedzących o Jego istnieniu:

1. Pedantycznie moralne postępowanie. Rozumową pewność istnienia Boga uzyskują tylko ci ludzie którzy postępują pedantycznie moralnie. To zaś jest dla nas wskazówką, że moralne postępowanie jest najważniejszym kryterium jakim Bóg ocenia wartość każdego człowieka.

2. Dociekliwość i nawyk badania wszystkiego do najdrobniejszego szczegółu. Typowi ludzie "wierzący uczuciowo" w Boga zadowolają się ogólną świadomością że "Bóg to stworzył" i zaprzestają badań dalszych szczegółów. Tymczasem Bóg życzy sobie aby ludzie wierzący wcale NIE poprzestawali na świadomości, że "Bóg to stworzył", a dociekali naukowo wszystkiego na temat tego stworzenia, np. "jak i z czego Bóg to stworzył", "jakie dowody potwierdzają że zostało to stworzone przez Boga", "kiedy i gdzie owo stworzenie miało miejsce", "jak to działa", "jakie zjawiska to generuje", "jak ludzie mogą to wykorzystać dla

swoich potrzeb i celów", "jak daje się to przetransformować w coś innego", "jak można to ulepszyć", itd., itp.

3. Branie wszystkiego na rozum, a nie na wiarę. Bóg najwyraźniej NIE chce aby ludzie brali cokolwiek tylko na wiarę. Nawet w Biblii Bóg napisał że wszystko należy bazować na empirycznych potwierdzeniach zdobywanych z co najmniej dwóch odmiennych i niezależnych od siebie źródeł - po szczegóły tego zalecenia patrz punkt #C5 na stronie „biblia.htm” - o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga. Bóg nawyraźniej życzy sobie również aby ludzie wierzący równie szczegółowo badali rozumowo i studiowali Jego samego - znaczy badali Boga.

4. Świadomość życzenia Boga aby ludzie Go studiowali zamiast tylko Go uwielbiać i czcić. Bóg nigdy NIE daje ludziom pełnych i jednoznacznych wytycznych wyjaśniających jak powinni oni postępować w swoim życiu. Jednak jednocześnie Bóg surowo karze tych ludzi którzy postępują niezgodnie z Jego intencjami. Ta zaś sytuacja wyraża sobą niepisany nakaz Boga zakodowany w Jego postępowaniu, mianowicie że ludzie mają obowiązek studiowania Boga i naukowego poznawania Jego intencji, praw, nakazów, metod postępowania, itd., itp. Oczywiście, aby móc badać i poznawać Boga, konieczne jest odejście od dotychczasowego zwyczaju aby Boga jedynie wielbić i się Go bać. Wyrażając powyższe innymi słowami, w zasadach postępowania Boga wobec ludzi zawarty jest przekaz że ów Bóg wyraźnie życzy sobie aby ludzie Go naukowo badali i poznawali, zamiast Go jedynie uwielbiać, czcić, oraz się Go bać.

5. Determinacja, upór, konsekwencja, itp., w zdobywaniu wiedzy. Bóg najwyraźniej stara się wyrobić w ludziach wierzących niepowstrzymany "pęd do wiedzy". Znaczący Bóg chce, aby ludzie wierzący zdobywali wiedzę z wysoką determinacją, uporem, wytrwałością, itp.

6. Niezrażanie się przeszkodami. Kolejnym istotnym nawykiem który Bóg najwyraźniej stara się wyrobić w ludziach wierzących to "niedawanie za wygraną". Znaczący, zamiast dotychczasowego rezygnowania po napotkaniu pierwszych trudności "bowiem najwyraźniej Bóg tak chce", Bóg stara się uświadomić ludziom że przeszkody jakie wyrastają na ich drodze to faktycznie "próby" i "egzaminacje" mające na celu sprawdzenie wartości każdego człowieka. Każdy wierzący powinien więc z uporem i wytrwałością pokonywać owe przeszkody aby udowodnić Bogu swoją wartość.

NB4. Jakimi metodami i w jakim celu Bóg zmusza każdego z nas aby wkładał osobisty wysiłek w rozumowe uznanie dowodów na istnienie Boga i w nabycie rozumowej pewności że Bóg istnieje

Od 1985 roku dostępna jest do wglądu każdej zainteresowanej osoby niezwykle teoria wszystkiego zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Teoria owa pozwala każdemu kto z nią się zapozna na bliższe poznanie Boga. Znaczący pozwala ona na dokładne poznanie rozumowe np. jak Bóg powstał, jak on wygląda i jaką ma naturę, dlaczego Bóg stworzył człowieka, czego Bóg się od ludzi spodziewa, itp. Jedną z informacji która wynika z owej "teorii wszystkiego" są metody jakimi ów Bóg powoduje że na każde moralne osiągnięcie, włączając w to poznanie dowodów na istnienie Boga, musimy sobie zapracować naszym osobistym trudem. Dokonajmy więc teraz przeglądu najważniejszych z owych metod.

1. Uformowanie i utrzymywanie istnienia tzw. "pola moralnego". Pole to powoduje, że wszystko co moralne a stąd dla nas korzystne, włączając w to każdą faktyczną prawdę i wszystkie dowody na istnienie Boga, daje się uzyskiwać tylko ze znacznym nakładem pracy i wysiłku, poprzez mozolne wspinanie się pod górę owego pola moralnego. Opis "pola moralnego" zawarty jest w podrozdziałach B3.1 i I4.2 tej monografii [8p/2] o totalizmie - czyli o filozofii szczęśliwego i spełnionego życia.

2. Uformowanie nowozdobywanej wiedzy (w tym dowodów na istnienie Boga) w kolejne "poziomy wtajemniczenia" bronione trudnymi do pokonania "barierami

świadomościowymi". Owe "bariery świadomościowe" i "poziomy wtajemniczenia" ilustracyjnie można sobie wyobrazić jako pofałdowania pola moralnego. Znaczą "bariery świadomościowe" to rodzaje jakby pionowych ścian istniejących w polu moralnym i wymagających uciążliwego wspinania się na każdy nowy "poziom wtajemniczenia". O owych pofałdowaniach pola moralnego piszę obszerniej w podrozdziale NG3.1 tego tomu, a także w punkcie #F4 totalizycznej strony „evil_pl.htm” (o pochodzeniu zła na Ziemi), oraz w punkcie #D5 strony „ufo_pl.htm” (z odpowiedziami na fundamentalne pytania o UFOonautach i o wehikułach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp.). Proponuję więc tam zaglądnąć w celu jej poznania.

3. Otoczenie nowozdobytwej wiedzy (w tym dowodów na istnienie Boga) całym morzem kontrowersyjnych opinii, krytykanctwa ze strony "ekspertów", dwuznaczności, fałszywych ogłoszeń, itp. Przykład użycia tej metody wskazany został w podrozdziałach NG5.5 i NH5.2 tego tomu.

4. Nadawanie wieloznaczności niektórym dowodom na istnienie Boga, oraz motywowanie ateistycznych naukowców aby owe dowody wyjaśniali na "ateistyczny" sposób. Owa dwuznaczność niektórych dowodów na istnienie Boga wynika z tzw. "Kanonu Niejednoznaczności" opisanego m.in. w podrozdziale NG1.2 tego tomu.

NB5. "Dowodzenie przez zaprzeczenie" - tj. skoro nieistnieje nawet jeden dowód materialny na nieistnienie Boga, to oznacza że Bóg istnieje

Adoptowania w naszym myśleniu totalizycznej zasady że **wszystko co tylko daje się pomyśleć, oraz co NIE wymaga swoim sformułowaniem zmiany zasady na jakiej działa wszechświat, istnieje albo już obecnie, albo też istniało w przeszłości lub będzie to istniało kiedyś w przyszłości** wprowadza dosyć wymowny produkt uboczny. Mianowicie, produktem tym jest że większość wielkości i zjawisk przez dotychczasową oficjalną naukę ziemską unawanych za nieistniejące, faktycznie istnieje, istniało, lub będzie kiedyś istniało. To właśnie z tego powodu "teoria wszystkiego" zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji stworzyła podstawy filozoficzne do wprowadzenia nauki w zupełnie nowy okres kiedy to "nauka i zwykli ludzie będą bazowali na dowodach na istnienie, na założeniu że każde stwierdzenie innych jest prawdą, oraz na przesłance że wszystko co się twierdzi faktycznie istnieje". Pod względem filozoficznym ten nowy okres w nauce będzie więc dokładnym przeciwieństwem minionego okresu opisywanego na początku tego punktu, kiedy to "oficjalna nauka ziemską, a także ludzie w swoich wzajemnych stosunkach, bazowali głównie na dowodach na nieistnienie, na założeniu że każde stwierdzenie innych jest nieprawdą, oraz na przesłance że większość tego co się twierdzi i myśli faktycznie nieistnieje a stąd wszystko wymaga nieustannego potwierdzania swego istnienia". Dla zwykłych ludzi ten nowy okres będzie się manifestował między innymi tym, że "twierdzenia innych będzie się przyjmowało jako poprawne bez zmuszania tych innych do udowodnienia prawdy swoich twierdzeń". Jako przykład odmienności tego nowego okresu w nauce, zilustrujmy teraz jak owa teoria wszystkiego udowadnia istnienie opisywanych na początku tego punktu wielkości i zjawisk które oficjalna nauka ziemską uważała dotychczas za nieistniejące. I tak:

- Teoretyczny "dowód" Alberta Einsteina, że prędkość światła jest nieprzekraczalną granicą obalony został przez Koncept Dipolarnej Grawitacji wprowadzeniem **natychmiastowych ruchów telekinetycznych** opisywanych m.in. w podrozdziałach H6.1 i H8 z tomu 4 niniejszej monografii.

- W podrozdziale H2 z tomu 4 tej monografii udowodniono że "teoria wszystkiego" zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji unieważnia eksperyment Michelsona-Morley z 1887 roku na nieistnienie eteru. **Eter faktycznie istnieje**, tyle że nazywany jest obecnie "przeciw-materia". Z kolei eksperyment który miał go jakoby wykryć w rzeczywistości jest błędny i nieważny ponieważ przeciw-materia (kiedyś nazywana właśnie "eterem") zawarta jest w

odrębnym świecie niż świat w którym eksperyment ten został przeprowadzony, a stąd przeciw-materia nie może tam być zdalnie wykryta z naszego świata.

- Zgodnie z "teorią wszystkiego" zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji, telekinetyczne generatory darmowej energii - które są nowoczesną implementacją dawnej idei **"perpetuum mobile"**, już istnieją i dają się budować, zaś działające prototypy tych generatorów opisano m.in. w rozdziale K z tomu 10 monografii [1/4], a także na totaliztycznej stronie „free_energy_pl.htm” (o telekinetycznych generatorach darmowej energii).

- Znaczenie "przesunięcia ku czerwieni" jako dowodu na początkowe nieistnienie wszechświata zostało obalone w podrozdziale I2.1.1 z tomu 5 niniejszej monografii, gdzie udokumentowano że owo przesunięcie jest następstwem biegnięcia światła pod prąd "przepływu programów grawitacji" - podobnie jak błękit nieba jest następstwem biegnięcia światła z prądem owych programów. Stąd cała teoria **"wielkiego bangu" oparta została na całkowicie błędnej przesłance.**

- Istnienie możliwości cofania czasu do tyłu oraz budowania **wehikułów czasu** opisane zostało w tomie 11 monografii [1/5], a także na totaliztycznej stronie „timevehicle_pl.htm” (o działaniu czasu, podróżach w czasie i o wehikułach czasu). **Teoria wszystkiego** zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji definiuje bowiem czas jako przebieg kontroli wykonawczej przez naturalne programy sterujące naszym życiem. (Dokładniejsze wyjaśnienia jak owa kontrola wykonawcza przebiega przez naturalne programy naszego życia zawarte zostały w podrozdziałach N1.5 i N1.4 z tomu 11 monografii [1/5].) Zgodnie więc z tą definicją, czas jest po prostu ciągiem dyskretnych rozkazów w programie naszego życia. Jako zaś ciąg dyskretnych rozkazów czas daje się przesuwac do przodu i tyłu, przekakiwać, zwalniać lub przyspieszać, itp. Zgodnie więc z owym Konceptem Dipolarnej Grawitacji podróżowanie w czasie jest możliwe, realne, a nawet łatwo realizowalne. Oczywiście, jeśli czas faktycznie jest dyskretnym programem złożonym z ciągu pojedynczych rozkazów, w którym to programie kontrolę wykonawczą daje się przesuwac do przodu i do tyłu, wówczas muszą istnieć ku temu jakieś dowody fizyczne. Jak się okazuje, **jeden z dowodów fizycznych na dyskretną (skokową) naturę czasu wielu z nas widziało na własne oczy.** Dowodem tym jest interferencja zachodząca pomiędzy dyskretnymi pulsami czasu, a szybko wirującymi obiektami które migoczą z częstością realizowania indywidualnych rozkazów wykonawczych z naszych programów życia. Opisana ona została dokładniej w podrozdziale N1.8 z tomu 11 monografii [1/5], a także w punkcie #A1 odrębnej strony internetowej „timevehicle_pl.htm” (o działaniu czasu, podróżach w czasie i o wehikułach czasu). Jednak dla konsystencji prezentacji poniżej wyjaśnię ją też i tutaj. Istnienie tej interferencji dowodzi że czas wcale NIE płynie w sposób ciągły, a upływa on w sposób skokowy w miarę wykonywania pojedynczych rozkazów z naszego programu życia - podobnie jak pojedyncze klatki filmowe przepływały przez ekrany w dawnych kinach, oraz podobnie jak dokonywana jest też realizacja pojedynczych rozkazów w każdym dzisiejszym długim programie komputerowym. Dowód ten daje się odnotować gołymi oczami - jeśli wzrokowo obserwuje się stopniowe rozpędzanie jakiegoś koła ze szprychami, tak aby prędkość migania owych szprych wzrastała zwolna od niemal zera aż do osiągnięcia około 1800 szprych/min (tj. aby owe szprychy docelowo migotały z częstością około 30 Hz). (Przykładowo, daje się to zobaczyć na kołach samochodu lub motocykla kiedy rozpędza się on jadąc równolegle do naszego samochodu, albo na rozpędzanym śmigle samolotu.) Mianowicie, patrząc na owe coraz szybciej obracające się szprychy, na początku widzimy dokładnie w którym kierunku się one rozpędzają. Jednak na pewnym etapie rozpędzania odnotujemy, że szprychy owe jakby się zatrzymały, a potem zaczynają sprawiać wrażenie że zaczęły się obracać coraz szybciej w zupełnie odwrotnym kierunku do ich faktycznego obrotu. Ów moment kiedy szprychy się zatrzymają jest właśnie momentem kiedy ich częstość migotania pokrywa się z częstością realizowania indywidualnych rozkazów w naszych programach życiowych. Z kolei fakt że w naszych oczach owe szprychy zaczynają się jakby obracać w odwrotną stronę, jest owym wizualnym dowodem że upływ czasu ma naturę dyskretną (znaczy że czas upływa skokami). Wszakże jeśli się dobrze zastanowić, **nic poza dyskretną naturą czasu NIE pozwala na**

uformowanie owego pozornego obracania się szprych w kierunku odwrotnym do ich faktycznego kierunku obrotów. Tylko bowiem upływ czasu następujący w skokach, może stwarzać ową sytuację kiedy patrząc na wirujące szprychy formujemy z nich obraz podobny do tego jaki wydobywają z ciemności pojedyncze błyski tzw. "lampy stroboskopowej" rzucane na wirujące obiekty. Stąd istnienie tego zjawiska jest jednym z fizykalnych dowodów na skokowy (dyskretny) charakter upływu czasu. (A więc również kolejnym dowodem na poprawność Konceptu Dipolarnej Grawitacji.) Wysoce obiecująca jest też świadomość, że opisany powyżej fizykalny dowód na skokowy (dyskretny) charakter czasu dostarcza nam jednocześnie zasady pomiaru szybkości upływu czyjegoś czasu, a także dostarcza nam pierwszego przyrządu do pomiaru owej szybkości upływu czyjegoś czasu. Jak bowiem filozofia totalizmu nam to objaśnia, czas wcale NIE płynie z taką samą szybkością dla każdej osoby ani dla każdej sytuacji. Przykładowo szybkość ta zmienia się z wiekiem, stąd np. u starych ludzi czas płynie znacznie szybciej niż u młodzieży. Również w sytuacjach wyzwalających silne uczucia czas wyraźnie zmienia szybkość swego przebiegu. Dlatego jeśli zbuduje się rodzaj śmigielka które będzie pozwalało pomierzyć u danej osoby częstotliwość (szybkość) migotania przy której osoba ta odnotuje że śmigielko to pozornie zaczyna się obracać w kierunku odwrotnym do właściwego, wówczas otrzymamy przyrząd do pomiaru szybkości upływu czasu u indywidualnych ludzi. (Więcej na temat budowy owego przyrządu do pomiaru szybkości upływu czasu wyjaśnione zostało w podrozdziale N1.8 z tomu 11 monografii [1/5], a także w punkcie #D2 strony „immortality_pl.htm” - o dostępie ludzi do nieśmiertelności.) Z kolei pomiary owej szybkości upływu czasu mogą prowadzić ludzi do szokujących odkryć - np. że niektórzy ludzie są otyli wcale NIE z powodów ich genetyki czy ilości kalorii które zjadają, a np. ponieważ ich doba jest znacznie krótsza od doby ludzi szczupłych, a stąd niektórym otyłym zwyczajnie brakuje czasu w dobie na spalenie kalorii które zjadają. Nie będę już wydłużał tych opisów poprzez wykazanie tutaj, że każdy dowód na skokowy upływ czasu jest jednocześnie dowodem na istnienie Boga. Wszakże czytelnik sam powinien być w stanie wydedukować, że softwarowy czas który upływa w skokach, a więc który daje się cofać do tyłu, mógł zostać urzeczywistniony tylko w przypadku jeśli istnieje Bóg który celowo czas ten zaprojektował w taki niezwykły sposób. (Po więcej szczegółów patrz opisy tzw. "przestrzeni czasowej" skonstruowanej przez Boga i objaśnionej w podrozdziale I1.5 z tomu 5 tej monografii.)

W tym miejscu warto także dodać, że w uzupełnieniu do owej dużej liczby pojęć na nieistnienie których naukowcom udało się już zaprezentować jakiś naciągany "materiał dowodowy", jakby "z rozpędu i z przyzwyczajenia" naukowcy ci rozgłaszają nieistnienie całej masy dalszych wielkości i zjawisk na poparcie nieistnienia których nie mają oni jednak nawet najmniejszej przesłanki dowodowej. Kluczowe miejsce na owej liście idei, obiektów, wielkości i zjawisk rozgłaszanych przez naukowców jako nieistniejące, jednak bez zaprezentowania jakiegokolwiek dowodu, zajmuje oczywiście Bóg. Przykłady dalszych najbardziej znanych z takich pojęć zaprzeczanych oficjalnie i autorytatywnie przez naukę jednak bez zaprezentowania dowodu, obejmują: telekinezę, telepatię, ESP, radiestezję, UFO, życie po śmierci, dusze, duchy, inny świat, kroczenie po ogniu, uzdrawianie, możliwość zmniejszania przez ludzi entropii wszechświata, oraz wiele więcej. Wielu naukowców zaprzecza nawet, że nadal istnieje cokolwiek we wszechświecie co dotychczas NIE zostałyby jeszcze odkryte i przebadane. Jak z tego widać, zamiast zajmować się tym po co oficjalna nauka została oryginalnie powołana, znaczy "wyjaśnianiem wszelkich tajemnic wszechświata i uczenie ludzi jak kierować naturą aby działała ona dla dobra człowieka", większość zawodowych naukowców specjalizuje się wyłącznie w zaprzeczaniu iż jakiegokolwiek tajemnice wszechświata i natury wogóle istnieją.

Przełajnijmy teraz materiał dowodowy na istnienie Boga, duszy, innego świata, itp., o którym fizycy doskonale wiedzą, jednak ani nie informują o nim społeczeństwa, ani nie uczą o nim swoich studentów. Najważniejsze przykłady tego materiału są jak następują:

1. Poprzeczny charakter fal elektromagnetycznych. Jak zaś wiadomo fale poprzeczne propagują się wyłącznie na granicy dwóch ośrodków. To zaś oznacza, że fale elektromagnetyczne mają taki poprzeczny charakter tylko ponieważ, a także istnieją tylko dlatego, że oprócz naszego świata fizycznego istnieje także ten "inny świat" w którym mieszka Bóg i nasze dusze. Poprzeczne zaś fale elektromagnetyczne propagują się właśnie wzdłuż granicy owego przeciw-świata i naszego świata fizycznego. Właśnie dlatego są one falami poprzecznymi. Po więcej informacji - patrz formalny dowód naukowy na istnienie przeciw-świata opublikowany w podrozdziale H1.1.4 z tomu 4 niniejszej monografii.

2. Korpuskularna i falowa natura światła i materii. Jest ona doskonale znana fizykom. Z kolei jej istnienie oznacza, że światło i materia istnieją jednocześnie w aż dwóch odrębnych światach, tj. naszym widzialnym świecie materii (w którym są one korpuskułami) oraz niedostępnym dla nas przeciw-świecie w którym mieszka Bóg, zaś po śmierci rezydują także nasze dusze. (W przeciw-świecie światło i materia zachowują się jak fale.) Po więcej informacji na ten temat - patrz podrozdział H1.1 z tomu 4 tej monografii.

3. Kwantowa natura energii. Jeśli analizuje się przekazywanie energii na elementarnym poziomie, np. w mikroświecie, wówczas się okazuje, że w oddziaływaniach obiektów energia jest przekazywana w sposób "skokowy" albo "schodkowy". Znaczą, ilość energii przekazywanej naraz wcale nie jest dowolna, a następuje w wielokrotnościach porcji energii o ściśle ustalonych wielkościach, zwanych "kwantami". To z kolei potwierdza, że energia faktycznie jest rodzajem "naturalnego programu", zaś jej przekazywanie podlega prawom przekazu informacji - czyli że jest ona dokładnie tym co opisane zostało w podrozdziale H9.2 z tomu 4 tej monografii. Ponadto kwantowa natura energii potwierdza też i "kwantową naturę czasu" (tj. potwierdza istnienie elementarnych mikroprzeskoków czasowych, które jednak są tak krótkie, że ich nie dostrzegamy) - tak jak upływ czasu opisany został w podrozdziale N1.8 z tomu 11 monografii [1/5]. Skoro zaś owa kwantowa natura energii i czasu potwierdza faktyczne istnienie owych naturalnych tworów programowych w rodzaju energii i czasu, potwierdza ona również że we wszechświecie muszą też istnieć i funkcjonować wszystkie inne podobne twory softwarowe postulowane przez Koncept Dipolarnej Grawitacji, takie jak Bóg, przestrzeń czasowa, świat fizyczny, grawitacja, wiry przeciw-materii, itd., itp.

4. Eter (tj. wiecznie ruchliwy płyn obecnie zwany "przeciw-materią", którego istnienie i cechy w dzisiejszych czasach postulowane są przez Koncept Dipolarnej Grawitacji). Wobec "eteru" fizycy wykazują dwulicowość. Z jednej strony zaprzeczają oni istnieniu "eteru". Czynią to na przekór że ów pradawny eksperyment Michelsona-Morley z 1887 roku - który jakoby udawał nieistnienie "eteru", faktycznie traci swoją ważność dla "przeciw-świata". ("Przeciw-świat" jest tym odrębnym światem w jakim mieszka Bóg. Zgodnie z najnowszą teorią naukową zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji, to właśnie w owym przeciw-świecie panuje nowoczesny odpowiednik "eteru" - czyli panuje inteligentna substancja nazywana "przeciw-materią".) Z drugiej zaś strony ci sami fizycy ponownie wprowadzają "eter" do użycia pod zupełnie odmiennymi nazwami, np. próżni, energii, itp. Tymczasem owa inteligentna "przeciw-materia" (tj. dawny "eter") jest rodzajem "płynnego komputera" który formuje to co religia chrześcijańska nazywa "Bóg Ojciec", oraz to z czego Bóg uformował cały świat fizyczny. Po więcej informacji na temat "przeciw-materii" (czyli nowoczesnego odpowiednika dla dawnego pojęcia "eteru") - patrz podrozdział I1.1 z tomu 5 tej monografii.

5. Symetryczna budowa wszechświata, połączona z faktycznym nieistnieniem "antymaterii" ani "antyświata". W 1924 roku wielki fizyk francuzki, Louis De Broglie, opublikował swoje ważne odkrycie czasami nazywane "Zasadą Symetryczności Natury". Zgodnie z tą zasadą we wszechświecie wszystko jest wysoce symetryczne. Przykładowo, każda cząsteczka posiada swoją antycząsteczkę, każde zaś zjawisko posiada swoje antyzjawisko. Zasada owa postuluje, że materia i świat fizyczny też muszą posiadać swoje symetryczne przeciwstawności. Owe symetryczne przeciwstawności dla materii i dla świata

fizycznego naukowcy nazwali "antymateria" oraz "antyświatem". Z kolei w ich poszukiwaniu we wszechświecie nauka ziemską włożyła ogromną ilość badań, wysiłków i nakładów finansowych. Pomimo tego naukowo nie udało się potwierdzić ani istnienia "antymaterii" ani też istnienia "antyświata". To zaś oznacza, że owe symetryczne przeciwstawności dla materii i dla świata fizycznego zostały celowo ukryte przed ludźmi. Opisywana wcześniej relatywnie nowa teoria naukowa zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia dlaczego są one ukryte i gdzie ich należy poszukiwać. Powodem ich ukrycia jest, że przeciwstawność materii, czyli inteligentna substancja płynna przez ów koncept zwana "przeciw-materia", faktycznie jest nośnikiem Boga. Z kolei przeciwieństwo świata fizycznego, czyli tzw. "przeciw-świat", jest miejscem w którym ów Bóg zamieszkuje. Przeciw-materia okazuje się być tym wiecznie ruchliwym płynem którego istnienie kiedyś było przez pionierów nauki ziemskiej postulowane pod nazwą "eter". Tyle że w przeciwieństwie do eteru przeciw-materia zajmuje odrębny przeciw-świat. Z kolei ów przeciw-świat uwidaczniany jest np. przez tzw. "fotografię Kirlianowską".

6. Fotografia Kirlianowska. Ta bezpośrednio pokazuje nam "duchy" każdego obiektu fizycznego uformowane z przeciw-materii i zlokalizowane w przeciw-świecie. Faktycznie więc daje nam wgląd do przeciw-świata (zamieszkiwanego przez Boga) i jest ilustratywnym dowodem na istnienie owego przeciw-świata. Przykładowo, jeśli sfotografować na kamerze Kirlianowskiej miejsce gdzie komuś brakuje obciętego palca, palec ten ciągle jest tam widoczny. Owo zjawisko nazywane jest "efekt ducha liściowego", zaś jego opis zawiera rozdział C w monografii [7/2] - patrz strona „tekst_7_2.htm”.

7. Odwrotność tarcia. De Broglie'wska symetria wszechświata stwierdza m.in. że "każde zjawisko posiada swoje przeciw-zjawisko". Fizycy jednak uparcie odmawiają badania przeciw-zjawiska dla tarcia, czyli tzw. "telekinezy". Odwrotnie bowiem do tego jak tarcie powoduje spontaniczne pochłanianie ruchu i generowanie ciepła, telekineza powoduje spontaniczne pochłanianie ciepła i generowanie ruchu. Dlaczego fizycy odmawiają badania zjawiska odwrotnego do tarcia? Ano ponieważ bezpośrednio potwierdza ono istnienie duchów. Telekineza polega bowiem na powodowaniu przemieszczeń obiektów fizycznych poprzez łapanie za duchy tychże obiektów i powodowanie ich przemieszczenia - zaś dopiero owe duchy poprzez siły grawitacyjne pociągają za sobą dane obiekty. Więcej na temat mechanizmu telekinezy zawarte jest w podrozdziałach H6.1 i H8 z tomu 4 tej monografii.

8. Istnienie pola magnetycznego i pola elektrycznego. Jeśli dokonać analiz energetycznych, żadne pole nie jest w stanie istnieć w absolutnym "niczym". Gdyby bowiem pola mogły istnieć w absolutnym "niczym", wówczas wszelka energia z naszej części wszechświata z upływem czasu rozpląnęłaby się po owej nieskończonej pustce jaka musi się znajdować poza widzialną częścią wszechświata. Wszechświat z czasem musiałby więc utracić całą swoją energię i zaniknąć. Jeśli zaś pola istnieją tylko w "czymś", wówczas owo "coś" musi też istnieć tam gdzie oddziałują ze sobą pola magnetyczne i elektryczne, czyli w fizycznej absolutnej próżni. Skoro jednak fizyczna absolutna próżnia w świecie fizycznym nie zawiera w sobie niczego, wówczas to oznacza że owo "coś" co jest nośnikiem pola magnetycznego i pola elektrycznego (owo "coś" naukowo nazywa się "przeciw-materia"), musi istnieć w odrębnym świecie niż nasz świat fizyczny. Stąd istnienie pola magnetycznego i pola elektrycznego jest dowodem, że istnieje też i odmienny świat poza naszym światem fizycznym. Ten odmienny świat nazywa się "przeciw-światem". To właśnie w nim mieszka Bóg i nasze duchy. Więcej na temat mechanizmu działania pola magnetycznego i pola elektrycznego wyjaśnione zostało w podrozdziałach H5.1 i H5.2 z tomu 4 monografii [1/5]. Serpenci nadzorujący rozwój ziemskiej fizyki wiedzą doskonale że poznanie mechanizmu działania pola magnetycznego i pola elektrycznego prowadzi do potwierdzenia istnienia przeciw-świata w którym zamieszkuje Bóg. Dlatego serpenci owi nie pozwalają aby ziemską fizykę opisywała owe pola w sensie mechanizmu ich powstawania i oddziaływania, a jedynie pozwalają aby fizycy opisywali te pola tylko w sensie następstw jakie one powodują. Dlatego dzisiejsze fizyczne definicje owych pól faktycznie nic nam nie wyjaśniają na temat mechanizmu powstawania owych pól.

9. Istnienie i dipolarny charakter pola grawitacyjnego. Pole grawitacyjne wykazuje wszelkie cechy pola dipolarnego. Dipolarność grawitacji została zresztą już udowodniona formalnie za pośrednictwem **teorii wszystkiego** zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Dlaczego więc dzisiejsza fizyka nadzorowana przez serpentów na siłę upiera się aby nadal opisywać pole grawitacyjne jako pole monopolarne? Okazuje się że powodem jest ów inny świat zamieszkały przez Boga. Przy dipolarnym polu grawitacyjnym jeden biegun grawitacji musi wszakże zniknąć z naszego świata fizycznego i pojawiać się w odrębnym świecie, w którym właśnie mieszka Bóg. Więcej na temat dipolarnego charakteru pola grawitacyjnego wyjaśnione zostało w podrozdziałach H1 i H1.1 z tomu 4 tej monografii.

10. Telepatia. Telepatia jest to rodzaj "mowy" która propaguje się po tamtym świecie (tj. po "przeciw-świecie"). Jej badanie bezpośrednio potwierdziłoby więc że istnieje jeszcze jeden świat w którym mieszka Bóg i rezydują nasze dusze. Dlatego fizycy odmawiają jej badania. Więcej na temat telepatii i jej mechanizmu zawarte jest w podrozdziale H7.1 z tomu 4 tej monografii.

11. Inteligencja cząsteczek elementarnych. Fizycy z najwyższą niechęcią przyznają, że zachowanie cząsteczek elementarnych wykazuje inteligencję. Wszakże inteligencja ma jakoby być cechą istot żyjących, a nie "martwej" natury. Zupełnie zaś fizycy wpadają w panikę, kiedy ktoś ich spyta o wymowę i następstwa inteligencji cząsteczek elementarnych. Wszakże inteligentne cząsteczki elementarne oznaczają że cząsteczki te są uformowane z inteligentnej substancji zwanej przeciw-materią (dawniej zwanej "eterem"). Z kolei ten inny świat wypełniony taką inteligentną substancją faktycznie jest Bogiem. Więcej na temat inteligencji przeciw-materii wyjaśnione zostało w podrozdziale H2 monografii [1/5]. Z kolei formowanie inteligentnych cząsteczek elementarnych z owej inteligentnej przeciw-materii wyjaśnione zostało w podrozdziale I1.3 monografii [1/5].

12. Zdolność materii do transformacji (np. tożsamość energii i materii). Aby cokolwiek mogło się transformować w cokolwiek innego, musi istnieć jakiś algorytm który opisuje i egzekwuje (wymusza) przebieg i wyniki tej transformacji. Przykładowo, w naszych komputerach transformacja pliku na dysku w obraz na ekranie komputera opisana jest odpowiednimi programami komputerowymi. Z kolei w naszym samochodzie transformacja ruchów tłoczków w silniku w ruch całego samochodu dokonywana jest za pomocą algorytmu zapisanego geometrycznie w konstrukcji poszczególnych podzespołów samochodu. (Czyli, jak by to wyrazili informatycy, algorytmu który jest "hardwired" w podzespoły samochodu.) Fakt więc, że w naszym świecie fizycznym wiele substancji, form i energii może się transformować w inne (np. że materia może się transformować w energię, woda może się transformować w lód, itp.) oznacza że gdzieś zapisane są "żywe" algorytmy definiujące przebiegi i wyniki owych transformacji. Jeśli zaś zapisane tam mogą być algorytmy dla przebiegów transformacji, zapisane też tam mogą być inne algorytmy, np. formujące nadrzędną istotę inteligentną, czyli Boga. Więcej informacji na temat zapisu algorytmów sterujących działaniem wszechświata wyjaśnione zostało w podrozdziale I1.2 z tomu 5 monografii [1/5].

13. Istnienie praw fizycznych oraz logiczność owych praw. Podobnie jak algorytmy transformacji z poprzedniego punktu, również "żywe" algorytmy opisujące działanie praw fizycznych muszą być zapisane na jakimś nośniku. Nośnik ten jest więc w stanie być także nośnikiem nadrzędnej inteligencji, czyli Boga. Że faktycznie przenosi on inteligencję nadrzędnej istoty, takiej jak Bóg, dowodzi tego wyjątkowa logiczność i spójność praw fizycznych działających w naszym świecie fizycznym. Owa logiczność tych praw dowodzi, że prawa fizyczne zostały opracowane i zaprogramowane przez jakąś istotę inteligentną o wyjątkowo nadrzędnej zdolności do logicznego myślenia. Gdyby bowiem prawa fizyczne powstawały same i to czysto przypadkowo, ich treść byłaby zupełnie przypadkowa, a więc we wielu przypadkach nawzajem sobie zaprzeczająca. Więcej informacji na temat Boskiej logiki w uformowaniu świata fizycznego wyjaśnione zostało w podrozdziale I1.5 z tomu 5 monografii [1/5].

14. Istnienie zjawisk sprzecznych z prawami świata fizycznego. Nasza nauka co jakiś czas natyka się na zjawiska które są sprzeczne z prawami świata fizycznego, chociaż pozostają w zgodzie z prawami "przeciw-świata" w którym rezyduje Bóg a który opisany jest w tomach 4 i 5 tej monografii - o koncepcie Dipolarnej Grawitacji. Aby podać tutaj kilka przykładów takich zjawisk, to należą do nich m.in.: **(a)** tzw. "jet stream" (czyli wiatr w górnych warstwach atmosfery który zawsze wieje z zachodu ku wschodowi - chociaż zgodnie z prawami świata fizycznego powinien wiać ze wschodu na zachód), **(b)** zamknięty obieg prądów oceanicznych (które to prądy obiegają całą kulę ziemską po zamkniętej pętli, w niektórych miejscach tej kuli przepływając obok samych siebie w dwóch przeciwstawnych kierunkach - tymczasem zgodnie z prawami naszego świata fizycznego strumień wody w polu grawitacyjnym nie ma prawa cyrkulować nieprzerwanie po obwodzie zamkniętym), **(c)** "dziura ozonowa" (która powinna wystąpić ponad Półkulą Północną jaka "zjada ozon", a występuje nad południem Ziemi), **(d)** zimne powietrze w górnej atmosferze zaś ciepłe przy powierzchni Ziemi (podczas gdy zimne powietrze, jako cięższe, powinno opadać na powierzchnię Ziemi, zaś ciepłe powietrze - uciekać w górną atmosferę), **(e)** ruch obrotowy Ziemi (gdyby ruch ten napędzany był wyłącznie bezwładnością masy Ziemi, bez dyskretnej pomocy niewidzialnych wirów przeciw-materii, wówczas już dawno temu ruch ten powinien zaniknąć z powodu tarcia wywołwanego najróżniejszymi zjawiskami takimi jak przyptywy i odpływy oceanów generowane przez grawitację Księżyca, wiatrami słonecznymi, działaniem pola magnetycznego Ziemi jako przekładni magnetycznej, itp. - aby zrozumieć jak tarcie to powinno wyhamowywać obroty Ziemi wystarczy rozważyć skąd bierze się energia napędzająca owo **perpetum mobile** bazujące na "efekcie Coriolisa" a opisane w punkcie #F1 strony internetowej „free_energy_pl.htm” (o telekinetycznych generatorach darmowej energii), **(f)** przyptywy morza zachodzące również na odwrotnej stronie Ziemi która leży przeciwnie do strony zwróconej ku Księżycowi - podczas gdy zgodnie z prawami fizyki powinny one wystąpić jedynie po stronie Ziemi zwróconej do Księżyca, **(g)** pioruny powstałe w obszarach gdzie brak jest chmur, opisywane znanym powiedzeniem "piorun z jasnego nieba" (formowanie takich piorunów NIE daje się wyjaśnić wiedzą dzisiejszej nauki), które np. w Australii powodują ostatnio pożary buszu - po szczegóły patrz punkty #B14 i #B15.1 na stronie „military_magnocraft_pl.htm” - o zniszczeniowych zdolnościach wehikułów UFO), **(h)** tzw. "perpetum mobile" (którego zgodnie z twierdzeniami dzisiejszej nauki ziemskiej jakoby NIE daje się zbudować, jednak którego liczne działające konstrukcje opisane są w rozdziale K z tomu 10 monografii [1/4], **(i)** wiry wody spuszczonej z wanny (które w/g praw fizycznych powinny wirować odwrotnie niż wirują), **(j)** przepływ krwi (opory przepływu naczyń włoskowatych są zbyt duże aby bazując wyłącznie na prawach fizycznych krew płynęła tak jak płynie), **(k)** tzw. "naczynka kapilarne" (które zgodnie ze znanymi prawami nie powinny działać tak jak działają), **(l)** trzmiel (który w/g aerodynamiki nie powinien móc latać), **(m)** tornada które zgodnie z działaniem sił odśrodkowych działających na cząsteczki wirującego powietrza nie mają prawa się formować w naturalny sposób (naturalne uformowanie tornada jest równie niemożliwe jak naturalne promienie laserowe), itd., itp. Wszystkie powyższe zjawiska sprzeczne z prawami świata fizycznego dowodzą, że niezależnie od świata fizycznego i jego praw, istnieje także odmienny przeciw-świat z zupełnie odmiennymi prawami (tj. prawami odwrotnymi do praw świata fizycznego).

15. Tzw. "niewyjaśnione zjawiska", tj. duchy, UFO, przemieszczanie się ludzi do odmiennych czasów, cuda, itp. Powodem dla którego fizycy zdecydowanie odmawiają badania tych zjawisk, jest że po ich solidnym przebadaniu zawsze się okazuje że każde z owych zjawisk faktycznie istnieje. Każde też po dokładnym zbadaniu wiedzie do potwierdzenia albo istnienia UFO, albo też istnienia Boga. UFOanci o tym wiedzą, stąd uniemożliwiają ludzkości badanie tych zjawisk. Zamiast je badać, nakazują ludziom wierzyć, że są to przywidzenia pijanych, balony, wyobrażenia, itp. Innymi słowy, nakazują wmawianie wszystkim doświadczającym te zjawiska, że są kłamcami. Fizycy zaś dokładnie wypełniają to wmawianie.

16. Możliwość logicznego wyjaśnienia wszystkiego jako odmiennych manifestacji tej samej inteligentnej "przeciw-materii". Relatywnie nowa teoria naukowa

zwana koncepcie Dipolarnej Grawitacji nazywana jest dlatego **teorią wszystkiego**, że wyjaśnia ona praktycznie wszystko co wymaga wyjaśnienia - używając do tego wyjaśnienia jedynie odmiennych stanów, zachowań i manifestacji pojedynczej substancji zwanej "przeciw-materia". Owa "przeciw-materia" jest rodzajem "płynnego komputera" który posłusznie realizuje wprowadzone do niego programy, w ten sposób formując wszystko co wymaga uformowania, począwszy od cząsteczek elementarnych i energii, a skończywszy na całym naszym świecie fizycznym i na tzw. "przestrzeni czasowej". To właśnie cała masa owej inteligentnej "przeciw-materii" formuje to co nazywamy Bogiem. Z drugiej strony, cała dzisiejsza nauka ludzka nie jest w stanie dostarczyć nawet małej cząstki owych wyjaśnień jakie wynikają z Konceptu Dipolarnej Grawitacji tylko dlatego że za wszelką cenę nauka ta usiłuje uniknąć w swoich wyjaśnieniach użycia pojęcia takiej inteligentnej, programowalnej substancji jaka stałaby się jednocześnie wyjaśnieniem dla natury Boga. Jeśli przeanalizować powody obu powyższych faktów, okazuje się że bez uwzględnienia Boga nic nie daje się do końca wyjaśnić. Z kolei po uwzględnieniu Boga, wszystko jest łatwo wyjaśnialne. Już to samo w sobie jest wystarczającym dowodem, że Bóg jednak istnieje i że jest on początkiem i końcem wszystkiego.

Interesujące są koleje losu badań i odkryć każdego z wymienionych powyżej materiałów dowodowych. Kolejne te są bowiem pełne prześladowań, sabotaży, dyskryminacji badaczy, uprzedzeń, wyszydzania, celowego wyciszania, itp. Jak wyraźnie to z nich widać, owa mroczna moc która zniewala Ziemię, czyni wszystko co w jej możliwościach aby wiedza o powyższym materiale dowodowym nie upowszechniała się wśród ludzi.

Dlaczego więc fizycy zatają przed nami istnienia owego zatrzęsienia dowodów na temat Boga, duszy, itp. Wszakże oni sami też na tym tracą. Okazuje się że powód jest bardzo prosty. **Strach**. Oni boją się pisać i mówić na ten temat. Jak bowiem się okazuje, nasza planeta jest skrycie okupowana przez szatańskie istoty, które Biblia nazywa "serpentami", "smokami", "diabłami", itp., zaś dzisiejsi ludzie mówią o nich "UFO-nauci". Istoty te wyglądają niemal identycznie do ludzi - wszakże są naszymi kosmicznymi krewniakami. Mogą więc sekretnie pozajmować wszelkie kluczowe pozycje w społeczeństwie ludzkim - włączając w to również i pozycje przy podejmowaniu decyzji naukowych. Dokładne opisy owych diabolicznych istot, a także zdjęcia pokazujące te ich nieliczne cechy anatomiczne które są nieco odmienne od cech ludzkich, przytoczone zostały na stronie totalizmu o nazwie „evil_pl.htm” oraz fragmentarycznie omówione też w rozdziale NJ niniejszej monografii i tomu. Otóż owe szatańskie istoty mają brzydki zwyczaj że niewybrednie napastują, oczerniają, prześladowają, wyszydzają, itp., one każdego naukowca który stara się zwracać uwagę społeczeństwa na dowody na temat Boga, duszy, itp. Jak takie oczernianie itp. wygląda, czytelnicy mogą sobie to sprawdzić w internecie. Przykładowo w odniesieniu do mojej osoby jego przykłady zawarte są pod adresami z googlowskiej grupy pl.misc.paranauki lub z innego wątku tej samej googlowskiej grupy pl.misc.paranauki. Kiedy więc jakkolwiek naukowiec usiłuje zaprezentować społeczeństwu coś z prawdy, natychmiast jest naskoczony przez owych "serpentów-UFO-nauców" i niewybrednie niszczone. Bardzo rzadko ktokolwiek ma więc odwagę ponownie wystąpić publicznie z takim samym tematem. Jeśli zaś wystąpi, wówczas ponownie jest naskoczony, oczerniany, oskarżany o kłamstwo, niszczone, sabotażowany, wyszydzany, itp.

Zatajanie przed społeczeństwem informacji o dowodach na istnienie Boga, duszy, innego świata, itp., wyrządza ogromnie szkody społeczne. Jeden z rodzajów owych szkód wynika z odbierania ludziom możliwości dokonania "poinformowanej decyzji" w sprawie Boga, znaczy z popychania ludzi siłą w kierunku ateizmu. Jak groźne i niebezpieczne jest takie spychanie, ja wiem to po samym sobie. Jako młody chłopiec wierzyłem bowiem w zapewnienia fizyków, że absolutnie nie ma materiału dowodowego na istnienie Boga, duszy, innego świata, itp. Stąd aż do 39-go roku mojego życia sam byłem ateistą. Dopiero bowiem w 1985 roku odkryłem, że wszystko co moi nauczyciele mi wmawiali na ten temat jest absolutnym kłamstwem. Gdybym kłamstwa tego nie odkrył osobiście, zapewne umarłbym ateistą. Aż mnie dreszcz przerażenia ogarnia co wówczas by się stało. Wszakże Bóg niemal

na każdej stronie autoryzowanej przez siebie Biblii podkreśla, że każdy człowiek ma osobisty obowiązek aby samemu znaleźć i ogarnąć Boga, oraz że z obowiązku tego będzie potem surowo rozliczony. Ten pierwszy rodzaj szkód społecznych wynikających z kolaborowanie fizyków z serpentami-UFOonautami polega więc na tym, że podobnie jak ja, miliony innych ludzi na Ziemi są zwodzone i okłamywane przez swoich nauczycieli i wykładowców fizyki. Aż strach pomyśleć co z nimi się stanie gdy wytrwają w tym zakłamaniu i nie znajdą swojej własnej drogi do Boga. Inny rodzaj szkód społecznych wynika ze społecznej niemoralności która zawsze idzie w parze z ateizmem. Ludzie którzy nie wierzą w Boga z reguły nie mają pobudek ani motywacji aby w życiu postępować moralnie. W ten sposób dzisiejsze społeczeństwo wpada w coraz ciaśniejszą spiralę niemoralności z której może nie być już wyjścia. Fakt więc m.in. że w obecnych czasach niemal każdy z nas boi się nocą wyjść na ulicę, jest jednym z licznych następstw zatajania przez fizyków informacji o dowodach na istnienie Boga.

Czy istnieje obrona przed owymi napastliwymi "serpentami-UFOonautami" zmuszającymi naukowców do zatajania prawdy. Tak istnieje. Owych serpentów trzeba bezwzględnie demaskować i upowszechniać wśród ludzi wiedzę o ich faktycznym istnieniu, wyglądzie, zwyczajach, itp. Docelowo trzeba też starać się usunąć ich na dobre z naszej planety z powrotem w bezdenne otchłanie kosmosu z których do nas wpełzli.

NB7. Przykłady materiału dowodowego na istnienie Boga z obszaru nauk biologicznych

Przełóżnijmy teraz materiał dowodowy na istnienie Boga, duszy, innego świata, itp., o którym doskonale wiedzą przedstawiciele nauk biologicznych, też jednak ani nie informują o nim społeczeństwa, ani nie uczą o nim swoich studentów. Najważniejsze przykłady tego materiału są jak następuje:

1. Kod genetyczny. Jak doskonale nam już wiadomo kod genetyczny jest rodzajem języka. Z kolei każdy język może powstać tylko jeśli sformułuje go i używa jakaś inteligencja. Kodu zaś genetycznego nikt nie był w stanie stworzyć ani niezmiennie używać poza samym Bogiem. Stąd istnienie kodu genetycznego jest bezpośrednim dowodem na istnienie Boga. Kod ten użyty zresztą został przez filozofę totalizmu jako podstawa do sformułowania formalnego dowodu naukowego na istnienie Boga, opracowanego metodami logiki matematycznej. Zarówno opisy owego dowodu, jak i więcej informacji na temat kodu genetycznego, zawarte zostały w podrozdziale I3.3.4 niniejszej monografii.

2. Działanie mózgu oraz pamięci. Medycyna "na siłę" wmawia ludziom że pamięć zawarta jest w ich ciele (mózgu) fizycznym. Tymczasem wszystkie fakty empiryczne dowodzą, że pamięć zawarta jest poza ciałem fizycznym w ludzkiej duszy. Oczywiście, powód tego wmawiania jest jasny - medycyna nie chce przyznać że dusza ludzka istnieje. Materiał dowodowy który jednoznacznie wskazuje że pamięć jednak wcale nie jest przechowywana w ciele fizycznym (tj. mózgu), a w naszej duszy, obejmuje tzw. OBE ("out of body experiences"), NDE ("near-death experience"), wielokrotne osobowości, pamięć poprzednich inkarnacji, itp. Biolodzy jednak sabotują badania tych zjawisk oraz okłamują społeczeństwo w zakresie ich interpretacji. Więcej na ten temat wyjaśniono w podrozdziale I5.4 niniejszej monografii.

3. Niezbędność pary stworzeń (tj. samczyka i samiczki) aby się rozmnażać. Naturalna (tj. czysto przypadkowa) ewolucja jaką propagują biolodzy, jest co najwyżej w stanie wyjaśnić powstanie tylko jednego nowego stworzenia. Prawdopodobieństwo bowiem, że zupełnie przypadkowo w dokładnie tym samym czasie wymutują się aż dwa nowe stworzenia i że będą one parką samczyka i samiczki, jest niemożliwe do zaistnienia w sposób przypadkowy. Parki wszelkich istnień mógł więc tylko stworzyć celowo sam Bóg. Ten fakt biolodzy zatajają jednak przed społeczeństwem. Więcej na temat stworzenia przez

Boga parki wszelkich istnień wyjaśnione zostało w podrozdziale I1.4.2 z tomu 5 tej monografii.

4. Nirwana (a zapewne także kobiecy orgazm i "cluteris"). Istnieje niezwykle zjawisko doświadczane wyłącznie przez ludzi. Nazywa się "nirwana". Odczuwa się ją jak rodzaj niebiańskiego orgazmu który trwa bez końca. Nirwana nie jest przydatna dla przeżycia. Nie mogła się więc wykształcić w procesie naturalnej ewolucji. Na dodatek, aby przeżywać nirwanę dana osoba musi nie tylko postępować wyłącznie moralnie, ale też wykonywać dużą ilość ciężkiej pracy fizycznej nastawionej na dobro innych ludzi. Stąd jedyną sytuacją kiedy nirwana okaże się nie tylko przydatna, ale wręcz niezbędną, jest kiedy w końcu ludzie zdecydują się formować systemy społeczno-polityczne w których praca wynagradzana jest ową nirwaną zamiast obecnymi pieniędzmi. (Co okaże się absolutnie konieczne dopiero w dalekiej przyszłości, kiedy ludzie zbudują wehikuły czasu oraz uzyskają dostęp to tzw. "uwięzionej nieśmiertelności" opisywanej w podrozdziale N5.1 z tomu 11 monografii [1/5].) To zaś oznacza, że aby nadać nirwanie owo spolaryzowane moralnie i przydatne jedynie w dalekiej przyszłości cechy, jej wbudowanie w ciało ludzi musiało zostać celowo zaprojektowane przez samego Boga i nie mogło nastąpić wyłącznie na drodze naturalnej ewolucji. Tylko bowiem znająca przyszłość i przewidująca inteligencja samego Boga mogła przewidzieć potrzebę jej wprogramowania w ludzkie ciało. Nirwana jest więc kolejnym zjawiskiem bezpośrednio dowodzącym istnienie Boga.

Mechanizm i osiągnięcie nirwany opisany został dokładniej w rozdziale E z tomu 3 niniejszej monografii - w całości poświęconego nirwanie. Z kolei wykorzystanie zjawiska nirwany do formowania systemu społeczno-politycznego zupełnie eliminującego pieniądze w wynagradzaniu za pracę, opisano m.in. w punktach #C5, #E1 i #E2 totalizycznej strony „partia_totalizmu.htm” (o partii totalizmu).

Warto tutaj dodać, że takie boskie pochodzenie i społeczno-polityczne przeznaczenie nirwany zdaje się być też dodatkowo potwierdzone przez kobiecy orgazm i przez kobiecy cluteris. Wszakże orgazm jest krótkotrwałą wersją nirwany. Spora zaś proporcja ekspertów twierdzi, że w całej owej różnorodności samic odmiennych gatunków stworzeń istniejących na Ziemi, jedynie żeńska połowa gatunku ludzkiego doświadcza orgazmu. Podobnie sporo ekspertów twierdzi również, że jedynie u ludzi płci żeńskiej występuje specjalny organ zwany "cluteris" (z "vulva"), który umożliwia wzbudzenie orgazmu na niemal każde życzenie. (Oczywiście, istnieją też naukowcy którzy argumentują że samice niektórych zwierząt też doświadczają orgazmu oraz też posiadają cluteris. Jednak jak dotychczas naukowcy ci nie są w stanie zaprezentować niepodważalnych dowodów na poparcie swoich twierdzeń.) Gdyby więc dalsze badania konkluzywnie potwierdziły że faktycznie kobiety gatunku ludzkiego są jedynymi żeńskimi stworzeniami na Ziemi które doświadczają orgazmu i które posiadają cluteris, wówczas by to oznaczało, że Bóg celowo wyposażył żeńską połowę ludzi w cluteris i w możliwość przeżywania orgazmu głównie po to aby bez przerwy przypominały one ludziom o istnieniu, potrzebie, możliwościach osiągnięcia, oraz korzyściach nirwany.

5. Komunikacja pomiędzy ludźmi a zwierzętami i roślinami. Empirycznie doskonale nam wiadomo, że ludzie mogą się komunikować ze zwierzętami i roślinami i to bez użycia mowy. Z kolei istnienie owej komunikacji jest dowodem, że istnieje uniwersalny język (ULT), a także rodzaj mowy (telepatia) która umożliwia pozafizyczne komunikowanie się w tym języku. Aby taki język mógł być opracowany musi istnieć Bóg. Aby zaś język taki mógł być słyszany za pośrednictwem telepatii musi istnieć przeciw-świat (tj. ten inny świat w którym mieszka Bóg i nasze dusze). Nic więc dziwnego że biolodzy kolaborujący z serpentami-UFOautami nie chcą informować społeczeństwa o możliwościach bezpośredniej komunikacji pomiędzy ludźmi a zwierzętami i roślinami, ani nie chcą badać owej komunikacji. Po więcej informacji na temat języka ULT - patrz podrozdział I5.4.2 z tomu 5 tej monografii.

6. Nadprzyrodzone możliwości ciał (leczenie, synteza brakujących pierwiastków, kroczenie po ogniu lub po ostrzach, lewitacja, itp.). Dusza zawarta w

ciałach istot żyjących potrafi nadać owym ciałom niezwykłych cech. Przykładowo koty kiedy widzą chorobę u swoich panów, kładą się na chorym miejscu i swoim "purrr" przywracają zdrowie - tak jak ludzcy uzdrowiciele. Niektóre zwierzęta i rośliny są w stanie dokonywać syntezy brakujących im pierwiastków - np. kury potrafią syntezować brakujące im wapno z miki. Flądry formują normalne rybie oczy z obu stron swej czaszki, jeśli od młodości pozbawione są dostępu do dna morza. Wszyscy zapewne słyszeli że niektórzy ludzie mogą chodzić po ogniu lub po ostrzach brzytwy bez żadnych uszkodzeń ciała. Niektórzy ludzie mogą lewitować. Żadne z tych nadprzyrodzonych możliwości ciała nie byłyby możliwe w wyłącznie fizykalnym świecie pozbawionym Boga, duszy, innego świata, itp. Po więcej informacji na ten temat patrz podrozdziały I7 oraz KB3 z tomów 5 i 10 monografii [1/5].

7. Hipnoza. Hipnoza aż na kilka sposobów potwierdza istnienie innego świata, duszy, Boga, itp. Pierwszym z tych sposobów jest mechanizm hipnozy. Mianowicie hipnoza polega na przełączeniu się naszej świadomości ze świata fizycznego do przeciw-świata. (Nasza świadomość jest podobna do "kursora" na ekranie komputera, też mogącego się przełączać z jednego "okienka" na inne.) Przeciw-świat jest niemal dokładną kopią świata fizycznego. Dlatego zahipnotyzowani po przełączeniu swej świadomości do przeciw-świata ciągle widzą tam wszystkie te same obiekty które istnieją w świecie fizycznym. Jednak w przeciw-świecie możliwe jest natychmiastowe przemieszczanie się w czasie i w przestrzeni. Stąd zahipnotyzowani mogą tam wędrować w dowolne miejsce i dowolny czas.

Innym sposobem na jaki hipnoza potwierdza istnienie Boga, duszy, przeciw-świata, itp., jest przeznaczenie hipnozy. Bóg nadał swoim stworzeniom tylko te możliwości które są do czegoś potrzebne. Hipnoza nie jest potrzebna ludziom, chociaż ludzie nauczyli się z niej korzystać i ją nadużywać. Jest ona jednak potrzebna Bogu aby w krytycznych chwilach sterować postępowaniem ludzi. Jako taka też potwierdza ona istnienie i działania Boga. Nic dziwnego że serpenty-UFO-nauci zabraniają ludziom prowadzenie badań nad hipnozą. Więcej na temat hipnozy wyjaśnione zostało w podrozdziałach I5, I5.1, I5.4, oraz I7 z tomu 5 monografii [1/5].

8. Zjawiska przyśmiertne (NDE, OBE, przybycie umarłych bliskich, przegląd całego życia, "błysk śmierci", utrata wagi przez ciało tuż po śmierci, itp.). To co dzieje się na krótko przed śmiercią i w chwili śmierci nie daje się inaczej opisać jak zbiór dowodów na istnienie duszy, innego świata, Boga, itp. Nic dziwnego że serpenci-UFO-nauci nadzorujący ludzkie badania naukowe nie pozwalają tych zjawisk badać. Co jednak mnie osobiście rozczarowuje, to że przedstawiciele nauk biologicznych posłusznie wykonują ten zakaz badań i odmawiają badania owych zjawisk oraz informowania o nich społeczeństwa. Jeśli już ktoś bada te zjawiska, musi czynić to w ukryciu, niemal jako swoje osobiste hobby, oraz zawsze potem ma trudności w opublikowaniu własnych ustaleń. Zamiast tych ogromnie każdemu potrzebnych badań, przedstawiciele nauk biologicznych wydają miliony na bezużyteczne poszukiwania "brakujących ogniw" czy dowodów na istnienie "naturalnej ewolucji". Tymczasem przykładowo sporo wierzących w Boga ale bojących się śmierci raportuje na krótko przed śmiercią przybycie swoich umarłych bliskich którzy pomagają danej osobie przejść przez tą trudną transformację do innego świata. Wielu umierających doświadcza też OBE (out of body experience) oraz NDE (near death experience) - dla których jedyne racjonalne wytłumaczenia są możliwe jeśli uwzględni się istnienie duszy, Boga, innego świata, życia pozagrobowego, itp. Sam moment śmierci jest podobno połączony z potężnym impulsem przyjemności odczuwanej przez umierającego. Aby zaś śmierć generowała taki impuls przyjemności, za jej zaprojektowaniem musi kryć się inteligencja Boga. (Przykładowo wiadomo, że osoby wieszane doznają orgazmu w momencie śmierci - u wieszanych mężczyzn objawiający się wytryskiem ich nasienia. Z kolei folklor francuzki orgazm nazywa "małą śmiercią".) Niemal każdy umierający przechodzi też przez "przegląd całego życia" który w całej swej rozległości może nastąpić w króciutkim przedziale czasu gdy ktoś np. ciągle spada z dachu, jednak w którym spadający przeżywa ponownie każdą chwilę końzonego właśnie życia. W przeglądzie tym często współuczestniczy Bóg który z humorem komentuje niektóre fragmenty życia umierającego.

W samym momencie śmierci ciało wyrzuca potężny błysk promieniowania elektromagnetycznego zwykle nazywany **błysk śmierci**. Błysk ten jest doskonale rejestrowalny z użyciem dzisiejszych urządzeń pomiarowych. (Więcej na temat tego "błysku śmierci" wyjaśniono w podrozdziale H7.3 z tomu 4 monografii [1/5], a nieco także w OMNI magazynie, Vol. 8, No. 3, December 1985, strona 115.) Zgodnie też z dokonanymi w 1906 roku badaniami Dr. Duncan McDougall z Massachusetts General Hospital w USA, **w momencie śmierci ciało ludzkie nagle traci 7 do 28 gram wagi**. (Więcej na temat tej utraty wagi wyjaśnione zostało w podrozdziale I5.2 z tomu 5 monografii [1/5].) Oba te zjawiska, tj. "błysk śmierci" oraz utratę wagi, wyjaśnia się jako następstwa ulatywania duszy z umierającego ciała.

9. ESP, instynkt, wielokrotne osobowości, oraz inne tego rodzaju zjawiska. Nie są one możliwe do zaistnienia gdyby nie istniała dusza, inny świat, Bóg, itp. Jednocześnie wiadomo z całą pewnością, że zjawiska te faktycznie istnieją. Przykładowo, bez zaakceptowania faktu istnienia inteligentnego przeciw-świata, który za pośrednictwem tzw. instynktu (tj. zwierzęcej wersji ESP) steruje postępowaniem fauny, nie daje się racjonalnie wytłumaczyć zachowań amerykańskiego motyla zwanego "monarch". Zachowania te opisywane są m.in. w artykule "Monarch has clock for navigation", ze strony A12 nowozelandzkiej gazety The New Zealand Herald, wydanie datowane w czwartek (Thursday), January 10, 2008. Artykuł ten spekuluje, jak to możliwe że motyle "monarch" każdego roku wiosną odbywają wędrówkę o długości około 3000 kilometrów, zaczynając od sosnowych lasów Meksyku gdzie zimowały, aż do granicy USA z Kanadą. Potem zaś jesienią powracają z powrotem do Meksyku - zwykle dokładnie na to samo drzewo od którego ta wielka wędrówka została zaczęta. Prawdziwa zagadka tej ich podróży polega jednak na tym, że po drodze motyle te się rozmnażają i umierają - tak że wędrówkę kontynuują ich kolejne generacje. Na zimę do Meksyku wraca więc zwykle dopiero trzecia lub czwarta generacja potomków motylic które zaczęły swoją wiosenną wędrówkę - nie przeszkadza im to jednak wrócić na dokładnie to samo drzewo na którym urodziła się ich pra-pra-pra przodczyni która wiosną rozpoczęła swą wędrówkę z tego drzewa. Więcej na temat tych zjawisk wyjaśnione zostało w podrozdziale I8.2 z tomu 5 monografii [1/5].

10. Niezwykłości snów. Istnieje niezwykle zjawisko które doświadczane jest przez praktycznie każdego z nas. Nazywa się snem. Chociaż dla jego opisanie sformułowanych zostało wiele teorii ortodoksyjnych, jak narazie żadna z nich nie wyjaśnia niezwykłych cech tego zjawiska. Przykładowo, nie wyjaśnia dlaczego we snach wielu ludzi znajduje symboliczne zapowiedzi nadchodzących zdarzeń jakie dopiero mają nastąpić - jako przykład sprawdź wysoce symboliczny chociaż ogromnie trafny sen który opisałem w punkcie #B6 strony internetowej „malbork.htm”. Nie wyjaśnia dlaczego we snach niektórzy komunikują się ze zmarłymi, z Bogiem, lub z żyjącymi chociaż fizycznie odległymi osobami. Nie wyjaśnia dlaczego istnieją aż dwie odmiany snów, tj. (1) sny w których wszystko posiada ten sam kolor zwany "sepia" (tj. kolor pożółtych, starych fotografii czarno-białych), oraz (2) sny kolorowe. (Warto przy tym odnotować że owe dwie odmiany snów odpowiadają wędrówkom naszej świadomości po (1) jednobarwnym przeciw-świecie lub (2) po wielobarwnym świecie fizycznym.) Żadna też z owych teorii nie wyjaśnia dlaczego w jednokolorowych snach (tych w kolorze "sepia") nasze ciała uzyskują cechy duchów z przeciw-świata, mianowicie stają się niezniszczalne - przekór że we śnie mogą być np. gryzione lub niszczone, nie wyjaśnia dlaczego nigdy w tych snach nie widzimy ani krwi ani ran, dlaczego nie istnieje tam tarcie a stąd nasze normalne metody poruszania się np. przez chodzenie są tam nie do zrealizowania, ani nie wyjaśnia dlaczego w owych snach możemy poruszać się w sposób nieznan nam w codziennym życiu poprzez szybowanie w przestrzeni zwyczajnym nakazem naszego umysłu. Powodem dla których obecne teorie naukowe nie są w stanie wyjaśnić czym właściwie są owe sny, jest że teorie te unikają uwzględnienia w sobie istnienia przeciw-świata, dusz ludzkich, Boga, telekinetycznych metod poruszania się, itp. Jeśli jednak uwzględnić istnienie owych naukowo negowanych obecnie wielkości, wówczas natychmiast się okazuje że sny uzyskują ogromnie proste i

całkowicie zgodne z ich cechami wyjaśnienie. Mianowicie, stają się one wówczas pamiętanymi rano przygodami naszych niezniszczalnych duchów w ich wędrówkach po jednokolorowym przeciw-świecie w którym tarcie nie istnieje. Więcej na temat mechanizmu snów wyjaśnione zostało w podrozdziale I7 z tomu 5 monografii [1/5].

11. Istnienie "zwierzęcych geniuszy". Jest ich wprawdzie niewiele. Jednak co jakiś czas dowiadujemy się o zwierzętach które wiedzą i potrafią więcej niż ludzie. Ich przykłady opisane są m.in. w podrozdziale I8.1 z tomu 5 monografii [1/5]. Ja osobiście wierzę, że są nimi właśnie owi "serpenci" okupujący naszą planetę jacy zginęli w jakimś wypadku i zostali reinkarnowani przez Boga w owe zwierzęta. (Bóg uważa "serpentów" za zwierzęta, stąd i reinkarnuje ich w zwierzęta - jak wyjaśniono w punkcie #C4 powyżej.) Aby wytłumaczyć niezwykłą wiedzę i inteligencję owych zwierząt, trzeba jednak uwzględnić istnienie duszy, innego świata, Boga, itp.

12. Doskonałość najstarszych zwierząt na Ziemi równa doskonałości najnowszych zwierząt. Jeśli przeanalizuje się doskonałość organizmów najstarszych zwierząt naszej planety, wówczas się okazuje że zwierzęta te mają równie doskonałe organizmy jak zwierzęta najnowsze. Sporo też z tych najstarszych zwierząt przetrwało do dzisiaj i radzi sobie równie doskonale jak najnowsze zwierzęta. Jako przykład rozważ "kraba królewskiego" który jest "trylobiem" - jednak masowo żyje w morzach wokół Malezji. Rozważ też krokodyle, jaszczurki, oraz rekiny, które nie zmieniły swych organizmów od milionów już lat. Doskonałym przykładem jest tutaj również australijski "dziobak" (platypus). Jak wyjaśnia to artykuł "Puzzle of the platypus unravelled" (tj. "Zagadka dziobaka rozwikłana"), ze strony B2 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post, wydanie z piątku (Friday), May 9, 2008, dziobak został stworzony jako oddzielny od ssaków gatunek jakieś 166 milionów lat temu. Na przekór jednak tego sędziwego wieku radzi on sobie w dzisiejszych czasach równie doskonale jak najnowsze zwierzęta. Owa doskonałość najstarszych organizmów dokumentuje z kolei że stworzył je Bóg. Tylko bowiem Bóg od samego początku mógł mieć plan jak doskonały organizm wygląda i potem realizować ten plan w miarę jak wyposażał ekosystem ze świata fizycznego w coraz to następne zwierzęta potrzebne temu światu. Więcej na ten temat wyjaśnione zostało w punkcie #B6.3 strony „evolution_pl.htm”.

13. Istnienie gigantycznych mutacji ludzi, zwierząt i roślin. Dzisiejsza nauka ziemską nie uznaje istnienia telekinezy. Wszakże telekineza może zostać wyjaśniona racjonalnie (oraz formowana technicznie) tylko jeśli ktoś uzna istnienie przeciw-świata i pozna prawa rządzące przeciw-światem - tak jak to uczynił dopiero Koncept Dipolarnej Grawitacji. Z kolei bez istnienia telekinezy nie daje się wyjaśnić mechanizmu mutowania się gigantycznych stworzeń na Ziemi. Wszakże pole telekinetyczne jest owym zjawiskiem które wyzwala zaistnienie gigantycznych mutacji organizmów żywych. Z tych powodów dotychczasowa nauka ziemską przegapiła bardzo istotny związek jaki istnieje pomiędzy powtarzalnym pojawianiem się na Ziemi gigantycznych mutacji ludzi, zwierząt i roślin, oraz istnieniem przeciw-świata, Boga, nieśmiertelnej duszy, itp. Związek ten zaś okazuje się być bardzo prostym. Ponadto jest on podpierany przez ogromną ilość materiału dowodowego. Wynika on z faktu, że mutowanie się gigantycznych organizmów żywych wyzwalane jest przez tzw. "pole telekinetyczne". Z kolei owo "pole telekinetyczne" jest polem jakiego uformowanie następuje wyłącznie poprzez zadziałanie mechanizmów i praw przeciw-świata. Opisany tutaj bezpośredni związek pomiędzy istnieniem na Ziemi gigantycznych mutacji żywych stworzeń, a istnieniem przeciw-świata, Boga, nieśmiertelnej duszy, itp., dyskutowany jest także w punkcie #8.1 odrębnej strony internetowej „newzealand_pl.htm” (o Nowej Zelandii). Z kolei punkty #7 i #8 tamtej strony „newzealand_pl.htm” opisują i ilustrują zdjęciami cały szereg takich gigantycznych mutantów. Owe ogromne mutanty ludzi, zwierząt i roślin opisywane są obszernie w odrębnej monografii [5/2] o eksplozji wehikułu UFO koło miasteczka Tapanui w Nowej Zelandii.

14. Wykazywanie posiadania niezwykłych cech przez wszystko co kiedyś nazywane było z przydomkiem "święte". Jednym z bardziej niezwykłych dowodów

naukowych na istnienie Boga jest odmienność cech substancji i obiektów które kiedyś określone były mianem "święte", od cech innych bardzo do nich podobnych substancji i obiektów które jednak za święte NIE były już uznawane. Jak bowiem się okazuje **wszystko co uznano za "święte" wykazuje niezwykle cechy których posiadanie nie daje się wyjaśnić wyłącznie na bazie dzisiejszej ateistycznej nauki**. Przykładowo, rozważmy tutaj cechy takich "świątych" substancji i obiektów, jak: (1) "chleb powszedni" (przez religię chrześcijańską uważany m.in. za reprezentację ciała Jezusa), (2) "orzechy kokosowe", (3) "woda pitna" (przez pierwszych chrześcijan używana do chrztu, zaś przez pogan używana w obrządku "dyngusa"), (4) "czerwone wino" (uważane za reprezentację krwi Jezusa). Jeśli porówna się ich cechy z cechami bardzo do nich podobnych substancji i obiektów, np. z cechami (1n) chleba białego lub bułek, (2n) owocników tropikalnego duriana, (3n) wody niezdatnej do picia, (4n) białego wina, wtedy wyniki porównania stają się bardzo wymowne. Mianowicie okazuje się wówczas, że wszystko to co kiedyś określano jako "święte" wykazuje sobą cechy które są wielopoziomowo korzystne dla ludzi i które nie wnoszą żadnych następstw ubocznych. Natomiast wszystko czego NIE uznawano za święte wykazuje posiadanie najróżniejszych niekorzystnych dla człowieka cech i następstw - i to na przekór że pod niemal każdym względem może to być podobne do tego co święte. Przykładowo, na przekór że "chleb powszedni" i "chleb biały" wypiekane są w podobny sposób i z niemal tej samej mąki, różnice pomiędzy ich następstwami dla zdrowia ludzi są ogromne. Podobnie na przekór że "wino czerwone" oraz "wino białe" wytwarzane są takim samym procesem z niemal tych samych winogron wyrastających z dokładnie tej samej gleby, ich wpływy na pijących są zupełnie odmienne. Tylko więc o "czerwonym winie" powtarzalnie co jakiś czas możemy sobie poczytać naukowe rewelacje w rodzaju tej raportowanej w artykule "Red wine compound toasts cancer cells" (tj. "składnik czerwonego wina wypieka komórki rakowe" - referujący do substancji "resveratrol" zawartej w czerwonym winie), ze stony B3 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post, wydanie datowane w środę (Wednesday), April 16, 2008. Natomiast "białe wino" dziwnym trafem jest tylko w stanie nas upić. Faktycznie też owych różnic w cechach tego co kiedyś (a czasami i obecnie) nazywane było "święte", od tego co NIE uważano za święte, nie daje się uzasadnić wyłącznie za pośrednictwem ustaleń i wiedzy dzisiejszej "ateistycznej" nauki. Przeanalizujmy teraz tutaj kilka co bardziej niezwykłych przykładów cech tego co kiedyś uważano za "święte". Dla skrócenia rozważań wybrałem tu do dyskusji tylko po jednej cesze która nie występuje już w innych podobnych obiektach i substancjach jakie NIE są uważane za święte. Jednak niezależnie od cech dyskutowanych poniżej, każda z podanych tu substancji i obiektów wykazuje też cały szereg dalszych niezwykłych cech trudnych do uzasadnienia przez dzisiejszą ateistyczną naukę. Oto więc owe przykłady: **(a) Niezastąpione cechy świętego "chleba powszedniego"**. Jak wiadomo ludzkość wynalazła ogromną różnorodność potraw sporządzanych z mąki. Należą do nich przecież: bułki, placki, naleśniki, makarony, pierogi, itd., itp. Jednak tylko tzw. **chleb powszedni** był kiedyś uważany za "święty". Ów "chleb powszedni" kiedyś był chlebem razowym, wypiekanym z żytniej mąki razowej. Ciasto na ten chleb przed upieczeniem było fermentowane w podobny sposób jak do dzisiaj fermentowane jest japońskie "miso" oraz koreańskie "kimchi" - po opisy "kim-chi" patrz punkt #B1 strony „korea_pl.htm” (o tajemniczej, fascynującej, moralnej i postępowej Korei). W wyniku owej fermentacji chleb ten stawał się czarny jak gleba na której wzrastał, a stąd uważany za "pospolity" i nie lubiany przez zamożnych. Tylko on w dawnych czasach obdany był najwyższym szacunkiem i czczony. Inne wyroby mączne, takie jak chleb pszenny, bułki, placki, itp., wcale nie były wówczas uważane za "święte". Faktycznie to ja ciągle pamiętam do dzisiaj z Polski lat mojego dzieciństwa, czyli z lat 1950-tych, ówczesne manifestacje poszanowania dla owego "chleba powszedniego". Przykładowo, w owym czasie dawni ludzie przepraszaali kromkę chleba jeśli przypadkowo upuścili ją na podłogę. Nigdy nie wyrzucali do śmieci nawet najmniejszych okruszków chleba. Ponadto, dla wyrażenia swego szacunku do owego chleba, mężczyźni zawsze zdejmowali czapkę na czas jedzenia. Jak też przekonali się o tym dzisiejsi ludzie, ów niegdyś "święty"

chleb powszedni faktycznie wykazuje cechy godne jego świętości. Przykładowo, jego jedzenie w dowolnych ilościach nie wnosi żadnych negatywnych następstw dla zdrowia ludzkiego. (Tymczasem jedzenie dużych ilości jakichkolwiek innych wyrobów mącznych okazuje się niezdrowe.) Ponadto ludzie mogą przeżyć jedząc wyłącznie ów święty "chleb powszedni", jednak nie mogą przeżyć jedząc wyłącznie jakąkolwiek inną potrawę mączną. **(b)** Fakt że kokosy nigdy NIE spadają na głowy ludzi, na przekór że statystycznie rzecz biorąc powinny istnieć przypadki kiedy kokosy upadają na głowy ludzi. Jak to wyjaśniłem na odrębnej stronie „fruit_pl.htm” (o tropikalnych owocach ze strefy Pacyfiku), **w wielu tropikalnych krajach palma kokosowa jest uważana za "święte drzewo"** które zostało specjalnie zaprojektowane przez Boga aby zaspokajało ono wszelkie podstawowe potrzeby człowieka. (Odnotuj że "świętość kokosów" jest tam praktykowana podobnie jak kiedyś w Europie praktykowana była świętość "chleba powszedniego".) Świętość palmy kokosowej wyraża się przez to, że na małych wyspach oceanicznych na których nie rośnie nic innego poza ową palmą, faktycznie jest ona dostawcą wszystkiego. W niektórych religiach, np. hinduiźmie, bogom składa się ofiary właśnie z orzechów owej palmy. Biblia stwierdza że gałęzie palmy były kładzione na ziemi przed krocącym Jezusem. Owa boskość palmy kokosowej jest tam też źródłem głębokiego wierzenia panującego w krajach w których palma ta rośnie, mianowicie że **orzech kokosowy nigdy nie upada na głowę człowieka**. Faktycznie we wielu krajach tropikalnych, np. w Malezji, miejscowi ludzie powiadają, że "palmy kokosowe mają oczy" - dlatego nigdy nie upuszczają swoich orzechów na głowy ludzi. Ja osobiście zostałem bardzo zaintrygowany tym wierzeniem. Kiedykolwiek więc miałem okazję pobytu w miejscach gdzie palma ta rośnie, wypytywałem tam miejscowych czy znają przypadek aby orzech kokosowy upadł na czyjąś głowę. Muszę też tutaj potwierdzić, że pomimo szerokiego i wieloletniego wypytywania **ja nigdy nie natknąłem się na przypadek aby ktoś znał kogoś na czyją głowę upadł orzech kokosowy**. Taki przypadek byłby zaś dosyć głośny, bowiem z powodu dużej wagi tych orzechów, a także dużej wysokości palm kokosowych, upadek kokosa na czyjąś głowę zakończyłby się zapewne zabiciem danego pechowca. Oczywiście, ów fakt braku upadku kokosów na głowy ludzkie jest czymś niezwykłym i powinno się go tłumaczyć właśnie "świętością" owej palmy. Wszakże inne drzewa upuszczają swoje owoce zupełnie przypadkowo, w tym na głowy ludzi. Ja sam dobrze pamiętam przypadek kiedy upadające jabłko uderzyło mnie w głowę - na szczęście było dojrzałe i miękkie. W Malezji rośnie smaczny owoc właśnie o wielkości kokosów - nazywa się "durian". Jest też tam powszechnie wiadomym, że w okresie dojrzewania durianów ludzie albo powinni się trzymać z daleka od tych drzew, albo też zakładać na głowę kaski ochronne. Ciężkie owoce duriana spadają bowiem "statystycznie", w tym na głowy ludzkie. Nie jest więc niczym niezwykłym usłyszeć tam o przypadku oberwania w głowę upadającym owocem duriana. Najwyraźniej jednak ktoś nie mógł przetrwać owej wyjątkowości "świętej palmy" i zdecydował się objąć "naukowym ateizmem" również owe święte orzechy kokosowe. Ów ktoś zaczął więc upowszechniać kłamliwe pogłoski w imieniu nauki, że jakoby rocznie aż 150 ludzi umiera na świecie od upadków kokosów. Owe fałszywe pogłoski uczyniły upadki kokosów hipotetycznie nawet bardziej niebezpieczne od ataków rekinów. Pogłoski te były też szerzone w tak zorganizowany sposób, że na ich podstawie nawet niektóre firmy ubezpieczeniowe zaczęły opracowywać swoje "kokosowe polisy". Na szczęście dla prawdy, jacyś naukowcy postanowili dotrzeć do "badań" które dostarczyły naukowych podstaw tych twierdzeń o morderczej pladze upadających kokosów. Wyniki ich badań były potem streszczone m.in. w artykule "Lies, damn lies, and 150 coconut deaths" (tj. "Kłamstwa, wierutne kłamstwa, oraz 150 umierających od kokosów") ze strony B9 nowozelandzkiej gazety Weekend Herald, wydanie datowane w sobotę (Saturday), April 12, 2008. Poszukiwania tych naukowców wykazały, że owe pogłoski puszczone w obieg w Australii w 2002 roku. Dopiero potem były one upowszechnione po świecie przez artykuł w "Daily Telegraph". Na początku referowały do publikacji jakiegoś Kanadyjskiego profesora, w której faktycznie NIE podawano żadnych danych ilościowych na ten temat, podczas gdy sam professor zaprzeczył iż kiedykolwiek

zgrupował takie dane. Na przekór więc kłamstw szerzonych na ten temat pod podszywką oficjalnej nauki, faktycznie orzechy kokosowe nigdy nie spadają na głowy ludzi. **(c)** Święta rzeka Ganges w Indiach należy do najbardziej biologicznie zanieczyszczonych rzek świata. Na przekór tego, wierzący w jej świętość Hindusi nigdy nie raportują choroby nabytej poprzez picie jej biologicznie zanieczyszczonej wody. **(d)** Wszyscy 12 Apostołowie pijali wino z tego samego kubka. Biblia jednak nie raportuje aby kiedykolwiek przekazali sobie nawzajem jakieś choroby poprzez owo picie.

15. Istnienie zjawisk i trendów sprzecznych z teoriami i ustaleniami nauk biologicznych. Nauki biologiczne co jakiś czas natykają się na zjawiska i trendy które są całkowicie sprzeczne z logicznie przewidywanymi następstwami działania teorii i ustaleń nauki, chociaż wcale nie są sprzeczne z inteligentnymi celami i zasadami działania Boga. (Odnotuj że istnienie i naturę Boga naukowo ujawnia nam "teoria wszystkiego" zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji.) **(a)** Tendencja osiągania gigantycznych rozmiarów przez zwierzęta (a także ludzi) żyjące na wyspach odseparowanych od reszty świata. Teoria ewolucji stwierdza, że z uwagi na znacznie bardziej ograniczoną ilość zasobów które znajdują się na odciętych od świata wyspach, w porównaniu np. z zasobami na kontynentach, wymóg przetrwania na wyspach będzie preferował istoty mniejszych rozmiarów które zjadają i potrzebują mniej zasobów. Stąd, zgodnie z teorią ewolucji, na odciętych od świata wyspach wszystko co żywe powinno być miniaturowe. Tymczasem empiryka wykazuje że na odciętych od świata wyspach typowo wszystko co żyje jest większe niż na kontynentach. Przykładowo na odciętych od świata wyspach Nowej Zelandii żyły gigantyczne ptaki "moa", ogromne papugi "kakapo" i ptaki "kiwi", zaś miejscowi ludzie (Maorysi) są niemal dwukrotnie grubszy i bardziej muskularni od typowych Europejczyków. Największy ptak świata (tzw. **ptak-słoń**) żył właśnie na wyspie Madagaskar. Ptak **dodo** - czyli największy gołąb świata, też żył na wyspach (najlepiej znana z których jest Mauritius). Niestety, razem z całym szeregiem innych gigantycznych zwierząt owych wysp (m.in. z gigantycznym żółwiem o smacznym oleju podskórnym) dodo został wybity do nogi wkrótce po odkryciu tych wysp przez Europejczyków w 1598 roku - po szczegóły patrz artykuł "Dodo's dead playmates recreated from bone fragments" ze strony B6 gazety The New Zealand Herald, wydanie ze środy (Wednesday), May 14, 2008. Największy jaszczur świata, czyli tzw. **komodo dragon** osiągający długość 3 metrów i wagę 70 kg, żyje na wyspie zwanej Komodo z Indonezji. Swoimi 60 ostrymi jak brzytwa zębami jest on w stanie uśmiercić nawet bawoła. Więcej in formacji o jaszczurze Komodo zawiera artykuł "Experts reveal secrets of killing machine" ze strony B2 gazety The New Zealand Herald, wydanie z piątek (Friday), April 18, 2008. To na wyspie żyją także ogromne żółwie z Galapagos. **(b)** Odrastanie uciętych palców. Bóg tak zaprojektował wszechświat, aby "wszystko co możliwe w nim do pomyślenia było też możliwe w nim do urzeczywistnienia" - po więcej szczegółów patrz punkt #F3 poniżej. Tymczasem ateistyczna nauka twierdzi, że tylko niektóre rzeczy są możliwe, inne zaś zupełnie niemożliwe. Jedną z takich rzeczy zakwalifikowanych jako "niemożliwe" przez dotychczasową naukę, jednak możliwych do pomyślenia a stąd i do zrealizowania we wszechświecie stworzonym przez Boga, jest "odrastanie uciętych palców ludzkich". Dr Stephen Badylak z University of Pittsburgh (USA) wynalazł cudowny proszek który oficjalnie nazywa się **extracellular matrix**, zaś który potocznie nazywany jest "pixie dust" (tj. "magiczny proszek krasnoludków"). Proszek ten otrzymuje się poprzez zdrapywanie wewnętrznej wykładziny świńskich pęcherzy moczowych. Po posypaniu nim rany powstałej po ucięciu palca, palec ten zwyczajnie odrasta. Więcej informacji na temat owego proszku zawarte jest w artykule "Severed finger grows back with help from 'pixie'", ze strony A13 gazety The New Zealand Herald, wydanie datowane w piątek (Friday), May 2, 2008. **(c)** Brak strachu przed śmiercią. Gdyby zwierzęta i ludzie zostali ukształtowani przez ewolucję, wówczas strach przed śmiercią powinien być jednym z czynników najbardziej dominujących ich życie. Wszakże decydowałby on o przetrwaniu gatunku. Tymczasem empiryka wskazuje że zarówno ludzie jak i zwierzęta nie wyrobiły w sobie wyraźnego strachu przed śmiercią. (Przykładowo boją się bólu który typowo towarzyszy umieraniu,

jednak nie śmierci.) Dlatego np. niektóre zwierzęta oraz ludzie bez strachu popełniają samobójstwa oraz często podejmują działania ryzykujące ich życie. **(d)** Synchronizacja umierania przez bliskie sobie osoby. Polega ona na tym że ludzie którzy są sobie bardzo bliscy przez długi okres czasu, zwykle umierają niemal równocześnie (różnica czasów ich śmierci typowo nie przekracza jednej godziny). W swoim życiu natknąłem się na informacje o dosłownie dziesiątkach takich właśnie przypadków. Niestety, nie zapisywałem sobie ich szczegółów. Ostatnio jednak natknąłem się na kolejne ich przykłady. Pierwszy z nich opisany był w artykule "Together for a lifetime .. and in death" (tj. "Razem w życiu ... i w śmierci"), ze strony A1 gazety The New Zealand Herald, wydanie datowane w czwartek (Thursday), May 8, 2008. Opisował on śmierć pary Nowozelandczyków o nazwisku Wright, którzy byli małżeństwem przez 61 lat, zaś umarli w odstępie około pół godziny od siebie w wieku 81 i 83 lat. Każdy z nich wcale przy tym nie wiedział o śmierci drugiego, bowiem mąż właśnie był w szpitalu, zaś żona w domu starców. Kolejny podobny przypadek opisany był w artykule "Inseparable right to the end" ("Nierozdzielni aż do końca") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post, wydanie datowane w poniedziałek (Monday), May 19, 2008. Artykuł ten opisuje parę Nowozelandczyków o nazwisku Thoumine, będących małżeństwem przez 20 lat, którzy umarli w wieku 74 (ona) i 68 (on) we wzajemnych odstępach około 30 minut. Takiej synchronizacji umierania NIE daje się wytłumaczyć bez uwzględnienia duszy i Boga. Jeszcze zaś trudniej ją racjonalnie wytłumaczyć, kiedy tak synchronicznie umiera pan (lub pani) oraz równocześnie jego czy jej ukochany pies lub kot (takie przypadki też często są raportowane). **(e)** Homoseksualizm (a także kopulowanie ze zwierzętami) panoszy się coraz szerzej wśród ludzi na przekór że teoria ewolucji nie jest w stanie uzasadnić iż wiedzie to do lepszego "przetrwania gatunku". Za to niemoralna wymowa wpisana w owe dewiacje, powoduje że dla ludzi którzy (w przeciwieństwie do zwierząt) posiadają moralne sumienie, takie dewiacje są doskonałymi ilustracjami używanymi przez Boga do przypominania ludziom na czym polega niemoralność. Aby tym lepiej wypełniać swoje funkcje ilustracyjne, oraz aby dawać się łatwo identyfikować, Bóg uczynił owe dewiacje trwałymi. Dlatego homoseksualizm rozciąga swe działanie na okres całego życia pokaranych nim ludzi. Ponadto funkcjonowanie homoseksualizmu (a także kopulowania z innymi gatunkami) jako "ilustracji niemoralności", jest uwypuklane przez fakt że te dewiacje NIE występują wśród zwierząt. (Oczywiście, faktyczny brak wśród zwierząt tych ludzkich dewiacji seksualnych, charakteryzowanych praktykowaniem ich przez długość całego ludzkiego życia, wcale nie przeszkadza odpowiednio nastawionym naukowcom obwieszczać za takie dewiacje jednorazowe obserwacje krótkotrwałych następstw oportunistycznego zwierząt wynikającego ze ślepoty, braku doświadczenia, czy po prostu pomyłki.) **(f)** Ponad 90% wszystkich źródeł wody pitnej i depozytów mineralnych odszukiwanych jest na Ziemi z użyciem wskazań radiestezji, podczas gdy oficjalna nauka ziemską stwierdza że trafność radiestezji wcale nie jest większa od trafności przypadku. Oprócz ludzi, zdolności radiestezyjne wykazują także słonie, które potrafią znaleźć płytko położoną wodę pitną kiedy tylko jej potrzebują.

16. Kontrybucja usług każdej istoty dla dobra reszty świata fizycznego. Jak się okazuje, żadna istota czy roślina nie żyje sama dla siebie, a dostarcza cały szereg usług innym istotom i roślinom. Wszystkie więc one wypełniają jakiś "generalny plan" który mógł być stworzony tylko przez Boga.

17. Wszystko co istnieje w żywych istotach to tylko odmienne manifestacje tej samej "przeciw-materii". Przykładowo "ciała" żywych istot to przeciw-materia odpowiednio uformowana zawartymi w niej programami (patrz podrozdział I1.4.1 w [1/5]), pamięć to podobna do komputerowej pamięć owej przeciw-materii (patrz podrozdział I5.4 w [1/5]), uczucia to przepływ programów przez ową przeciw-materię (patrz podrozdział I5.5 w [1/5]), itd., itp. To zaś ponownie potwierdza istnienie przeciw-świata i przeciw-materii, a także stworzenie istot żyjących przez Boga.

18. Działanie i efektywność magii, telekinetycznego leczenia, bezkrwawych operacji, itp. Ich zaistnienie też nie byłoby możliwe gdyby nie istniał jeszcze jeden świat,

dusza, Bóg, itp. Jednak z całą pewnością wiadomo, że działania takie są możliwe i faktycznie praktykowane w różnych częściach świata. Więcej na ich temat wyjaśnione zostało w podrozdziałach I5.7, I6.1, I3.5 i kilku innych, z tomu 5 monografii [1/5].

19. Obiektywnie potwierdzalne dowody że człowiek został tak stworzony aby wiara w Boga była dla niego stanem naturalnym, zaś ateizm stanem nienaturalnym. Kiedykolwiek jakiś badacz zdobędzie się na obiektywne porównanie jakiegoś istotnego wskaźnika życiowego u ludzi wierzących oraz u ludzi niewierzących w Boga, zawsze okazuje się że ludzie wierzący mają lepszą jakość życia niż ludzie niewierzący. I tak ludzie wierzący są szczęśliwsi, wiodą bardziej spełnione życie, wyglądają młodziej, mniej chorują, dłużej żyją, mają mniej problemów życiowych, nęka ich mniej nałogów i nieszczęść, itd., itp. Wszystko to wyraźnie potwierdza, że Bóg otacza dyskretną opieką ludzi wierzących, oraz że Bóg tak zaprojektował człowieka aby wiara w Boga była dla człowieka stanem normalnym, zaś ateizm stanem nienaturalnym jaki wiedzie do najróżniejszych problemów. Istnienie owej dyskretniej opieki Boga nad ludźmi wierzącymi może zresztą sam sobie potwierdzić praktycznie każdy czytelnik, nawet jeśli wcale nie jest naukowcem. Wystarczy bowiem aby wybrał się do kościoła w jakimś kraju w którym panuje obecnie trend niepohamowanego jedzenia i otyłości (np. w USA, Anglii, Nowej Zelandii, itp.), oraz aby tam uważnie rozejrzał się dookoła. Podczas bowiem kiedy na ulicach miast owego kraju widział będzie dużą liczbę ludzi niezdrowo otyłych, w tamtejszym kościele będzie miał trudności z dostrzeżeniem kogoś o wadze przekraczającej zdrową normę dla danego kraju. Jeśli zaś szczegółowo rozważyć racjonalne powody dla tej lepszej jakości życia u ludzi wierzących, wówczas wnioskiem do jakiego musi się dojść jest, że Bóg otacza ich dyskretną opieką. Owa opieka, objawiająca się m.in. brakiem w kościołach ludzi niezdrowo otyłych, m.in. obejmuje również i dyskretnie regulowanie przez Boga apetytu, nadwagi i trybu życia tych ludzi, oraz nie pozwalanie aby ich waga przekraczała próg zdrowej dla nich normy. Z kolei istnienie takiej dyskretniej opieki Boga nad ludźmi wierzącymi, jest dowodem że Bóg musi istnieć.

Powyższe to tylko kilka najważniejszych przykładów materiału dowodowego z obszaru nauk biologicznych, który to materiał dokumentuje istnienie Boga, nieśmiertelnej duszy, innego świata, itp. Więcej tego typu dowodów, wraz z lepszymi ich wyjaśnieniami, znaleźć można głównie w tomie 5 (a nieco i także w tomie 4) mojej najnowszej monografii naukowej [1/5]. Szkoda że nauczyciele i wykładowcy nauk biologicznych są zbyt zaangażowani we wmawianie swoim studentom iż Bóg, dusza, ani inny świat nie istnieją, aby dla balansu światopoglądowego poinformować ich także o powyższych faktach. Gdyby bowiem fakty te były wiadome każdemu człowiekowi na Ziemi, nasza cywilizacja wyglądałaby zupełnie inaczej, zaś życie każdego z nas (włączając w to życie owych ateistycznych wykładowców) byłoby niepomiernie bardziej moralne, szczęśliwe i spokojne.

* * *

Ja osobiście czuję wielki żal dla swoich wykładowców z nauk fizycznych i biologicznych, że z całą pewnością wiedząc o większości materiału dowodowego opisanego w tym punkcie #F2 oraz w poprzednim punkcie #F1, nigdy nie zdobyli się na odwagę aby nas, swoich studentów, o materiale tym poinformować. Uważam że przez zaniedbanie swojego obowiązku poinformowania, popełnili oni aż cały szereg niecności. Te same niecności popełniają też dzisiejsi wykładowcy i nauczyciele którzy wiedząc o owym materiale dowodowym ciągle nie mają odwagi aby o nim poinformować swoich studentów w sposób formalny lub nieformalny. Wyliczmy tutaj najważniejsze z owych niecności. (1) **Zmuszanie swoich uczniów do popełnienia samobójstwa duchowego.** Wiadomo przecież że chociaż każdy ma prawo samemu uczynić coś niemoralnego i złego, np. popełnić samobójstwo, jest wysoce niemoralne i kryminalne jeśli ktoś ten zmusza też kogoś innego do uczynienia tego samego. Odebranie zaś dostępu do prawdy o Bogu jest faktycznie zmuszaniem do popełnienia samobójstwa duchowego. (2) **Kolaborowanie z wrogami ludzkości.** Serpenci-UFO-nauci zawsze byli i zawsze będą zajadłymi wrogami ludzkości. Kolaborowanie z ich działaniami, jest więc równoznaczne ze zdradą ludzkości. (3)

Robienie kup w miejscu gdzie się samemu żyje. Odbieranie dostępu do wiedzy o Bogu w sensie społecznym oznacza zwiększanie poziomu niemoralności, przestępczości, nałogowości, itp. Symbolicznie jest więc tożsame z robieniem kup w miejscu w którym się żyje. (4) **Bawienie się w "psa ogrodnika".** Jest rodzajem szujowatego postępowania "samemu NIE jeść i innemu nie dać". Tak jednak zachowują się ci dzisiejsi wykładowcy nauk fizycznych i biologicznych, którzy samemu nie wierząc w Boga, uniemożliwiają innym znalezienie drogi do Boga poprzez zatajanie przed tymi innymi istotnych informacji na temat Boga. (5) **Zaniedbywanie obowiązków za jakie pobierają pensje.** Nauczyciele są płaćeni przez podatników aby udostępniali **zbalansowaną wiedzę**. Wiedza zaś czysto ateistyczna jest tendencyjna, czyli wcale nie jest wiedzą zbalansowaną. Poprzez więc tendencyjne nakłanianie do ateizmu zaniedbują oni swoich obowiązków zawodowych. Jeśli więc i ty czytelniku jesteś wykładowcą lub nauczycielem w którejś z opisywanych tutaj nauk, zastanów się co czynisz. Wszakże jako wykładowca lub nauczyciel masz tysiące formalnych i nieformalnych okazji aby jednak poinformować swoich uczni o tym istotnym dla ich życia duchowego rodzaju materiału dowodowego.

NB8. Formalny dowód na istnienie Boga uzyskany przy zastosowaniu metod logiki matematycznej

Ten formalny dowód naukowy na istnienie Boga przeprowadzony metodami logiki matematycznej został opublikowany w podrozdziale I3.3.4 z tomu 5 niniejszej monografii. Dlatego nie będzie on już tutaj powtarzany. Warto też odnotować że punkty I3.3.1 do I3.3.3 z tamtego tomu publikują dodatkowo dowody naukowe na istnienie Boga przeprowadzone trzema odmiennymi metodami dowodzenia fizykalnego.

Rozdział NC:

BIBLIA - CZYLI BOSKA AUTOBIOGRAFIA

TAK, Bóg sam napisał swoją własną autobiografię. Nazywa się ona **Biblia**. Nawet dokładniejszy od niniejszego opis jej niezwykłych cech zawarty jest na totalizycznej stronie „biblia.htm” (o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga). Oczywiście, w pisaniu swojej własnej biografii (czyli Biblii) Bóg także zmuszony był wypełniać "Kanon niejednoznaczności" opisany w podrozdziale NG1.2 z tego tomu, a także w podrozdziale B7.4 z tomu 2 tej monografii. To dlatego tylko niewielki procent ludzi odnotowuje że Biblia faktycznie jest autobiografią autoryzowaną przez samego Boga.

Biblia jest jedyną szeroko publikowaną księgą do której autoryzowania Bóg otwarcie się przyznaje. Oczywiście, to przyznawanie się, jak zwykle, jest bardzo subtelne - znaczy w typowy dla Boga nienarzucający się sposób. Dla przykładu, w samej Biblii Bóg wyraża je m.in. słowami "Każdy bowiem dom jest przez kogoś zbudowany, a Tym, który zbudował wszystko, jest Bóg." (List do Hebrajczyków 3:4) Autoryzowanie Biblii pośrednio przez samego Boga jest także potwierdzone w sformułowaniu niektórych spośród tzw. "kodów Biblii" (opisywanych m.in. w punkcie #C6 strony „biblia.htm”).

Aby NIE zniszczyć naszej "wolnej woli", Bóg działa w niewidzialny i bezdźwiękowy sposób. Jest on jak lekki wiatr latem, który także pozostaje niewidzialny i bezgłośny. Stąd, jedyny sposób na który możemy odnotować Boga, jest poprzez wyniki Jego działania - tj. w ten sam sposób jak możemy też odnotować ów lekki wiatr letni poprzez zwrócenie uwagi na następstwa jakie on ma na otoczenie (np. na dym). Dla przykładu, możemy odnotować działanie Boga w Jego tworzeniu licznych praw fizycznych które powstrzymują Ziemię i wszechświat przed wpadnięciem w chaos. Także atomy i cząstki elementarne które składają się na nasze ciała, też wypełniają ściśle prawa które czynią że "my" jesteśmy "nami" przez całe nasze życie. Tak, istnienie owych praw potwierdza nam istnienie Prawodawcy.

Wielu przeciwników starało się w przeszłości zniszczyć ową świętą księgę oraz idee które ona promuje, jednak odnieśli oni porażki. Interesująco, dzisiaj ta księga jest najbardziej publikowaną książką świata. Jak stwierdza to Światowa Encyklopedia Książki (the World Book Encyclopedia): "Biblia jest najbardziej szeroko upowszechnianą książką w historii. Jest ona tłumaczona więcej razy, oraz na więcej języków, niż jakakolwiek inna książka." Znaczący, jeśli Bóg życzył sobie aby rasa ludzka Go poznała, czyż nie był on w stanie udostępnić jej informacje o Sobie? A uczynił On to poprzez autoryzowanie księgi która faktycznie jest rodzajem boskiej autobiografii.

NC1. Przykłady faktów które dowodzą, że Biblia rzeczywiście jest pośrednio autoryzowana przez samego Boga

W wielu obszarach wiedza zawarta w Biblii jest wysoce przyszłościowa i przekracza wiedzę jaka panowała w czasach kiedy Biblia była pisana. Faktycznie to w niektórych obszarach wiedza ta dorównuje, a w wielu przypadkach nawet przewyższa, dzisiejszy stan oficjalnej wiedzy na Ziemi. (Znaczący, Biblia zawiera już wiedzę na wypracowanie której ludzkość potrzebowała co najmniej 2000 lat więcej, niż czasy napisania Biblii.) Oczywiście, owi postuszkowie i wędrowcy starożytnego świata, którym autorstwo Biblii się przypisuje, nie byli w stanie zgromadzić aż tak ogromnej wiedzy o przyszłości. Jednak Bóg z całą pewnością był w stanie. Dlatego obecność tej przyszłościowej wiedzy w Biblii jest kolejnym dowodem że pośrednim autorem Biblii jest sam Bóg. Przytoczmy więc teraz kilka przykładów wiedzy zawartej w Biblii, która NIE mogła być znana ludziom w czasach gdy Biblia była pisana.

(1) Mikroorganizmy i najnowsze ustalenia mikrobiologii. Z konkretnych przykładów owej zaawansowanej wiedzy zawartej w Biblii mi osobiście najbardziej zaimponował artykuł który czytałem a który porównywał ostatnie ustalenia mikrobiologii z wiedzą bilogiczną zawartą w Biblii - szczególnie tą na temat mikrobów. Wszakże mikroby zostały odkryte przez oficjalną naukę ziemską relatywnie niedawno temu. W Biblii ludzie są o nich ostrzegani już od około 2000 lat. Co ciekawsze, Biblia zawiera o nich nawet więcej informacji niż my obecnie wiemy - znaczy zawiera wiedzę której nasza oficjalna nauka nadal zdaje się nie wiedzieć. Po odpowiednie przykłady patrz bibilijna Księga Kapłańska 12:1 do 17:16.

(2) Cofanie się do tyłu w czasie, oraz podróże w czasie. Inny interesujący przykład zaawansowanej wiedzy bibilijnej, to ta w której Biblia referuje do następstw użycia wehikułów czasu. Takie bibilijne idee jak "sąd ostateczny", "wieczysta szczęśliwość", "wieczne potępienie", "powstanie ludzi z grobów", faktycznie są wyjaśnialne jako przyszłościowe wyniki użycia wehikułów czasu - po szczegóły patrz podrozdziały N6.2 do N6.6 z tomu 11 monografii [1/5], albo patrz punkty #H1 do #H5 ze strony „god_pl.htm” (o naukowych odpowiedziach świeckiej filozofii totalizmu na podstawowe pytania o Bogu), czy punkty #C7 do #C10 ze strony internetowej „timevehicle_pl.htm” (o wehikułach czasu oraz zasadach technicznego sterowania czasem).

(3) Prawa przeciw-świata. Zajęło to około 2000 lat po tym jak Biblia została napisana, zanim **teoria wszystkiego** zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji ujawniła i udowodniła ludziom w 1985 roku, że ów drugi świat, naukowo zwany "przeciw-światem", faktycznie istnieje, oraz że jest on rządzony przez zbiór swoich własnych praw. Jednak od samego początku Biblia zapytuje "Czy znane ci prawa niebios?..." (Księga Hioba 38:33) To oznacza, że Biblia podaje nam wiedzę jakiej ludzie nie mogli znać w czasach kiedy Biblia była pisana. Dla przykładu, powyższy werset zwraca naszą uwagę na fakt, że niebo jest rządzone przez "prawa", czyli na coś co NIE jest powszechnie wiadome wszystkim ludziom ani naukowcom nawet w obecnych czasach.

(4) Wygląd Ziemi kiedy ta oglądana jest z kosmosu. Jeszcze inny przykład przyszłościowej wiedzy to wygląd Ziemi z przestrzeni kosmicznej. Jak często wyjaśniam to innym, około 2000 lat przed tym zanim zrealizowano pierwsze satelity i podróże kosmiczne, kiedy wśród ludzi krążyły najróżniejsze rodzaje mitycznych opisów na temat Ziemi, Hebrajski prorok napisał w Księdze Izajasza 40:22, "Ten, co mieszka nad kręgiem ziemi, ...". Hebrajskie słowo użyte tutaj dla "kręgu" jest "hug" które zgodnie z niektórymi akademikami Hebrajskimi posiada także znaczenie "kula" (Dla przykładu patrz: "A Concordance of the Hebrew and Chaldee Scriptures by B. Davidson".) Stąd niektóre starsze tłumaczenia Biblii stwierdzały, "kula ziemską" (Douay Version) oraz "kulista ziemia" (Moffatt). Jednak jest tego więcej. Także z Księgi Hioba pochodzi klejnot w formie wersetu 26:7, "... rozciąga ku północy nad pustką, oraz nie osadza ziemi na niczym." Nawet kilkaset lat później po napisaniu Księgi Hioba, mądry człowiek zwany Arystoteles ciągle wierzył że ciała niebieskie były przytwierdzone do suptów, a nie jedynie zawisały w pustce. Jednak Biblia stwierdza że Ziemia zawisa w pustce. Jakże doskonale 'zgadnięcie' na temat takiej możliwości - jeśli Biblia jest tylko ludzkiego autorstwa, czyż nie? A więc Biblia swoim starożytnym językiem opisuje Ziemię jako okrągłą kulę która zawisa w pustce. Skoro loty orbitalne nie istniały jeszcze wówczas, zaś zwykli ludzie wierzyli że Ziemia jest płaska i że spoczywa oparta na pancierzach ogromnych żółwiów, jak owi rzekomi ludzie autorzy Biblii mogli wprowadzić do owej księgi takie informacje? Fantastyczne zgadnięcia, czy też w rzeczywistości informacja im dostarczona (zainspirowana) przez Nadrzędną Istotę która wie niewypowiedzianie więcej niż ludzie?

(5) Stworzenie widzialnej materii i widzialnej części świata fizycznego, z niewidzialnej przeciw-materii zawartej w niewidzialnym przeciw-świecie. Bibilijny List do Hebrajczyków, 11:3, stwierdza "... słowem Boga światy zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych." Innymi słowy, już od około 2000 lat Biblia stwierdza dokładnie to co ludzie mogli się dowiedzieć dopiero obecnie z **teorii wszystkiego** zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji (a czego uznania oficjalna nauka ziemską odmawia do dzisiaj). Mianowicie, że z pomocą odpowiedniego "programu" (znaczy "algorytmu" albo

"informacji" które z braku precyzyjniejszych wyrażeń w starożytności musiały być zwane "słowem") niewidzialny dla ludzi "płynny komputer" zwany "przeciw-materią" został tak zaprogramowany, że formuje on z siebie widzialną dla ludzi materię i wszelkie widzialne obiekty świata fizycznego. Sposób na jaki owo oprogramowanie wszechświata przekształca niewidzialną przeciw-materię w widzialną materię i świat fizyczny, opisany jest w podrozdziale I1.4.1 z tomu 5 tej monografii, a także w punkcie #B5 strony „[evolution_pl.htm](#)” (o procesie ewolucji) czy w punkcie #I4 strony „[dipolar_gravity_pl.htm](#)” (o Konceptem Dipolarnej Grawitacji). Jakże logiczny i poprawny jest powyższy biblijny opis stworzenia świata fizycznego i człowieka, w porównaniu z owym absolutnym absurdem twierdzeń dzisiejszej oficjalnej nauki która nam wmawia że "wszechświat powstał z niczego". Wszakże nauka ziemską twierdzi, że wszechświat miał jakoby powstać w wyniku "wielkiego wybuchu" przed którym NIC nie istniało, a więc NIE ISTNIAŁA ani materia, ani czas, ani przestrzeń. Po zaś tymże "wielkim wybuchu", z owego "niczego" nagle jakoby powstał cały wszechświat. Aby powyższe absurdatne twierdzenie nauki uczynić jeszcze bardziej absurdalnym, owa oficjalna nauka zapomina przy tym, że w wielu innych miejscach ona sama wmawia równocześnie ludziom że z **"niczego" nigdy NIE może powstać "coś"**.

Rozdział ND:

OSOBOWOŚCI I "CHARAKTER" BOGA

My ludzie nawykliśmy sądzić, że każdy ma tylko jedną tzw. "osobowość". Wszakże pamiętamy że jakiś nasz krewniak, znany zrzęda, jedyne co potrafił to zrzędzić, zaś nasz kolega dowcipniś, jedyne co potrafi to dowcipkować ze wszystkiego. Tymczasem liczba drastycznie odmiennych osobowości przyjmowanych, używanych i imitowanych przez Boga sięga około setki. Tyle że osobowości te są uformowane w hierarchiczną strukturę jakby piramidy. Z empirycznych badań nad tymi osobowościami Boga skompletowanych przez totalizm wynika, że ich opis który okazuje się być najbliższy rzeczywistości, zawarty został w religii hinduizmu - patrz punkt #B6.1 poniżej. Oprócz bowiem owej najdoskonalszej osobowości rezydującej na szczycie piramidy, wszystkie inne osobowości Boga wykazują posiadanie jakby ludzkich niedoskonałości. Te zaś bliskie podstawy owej piramidy wykazują wręcz szatańskość. Na wiele z nich natykamy się w życiu powtarzalnie i możemy je nawet rozpoznawać po ich cechach, zachowaniu, głosie, ulubionych powiedzeniach, itp. Są one wszakże tak zaprojektowane aby możliwie najlepiej ilustrować cechy charakterystyczne i zachowania określonych religijnych postaci. Przykładowo, na obszarach w którym dominuje chrześcijaństwo, często spotykanymi osobowościami jest Jezus, Archanioł Michał, oraz Szatan. Z kolei w obszarze panowania religii Taoizmu, często spotykaną osobowością jest tzw. "Monkey God" (tj. "bóg-małpa"). W końcu w obszarze Hinduizmu, często widywane są praktycznie wszystkie osobowości głównych deitów (bogów) hinduizmu. Co ciekawsze, te odmienne osobowości Boga jakby nawzajem ze sobą walczyły aby przejąć kontrolę nad naszym życiem. Stąd mamy okresy w życiu kiedy nad nami się wyżywa jakaś sadystyczna osobowość, potem kontrolę nad naszym życiem przejmuje np. jakiś żartowniś, potem np. mamy okres wyraźnej pomocy i sukcesów, itd., itp. Mi owe odmienne osobowości Boga walczące ze sobą o kontrolę nad naszym życiem, przypominają Panteon kłótliwych bogów greckich lub rzymskich, czy odmienne deity (reprezentacje) jedyne Boga hinduizmu. Ciekawe jednak, że nadrzędną w hierarchii owych niedoskonałych osobowości Boga jest rodzaj doskonałej, bezosobowościowej istoty która jakby stoi w cieniu, która nie utrzymuje bezpośrednich kontaktów z ciągle żywymi ludźmi i która decyduje jakimi niedoskonałymi osobowościami w jakim okresie życia mamy być potraktowani. Owa doskonała nadrzędna bezosobowościowa istota boska zdaje się też sprawiać kontrolę nad całością naszego życia - chociaż zawsze jakby działała ona z ukrycia i w sposób dla nas nieodnotowywalny.

ND1. Jak zbiór odmiennych osobowości tego samego Boga opisywany jest przez religię hinduizmu

Religia hinduizmu przez wielu badaczy uważana jest za najstarszą na Ziemi. Jej obszerne święte skrypty, będące odpowiednikami Biblii, szacuje się jako mające co najmniej 5000 lat. Wygląda więc na to, że kiedy Bóg inspirował hinduizm wśród ludzi, najwyraźniej przekazał wówczas ludzkości jeden z najdokładniejszych opisów swoich własnych osobowości. Niestety, ten niemal doskonały w hinduiźmie obraz samego Boga, wcale NIE został tam uzupełniony równie klarownym wyjaśnieniem moralności, zasad i celów życia, itp. (Zapewne to dlatego Bóg zmuszony został potem stworzyć dalsze religie które dostarczały ludzkości informacji jakich brakowało w hinduiźmie.) Zgodnie z religią hinduizmu, istnieje tylko jeden Bóg, nazywany "Brahman". Nie ma on kształtu ani postaci i jest wszechobecny. Dlatego On sam nigdy NIE kontaktuje się z żywymi ludźmi. Kiedy jednak ów jedyny Bóg "Brahman" zdecyduje się pojawić wśród ciągle żyjących ludzi, wówczas czasowo stwarza on jedną z całego szeregu własnych ludzkich reprezentacji czy osobowości, które zaprojektował

specjalnie dla siebie. Tyle że pod osobowość tą podpina (tj. "wciela") swoją własną świadomość i swój własny umysł. Każda odmienna z owych licznych reprezentacji, osobowości, czy wcieleń tego jedyne Boga "Brahman" jest opisana dokładnie jako odrębny tzw. "deita" hinduizmu. Ponieważ wyznawcy hinduizmu modlą się oddzielnie do każdej z tych odmiennych osobowości (czy "wcielań") Boga, reszta świata wierzy błędnie że Hindusi mają więcej niż jednego Boga. Tymczasem naprawdę hinduizm uznaje tylko jednego Boga, który zależnie od natury swego kontaktu z ciągle żyjącymi ludźmi, może przyjmować formę dowolnego z całego szeregu owych "deitów" czy "wcielań" (tj. tego deity który okazuje się najbardziej odpowiednim dla danego działania). Deity hinduizmu są uformowane w rodzaj piramidalnej hierarchii ilustrowanej ich powiązaniem rodzinnymi. Zaraz pod szczytem owej piramidy, czyli zaraz po "Brahman", położona jest hinduistyczna Święta Trójca najbardziej znaczących trzech z tych "deitów" - czyli odmiennych osobowości jedyne Boga. Obejmują one "stwórcę" (Brahma) który tworzy wszystko, "podtrzymywacza życia" (Visnu) który steruje życiem tego co już stworzone, oraz "niszczyciela" (Siva) który niszczy to co stare lub nieprzydatne aby przygotować miejsce na stworzenie czegoś nowego. W następnej warstwie owej piramidy znajdują się "potomkowie" owych trzech deit, np. "Ganesha" czy "Murugan" - którzy są synami "Siva" (inne deity też mają swoich licznych potomków). Potem jest następna warstwa np. "Hanuman", itd., itp. Im niżej dany deita jest położony w owej piramidzie, tym więcej jakby "ludzkich" niedoskonałości, przywar, złośliwości, oraz przejawów czasami wręcz szatańskiego zachowania on wykazuje w swoich kontaktach z ludźmi. Stąd legendy stwierdzają że np. już sam Siva miał raczej nietypowe "nawyki". Natomiast jego symowie to "przyjemniaczki" z którymi dzisiaj NIE chcielibyśmy mieć już nic do czynienia. Przykładowo w zachowaniu jego syna "Ganesha" udeżało żarłocstwo, lenistwo, okłamywanie, oraz oszukiwanie, podczas gdy "Murugan" (pokazany i częściowo opisany na "Fot. #1" ze strony „parasitism_pl.htm”) jest m.in. powodem dla którego Hindusi masowo okaleczają siebie samych podczas święta Thaipusam - tak jak to pokazano na "Fot. #B1ab" ze strony „god_pl.htm”. Każdy też z owych deitów posiada swoją własną unikalną osobowość, tak że po jego zachowaniu wyznawcy hinduizmu bardzo łatwo mogą rozpoznać na którego deite właśnie się natknęli.

ND2. Boskie poczucie humoru

Wielu ludziom "nie mieści się w głowie", że Bóg może mieć tzw. "poczucie humoru". Tymczasem, jeśli dobrze się zastanowić, to Bóg wymyślił humor - tak samo jak wymyślił on każdą inną cechę która jest wbudowana w ludzki charakter. Dowody na wysokie poczucie humoru u Boga spotykamy dosłownie na każdym kroku. Wszakże nic co się przydaża we wszechświecie, NIE dzieje się bez udziału Boga. O wysokim poczuciu humoru Boga dowodzą też raporty z tzw. "doznań pośmiertnych" (po angielsku NDE - Near-Death Experience”).

Rozdział NE:

WIEDZA I MOŻLIWOŚCI BOGA

Wszyscy ludzie wierzący w Boga wiedzą że Bóg stworzył nie tylko nas, ale także wszystko co nas otacza. Rzadko jednak ktokolwiek się zastanawia co to oznacza z punktu widzenia wiedzy jaką musi posiadać Bóg. Przeanalizujemy więc tą sprawę nieco bardziej szczegółowo.

NE1. Co Bóg już wie, a czego Bóg jeszcze NIE wie

Gdybyśmy próbowali wyszczególnić co Bóg już wie, wówczas nasz wykaz byłby nieskończenie długi i ciągle zapewne brakowałyby na nim wielu istotnych punktów. Nawet gdyby opisać tylko to co Bóg wie na dodatek do tego (i ponad to) co wiedzą wszyscy ludzie razem wzięci, ciągle wiedza wyszczególniona np. w biblijnej "Księdze Hioba" 38:4-27 okazałoby się jedynie maleńką kroplą w oceanie. Generalnie więc moglibyśmy stwierdzić, że **Bóg wie wszystko co do czego jest On świadomy że można to wiedzieć.**

Z powyższej definicji tego co Bóg wie wynika również definicja tego czego Bóg jeszcze nie wie. Jest ona prosta. Stwierdza bowiem, że "Bóg NIE wie tylko tego, co do czego jeszcze NIE wie że mógłby to wiedzieć". Aby jednak dowiedzieć się "czego jeszcze NIE wie", Bóg potrzebuje kogoś kto by Mu uświadomił że owo coś też można poznać. Tą funkcję "uświadamiaczy czego Bóg jeszcze NIE wie" mają spełniać ludzie. To właśnie po to Bóg stworzył ludzi, aby ci mu uświadomiali czego On nadal NIE wie. Kiedy zaś (zwykle w niezamierzony sposób - czyli "przez czysty przypadek") ludzie raz Mu ujawnią coś czego Bóg nadal NIE wie, wówczas Bóg znajduje metody i sposoby aby tego się dowiedzieć. Po upływie więc określonego czasu Bóg już to zaczyna wiedzieć. Taki proces uświadamiania Bogu że coś wymaga poznania, oraz następnego poznawania tego przez Boga, jest nieustanny. W ten sposób, dzięki inspirującym funkcjom ludzi, Bóg nieustannie powiększa swoją wiedzę.

NE2. Jak Bóg dokonuje tworzenia

Jak dokładnie Bóg dokonuje tworzenia, wyjaśnione to zostało dokładniej w podrozdziałach I1.3 do I1.6 z poprzedniego tomu 5 niniejszej monografii. Podrozdziały owe wyjaśniają bowiem dokładniej jak (i z czego) Bóg stworzył najpierw świat fizyczny, a potem człowieka.

NE3. Dwa podstawowe rodzaje tworzenia, czyli: (1) tymczasowa symulacja, oraz (2) trwałe tworzenia

Postawmy się przez chwilę w sytuacji Boga, a ściślej w sytuacji którejś z licznych osobowości Boga jaka odznacza się dużym poczuciem humoru. I tak będąc w sytuacji Boga z humorem, najpierw stworzylibyśmy jakiegoś człowieka, nazwijmy go Jan, któremu dalibyśmy "wolną wolę" aby mógł wyznawać własne poglądy, oraz dalibyśmy mu relatywnie długie życie - aby miał czas owe poglądy poopisywać w swoich monografiach. Potem jednak postanowilibyśmy się nieco rozerwać. Wiedząc więc że ów Jan interesuje się UFO, od czasu do czasu tworzylibyśmy krótkotrwale istoty które ów Jan uważałby za UFOautów, którym jednak NIE dalibyśmy "wolnej woli" ani duszy, a pod które z poczucia humoru

podszycilibyśmy naszą własną humorystyczną osobowość. Oczywiście, po każdym skonfrontowaniu ich z Janem, istoty te anihilowalibyśmy. Wszakże mając boskie moce wykonawcze, moglibyśmy istoty te tymczasowo tworzyć ponownie za każdym razem kiedy by nam były potrzebne.

Powyższa sytuacja, aczkolwiek czysto hipotetyczna, doskonale wyjaśnia dwa odmienne rodzaje "tworzenia" które Bóg dokonuje. Pierwsze "tworzenie" służy powołaniu do życia m.in. trwałych istot, np. ludzi, które otrzymują własną "wolną wolę", własną "samoświadomość", własną "duszę", oraz własne "życie". Natomiast owa druga odmiana "tworzenia" w dzisiejszych czasach nazywana byłaby już odmiennym słowem **symulacja**. Mianowicie, Bóg tworzy to coś tylko tymczasowo, zaś usuwa to natychmiast po tym jak przestaje mu to być potrzebne. Jeśli to coś symuluje jakąś istotę żywą, wówczas Bóg wcale temu NIE daje ani "świadomości", ani "wolnej woli", ani "duszy", ani "życia", a jedynie tymczasowo "podpina" do tego swoją własną świadomość i czyni tego rękami i ciałem wszystko to co leży w Jego boskim interesie.

Oba te odmienne rodzaje "tworzenia" opisane są w Biblii. Niestety, oba one używają tam tej samej nazwy "tworzenie". I tak zgodnie z Biblią Bóg "stworzył" zarówno człowieka, jak i stworzył "demony", "serpenta", "diabłów", "Szatana", itp. W dzisiejszej jednak terminologii, owo "tworzenie" nadprzyrodzonych istot (np. "demonów", "serpenta", "diabłów", "Szatana", itp.) nazywalibyśmy raczej używając tego nowocześniejszego pojęcia "symulacja".

Zdefiniujmy więc teraz najważniejsze różnice pomiędzy używanymi tutaj pojęciami "tworzenie" oraz "symulacja", które opisują tutaj dwa podstawowe procesy realizowane powtarzalnie przez Boga i w Biblii opisywane tym samym słowem "tworzenie". I tak w niniejszej monografii pojęcie **tworzenie** oznacza proces realizowany przez Boga, którym można opisać m.in. trwałe formowanie ludzi obdarzonych własną "wolną wolą", własną "samoświadomością" oraz własnym "życiem". Z kolei **symulacja** jest to odmienny proces też realizowany powtarzalnie przez Boga, za pomocą którego Bóg formuje tymczasowo najróżniejsze istoty lub maszyny które ma On zamiar skonfrontować z ludźmi, jednak które NIE otrzymują ani "wolnej woli", ani własnego "życia", ani odrębnej "duszy", zaś pod których świadomość podłącza swoją świadomość sam Bóg. Innymi słowy, owe **symulacje** to jakby tymczasowe "przebrania" za którymi kryje się sam Bóg kiedy zdecyduje się On pokazać na oczy jakiejś ciągle żyjącej osobie czy jakiejś grupie ciągle żyjących ludzi.

NE4. Jakie są powody powtarzalnego "symulowania" stworzeń przez Boga - znaczy "tymczasowego tworzenia" przez Boga istot pozbawionych "wolnej woli"

Aby stymulować i intensyfikować nasze poszukiwania wiedzy, a także aby łatwiej nas poddawać najróżniejszym "próbom" (patrz opisy tych "prób" w #C6 poniżej), Bóg tworzy niezliczone **symulacje** które pokazuje wybranym ludziom i którym nadaje formę nadprzyrodzonych istot, urzędzeń jakie ludzie mają wkrótce opracować, obiektów które ludzkość ma dokładniej poznać, widzeń, niezwykłych zjawisk, itd., itp. "Symulacje" owe to nieistniejące w danym miejscu i czasie istoty lub obiekty, które Bóg tworzy tymczasowo tylko po to aby z nimi skonfrontować wybranego człowieka lub wybraną grupę ludzi. Faktycznie to okazuje się że praktycznie niemal wszystko co dzisiejsi ludzie opisują jako "niewyjaśnione", należy do owej kategorii "symulacji" tworzonych tymczasowo przez Boga. Aby podać tutaj kilka przykładów tego co Bóg najczęściej symuluje, to w dzisiejszych czasach obejmuje to: najróżniejsze zamaskowane indywidua które anonimowo wypowiadają się w Internecie, samego Szatana i jego diabły, duchy, Yeti, UFOonautów, wehikuły UFO, nieznanne zjawiska. Z kolei w dawnych czasach symulacje Boga obejmowały: aniołów, diabłów, najróżniejsze nadprzyrodzone istoty, sterowce, tzw. "rakiety-duchy" (po angielsku zwane "ghost-rockets"), planety, słońca, itd., itp. (Szczepnie mówiąc, to owe symulowane przez Boga "rakiety duchy", albo "ghost-rockets", które stanowiły rodzaj plagi w Skandynawii z lat 1950-tych, sporadycznie pojawiają się nawet do dzisiaj. Dla przykładu, w środę dnia 10 listopada 2010 roku, w

wiadomościach wieczornych na wszystkich kanałach telewizji nowozelandzkiej pokazany został krótki film takiej właśnie "rakiety-ducha", albo "ghost-rocket", która jakoby została wystrzelona gdzieś na Pacyfiku w pobliżu zachodnich wybrzeży USA. Ta rakietka-ducha była bezgłówna, spektakularna, pozostawiała gigantyczną smugę pary kiedy wlatywała łukiem w górę, oraz była obserwowana i filmowana przez wielu Amerykanów. Ministerstwo obrony USA twierdziło jednak, że prawdopodobnie była ona optyczną iluzją bowiem NIE była ona widoczna na radarach, oraz że z całą pewnością żadna z amerykańskich jednostek wojskowych jej nie wystrzeliła.) Cechą owych symulacji Boga jest, że dla ludzi symulacje te wcale NIE są odróżnialne od rzeczywistości. Przykładowo, istoty symulowane przez Boga (np. relatywnie często spotykane w obecnych czasach UFO-nauci i Yeti) mają indywidualne osobowości i charaktery, tony głosu, przyzwyczajenia, wygląd, dają się indywidualnie rozpoznać i spotkać powtórnie, itp. Jednak że są to symulacje, a nie rzeczywistość istniejąca istoty czy obiekty, świadczy o tym fakt że NIE mają one swojej własnej tzw. "wolnej woli". Znaczący, na przekór że wyglądają, zachowują się, oraz formują ślady fizyczne swego istnienia - tak jakby faktycznie istniały, owe symulacje wykonują wyłącznie to co Bóg chce aby one wykonywały, oraz w sposób w jaki Bóg chce aby to wykonywały. W ten sposób Bóg ma absolutną i osobistą kontrolę nad następstwami ich działań. Tymczasem gdyby były to faktycznie istniejące istoty czy obiekty z własną "wolną wolą", wówczas Bóg NIE posiadałby tak ścisłej kontroli nad nimi. Wykonywałyby więc to co one by zechciały, a NIE to co leży właśnie w interesie Boga.

Warto też odnotować następstwa używania przez Boga owych częstych **symulacji** które dla ludzi są nieodróżnialne od rzeczywistości. Jednym z nich jest, że istnieją jakby dwa poziomy otaczającej nas rzeczywistości, mianowicie faktycznie istniejąca rzeczywistość, a także owa rzeczywistość sporadycznie "symulowana" przez Boga.

NE5. Czy Bóg czasami tymczasowo podpiną jedną ze swoich osobowości, oraz swoją świadomość, do ciał wybranych ludzi

TAK, ja obserwowałem i badałem takie podpinanie osobie i kilkakrotnie widziałem je na własne oczy. We wielu uroczystościach religijnych Bóg podpiną na jakiś czas swoją własną świadomość oraz jedną ze swoich własnych osobowości, do ciała określonych ludzi. Po owym podpięciu świadomości i osobowości Boga, dane ciała zaczynają się zachowywać tak jak wiadomo że zachowuje się dana boska osobowość, a NIE jak oryginalny właściciel tego ciała. Przykładowo, jeśli owo podpięcie następuje podczas hinduistycznych ceremonii religijnych zwanych "Thaipusam", organizowanych w Batu Caves koło Kuala Lumpur, Malaysia, wówczas osoba której ciało przejmuje osobowość jakiegoś hinduistycznego boga zaczyna się zachowywać tak jak ów bóg. Znaczący, zaczyna poruszać się w dziwny sposób widoczny na religijnych malowidłach hinduizmu, zaczyna wydawać dźwięki jak ów bóg, jest też odporna na ból i nie daje się jej skaleczyć tak aby poleciała jej krew. Kiedy zaś owo podpięcie jednej z osobowości Boga następuje np. podczas religijnej uroczystości Taoizmu zwanej "Festiwal Dziewięciu Bogów" (organizowanej w 9 dniu 9 miesiąca księżycowego), wówczas ciało danej osoby zaczyna się zachowywać tak jak któraś z osobowości owych 9 bogów Taoizmu - np. jak wysoce charakterystyczny i łatwy do rozpoznania "Monkey God" pokazany poniżej na "Fot. #B2". Przykładowo, ciało to może spacerować po ogniu i się NIE poparzyć, czy chodzić po ostrzach mieczy i się nie skaleczyć. Później, tj. po przywróceniu do tego ciała duszy danej osoby, osoba ta wcale NIE pamięta co czyniła kiedy jej ciało przejęła jedna z owych boskich osobowości.

NE6. Skoro istnieje coś czego Bóg jeszcze nie wie, Bóg tak poprowadzi proces stwarzania aby tego się dowiedzieć

W podrozdziale NE1 tego rozdziału wyjaśnione zostało, że istnieją rodzaje wiedzy której Bóg ciągle jeszcze NIE wie. Z kolei w podrozdziałach NE3 do NE5 zostało wyjaśnione, że Bóg dysponuje metodami działania które pozwalają Mu gromadzić wiedzę na temat tego czego Bóg jeszcze nie wie. Przykładami tych metod działania Boga są „symulacja” - czyli tymczasowe tworzenie istot na krótki okres czasu, czy „podpinanie” swego gigantycznego umysłu do umysłów wybranych stworzeń. Zestawienie powyższego razem daje nam uzasadnienie dla potrzeby poruszenia tematu następnego rozdziału, tj. „dlaczego Bóg stworzył człowieka”.

Rozdział NF:

BÓG A CZŁOWIEK

(czyli co totalizm ustalił naukowo na temat roli człowieka w planach Boga)

Jednym z najważniejszych pytań jakie ludzie powinni sobie zadawać, a odpowiedzi na jakie religie wcale nam NIE dostarczają, jest pytanie "dlaczego Bóg stworzył człowieka". Niniejszy rozdział postara się odpowiedzieć na to pytanie oraz wskazać materiał dowodowy który dokumentuje że podana tutaj odpowiedź filozofii totalizmu jest poprawna.

NF1. Chociaż Bóg wie nieskończenie więcej od ludzi, ciągle jednak Bóg nie wie wszystkiego - stąd głównym celem działań Boga staje się „powiększanie wiedzy”

Z treści poprzednio omawianego podrozdziału NE1 wynika jednoznacznie że na przekór iż w porównaniu z ludźmi Bóg wie niemal nieskończenie więcej, jednak nadal Bóg nie wie wszystkiego. Będąc zaś świadomym braków w swojej wiedzy, samoświadomy i pracowity naturalny program zwany "Bogiem" oczywiście dąży aby wiedzę tą nieustannie powiększać. Dlatego jednym z najważniejszych celów Boga staje się „nieustanne powiększanie wiedzy”. Cel ten jest też omawiany w podrozdziale A3 z pierwszego tomu tej monografii.

NF2. Po co Bogu potrzebny jest świat fizyczny i człowiek

Analizy i dedukcje przeprowadzone w następnym podrozdziale NA2.1 wykażą, że nadrzędnym celem Boga jest **powiększanie wiedzy** oraz powodowanie rozwoju inteligentnego wszechświata do coraz doskonalszej formy. Jednak żaden rozwój nie jest możliwy jeśli to co ma się rozwijać nie dokonuje interakcji z czymś zupełnie odmiennym. Aby więc powiększać swoją wiedzę oraz aby powodować rozwój wszechświata, Bóg musiał stworzyć coś co jest zupełnie odmienne od niego samego. Tym czymś co Bóg stworzył był właśnie świat fizyczny w jakim żyjemy, a także istoty myślące które świat ów zamieszkują - znaczy my ludzie. Po stworzeniu świata fizycznego i ludzi, Bóg może teraz powiększać swoją wiedzę dokonując na nas najróżniejszych eksperymentów oraz obserwując co w następstwie tych eksperymentów się stanie.

Oczywiście, kiedy Bóg tworzył świat fizyczny i człowieka, ciągle pamiętał on swe przykre doświadczenia z przeszłości. Wszakże na początku swego istnienia musiał on walczyć o dominację nad wszechświatem z podobnymi do siebie doskonałymi i ponadczasowymi stworzeniami duchowymi. Dlatego Bóg zdecydował się zaprojektować nas i nasz świat fizyczny w taki sposób, abyśmy wypełniali cały szereg wymagań jakie on nałożył na swoje stworzenia. Niektóre z tych wymagań obejmowały:

(1) Niedoskonałość i zawodność. Aby utrzymać swoją nadrzędność i przewagę nad nami i nad naszym światem, oraz aby zamotywować nas do rozwoju i do udoskonalania się, Bóg stworzył nasz świat i nas jako wysoce niedoskonałych i zawodnych.

(2) Ograniczona długość życia. Znaczący nasz czas życia jest z góry zdefiniowany i ograniczony. Czas ten możemy jednak (nawet na obecnym poziomie nauki i techniki) wydłużać w nieskończoność - co dokładniej wyjaśnia tom 11 monografii [1/5], traktującej o dostępie ludzi do nieśmiertelności i do życia bez końca.

NF3. Nie tylko my, ludzie, ale także sam Bóg jest też "względnie niedoskonały", stąd On również nieustannie się uczy i udoskonala swoje metody

Jedną z kilku ogromnie istotnych ustaleń filozofii totalizmu zaprezentowanych w niniejszym rozdziale, jest fakt że Bóg jest nadal bardzo młody, bowiem liczy "zaledwie" tylko trochę ponad 6000 lat, a stąd że Bóg jest również "relatywnie niedoskonały". Jeśli dobrze się zastanowić, taka "relatywna niedoskonałość Boga" wprowadza "rewolucyjne" następstwa. Z jednej bowiem strony ujawnia ona nam "ludzki aspekt Boga", który jak dotychczas religie albo przeaczały, albo też celowo ukrywały. Wszakże, jak zapewne jesteśmy tego świadomi, wszystkie religie wmawiają ludziom że "Bóg istnieje wiecznie i jest doskonały". Dopiero filozofia totalizmu zwraca naszą uwagę na informacje zawarte w Biblii, które nam ujawniają że Bóg wyewoluował się tylko trochę ponad 6000 lat temu, oraz że jest on "relatywnie niedoskonały". A przecież aksjomat "wieczystego i doskonałego Boga" blokuje ludzkość przed świadomym samorozwojem, pozbawia ludzi uzasadnienia dla powodów ich istnienia, oraz ukrywa cel (tj. "powiększanie wiedzy") któremu ludzie mają służyć. Natomiast Bóg posługujący się nami, ludźmi, do celów własnego samorozwoju oraz dla powiększania doskonałości całego inteligentnego wszechświata, jest nie tylko koncepcją wysoce nowatorską, ale także koncepcją która usprawiedliwia nasze istnienie, wyjaśnia nasze własne niedoskonałości, a także która nas dopinguje do zwiększonych wysiłków nad gromadzeniem wiedzy i nad powiększaniem naszego poziomu. Ponadto, znajomość faktu że Bóg jest "młody" i ciągle "relatywnie niedoskonały" wyjaśnia nam wiele ze zjawisk które odnotowujemy w naszym otoczeniu, przykładowo wyjaśnia: (1) ów rodzaj jakby "nieustannego eksperymentu" który Bóg realizuje za pośrednictwem ludzi, (2) brak doskonałości metod zarządzania ludzkim społeczeństwem, (3) konieczność stworzenia ludzi jako wysoce niedoskonałych istot, (4) konieczność inspirowania ludzi do pracy i twórczości za pośrednictwem niemal "oszustw" typu opisywanej w podrozdziale NH1 tego tomu tzw. "symulowanej historii wszechświata i ludzkości", czy za pośrednictwem metod w rodzaju "metody kija i marchewki" opisywanej w podrozdziale NG5.2 tego tomu, (5) konieczność utrzymywania ludzi w braku pewności co do istnienia Boga - opisywaną w podrozdziale NG2.1 tego tomu, oraz cały szereg innych, uprzednio dla nas niezrozumiałych, zjawisk.

Oczywiście, stwierdzając że "Bóg jest relatywnie niedoskonały" mamy też obowiązek dokładnie sobie zdefiniować, co pojęcie owej "relatywnej niedoskonałości" faktycznie oznacza w Jego przypadku. Wszakże jeśli się ilościowo porówna np. wiedzę Boga do wiedzy powiedzmy najmądrzejszego człowieka, wówczas różnica jest aż tak duża iż matematycy zapewne by ją określali mianem "nieskończona". Bóg wie bowiem nieporównanie więcej niż wiedzieli w sumie wszyscy ludzie razem wzięci którzy dotychczas żyli na Ziemi. Jeśli jednak porówna się całkowitą wiedzę którą Bóg posiada w dniu dzisiejszym, do wiedzy tego samego Boga jaką posiadał on 6 tysięcy lat temu (tj. około czasu kiedy Bóg stworzył "świat fizyczny" i człowieka), wówczas się okaże że w przeciągu ostatnich 6000 lat wiedza Boga co najmniej się podwoiła, jeśli nie zwielokrotniła. Dowodami zaś na ten fakt są m.in. stwierdzenia z Biblii, a także treść świętych ksiąg hinduizmu. Innymi słowy, **przez "relatywną niedoskonałość Boga" niniejsza monografia rozumie niedoskonałość jaką Bóg by wykazywał w dniu dzisiejszym gdybyśmy mogli porównać obecny stan wiedzy Boga ze stanem Jego wiedzy jaki wystąpi w dalekiej przyszłości - powiedzmy za 1 milion lat.** Warto też pamiętać, że na przekór wykazywania owej "relatywnej niedoskonałości", w porównaniu z niedoskonałością ludzi Bóg jest aż tak ogromnie doskonalszy, że na użytek osób o uproszczonym zrozumieniu świata może On być też określony nieprecyzyjnym mianem "doskonały".

Relatywna niedoskonałość Boga manifestuje się NIE tylko faktem że Bóg nieustannie poszukuje wiedzy, dla której zdobycia poddaje ludzi najróżniejszym eksperymentom i doświadczeniom jakie NIE zawsze są przyjemne ani NIE zawsze konieczne. Inną jej manifestacją jest też niedoskonałość metod działania Boga. Wszakże z niedoskonałości wiedzy, zawsze wynika niedoskonałość działania. Bóg faktycznie wykazuje w swoim

postępowaniu brak doświadczenia oraz niedopracowanie metod swego działania które dobrze ilustrują postępowanie trochę ponad 6-tysięcioletniego "Boga-młodzika". Jeśli przeanalizuje się dokładniej metody działania jakie Bóg dzisiaj stosuje, wówczas się okazuje że sporo z tych metod mogłoby być już znacznie doskonalsze. Jako przykład rozważmy potraktowanie które Bóg serwuje ludzkim odkrywcom i wynalazcom. Potraktowanie to jest tak przeciwstawne "uniwersalnej sprawiedliwości" którą Bóg sobą reprezentuje, że na wielu stronach totalizmu oraz w podrozdziale NG5.5 tej monografii ja nazywam je "przekleństwem wynalazców" - po przykłady jego działania patrz punkt #H1 na stronie "newzealand_visit_pl.htm" (o tematyce „czy Bóg popiera zaludnienie Antypodów”), a także punkt #11 na stronie "fe_cell_pl.htm" (o ogniwie telekinetycznym - czyli o źródle nieograniczonych ilości darmowej energii). Tymczasem dokonywanie odkryć naukowych i nowych wynalazków jest działalnością o najwyższym poziomie moralności. Wszakże Bóg po to stworzył ludzi aby ci przysparzali wiedzy, czyli aby odkrywali i wynajdowali. Jednocześnie żelazną zasadą Boga powinno być że w imię owej "uniwersalnej sprawiedliwości" otwarcie wynagradza On moralnie poprawne działania. Stąd wynalazcy i odkrywcy też powinni być wynagradzani przez Boga. Tymczasem Bóg traktuje ich owym "przekleństwem wynalazców". Czyli ich karze za dokonywanie moralnych działań. To zaś oznacza, że Jego metody postępowania wobec ludzi NIE są jeszcze do końca dopracowane. Podobnie niedoskonałych metod postępowania Boga daje się znaleźć więcej po dokładniejszych analizach (np. rozważ powody znanego powiedzenia "good dies young" - tj. "dobry umiera młodo"). Tyle że celem niniejszej monografii wcale NIE jest ich "wytykanie".

Jako powód dla którego totalizm tłumaczy przyczyny dla jakich Bóg doświadcza każdego odkrywcę i wynalazcę owym "przekleństwem wynalazców", jest "prawo moralne" które stwierdza że „na wszystko trzeba sobie zapracować”. Niestety, istnieje ogromna dysproporcja pomiędzy tym co odkrywcy i wynalazcy musieliby znosić gdyby jedynie "zapracowywali" sobie na korzyści jakie odniosą poprzez swoje osiągnięcia, a tym co faktycznie jest im brutalnie serwowane przyjmując formę wyraźnych represji i kar. Praktycznie zresztą niemal żaden odkrywca czy wynalazca NIE uzyskuje jakichkolwiek wymiernych korzyści ze swojego wkładu do dorobku ludzkości. Jednocześnie jest tak surowo potraktowany jakby całe życie czerpał jakieś korzyści z tego co dokonał. Dlatego zgodnie z zasadą uniwersalnej sprawiedliwości byłoby znacznie sprawiedliwiej, gdyby odkrywcy i wynalazcy musieli jedynie "zapracować" na to co im samym ich osiągnięcie przynosi. Natomiast inni ludzie też powinni "zapracowywać" sobie na swój własny udział w korzyściach osiągniętych z danego odkrycia czy wynalazku. W możliwościach Boga leży wszakże takie zreformowanie rzeczywistości. Przykładem jak to daje się osiągać, jest wymóg wypracowania sobie nirwany (patrz rozdział E tej monografii lub strona "nirvana_pl.htm") - jeśli ktoś chce uzyskać dostęp do nieśmiertelności (patrz strona "immortality_pl.htm"). W ten sposób naprawieniu uległaby obecna wysoce niesprawiedliwa sytuacja, że np. wynalazca umiera z głodu i zapomnienia ponieważ "zapracowywał" na wszystko co jego wynalazek przynosi ludzkości. Jednocześnie zaś inni ludzie potem już bez żadnego wysiłku odnoszą korzyści z jego wynalazku - chociaż sobie na nie zupełnie NIE zapracowali.

Co jest najciekawsze, Bóg wcale nie ukrywa przed nami swojej "relatywnej niedoskonałości". Otwarcie do niej się przyznaje m.in. w Biblii (która wszakże jest rodzajem "autobiografii" Boga). Przykładowo, w biblijnej Księdze Rodzaju 18:20-21 zostało stwierdzone, cytuję: 'Po czym Pan rzekł: "Skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich [mieszkańców] są bardzo ciężkie. Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie: dowiem się".' Z wersetów tych jasno wynika, że Bóg NIE znał całego ogromu występcości jaka miała miejsce w Sodomie i w Gomorze. Stąd Bóg zamierzał "zejść tam" i samemu poznać fakty na miejscu. Po zaś poznaniu faktów mógł On "dowiedzieć się". Pierwszą więc informacją którą powyższe wersety nam jasno wskazują, to że "Bóg nieustannie zwiększa swoją wiedzę". Wszakże, jak owe wersety to stwierdzają, jeśli Bóg początkowo czegoś NIE wie, potem zaś Bóg już to wie, jest to "zwiększanie wiedzy Boga". Drugą zaś informacją dla nas, którą powyższe wersety jasno ujawniają, to że Bóg NIE

wie wszystkiego. Ponownie, jak owe wersety z Księgi Rodzaju nam ilustrują, Bóg czasami wybiera aby NIE wiedzieć określonych rzeczy. Stąd "Bóg wybiera aby NIE wiedzieć wszystkiego przez cały czas", dlatego ma On potencjał aby czasami zwiększać swoją wiedzę. Innymi słowy, "Bóg NIE wie wszystkiego".

"Relatywna niedoskonałość Boga" wprowadza wiele ważkich następstw do naszego życia. Najważniejsze z tych następstw postaram się stopniowo omawiać w swoich monografiach i na stronach internetowych totalizmu - np. patrz podrozdziały NF7 i NF8 poniżej.

NF4. Cel w jakim więc Bóg stworzył ludzi: poznawanie Siebie i powiększanie Własnej wiedzy

Dedukcje z podrozdziału J1.1 nam ujawniły, że obecny wiek Boga wynosi zaledwie trochę ponad 6 000 lat. Jeśli więc zadamy sobie pytanie "co jest najważniejszym celem dla tylko trochę ponad 6000-letniej nadrzędnej istoty wszechświata?" - odpowiedź na to pytanie staje się ogromnie prosta. Najważniejsze dla tak "młodego" Boga jest oczywiście **zdobywanie wiedzy**. Wszakże młody Bóg NIE wie jeszcze wszystkiego - chociaż wie on nieporównanie więcej niż wiedzą wzięci razem wszyscy naukowcy, wszyscy ludzie, oraz wszystkie książki. Taki młody Bóg musi więc gromadzić wiedzę aby móc potem dokonywać dalszych udoskonaleń i ewolucji wszechświata.

Gdybyśmy zadali sobie pytanie dlaczego starożytni nie zbudowali strzelby czy lotni, wówczas najważniejszym powodem okazałby się brak świadomości że strzelba czy lotnia mogą zaistnieć. Innymi słowy, aby powiększyć swoją wiedzę w jakimkolwiek obszarze, najpierw trzeba zdawać sobie sprawę że taki obszar wiedzy wogóle istnieje. Jeśli więc ustalenie to ekstrapolujemy dla pozycji w której Bóg się znajduje, aby nasz młody Bóg mógł nieustannie rozwijać swoją własną wiedzę, najpierw muszą istnieć ludzie którzy uświadomią owemu Bogu nowe obszary w których Bóg ten może powiększać swoją wiedzę, ponieważ jeszcze czegoś tam NIE wie w tychże obszarach.

Wyjaśnijmy powyższe w bardziej obrazowy sposób. Jeśli popatrzeć np. oczami Boga na ciągle jeszcze niezbadany obszar niewiedzy, wówczas obszar ten przypomina sobą czarną masę we wnętrzu której ukrywa się bardzo skomplikowany, biały **szkielet wiedzy**. Aby więc ów biały szkielet wiedzy ujawnić oczom Boga, potrzebna jest chmara pracowitych mrówek, które rzucają się na ową **ciemną masę niewiedzy** i stopniowo "pozjadają" wszystkie cienie które wiedzę tą zakrywają. Ludzie pełnią dla Boga właśnie ową funkcję chmary pracowitych mrówek które stopniowo odsłaniają złożony szkielet wiedzy ukryty poza ciemną masą niewiedzy.

Aby więc podsumować powyższe, istnieje bardzo istotna rola dla wypełnienia której Bóg zmuszony był stworzyć człowieka. Rolą tą jest okrywanie nowych obszarów wiedzy którą Bóg powinien poznać. Wyrażając to w skrócie **Bóg stworzył człowieka dla wiedzy**.

Powyższa analiza intencji Boga pozwoliła na ustalenie, że "jednym z najważniejszych celów Boga jest powiększanie wiedzy", a stąd intelektualny rozwój wszechświata. Co nawet ciekawsze, ów cel wyjaśnia także dokładnie dlaczego Bóg stworzył świat fizyczny oraz człowieka. Wszakże gdyby starał się on samotnie powiększać swoją wiedzę o wszechświecie, w owym samotnym powiększaniu wiedzy przeoczyłby On ogromną liczbę interesujących aspektów. Z wiedzą jest bowiem tak jak z dyskusją na dowolny temat. Znaczący kiedy samotnie rozważa się jakiś temat, wówczas wygląda on znacznie ubożej niż kiedy temat ten zacznie się dyskutować z innymi ludźmi.

Jeśli więc istnienie człowieka rozpatruje się z punktu widzenia owego intelektualnego rozwoju wszechświata jako jednego z najważniejszych celów Boga, wówczas człowiek okazuje się rodzajem "boskiego laboranta" który przygotowuje przyszłe obiekty badań. Oczywiście, owa rola człowieka w boskich planach nakłada na ludzkość cały szereg wymogów. Z kolei aby wymogi te mogły zostać sprostane, Bóg zmuszony jest do kierowania rozwojem człowieka w ściśle określony sposób

NF5. Jaki materiał dowodowy potwierdza twierdzenie filozofii totalizmu sformułowane na bazie ustaleń Konceptu Dipolarnej Grawitacji, że "celem dla którego Bóg stworzył ludzi jest łatwiejsze, bezpieczniejsze, dokładniejsze i szybsze poznawanie przez Boga Siebie samego oraz powiększanie wiedzy i doskonałości Boga"

W poprzednim podrozdziale zostało wyjaśnione, że poznawanie Siebie samego i powiększanie wiedzy jest głównym celem dla którego Bóg stworzył świat fizyczny i człowieka. Oczywiście, totalizm ma to do siebie, że cokolwiek on stwierdza, zawsze przytacza ku temu materiał dowodowy i dedukcję logiczną które ujawniają w jaki sposób i na jakiej podstawie totalizm doszedł do danego wniosku. Tylko bowiem poprzez pokazanie logiki swoich dedukcji i dowodów na poparcie swoich twierdzeń totalizm jest w stanie dać swoim zwolennikom możliwość zweryfikowania jego stwierdzeń. Dokonajmy więc teraz przeglądu logiki i materiału dowodowego stojącego poza twierdzeniem filozofii totalizmu że "Bóg stworzył człowieka dla powiększania wiedzy Boga - szczególnie zaś wiedzy Boga na temat siebie samego".

1. Nasza znajomość tzw. "względnej niedoskonałości" Boga. Owa "względna niedoskonałość" Boga wyjaśniona szerzej była już poprzednio w podrozdziałach NF1 i NF3. Ponieważ jednak jej dokładne zrozumienie jest też wstępnym wymogiem zrozumienia i zaakceptowania wyjaśnień niniejszego podrozdziału, w skrócie przypomnę i podsumuję tutaj na czym polega esencja owej "względnej niedoskonałości" Boga. Zaczniemy więc od prymitywnego pojęcia-słowa "niedoskonałość". To wysoce nieprecyzyjne pojęcie zostało wprowadzone do użycia przez ludzi aby opisywało niektórych ludzi, lub produkty niektórych ludzkich działań. Jako takie, jest więc ono wysoce nieadekwatne dla opisywania nadrzędnej istoty wszechświata, której wiedza jest aż tak ogromna, że istota ta była w stanie stworzyć każdy atom, każde ciało niebieskie i każdą istotę żywą wszechświata. Niestety, jest to jedyne słowo-pojęcie jakie mamy. Wszakże ludzie nie wypracowali podobnego pojęcia-słowa które by odnosiło się do Boga. Dlatego aby opisać Boga używam zmodyfikowanego pojęcia "względna niedoskonałość". Pojęcie to wcale więc NIE oznacza, że Bóg jest niedoskonały - tak jak niedoskonali mogą być niektórzy ludzie. Oznacza ono jedynie, że wiedza Boga ciągle podlega udoskonaleniom w miarę upływu czasu. Dlatego jeśli wiedza ta oszacowana zostanie w porównaniu do (tj. "względem") wiedzy tego samego Boga szacowanej powiedzmy po upływie jednego miliona następných lat, wówczas się okaże że wiedza Boga w międzyczasie się powiększyła. Innymi słowy, owa "względna niedoskonałość" oznacza, że jeśli Boga porównamy do człowieka, czy nawet do wszystkich ludzi razem wziętych, wówczas Bóg okaże się nieskończenie "doskonalszy" od ludzi. Jeśli jednak tego samego Boga w stanie Jego wiedzy z dnia dzisiejszego porównamy do tegoż Boga w stanie Jego wiedzy jaki wystąpi za powiedzmy jeden milion lat, wówczas się okaże że dzisiaj Bóg jest "względnie niedoskonały". Następnym więc owej "względnej niedoskonałości" Boga jest potrzeba aby Bóg nieustannie powiększał swoją wiedzę.

2. Rodzaj wiedzy której Bóg jeszcze NIE poznał. W generalny sposób wiedza ta została już opisana w podrozdziale NA2.1 niniejszego tomu. Zgodnie z trym opisem "Bóg NIE wie tylko tego, co do czego jeszcze NIE wie że mógłby to wiedzieć". Aby więc dowiedzieć się "czego jeszcze NIE wie", Bóg potrzebuje właśnie ludzi.

3. Ludzka wiedza na temat "modelowania i symulacji". Kolejna grupa potwierdzeń, że "Bóg faktycznie stworzył człowieka aby móc powiększać swoją wiedzę - szczególnie zaś wiedzę o samym sobie", są ustalenia jakie ludzie dokonali na temat tzw. "eksperymentalnego modelowania i symulacji". Mianowicie, jeśli ludzie chcą dokładniej poznać cechy jakiegoś obiektu, wówczas typowo wykonują tzw. "model" owego obiektu, potem zaś "symulują" najróżniejsze sytuacje którym ów rzeczywisty obiekt jest (lub będzie) poddawany w rzeczywistym życiu. Następnie obserwują jak ów model się zachowa w odpowiedzi na poszczególne rodzaje symulacji. Z prawdziwego życia jest nam dokładnie

wiadomo, że "najtrudniej jest poznać siebie samego". Jeśli więc odniesiemy to do Boga, wówczas staje się oczywistym, że Bóg chce poznać dokładnie siebie samego, jednak jest świadomym że poznanie siebie samego jest ogromnie trudne. Dlatego Bóg stworzył człowieka jako rodzaj "modelu" dla Siebie samego - czyli stworzył człowieka "na swój wzór i podobieństwo". Obecnie zaś poddaje ten "model Siebie samego" najróżniejszym symulowanym sytuacjom, aby móc lepiej poznać Siebie.

4. Stwierdzenie Biblii. Jak to wyjaśnione zostało w rozdziale AJ, Biblia jest rodzajem "autobiografii" którą Bóg dał ludziom aby ci mogli lepiej Go poznawać. W owej zaś "autobiografii" Bóg pośrednio potwierdza że faktycznie celem stworzenia człowieka jest wiedza - szczególnie poznawanie Siebie samego przez Boga. Jednym z miejsc w Biblii, w którym Bóg potwierdza ów fakt, są "Dzieje Apostolskie" 17:24-25, cytując: "Bóg który stworzył świat i wszystko na nim, On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką i nie odbiera posługi z rąk ludzkich, jak gdyby czegoś potrzebował, bo sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko." Wyrażając esencję powyższego cytatu innymi słowami, Bóg nie potrzebuje niczego materialnego od ludzi, a wręcz przeciwnie, to ON daje ludziom wszystko co ludzie potrzebują. Ponieważ jednak Bóg musiał mieć powód dla którego stworzył człowieka, powód ten jest innego rodzaju niż uzyskiwanie od ludzi świątyń czy dóbr materialnych. Czym jest ów powód, Bóg pośrednio sugeruje to w innym fragmencie Biblii, mianowicie w "Księdze Rodzaju" 1:27 Bóg stwierdza, cytując: "Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę." A więc jeśli ten werset przetłumaczyć na dzisiejszy język naukowy, okazuje się że Bóg stworzył "model Siebie samego" w formie właśnie człowieka. Jedynym zaś powodem dla którego istota inteligentna formuje "modele", jest poznanie zachowania tych modeli w określonych sytuacjach, oraz późniejsze wnioskowanie z zachowania tych modeli, jak się zachowuje obiekt którego cechy modele te naśladują i odzwierciedlają. Model więc Boga w formie "człowieka" ma służyć owemu Bogu do lepszego poznania mechanizmów zachowań Siebie samego.

5. Extrapolacja regularności Wiśniewskiego. Niemal wszystko co jest nieco bardziej kompleksowe, Bóg usystematyzował w rodzaju piramidalnych struktur i organizacji. Ich przykładami mogą być tzw. "Tablica Mendelejewa" - oraz obrazowana nią budowa poszczególnych pierwiastków chemicznych, czy tzw. "Tablica Cykliczności" opisana w rozdziale B z niniejszej monografii - oraz ilustrowane nią regularności w rozwoju napędów ziemskich. Regularności zawarte w takich piramidalnych strukturach odnotowywali i wykorzystali już liczni badacze - włączając w to naszego rodaka o nazwisku Wiśniewski. Ów Wiśniewski odnotował, że istnieje wysoka regularność z jaką każdy wyższy poziom istnienia "żywi się" produktem wypracowywanym przez niższy od siebie poziom istnienia. Przykładowo, my ludzie mamy okazję obserwować na codzień w działaniu aż 3 poziomy istnienia które nas otaczają. Są to (1) pierwiastki chemiczne z których składa się nasza planeta, (2) świat roślin, oraz (3) świat zwierząt i ludzi. Jak też wiemy, każdy niższy z owych poziomów istnienia nie jest w stanie odnotować istnienia poziomu od siebie wyższego. Przykładowo pierwiastki (1) nie są świadome istnienia roślin (2), zaś rośliny (2) nie są świadome istnienia zwierząt i ludzi (3). Ale pierwiastki chemiczne (1) formują najróżniejsze związki i substancje którymi następnie "żywią się" rośliny (2). Z kolei owe rośliny (2) formują złożone związki organiczne które następnie "są zjadane" przez zwierzęta i ludzi (3). Jeśli więc powyższą regularność ekstrapolować dalej, wówczas wynika z niej że zwierzęta i ludzie (3) też coś wypracowują - co jest następnie "zjadane" przez jakiś wyższy poziom istnienia którego zwierzęta ani ludzie nie są w stanie odnotować. Oczywiście, tym wyższym poziomem istnienia jest Bóg. Jedynym zaś produktem który Bóg jest w stanie alegorycznie "zjadać" jest wiedza którą ludzie i zwierzęta generują w trakcie swojego życia. Wszystko inne, poza wiedzą, Bóg jest w stanie sam stwarzać, aby więc to uzyskać wcale nie potrzebował w tym celu powoływać do życia ani ludzi ani świata zwierzęcego. Podsumowując powyższe, chociaż opisana tutaj ekstrapolacja wyjaśniona została z użyciem raczej prostych pojęć i dedukcji, ciągle dodatkowo potwierdza ona dowodem

logicznym omawiane w tym punkcie ustalenie filozofii totalizmu że "Bóg stworzył ludzi w celu efektywniejszego powiększania Swojej wiedzy".

6. Doświadczenia przy-śmiertnie. W sporej proporcji raportów z tzw. "doświadczeń przy-śmiertnych" (po angielsku NDE - "Near-Death Experience") osoby które przyżyły śmierć kliniczną opisują swoje spotkanie i rozmowę z Bogiem - który po śmierci ukazuje im się zwykle w formie promienia światła. W owej pierwszej rozmowie z umierającą osobą Bóg niemal zawsze podkreśla istotność i znaczenie uczenia się i gromadzenia wiedzy. Raporty też które ujawniają nam wagę jaką Bóg przykłada do wiedzy, zawarte są praktycznie w każdej książce opisującej doświadczenia przy-śmiertnie. Z raportów tych jasno więc wynika, że dla Boga powiększanie wiedzy jest najważniejszym powodem dla którego stworzył On ludzi.

7. Sytuacje i doświadczenia jakim poddawani są ludzie. Jeśli dobrze przeanalizować to co się dzieje z ludźmi, wówczas się okazuje że wiele sytuacji i doświadczeń którym ludzie są poddawani, wcale NIE owocuje w niczym korzystnym dla ludzi. Owe więc sytuacje i doświadczenia Bóg najwyraźniej symuluje aby lepiej poznać Siebie samego. Ich przykładami są komary i inne krwio pijne stworzenia, cierpienia, wojny, pozbawianie ludzi pewności co do istnienia Boga, zwodzenie ludzi, głupkowaci polityczni przywódcy ludzkości, prześladowania, tzw. "przekleństwo wynalazców" opisywane w podrozdziale NG5.5. tego tomu, oraz cały szereg innych. Faktycznie to gdyby owe doświadczenia wcale NIE istniały, ludzkość też by się rozwijała i przesparyzała wiedzę - i to czasami nawet szybciej niż obecnie (szczególnie przy braku np. "przekleństwa wynalazców", głupkowatych przywódców, czy komarów). Większość bowiem z tych wyniszczających doświadczeń nie uczy ludzi niczego! (Jako doskonały na to przykład rozważ "wojny" które ludzie prowadzą od początku czasów i ciągle niczego z nich się NIE nauczyli.) Wiadomo, że wszystko co się z ludźmi dzieje Bóg kontroluje z iście "żelazną ręką". Jeśli więc dokładniej przeanalizować owe wyniszczające dla ludzi sytuacje i doświadczenia, gdyby Bóg je całkowicie wyeliminował, wówczas miałyby to tylko korzystne dla ludzi następstwa. To zaś oznacza, że owe przykre sytuacje i doświadczenia są ludziom serwowane przez Boga wcale nie dla dobra tychże ludzi, a głównie po to aby sam Bóg czegoś z nich się dowiedział i nauczył.

* * *

Z praktyki nam wiadomo, że jeśli dowolna istota inteligentna wkłada w coś dużo uwagi, pracy i zabiegów, wówczas ma ku temu jakieś istotne powody które dadzą się zdefiniować i opisać. Wiadomo zaś, że aby stworzyć człowieka, aby dać ludziom religie i nauczyć ich poszukiwania wiedzy oraz moralnego postępowania, aby potem właściwie zarządzać losami ludzkości, w końcu zaś aby sprawiedliwie osądzać ich życie, Bóg wkłada w to ogromną ilość uwagi, pracy i zabiegów. Nie trzeba więc być geniuszem aby wywnioskować, że Bóg czyni to dla jakiegoś istotnego powodu. Filozofia totalizmu ustaliła, że powodem tym jest "powiększanie wiedzy". Oczywiście, z uwagi np. na konieczność "utrzymywania ludzi w braku pewności co do swojego istnienia", opisywanej w podrozdziale NG2.1 tego tomu, a także z kilku innych powodów, sam Bóg NIE może pojawić się na niebie i nam wyjaśnić, że powiększanie wiedzy jest tym o co mu najbardziej chodzi. Dlatego miejmy nadzieję, że materiał dowodowy i uzasadnienia logiczne zestawione w niniejszym punkcie, przekonały czytelnika że "powiększanie wiedzy" jest faktycznym celem wszelkich zabiegów Boga. Jak bowiem zostanie to wyjaśnione w następnym punkcie poniżej, świadomość tego faktu jest w stanie całkowicie przetransformować nasze życie.

NF6. Nazwa dla obecnej fazy powiększania wiedzy przez Boga: „eksperymentowanie z szatańskością i z jej następstwami”

Na przekór że intelekt Boga jest tak kompleksowy iż Bóg jest w stanie realizować wiele milionów odmiennych działań naraz, obserwacje empiryczne dowodzą że w swoich wysiłkach

poszukiwania i gromadzenia wiedzy Bóg ciągle wyróżnia odrębne fazy i okresy. Przykładowo, w okresie średniowiecza daje się wyróżnić bardzo wyraźny okres w którym Bóg eksperymentował z ludzkimi plagami. Z kolei w obecnych czasach wyraźnie daje się wyróżnić okres kiedy Bóg eksperymentuje z niekontrolowanym używaniem przez ludzi urządzeń technicznych. Natomiast cała obecna faza boskich eksperymentów na Ziemi, trwająca już kilka tysięcy lat, najwyraźniej polega na eksperymentowaniu z szatańskością i jej następstwami. W owym koncentrowaniu się na przeprowadzeniu eksperymentów o wyraźnej tematyce i myśli przewodniej Bóg wcale nie różni się od ludzkich naukowców. Wszakże kiedy ludzie naukowcy dokonują eksperymentów na jakiś temat, wówczas dla zminimalizowania wpływu czynników innych od poddawanych badaniom także wyodrębniają wyraźne fazy badań i także w każdej z tych faz koncentrują się na dokładnym przebadaniu jednego czynnika.

Istnieje sporo materiału dowodowego na potwierdzenie faktu że nasza cywilizacja jest właśnie w trakcie trwania fazy kiedy to Bóg eksperymentuje na ludziach z szatańskością i z jej następstwami. Przykładowo, Bóg wzmiankuje ten fakt nawet w Biblii, dając tam ludziom do zrozumienia że czasowo oddał Szatanowi władzę nad Ziemią i ludźmi. Fazę tą potwierdzają też rozliczne szatańskie istoty które Bóg „symuluje” na Ziemi. (Istoty te opisane są m.in. w rozdziale NJ tego tomu.) Boskie eksperymenty nad szatańskością potwierdza również istnienie i działanie całego szeregu niepotrzebnych dla rozwoju ludzi doświadczeń i zjawisk, przykładowo komarów i wojen opisywanych w podrozdziale NF5 tego tomu, czy tzw. „przekleństwa wynalazców” opisywanego w podrozdziałach NF3 i NG5.5 tego tomu. W końcu boskie eksperymenty z szatańskością potwierdza również obecny system kar i nagród serwowanych ludziom w ramach tzw. „metody marchewki i kija” opisywanej w podrozdziale NG5.2 tego tomu. Mianowicie, w obecnie stosowanej przez Boga wersji „metody marchewki i kija” Bóg w jawny sposób rozdziela oczywiste i natychmiast identyfikowalne nagrody za niemoralne postępowanie, zaś w sposób widoczny i łatwo identyfikowalny Bóg karze za moralne postępowanie.

NF7. Z bezmyślnych sług, w świadomych partnerów i współników Boga

Motto: "Jeśli dokładnie poznałeś totalizm, wówczas powinieneś przestać myśleć o sobie jako o 'słudze i niewolniku Boga', a zacząć uważać siebie za 'partnera i współnika Boga w Jego poszukiwaniach wiedzy'."

Ogromnie wymowna jest treść cytatu przytoczonego w 4 z podrozdziału NF5 w poprzedniej części tego tomu. Ten biblijny cytat z "Dziejów Apostolskich" 17:24-25 stwierdza bowiem że "Bóg który stworzył świat i wszystko na nim, On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką i nie odbiera posługi z rąk ludzkich, jak gdyby czegoś potrzebował, bo sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko." Innymi słowy, **Bóg wcale NIE chce aby ludzie byli tym do czego namawiają ich wszystkie religie - czyli "bezmyślnymi sługami Boga"**. Bóg chce aby ludzie stali się świadomymi partnerami i współnikami Boga w procesie "przysparzania wiedzy". Między innymi to również dlatego NIE zawarł On tego swojego życzenia w Biblii. Chce bowiem aby ludzie sami na to wpadli i sami owo "przysparzanie wiedzy" zaczęli realizować "na ochotnika". Wszakże gdyby Bóg wyjaśnił to w Biblii i zaczął to ludziom nakazywać za pośrednictwem stworzonych przez siebie religii, wówczas "poszukiwanie wiedzy" także stałoby się jedną z manifestacji bezmyślnego niewolniczenia. Tymczasem bezmyślne niewolniczenie nie jest w stanie generować niektórych rodzajów wiedzy. (Przykładowo, ktoś kto uważa siebie za sługę i niewolnika Boga nigdy nie byłby w stanie sformułować filozofii totalizmu ani **teorii wszystkiego** zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji.) Dlatego Bóg chce aby ludzie w Niego wierzący weszli obecnie w następną (wyższą) fazę swego istnienia, kiedy to z bezmyślnych sług i niewolników Boga przekształcają się oni w

świadomych partnerów i współników Boga w partnerskim powiększaniu wiedzy inteligentnego wszechświata. Totalizm jest właśnie filozofią która otwiera dla ludzi możliwość dokonania w sobie tej wyzwalającej nas transformacji.

Jak więc totalizm stara się to nam wyjaśnić, nadszedł właśnie czas kiedy to my ludzie mamy możliwość przejścia ogromnie dla nas istotnej "światopoglądowej transformacji" i przekształcić się w rodzaj "partnerów" Boga. Znaczący, my wcale NIE musimy nadal pozostawać tylko Jego bezmyślnymi sługami, którzy mają jedynie wypełniać Jego wolę i "odklepywać" niezliczone paciorki na Jego cześć. My możemy stać się świadomymi partnerami i współnikami Boga we wspólnym wysiłku nas i Boga aby zdobywać i gromadzić wiedzę. Jako zaś "wspólnicy", my nawzajem zaczynamy wpływać na siebie i nawzajem zaczynamy kształtować swoją wspólną przyszłość. Innymi słowy, po przejściu opisywanej tutaj "światopoglądowej transformacji" NIE tylko Bóg nadal kształtuje przyszłość nas, ludzi, ale także my ludzie po partnersku zaczynamy też kształtować przyszłość Boga. Abyśmy jednak mogli lepiej wypełniać naszą funkcję jako "partnerów Boga", wymagane jest abyśmy my ludzie zaczęli być świadomymi naszej faktycznej funkcji i roli partnerów oraz współników Boga. Pierwszym zaś krokiem w tym kierunku jest ochotnicze poznanie totalizmu, a jeśli mamy takie możliwości i inklinacje intelektualne - to również poznanie nieco trudniejszej od totalizmu **teorii wszystkiego** zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Owe nowe dyscypliny wiedzy pozwolą nam bowiem aby dotychczasową **wiarę w Boga zastąpić w naszej świadomości rzetelną wiedzą o Bogu**. Mam tutaj nadzieję, że formułując niniejsze opisy, dokładam swoją cegiełkę do efektywnego podnoszenia się w nas owej świadomości.

Praktycznie nasza transformacja ze sług we współników Boga, polega na wyzbyciu się przez nas uprzedzeń, na zmianie naszego sposobu myślenia, oraz na zaadoptowaniu aktywności intelektualnej. Wszakże aby być "wspólnikiem Boga" w procesie powiększania wiedzy, NIE wolno nam niczego pomijać ani ignorować - bowiem mogłoby to kogoś obrazić, ani nie wolno nam niczego przyjmować "na wiarę" - tak jak to dotychczas czynili religijni ludzie. Chociaż więc ustalenia totalizmu i Konceptu Dipolarnej Grawitacji czynią nas pewnym że Bóg istnieje i pewnym że to Bóg stoi za wszystkim co wokół się dzieje, ciągle mamy obowiązek myśleć i poszukiwać wiedzy logicznie bez żadnych uprzedzeń i zahamowań - czyli z użyciem tych samych naukowych metod i zasad które dotychczas stosowali głównie tzw. "ateistyczni naukowcy". Znaczący, trzeba zacząć aktywnie szukać wiedzy, zadawać się nie tylko świadomością "kto" (tj. Bóg), ale ustalać także wiedzę "jak", "dlaczego", "kiedy", itp., rozpatrywać każdą możliwość, znajdować odpowiedź na każde pytanie, oraz porównywać każdą znalezioną odpowiedź z otaczającą nas rzeczywistością - tak aby ustalić na ile jest ona prawdziwa. Dla przykładu, religijni ludzie nigdy NIE odważyliby się zadawać pytań w rodzaju: "czy Szatan i diabły nie są przypadkiem tylko negatywnymi biegunami osobowości Boga balansującymi Jego pozytywne cechy, tak jak minus jest biegunem każdej baterii balansującym plus tejże baterii?", albo „skoro każda władza podlega korupcji, to czy obecny brak sprawiedliwości i moralności na Ziemi nie jest przypadkiem dowodem że absolutna władza Boga nad ludźmi też uległa korupcji w przeciągu owych ostatnich 6 tysięcy lat które upłynęły od czasu kiedy Bóg się wyewoluował w przeciw-materyi?", itp. Wszakże ludzie religijni czuliby strach, uprzedzenie i zahamowanie przed szczerym zadawaniem tego typu pytań. Tymczasem jeśli chce się poznać Boga i stać się Jego świadomym partnerem w poszukiwaniu wiedzy i prawdy, faktycznie trzeba mieć odwagę aby z dobrymi intencjami zadawać również i tego typu pytania, zaś po znalezieniu na nie odpowiedzi - także i odwagę porównania tej odpowiedzi z otaczającą nas rzeczywistością.

Zapewne nie muszę już tutaj wyjaśniać następstw czyjegoś zaocznego do dokonania w sobie owej światopoglądowej transformacji inspirowanej w ludziach przez ustalenia filozofii totalizmu (tj. transformacji z bezmyślnych "sług" w świadomych "partnerów" Boga). Wszakże jeśli postawić się w pozycji Boga, wówczas staje się absolutnie jasnym że nie daje się tak samo traktować swego świadomego partnera, jak się traktuje bezmyślnego sługę. Ja powinienem tutaj nadmienić, że od czasu kiedy w swojej

świadomości ochotniczo przeszedłem przez ową transformację, wówczas natychmiast wyraźnie zacząłem odczuwać odmienne potraktowanie ze strony Boga.

NF8. Które więc cechy ludzi Bóg ceni najbardziej

Ponieważ ludzie zostali stworzeni aby stawać się pomocnikami Boga w jego poszukiwaniach nowej wiedzy, cechy jakie Bóg w ludziach rozwija służą przede wszystkim owemu celowi. Dlatego Bóg inspiruje i popiera u ludzi rozwój takich cech, jak:

- Upartość w poszukiwaniu prawdy, oraz obstawanie za prawdą. Prawdopodobnie jednym z podstawowych powodów dla których Bóg opracował pole moralne i prawa moralne, jest właśnie utwierdzenie w ludziach tej cechy.
- Zdolność do logicznego myślenia i dokonywania dedukcji logicznych.
- Spostrzegawczość i zdolność do kojarzenia faktów.
- Gotowość do włożenia wysiłku i wyrzeczeń aby sobie "zapracować na wiedzę którą się zdobywa".

NF9. Formalny dowód naukowy potwierdzający że to "Bóg stworzył parę pierwszych ludzi", sformułowany zgodnie z zasadami logiki matematycznej

Formalne dowody naukowe są to struktury logiczne opracowane zgodnie z systemem bardzo ścisłych reguł logicznych, które dowodzą prawdy określonych tez (teoremów). Dowody zamieniają przypuszczenia w pewność. W sensie swojego charakteru dowody odpowiadają więc wzorom fizyki, tyle że zamiast być formułowane i przekształcane we formie symboli matematycznych, dowody te operują słownymi twierdzeniami reprezentującymi tzw. "zmienną logiczną". Opracowanie dowodów formalnych jest ogromnie trudne i ryzykowne. Oprócz bowiem spełniania rygorów logicznych oraz wymagań dowodzeniowych, przenoszą one wszakże w sobie również i autorytet formującego. Jeśli więc zawierają błąd i ktoś je obali, wówczas obala też i ów autorytet dowodzącego. Dlatego dziś dowody takie są opracowywane już tylko w niektórych obszarach wiedzy ludzkiej, takich jak matematyka czy fizyka - gdzie od dawna istnieje duża pula podstawowych dowodów na których dalsze z nich mogą się opierać. Istnieją jednak obszary ludzkiej wiedzy, np. biologia, astronomia, czy religia, które dotychczas nie posiadały żadnych dowodów formalnych. Nie istnieje tam więc owa pula podstawowych pewników, na których dalsze dowody mogłyby się opierać. Dlatego owe obszary wiedzy faktycznie są zlepkiem przypuszczeń i spekulacji, a nie rzetelnymi dziedzinami nauki. Nic w nich nie wiadomo z całą pewnością. Oficjalnie upowszechniane też w nich są najróżniejsze dziwaczne, błędne, oraz oderwane od życia spekulacje w rodzaju rzekomej "teorii" przypadkowej ewolucji, "teorii wielkiego bang", "teorii" pulsującego wszechświata i uciekających galaktyk, czy dzikich stwierdzeń zwolenników ateizmu. Wszakże to co w owych obszarach się twierdzi, zgodnie z lokalną tradycją jakoby nie wymaga już dowiedzenia. Formułowanie dowodów w owych obszarach jest szczególnie trudne. Dowód który poniżej zaprezentuję należy właśnie do owych obszarów.

W 2007 roku, w trakcie mojej profesury na Uniwersytecie Ajou w Korei Południowej, przypadł mi zaszczyt i jednocześnie odpowiedzialność wypracowania oraz opublikowania i popularyzowania aż kilku dowodów formalnych. Każdy z nich jest ogromnie ważny indywidualnie dla nas wszystkich. Jednym z nich jest zaprezentowany poniżej formalny dowód naukowy na stworzenie przez Boga dwóch pierwszych ludzi, tj. pierwszego mężczyzny i pierwszej kobiety. (Pozostałe dowody nazwałem i wskazałem przy końcu niniejszego podrozdziału.) W podrozdziale jaki teraz nastąpi zaprezentuję ów dowód formalny na stworzenie człowieka przez Boga w jego pełnym brzmieniu. Zanim jednak tego dokonam, kilka słów wstępu.

Formalny dowód na stworzenie przez Boga pierwszej kobiety i pierwszego mężczyzny opracowany został w początkowych dniach października 2007 roku, kiedy to byłem w trakcie mojej profesury na Uniwersytecie Ajou w Korei Południowej. Dowód ten przeprowadzony został metodami logiki matematycznej. Bazuje on na wszystkim dobrze znanym fakcie, że aby dany gatunek stworzeń mógł się dalej sam rozmnażać, stworzonych musiało być jednocześnie co najmniej dwóch jego reprezentantów, tj. - w przypadku ludzi co najmniej jedna kobieta i jeden mężczyzna. (W przypadku zaś innych stworzeń, jedna samica i jeden samczyk - np. jedna krowa i jeden byk, jedna kura i jeden kogut, jedna świnia i jeden wieprz, itd., itp.) Fakt tego jednoczesnego stworzenia przez Boga aż dwóch istot każdego gatunku potwierdzany jest zresztą w Biblii - np. patrz Księga Rodzaju, 1:27 "Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę". Tymczasem tzw. "naturalna" (tj. całkowicie przypadkowa) ewolucja, którą propaguje dzisiejsza ateistyczna nauka dla wyjaśnienia pochodzenia człowieka, jest jedynie w stanie spowodować skokowe pojawienie się tylko jednego osobnika z nowego gatunku, a nie dwóch. W przypadku ludzi, owa "naturalna- przypadkowa ewolucja" mogłaby więc spowodować pojawienie się albo tylko jednego mężczyzny, albo tylko jednej kobiety, a nie obu naraz. (Prawdopodobieństwo pojawienia się ich obu jednocześnie i naraz, w połączeniu z obserwowaną obecnie szybkością zmian ewolucyjnych w naturze, jest tak niskie że wyklucza ono takie pojawienie się w czasokresie istnienia obecnego wszechświata.) Z kolei tylko jeden osobnik nie byłby wcale w stanie dalej już sam się rozmnażać. Taka "naturalna ewolucja" w żadnym więc przypadku nie byłaby w stanie dać początku nowemu gatunkowi istot. Oto więc ów formalny dowód na stworzenie pierwszego mężczyzny i pierwszej kobiety przez Boga, przeprowadzony z użyciem metod logiki matematycznej (odnotuj że dla ścisłości używam w nim terminologii angielskojęzycznej, ponieważ polskie terminy logiki już nieco mi się pozapominały - w nawiasach przytaczam jednak odnalezione w słownikach polskojęzyczne odpowiedniki tych terminów):

Theorem (teoremat, teza do dowiedzenia):

"Pierwszy mężczyzna i pierwsza kobieta zostały stworzone przez Boga".

Basis propositions (wyjściowe ustalenia-twierdzenia naukowe, przesłanki)

(1) *Tylko teoretycznie rzecz biorąc, każdy nowy gatunek istot, włączając w to człowieka, mógłby zostać zapoczątkowany albo poprzez pojawienie się tylko jednej takiej nowej istoty, albo też poprzez pojawienie się pary nowych istot. Fakt że praktycznie wszystkie gatunki istot zamieszkujących Ziemię są w stanie same się dalej rozmnażać tylko kiedy równocześnie współlistnieje ich para, tj. samiczka i samczyk, całkowicie eliminuje możliwość, że najpierw mogła pojawić się tylko jedna taka nowa istota, zamiast całej ich pary, np. tylko jeden człowiek zamiast pary ludzi składającej się z kobiety i mężczyzny - zdolnych do dalszego już samodzielnego rozmnażania się.*

(2) *Równoczesne pojawienie się pary ludzi, tj. pierwszej kobiety i pierwszego mężczyzny, mogło albo nastąpić w „sposób dyskretny”, tj. owa para nowych istot pojawiła się nagle w swojej gotowej postaci końcowej jaka znacznie się różniła od najbliższych jej istot do niej pokrewnych, albo też w „sposób ciągły”, tj. owa para istot wykształtowana została płynnie i stopniowo w sporym okresie czasu, z innych istot jej pokrewnych. Fakt że naukowcy ani nie są w stanie znaleźć jakichkolwiek dowodów istnienia form pośrednich pomiędzy człowiekiem a istotami które mogły być najbliższymi krewniakami człowieka, ani też że w dzisiejszych czasach nauka nie potrafiła znaleźć ani jednego przykładu pełnego cyklu takiego płynnego transformowania się jednego gatunku istot w inny gatunek istot, eliminuje zupełnie możliwość ciągłego wyewolucjonowania się człowieka i dowodzi jednoznacznie że pierwsza para ludzi pojawiła się na Ziemi w „sposób dyskretny” – tj. nagle i bez żadnych form pośrednich.*

(3) *Pierwsza para ludzi, tj. pierwsza kobieta i pierwszy mężczyzna, albo wyewolucjonowali się przypadkowo (naturalnie), albo też para ta została stworzona przez Boga. Fakt że pierwsza para ludzi pojawiła się w sposób dyskretny (nagły) eliminuje zupełnie możliwość że pierwsi ludzie powstałi w wyniku przypadkowej (naturalnej) ewolucji.*

(Wyjaśnienie uzupełniające ten 3-ci "set of premises" (ciąg przesłanek): gdyby pojawienie się pierwszej pary ludzi, tj. pierwszego mężczyzny i pierwszej kobiety, a także pojawienie się pierwszej pary jakichkolwiek innych istot żyjących, nastąpiło w wyniku „naturalnej” (przypadkowej) ewolucji, wówczas wykazywałoby ono obecność całego szeregu cech, których pomimo intensywnych poszukiwań nauka ziemską nie może odnaleźć. Przykładowo, pozostawiłoby ono ślady w postaci całego ciągu form pośrednich pomiędzy gatunkiem wyjściowym a gatunkiem końcowym – a śladów tych całkowicie jest brak i to nie tylko dla istot ludzkich. Podobne naturalne procesy musiałyby też zachodzić w sposób ciągły i obecnie – naukowcy byłiby więc w stanie znaleźć wiele innych przykładów kiedy w dzisiejszych czasach następuje taka ewolucja jednego gatunku w inny gatunek - i potrafiliby owe przykłady udokumentować w pełnym ich cyklu przemian. Nauka jednak nie jest w stanie wskazać ani jednego przykładu takiego pełnego cyklu przemiany jednego gatunku w inny gatunek istot. Dodatkowo taka płynna ewolucja musiałaby posiadać jakiś efektywny mechanizm napędowy. Poza jednak luźnymi spekulacjami nie podbudowanymi żadnym materiałem dowodowym, nauka ziemską nie potrafi udowodnić istnienia takiego efektywnego mechanizmu napędzającego przypadkową ewolucję, ani wskazać przykładu (i dowodu) jego faktycznego działania w naturze.)

Proof (dowód):

(1) Pierwsze ustalenie wyjściowe przetransformujemy za pomocą metody zwanej "disjunctive syllogism" której tautologiczna forma ma zapis: $[(p \parallel q) \&\& !p] \Rightarrow q$, w której assertion (twierdzenie) "p" jest "każdy nowy gatunek istot, włączając w to człowieka, mógłby zostać zapoczątkowany poprzez pojawienie się tylko jednej takiej nowej istoty", podczas gdy assertion "q" jest "każdy nowy gatunek istot, włączając w to człowieka, mógłby zostać zapoczątkowany poprzez pojawienie się pary nowych istot", z kolei assertion "!p" jest "fakt że praktycznie wszystkie gatunki istot zamieszkujących Ziemię są w stanie same się dalej rozmnażać tylko kiedy równocześnie współistnieją ich para, tj. samiczka i samczyk, całkowicie eliminuje możliwość, że najpierw mogła pojawić się tylko jedna nowa istota ludzka zamiast całej ich pary". Transformacja owego ustalenia implies (implikuje) conclusion (wniosek) że "gatunek ludzki został zapoczątkowany poprzez jednoczesne pojawienie się pary ludzi składającej się z kobiety i mężczyzny - zdolnych do dalszego już samodzielnego rozmnażania się".

(2) Przyjmując tą conclusion (wniosek) za jedną z assertions (twierdzeń) następnej fazy łańcucha dedukcyjnego i ponownie używając metody nazywanej "disjunctive syllogism" której tautologiczna forma ma zapis: $[(p \parallel q) \&\& !p] \Rightarrow q$, otrzymujemy następny wniosek łańcucha dedukcyjnego. Wniosek ten stwierdza, że "pierwsza para ludzi pojawiła się na Ziemi w „sposób dyskretny” – tj. nagle i bez żadnych form pośrednich."

(3) Ostatnia para propositions (twierdzeń) pozwala na wysunięcie ostatecznego conclusion (wniosku) także metodą zwaną "disjunctive syllogism" której tautologiczna forma ma zapis: $[(p \parallel q) \&\& !p] \Rightarrow q$. W formie tej assertion (twierdzenie) "p" jest "pierwsza para ludzi, tj. pierwsza kobieta i pierwszy mężczyzna, wyewolucjonowali się przypadkowo (naturalnie)", zaś assertion "q" jest "pierwsza para ludzi została stworzona przez Boga". Ów ostateczny wniosek stwierdza "pierwsza para ludzi, tj. pierwsza kobieta i pierwszy mężczyzna, została stworzona przez Boga".

Conclusion (wniosek końcowy):

Powyższy inference chain (łańcuch wnioskowania) jednoznacznie więc dowiódł prawdę teorematu, że " pierwsza para ludzi, tj. pierwsza kobieta i pierwszy mężczyzna, została stworzona przez Boga".

* * *

Na użytek tych z czytelników którzy nie są obznajomieni z notacjami które używam w powyższym dowodzie wyjaśnię, że symbolami "p", "q", oraz "r" oznaczone są kolejne "assertions" (twierdzenia) poddawane logicznym transformacjom w przedstawionym to dowodzie. Natomiast symbolami "&&", "||", oraz "=>" oznaczone są operatory logiczne "and" (i), "inclusive or" (lub, albo), oraz "implies" (implikuje "jeśli ... => to wówczas ...").

Warto tutaj jeszcze raz podkreślić zasadność powyższego dowodu. Ponieważ dowód ten opiera się wyłącznie na formach tautologicznych poszczególnych metod, jest on ważny dla wszystkich wartości parametrów używanych w nim zmiennych logicznych. Stąd praktycznie jest on niepodważalny. Gdyby ktoś chciał go podważyć, musiałby najpierw podważyć zasadność logiki matematycznej. Owa zaś logika jest fundamentem całej tej ogromnej liczby dowodów matematycznych które z dużym sukcesem od wielu pokoleń używa efektywna i precyzyjna dyscyplina matematyki. Skoro więc tak silny dowód na stworzenie przez Boga pierwszej pary ludzi, tj. pierwszej kobiety i pierwszego mężczyzny (jak również na stworzenie przez Boga pierwszych par wszystkich innych istot żyjących), dał się w końcu nam opracować, wprowadza to dla nas ogromnie istotne implikacje. Z uwagi na istnienie tego dowodu, a także trzech innych dowodów wspomnianych na początku tego podrozdziału, naprawdę koniecznym się staje aby każdy z nas pilnie i natychmiast zrewidował swój stosunek do Boga, do innego świata, do moralnego życia, itp. Wszakże, bez zrewidowania tego naszego stosunku, wyrządzamy sobie samym największą krzywdę jaką tylko wyrządzić sobie jesteśmy w stanie.

Szczególnie istotnym w powyższym dowodzie jest, że jest on składową serii aż kilku metodycznie podobnych (choć bazujących na zupełnie odmiennych ustaleniach naukowych) dowodów formalnych współistniejących w niniejszej monografii [1/5]. Dowody te obejmują: **(1)** dowód na istnienie tzw. "przeciw-świata" - który zaprezentowany jest w podrozdziale H1.1.4 tej monografii (a niezależnie od tej monografii zaprezentowany również w punkcie #D3 strony internetowej o nazwie "dipolar_gravity_pl.htm"), **(2)** formalny dowód naukowy na istnienie Boga - zaprezentowany w podrozdziale I3.3.4 tej monografii (a także w punkcie #G2 strony "god_proof_pl.htm"), **(3)** niniejszy dowód formalny na stworzenie pierwszego mężczyzny i pierwszej kobiety przez Boga - zaprezentowany w tym podrozdziale NF9 (a także w punkcie #B8 strony o nazwie "evolution_pl.htm"), **(4)** formalny dowód że ludzie posiadają duszę - zaprezentowany w podrozdziale I5.2.1 tej monografii (a także w punkcie #C1.1 strony "nirvana_pl.htm"), **(5)** formalny dowód że "DNA są najprostszymi formami naturalnych komputerów sterujących drogą przez czas komórek w których DNA te rezydują, zaś owego sterowania drogą komórek przez czas dokonują one poprzez sekwencyjne uruchamianie zawartych w sobie softwarowych 'programów życia i losu' " - zaprezentowany i opisany w podrozdziale M1.6 z tomu 11 tej monografii (a także w punkcie #D7 strony "immortality_pl.htm"), oraz **(6)** formalny dowód naukowy że "Bóg autoryzował Biblię" - zaprezentowany w podrozdziale M7.1 z tomu 11 tej monografii (a także w punkcie #B1 strony internetowej o nazwie "biblia.htm"). Dowody te faktycznie formułują kamienie węgielne dla fundamentów nowej dyscypliny naukowej, mianowicie dla naszej rzetelnej wiedzy naukowej na temat innego świata, Boga, aktu stworzenia, duszy, itp. Aby ilustratywnie uświadomić tutaj czytelnikowi wagę pojawienia się aż tylu dowodów naraz, dobrze byłoby przyrównać siebie samych do dawnych Maorysów zamieszkujących Nową Zelandię i nie mających pojęcia że istnieje takie coś jak zwierzęta domowe, takie jak np. koń czy krowa. (Przed przybyciem pierwszych Europejczyków do Nowej Zelandii nie istniały tam dzisiejsze zwierzęta domowe, a ze zwierząt Nowa Zelandia zamieszkała była głównie przez ptaki i przez jaszczurki.) Kiedy więc owi Maorysi zobaczyli pierwszego konia, zapewne posądzali że to tylko ich przywidzenie albo wybryk natury. Kiedy zobaczyli dwa konie, zaczęło ich to zastanawiać i przekonywać że jakaś nowa jakość zaczyna właśnie wchodzić do ich życia. Kiedy zobaczyli trzy konie, mogli być już absolutnie pewni że konie jednak istnieją i że trzeba zacząć zwracać na nie uwagę. Kiedy zaś zobaczyli całe stado koni, musieli całkowicie zrewidować swoje widzenie świata.

Szukające wyniki daje porównanie dokonane w świetle powyższego dowodu (a także owych innych dowodów formalnych tutaj omawianych), argumentacji tzw. "ewolucjonistów" z tzw. "kreacjonistami". **Ewolucjoniści** wytwarzają w nauce tak głośny hałas, jakby wszystkie dowody były w ich ręku. W wyniku owego hałasu, a także hysterii jaki on wywołał w nauce, wśród dzisiejszych ziemskich naukowców niemal nikt już nie ma odwagi się przyznać że jest "kreacjonistą". Tymczasem jeśli uważnie przyglądnąć się dowodom stojącym za owym hałasem, okazuje się że jest to tylko hałas owych przysłowiowych "pustych dzbanków które zawsze czynią najwięcej hałasu". Ewolucjoniści nie mają bowiem ani jednego

udokumentowanego przykładu tzw. "brakującego ogniwa" - czyli formy przejściowej ewolucji jakiegokolwiek z milionów gatunków stworzeń zamieszkujących Ziemię. A chodzi tutaj nie tylko o "brakujące ogniwo" dla człowieka, ale także o brakujące ogniwo dla konia, krowy, psa, itp. Wszakże z milionów stworzeń zamieszkujących Ziemię nauka nie potrafi wskazać "brakującego ogniwa" dla żadnego z nich. Znaczący dowody ewolucjonistów są równe zero. Ewolucjoniści nie mają też nadal udokumentowanego nawet jednego przypadku dokonania się na Ziemi pełnego cyklu zamiany jednego gatunku w inny. Czyli zasada rozwoju nowych gatunków jaką oni promują, też nie ma żadnego pokrycia w rzeczywistości. W końcu ewolucjoniści nadal nie potrafią wskazać mechanizmu napędowego dla przypadkowej ewolucji. Wprawdzie spekulują oni o rzekomym działaniu w naturze mechanizmu "przeżywania najsilniejszego", jednak ponownie empiryka eliminuje to przeżywanie jako mechanizm napędowy dla ewolucji. Wszakże znane są przypadki kiedy najstarsze zwierzęta przetrwały w niezmienionej formie aż do dzisiaj. Doskonale znanym przykładem takiego najstarszego stworzenia istniejącego na Ziemi do dzisiaj są **trylobity** które ja sam widziałem na własne oczy sprzedawane obecnie na targach w Malezji jako tzw. "kraby królewskie". Jakże więc "przeżywanie najsilniejszego" mogłoby być mechanizmem napędowym ewolucji, skoro pozwala ono przeżyć do dzisiaj przy "nowoczesnej konkurencji" nawet tym najstarszym, a więc również i jakoby najprymitywniejszym, organizmom żywym.

Z drugiej zaś strony **kreacjoniści** mają po swojej stronie zatrzesienie dowodów i potwierdzeń. Przykładowo, teoria naukowa zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji (opisana w tomie 5 tej monografii) udowodniła naukowo że Bóg istnieje. Wskazała też miejsce (tj. odrębny świat, naukowo nazywany "światem wirtualnym") w którym Bóg rezyduje z dala od naszych drapieżnych oczu. Kreacjoniści mają więc pewnik w formie inteligentnego stwórcy. Ta sama teoria wskazała też mechanizm napędowy stworzenia (tj. głód wiedzy i chęć rozwoju oraz udoskonalania wszechświata przez inteligentnego Boga). W końcu owa teoria wskazała też konkretne przykłady materiału dowodowego który potwierdza zaistnienie aktu stworzenia. Czyli liczne akty "stworzenia" są potwierdzane praktycznie przez wszystko. Jedynym więc powodem dla którego kreacjonistów wcale nie słychać w nauce, jest to że są oni zakrzyczani i sterroryzowani przez dzisiejszych ateistycznych naukowców, oraz przez ich rzekome "dowody" - które jednak Bóg celowo "zasymulował" i popodsuwał naiwnym naukowcom (tak jak to wyjaśniam w rozdziale OD z tomu 13 tej monografii).

Na zakończenie chciałbym wystosować też apel do wykładowców logiki, aby - tak jak to sugeruję z niniejszym dowodem i dowodami mu pokrewnymi, zamiast w swoich wykładach używać jakichś pozbawionych aktualności i bezsensownych przykładów, raczej jako przykłady dowodów użyć któryś z czterech dowodów wskazywanych w niniejszym podrozdziale. Wszakże dowody te pobudzą studentów do myślenia i poszukiwań prawdy, nadadzą więcej sensu ich życiu, będą zgodne z wskazaniem naszego własnego sumienia, oraz nienarzucająco dołożą one nasz własny wkład w walkę o upowszechnianie prawdy.

Rozdział NG:

BOSKIE METODY RZĄDZENIA CZŁOWIEKIEM I WSZECHŚWIATEM

Poprzedni rozdział nam wyjaśnił, że Bóg stworzył człowieka aby móc nieustannie powiększać Swoją wiedzę. Jednak ludzie NIE bardzo chcą współpracować z Bogiem w tym powiększaniu Jego wiedzy. Dlatego Bóg jest zmuszony aby ludźmi odpowiednio sterować. Niniejszy rozdział wyjaśnia jak Bóg dokonuje owego sterowania, oraz jakie metody używa w tym celu.

NG1. Jakie czynniki ograniczają boski "pęd do wiedzy"

Motto: "Esencja konstruowania i sterowania sprowadza się do umiejętnej nawigacji pomiędzy istniejącymi ograniczeniami i przeszkodami."

Na przekór że wiedza i możliwości Boga są aż tak nieporównanie większe od wiedzy i możliwości wszystkich ludzi razem wziętych, że niektórzy uważają iż "Bóg wie i może wszystko", faktycznie działania Boga napotykają na cały szereg ograniczeń. Innymi słowy, Bóg wcale NIE może czynić "co tylko zechce" ani "jak tylko zechce". W rzeczywistości Bóg musi w swoich działaniach stosować się do licznych ograniczeń i przeszkód jakie poważnie limitują Jego działania. W niniejszym podrozdziale omówimy najważniejsze z owych ograniczeń i przeszkód.

NG1.1. Tzw. "wolna wola" którą Bóg zmuszony był dać ludziom

Jeśli dobrze się zastanowić, to ludzie mają dostęp do kilku wskazówek które pozwalają im wydedukować zasady działania Boga. Jedną z owych wskazówek jest tzw. "wolna wola" którą ludzie otrzymali od Boga. (Odnotuj że "wolna wola" po angielsku nazywa się "free will".) **"Wolna wola" jest to prawo do formowania w sobie i do wyznawania dowolnej opinii na każdy temat.**

Nie trudno wydedukować, że prawo "wolnej woli" dane ludziom przez Boga stanowi jednocześnie bardzo poważne ograniczenie jakie limituje metody działania samego Boga. Wszakże aby NIE złamać u ludzi owej wolnej woli, Bóg zmuszony jest postępować w określony sposób. Znaczący cokolwiek Bóg czyni, zmuszony jest to czynić w taki sposób aby każdy człowiek mógł potem to sobie zinterpretować na własny sposób - czyli jak tylko zechce. (Ta zasada niejednoznaczności działania Boga nazywa się "kanonem niejednoznaczności" i jest ona omawiana szerzej w następnym punkcie J2.2. tego tomu.) Przykładowo, jeśli jakiś pogląd upowszechniający się wśród ludzi wcale NIE jest na rękę długofalowym zamiarom Boga, z powodu dania ludziom owej "wolnej woli" Bóg wcale nie może pojawić się w chmurach i spalić piorunami tych ludzi którzy upowszechniają ów niekorzystny pogląd. Wszakże gdyby Bóg pojawił się ludziom i tak zadziałał, wówczas wszyscy ludzie ze strachu straciliby "wolną wolę" a zaczęliby czynić dokładnie to co Bóg im nakazał. Oczywiście, musiał istnieć bardzo ważny powód dla którego Bóg uznał za korzystne dla swoich własnych interesów narzucenie sobie samemu dodatkowych ograniczeń dla swego działania w zamian za danie ludziom owej "wolnej woli". Jeśli dobrze się zastanowić, powód ten daje się wydedukować. Mianowicie ludzie otrzymali od Boga owo prawo "wolnej woli", ponieważ Bogu

potrzebna jest inspirująca Go różnorodność ludzkich opinii na każdy temat. Z kolei owa różnorodność opinii jest dla Boga wyjątkowo cenna ponieważ **jednym z najważniejszych celów Boga jest powiększanie wiedzy.**

NG1.2. Tzw. "kanon niejednoznaczności"

Wyobraźmy sobie jak ludzie by zareagowali gdyby Bóg nagle pojawił się na niebie i zacząć walić piorunami w każdego kto ma odmienną opinię od Niego samego. Oczywiście, w takiej sytuacji każdy z Nim by się we wszystkim zgadzał. Aby zaś przypadkowo NIE mieć w jakiejś sprawie odmiennego poglądu niż Bóg, wszyscy by się bali mieć jakikolwiek własny pogląd. Dlatego cała twórczość ludzi i wszelkie poszukiwania nowej wiedzy by natychmiast zaniknęły. Aby więc umożliwić wypełnianie przez ludzi ich roli "mrówek" pracownicy obierających szkielet prawdy z mroków niewiedzy - tak jak to wyjaśniono w podrozdziale NF4 tego tomu, Bóg zmuszony był dać ludziom tzw. "wolną wolę". Owo zaś danie "wolnej woli" ma swoje konsekwencje. Przykładowo, Bóg NIE może ludziom się pokazać na oczy, bo natychmiast by utracili ową "wolną wolę". Bóg NIE może też dokonać niczego w taki sposób aby natychmiast stało się jasne że to właśnie Jego działanie.

Aby więc NIE odbierać ludziom owej "wolnej woli", wszystko co tylko Bóg czyni musi być dokonywane zgodnie z generalną zasadą którą totalizm nazywa **kanonem niejednoznaczności**. Kanon ten opisywany jest w podrozdziale JB7.4 z tomu 7 monografii [1/4]. Ów "kanon niejednoznaczności" stwierdza, że **nic we wszechświecie nie może być całkowicie jednoznaczne i pozbawione źródeł wątpliwości, bowiem wówczas skonfrontowanym z tym ludziom odbierałoby to wolną wolę oraz prawo do swobody wyboru swych poglądów i drogi przez życie**. To właśnie z powodu owego kanonu każdy prawdziwy cud musi dawać się wytłumaczyć na wiele odmiennych sposobów. To właśnie też z powodu działania tego kanonu każdy dowód na istnienie Boga daje się też wyjaśniać w ateistyczny sposób.

Prawdopodobnie najbardziej drastyczną konsekwencją "kanonu niejednoznaczności" jest że Bóg musi celowo podejmować posunięcia aby ludzie NIE byli pewni faktu jego istnienia - tak jak to wyjaśnione zostało w podrozdziale NG2.1 tego tomu. W praktyce to oznacza, że sam Bóg musi też promować na Ziemi nie tylko ateizm, ale także brak moralności, szatańskie zachowania, filozofię pasożytnictwa, itp. Znaczący Bóg musi nie tylko być Bogiem, ale również musi symulować Szatana.

"Kanon niejednoznaczności" jest dyskutowany w większej rozciągłości w podrozdziale B7.4 z tomu 2 tej monografii, a ponadto w "części #F" strony „biblia.htm” (o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga) oraz w "części #C" strony „will_pl.htm” (o utrzymywaniu wolnej woli indywidualnych ludzi i o sterowaniu całą cywilizacją ziemską).

NG1.2.1. Generowanie przez Boga dwóch przeciwstawnych wyjaśnień dla każdego faktu i każdej odnotowywalnej manifestacji Jego działania

Aby spełniać wymogi "kanonu niejednoznaczności" Bóg zmuszony jest dokonywać swoich działań w ściśle określony sposób. Dla przykładu, wszystko co Bóg czyni, musi On dokonywać jakby w "anonimowy" sposób. Znaczący, dokonywać tak aby ludzie NIE mieli absolutnej pewności że faktycznie dokonane to zostało przez Boga. Jednym z najbardziej brzemiennej dla ludzi w skutki następstwem przestrzegania przez Boga "kanonu niejednoznaczności" jest, że dla każdego zjawiska lub zdarzenia które Bóg zamaniestuje ludziom, zawsze równocześnie Bóg generuje co najmniej dwa przeciwstawne wyjaśnienia. Tylko jedno z tych wyjaśnień może mieć "religijny" charakter - tj. może pozwalać ludziom stwierdzić że Bóg tego dokonał, oraz pozwalać im na ustalenie "jak dokładnie Bóg tego dokonał". Natomiast drugie (i następne) możliwe wyjaśnienie danej manifestacji musi być

całkowicie "ateistyczne" - znaczy musi pozwalać wyjaśnić daną manifestację całkowicie bez uwzględnienia istnienia i działań Boga.

Konsekwencje tej zasady Boga, że dla wszystkiego generuje On co najmniej dwa niezależne wyjaśnienia, są ogromne. Wysoce znaczący ich przykład omawiany jest w rozdziale NH tego tomu.

Jedną z niekorzystnych cech dzisiejszej cywilizacji jest, że ludzie panicznie unikają badania Boga. Ateistyczni naukowcy NIE wierzą w Boga - stąd badania tej istoty wydają im się absurdem. Z kolei wierzący naukowcy są ogromnie pasywni w sprawach Boga i wszystko biorą "na wiarę" - znaczy zadowala ich już świadomość "kto" (tj. Bóg) bez badania już tego dalszych szczegółów. Tymczasem Bóg chce aby ludzie Go badali, oraz aby ustalali precyzyjne szczegóły każdego faktu jaki nam podsuwa pod rozważenie. To właśnie dlatego Bóg inspiruje ludzkie badania najróżniejszymi symulacjami opisywanymi w rozdziałach NC i ND tego tomu. To też dlatego Bóg zainspirował powstanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji i filozofii totalizmu opisanych w niniejszej monografii. Innymi słowy, to z tego powodu dla każdego faktu i dla każdej manifestacji Bóg stwarza aż owe dwa przeciwstawne wyjaśnienia (tj. "religijne" i "ateistyczne") aby ludzie badali równie dokładnie każde z nich obu. Dlatego również dla religijnego wyjaśnienia badacze mają obowiązek ustalenia nie tylko "kto" (znaczy - Bóg), ale także "jak", "kiedy", "w jaki dokładnie sposób", "z czego", "w jakim celu", "jaki materiał dowodowy to potwierdza", a ponadto "jakie jest owo 'ateistyczne' wyjaśnienie które Bóg także dodatkowo stworzył dla danego faktu".

NG1.3. Tzw. "zasada obusieczności"

Droga do dowolnego celu nigdy nie jest prosta. Zawsze bowiem na owej drodze znajdują się najróżniejsze przeszkody które zmuszają aby obchodzić je naokoło. Jak też niniejsze podrozdziały to wykazują, najróżniejsze ograniczenia obowiązują także nawet samego Boga. Najpowszechniej poznane z tych ograniczeń obejmują tzw. "wolną wolę", oraz tzw. "kanon niejednoznaczności" – opisywane w poprzednich podrozdziałach. Co najciekawsze, oba te ograniczenia Bóg sam nałożył ochotniczo na swoje własne działania. To zaś oznacza, że aby tolerować takie ograniczenia, Bóg musiał mieć ogromnie istotny powód dla ich wprowadzenia. Powód ten wyjaśniłem już w poprzednim podrozdziale J2.1 tego tomu.

NG2. W jaki sposób Bóg ciągle osiąga swój najważniejszy cel "powiększania wiedzy", na przekór że w swych działaniach Bóg musi uwzględniać wszystkie limitujące go ograniczenia

Praktycznie każdy z nas zachodzi w głowę czy Bóg istnieje, czy mamy nieśmiertelną duszę, jaki jest cel naszego istnienia, co czeka ludzkość w najbliższej przyszłości, jak powinniśmy postępować w swoim życiu, itd., itp. Ja też należę do grupy zadających sobie tego typu pytania. Istnieje jednak różnica pomiędzy mną i innymi pytającymi. Wszakże będąc zawodowym naukowcem ja zdołałem znaleźć nie tylko odpowiedź na owe pytania, ale także zidentyfikować całe zatrzęsienie naukowego materiału dowodowego który potwierdza że moja odpowiedź jest tą poprawną.

Formułując dowody formalne na istnienie Boga oraz badając Boga metodami naukowymi, miałem wiele okazji aby dokładnie się przyglądać co by się stało gdyby wszyscy ludzie jednogłośnie uznali moje dowody i nagle zaczęli wierzyć równie mocno jak ja sam że Bóg faktycznie istnieje. Pozytywnym następstwem nagłego nawrócenia wszystkich ludzi do wiary w Boga byłoby oczywiście, że wszyscy nagle zaczęliby postępować moralnie. Znaczący, że zanikłaby przestępczość, kłamstwa, oszukiwanie, zabijanie, wyzysk, wojny, itd., itp. Jednakże w dzisiejszej sytuacji naszej cywilizacji, kiedy to ludzie nadal jedynie "uwielbiają

Boga" zamiast Go badać i zamiast przestrzegać ustanowionych przez Niego praw, pojawiłyby się i niekorzystne następstwa takiej powszechnej wiary w Boga. Mianowicie niemal całkowicie zaniknęłoby wówczas gromadzenie wiedzy i poznawanie wszechświata. Wszakże dla tzw. "typowych zjadaczy chleba" następstwem pewności istnienia Boga w dzisiejszych okolicznościach na Ziemi jest upadek motywacji aby dociekać i badać świat wokół siebie. Na każde bowiem pytanie o cokolwiek, dla owych silnie wierzących w Boga ludzi jest tylko jedna odpowiedź, mianowicie "bo Bóg tak to stworzył i tak tym kieruje". Wierzący w Boga notorycznie ignorują doskonale wszystkim znaną zasadę, że "Bóg pomaga tylko tym ludziom którzy pomagają sobie sami", oraz że poprzez unikanie działania nawet święci niczego nie osiągają. Reasumując powyższe **typowymi następstwami zwiększania się wiary w Boga w dzisiejszych okolicznościach są: wzrost moralności ludzi, któremu jednak towarzyszy równoczesny spadek wiedzy, zanik badań naukowych, oraz brak zainteresowania w poszukiwaniach twórczych.**

Oczywiście, gdybyśmy to my postawili się na miejscu Boga, wówczas wcale NIE cieszyłaby nas sytuacja kiedy wszyscy ludzie w nas wierzą i wszyscy nas uwielbiają, wszyscy ludzie postępują moralnie, jednak postęp wiedzy i techniki raptownie upada. Wszakże w takiej sytuacji cywilizacja ludzka nigdy by nie awansowała na wyższy poziom rozwoju. W naszym więc interesie jako Boga, leżałoby aby w jakiś sposób zmusić ludzi do podjęcia poszukiwań twórczych oraz do powiększania swojej wiedzy. Jak zaś się okazuje sposób ten polega na nakłonieniu ludzi do tzw. "ateizmu". Wszakże ateści z samej definicji zmuszeni są do ustalenia jakie mechanizmy kryją się za tym co wokół nich się dzieje. Wszakże negują oni Boga jako źródła dla owych mechanizmów. Jako taki, "ateizm" jest więc mechanizmem napędowym postępu wiedzy i rozwoju technicznego danej cywilizacji. Niestety, "ateizm" ma to do siebie że powoduje on także upadek moralny. Wszakże nie wierząc w istnienie Boga ani nie wierząc w istnienie wieczystej duszy, ateści starają się uzyskać od życia tak dużo jak tylko mogą i tak tanio jak tylko im to ujdzie na sucho. Skoro zaś moralność stoi temu na drodze, to do diabła z moralnością. Reasumując powyższe **typowymi następstwami "ateizmu" jest wzrost wiedzy i postępu technicznego, któremu jednak towarzyszy równoczesny spadek moralności ludzi.**

Każda z opisanych powyżej jednorodnych sytuacji na Ziemi posiada swoje wady. Mianowicie, gdyby wszyscy ludzie wierzyli w Boga, wówczas upadłyby na Ziemi nauka, postęp i motywacje poprawiania sytuacji ludzkości, za to moralność ludzi by rosła. Gdyby natomiast wszyscy ludzie na Ziemi byli ateistami, wówczas nauka i technika by się szybko rozwijały, jednak upadłaby moralność. Głównym powodem jest, że kiedy coś niekorzystnego dotyka wierzących, wówczas typowo stwierdzają oni że to "wola Boga" i NIE czynią niczego aby poprawić swoją sytuację. Kiedy jednak coś niekorzystnego dotyka ateistów, wówczas ci starają się ustalić tego przyczyny i z tym jakoś walczyć. Cóż więc Bóg powinien uczynić aby ludzkość trwała przy moralności jednak utrzymywała motywacje aby kontynuować badania, postęp i poprawianie swojej sytuacji. Ano na obecnym poziomie świadomości ludzkiej jedynym wyjściem jest że **na Ziemi utrzymywany musi być balans pomiędzy liczbą ludzi wierzących w Boga oraz liczbą ateistów.** Wyrażając to innymi słowami, jeśli któryś z nas postawiłby się w miejscu Boga (czyli mówiąc naukowo: jeśli "zasymulowałby sytuację Boga") wówczas by łatwo stwierdził że Bóg w takim samym stopniu jest zainteresowany w dobrze zbalansowanym propagowaniu wśród dzisiejszych ludzi zarówno "ateizmu" jak i "wiary w Boga". Jednym zaś z dowodów na owo zainteresowanie Boga w zbalansowanym propagowaniu zarówno ateizmu jak i wiary w Boga, jest tzw. **wolna wola** ludzi, a także tzw. **kanon niejednoznaczności** którym Bóg się kieruje we wszystkim co czyni. "Wolna wola" którą Bóg nadał wszystkim ludziom powoduje, że każdy z nas ma prawo interpretować wszystko co zechce na sposób na jaki tylko zechce. Z kolei tzw. "kanon niejednoznaczności" którym Bóg się kieruje polega na takim dokonywaniu wszystkiego co Bóg zdecyduje się dokonać, aby każdy człowiek mógł to potem interpretować zgodnie ze swoim własnym światopoglądem, znaczy w dowolny sposób na jaki dany człowiek zechce to sobie

zinterpretować. (Odnotuj że opisy "kanonu niejednoznaczności" zawarte są powyżej w podrozdziale J2.2 z tego tomu niniejszej monografii.)

Niestety, utrzymywanie właściwego balansu na Ziemi pomiędzy liczbą ateistów i liczbą wierzących, jest ogromnie trudne. Wszakże ludzie wykazują tzw. "owcze pędy". Poza tym na Ziemi działa inercja, moda, tradycja, itp. Dlatego co jakiś czas ów zdrowy balans ulega zakłóceniu. Co wówczas czyni Bóg. Ano musi podejmować kroki zaradcze. Jakże to są kroki, widzieliśmy to już raz w okresie średniowiecza, zaczynamy to też widzieć wokół siebie i w chwili obecnej. Wszakże właśnie niedawno, podobnie jak to uprzednio miało miejsce w starożytności, ponownie nastąpiło zachwianie owego zdrowego balansu. W rezultacie owego zachwiania balansu liczba ateistów wrosła do poziomu że zagraża to moralnemu postępowi ludzkości. Bóg znowu musi więc zainterweniować i faktycznie już interweniuje. Nie może jednak pojawić się otwarcie na niebie i zacząć wybijać ateistów piorunami. Wszakże zniszczyłoby to "wolną wolę" ludzi - a stąd zmusiłoby każdego ateistę aby stał się wierzącym. W rezultacie w przyszłości na Ziemi miałby miejsce upadek postępu wiedzy i techniki. Dlatego Bóg wybrał inną metodę przywrócenia balansu. Opiera się ona na odwiecznym ustaleniu wyrażonym najlepiej za pośrednictwem przysłowia **kiedy trwoga to do Boga**. Metoda ta reprezentuje zresztą jedynie niewielką modyfikację metody którą Bóg już raz użył na ludzkości w okresie średniowiecza. Krótkoterminowo okaże się ona być bardzo bolesna dla indywidualnych ludzi. Jednak w długim terminie działania okaże się korzystniejsza dla całej ludzkiej cywilizacji.

NG2.1. Utrzymywanie ludzi w całkowitym braku pewności czy Bóg istnieje

Motto: "Aby poznać i zrozumieć Boga, musimy postawić się w Jego pozycji i na nasze sprawy spojrzeć z Jego punktu widzenia."

Jeśli wierzyć stwierdzeniom poszczególnych instytucji religijnych, nasza planeta Ziemia jest zapchana bezbożnikami, zaś tylko nieliczni ludzie wierzą w istnienie Boga. Taka też opinia panuje u większości ludzi, którzy sądzą że w dzisiejszych czasach osoby wierzące w Boga są rzadkością. Tymczasem rzeczywistość jest dokładną odwrotnością tego co ludziom wmawiają instytucje religijne. Faktycznie bowiem jeśli ktoś uważnie poszuka wokół siebie, wówczas tylko z wielką trudnością zdoła odkryć jakiegoś faktycznego ateistę. Praktycznie też niemal 100% ludzi w głębi ducha wierzy w istnienie jakiejś tam nadrzędnej istoty o cechach Boga. Jedyne czym ludzie między sobą się różnią to głębokość ich wiary, oraz nazwa i definicja Boga w którego wierzą. Fakt tej powszechności wiary w Boga potwierdzają zresztą wszystkie badania dokonane w tym zakresie. Jeden z przykładów takich badań był raportowany w artykule "More than nine out of 10 believe in God" (tj. "Więcej niż dziewięciu z każdej dziesiątki wierzy w Boga"), ze strony B2 nowozelandzkiej gazety z Christchurch o nazwie The Press, w wydaniu tej gazety ze środy (Wednesday), June 25, 2008. Artykuł ten informował o wynikach takich badań dokonanych w USA. A przecież wiadomo, że w chwili obecnej USA należy do jednego z najbardziej ateistycznych krajów naszej planety, w większości szkół którego nauczanie religii jest zabronione. Stąd w innych krajach prawdopodobnie owa proporcja ludzi wierzących w Boga jest nawet większa niż w USA. Podobne wyniki dają też naukowe badania ludzkiej psychologii. Badania te zawsze podkreślają, że ludzie mają od urodzenia naturalną inklinację aby wierzyć w istnienie Boga. Nawet wielu morderców i sadystów przyznaje się że popełnili swoje zbrodnie ponieważ "Bóg im tak nakazał". W rzeczywistości więc twierdzenia instytucji religijnych i wierzenia większości z nas, że Ziemia jest pełna bezbożników, okazują się mitem i nieprawdą. Faktycznie Ziemia jest pełna ludzi wierzących w istnienie Boga. Tyle tylko że owi wierzący są celowo utrzymywani w niepewności co do faktycznego istnienia Boga. Ponadto spora proporcja dzisiejszych ludzi jest wysoce sceptyczna w stosunku do naiwnych i pełnych błędów wyjaśnień Boga upowszechnianych przez dotychczasowe religie sparaliżowane własną starością i sklerozą. Dlatego ich wiara w religijne wyjaśnienia Boga w

wielu przypadkach jest zbyt płytka aby ich zmusić do pedantycznego czynienia wszystkiego co ich religia im nakazuje.

Niestety, jeśli spojrzysz się na ludzkość z perspektywy owego Boga, wówczas się okazuje że sytuacja kiedy wszyscy ludzie głęboko wierzą w Boga wcale owemu Bogu NIE jest na rękę. Bóg stworzył bowiem ludzi aby ci bez przerwy powiększali swoją wiedzę, poszukiwali prawdy, tworzyli, rozwijali się, pokonywali przeszkody, nie dawali za wygraną, itp. Tymczasem ludzie głęboko wierzący w Boga typowo zaprzestają poszukiwań wiedzy i prawdy. Typowo zaprzestają też upartych zmagania i walki z przeciwnościami losu i zaczynają we wszystkim dawać tym przeciwnościom za wygraną. Z myślących poszukiwaczy prawdy i twórczych wynalazców tacy głęboko wierzący w Boga ludzie zwykle przekształcają się w bezmyślnych schlabiaczy i czcicieli Boga, którzy spędzają czas na nieskończonym odklepywaniu w kółko tych samych paciorków. Przykładowo, jak wyjaśniono to szerzej w podrozdziale NG2 niniejszego tomu, ludzie głęboko wierzący w Boga zaprzestają dociekania i powiększania swojej wiedzy, bowiem na wszystko mają już gotową odpowiedź "bo Bóg to stworzył". Nie dociekają jak Bóg coś stworzył, jak jego stworzenie działa, dlaczego Bóg tak postąpił, ani jaki naprawdę ów Bóg jest - bo się boją że swoimi dociekaniem "urazą Boga" lub popełnią "bluźnierstwo - blasfemię". Zarzucają prowadzenie badań naukowych "bo gdyby Bóg chciał abyśmy to wiedzieli, to by nam to ujawnił". Nie udoskonalają swojego charakteru bo "jakim mnie Bóg stworzył, takim widać mnie chce mieć". Nie walczą z chorobami, wypadkami, ani niewygodami bo "Bóg widać chce abym cierpiał". Przeszają tworzyć nowe wynalazki bowiem czekają aż "Bóg im je da". Zaprzestają walczyć z przeciwnościami losu bowiem "Bóg najwyraźniej chce aby tak było". Itd., itp. W rezultacie, głęboka wiara w Boga ma wstecznicze i szkodliwe następstwa. Zamraża bowiem postęp twórczości, wiedzy, techniki i wiary. Stąd społeczeństwo przepełnione ludźmi głęboko wierzącymi w Boga zamraża i zatrzymuje swój rozwój intelektualny i techniczny, a stąd także i rozwój duchowy oraz religijny. Gdyby od początku dziejów świat był pełny ludzi głęboko wierzących w Boga, wówczas do dzisiaj mieszkalibyśmy w jaskiniach, do dzisiaj nie znalibyśmy ognia, zaś zamiast jedynego Boga czciłibyśmy np. bezrozumne pioruny. Tymczasem takie zatrzymywanie postępu wiedzy i rozwoju ludzi NIE jest Bogu na rękę. Bóg wcale więc NIE chce aby ludzie tak się zachowywali. Wszakże zgodnie z tym co wyjaśniam w podrozdziale NF4 tego tomu, Bóg stworzył człowieka właśnie po to aby ludzie opanowali umiejętność upartego poszukiwania wiedzy i prawdy, zaś w ten sposób stali się aktywnym instrumentem ewolucji wszechświata i dopomogli Bogu w powiększaniu Jego własnej wiedzy. Z punktu widzenia Boga jest ogromnie istotne aby ludzie poszukiwali wiedzy i prawdy, byli twórczy, bez przerwy udoskonalali siebie i swoją wiedzę, wykazywali determinację i upór w realizacji swoich zamierzeń, itd., itp. Bóg jest więc zmuszony aby znaleźć sposób jak zmusić ludzi do poszukiwania wiedzy i prawdy, oraz jak zdopingować nas do wkładania w te poszukiwania wszystkiego na co tylko nas stać.

Na szczęście, NIE na darmo Bóg jest nieskończenie inteligentniejszy od ludzi. Dlatego znalazł On doskonałe rozwiązanie dla problemu zamrożenia postępu twórczości, wiedzy i techniki przez głęboko wierzących ludzi. Mianowicie, **Bóg nieustannie utrzymuje wszystkich ludzi w braku pewności "czy Bóg wogóle istnieje"**. Aby zaś utrzymać nas w tej niepewności co do Jego istnienia, to właśnie sam ów Bóg m.in. szerzy wśród ludzi ateizm, aktywnie popiera wszystko co krzykliwie zaprzecza Jego istnieniu, oraz cichcem blokuje przed odnotowaniem wszystko co potwierdza Jego istnienie. W rezultacie takich posunięć, oraz całego szeregu innych podobnych kroków opisanych w następnym punkcie, Bóg celowo powoduje "skołowanie" ludzi w sprawie swego istnienia. To skołowanie pomniejsza ich wiarę do na tyle nikłego poziomu, że "tak na wszelki wypadek" wielu ludzi zaczyna postępować tak jakby Boga wcale NIE było. Ludzie ci aktywnie i na własną rękę zaczynają więc poszukiwać prawdy. Uparcie walczą z przeciwnościami losu. Tworzą wynalazki i dokonują odkryć. Itp., itd. W ten sposób poprzez nieustanne utrzymywanie ludzi w niepewności co do istnienia Boga, Bóg faktycznie stymuluje poszukiwania wiedzy i prawdy, badania naukowe, wysiłki, zmagania, postęp, itp. Z ludźmi Bóg postępuje więc podobnie jak ludzie czynią to z osłem - znaczy "aby zmusić osła do pójścia do przodu ludzie celowo ciągną

go do tyłu". Owo nieustanne utrzymywanie ludzi w niepewności co do istnienia Boga, pozwala też Bogu na uzyskiwanie całego szeregu innych korzyści. Przykładowo, pozwala mu na poddawanie indywidualnych ludzi oraz całej cywilizacji nieustającym próbom i egzaminom, co z kolei pozwala Mu na odróżnianie ludzi wartościowych - których warto inspirować i otaczać opieką, od ludzi bezwartościowych - których bez szkody można przeznaczyć na odstrzał.

Oczywiście, Bóg wcale NIE niszczy wszystkich dowodów na swoje istnienie. Kilka dobrze ukrytych takich dowodów pozostawia On na Ziemi dla co bardziej upartych poszukiwaczy prawdy. Niektóre z tych ukrytych dowodów filozofia totalizmu już zdołała odkryć i zidentyfikować, zaś obecnie są one upowszechniane w publikacjach totalizmu - np. patrz rozdział B tego tomu. Wszakże jeśli ktoś bardzo się uprze, Bóg zawsze pozwala mu na wypracowanie sobie pewności co do Jego istnienia. Tyle że ową pewność każe mu zdobywać własnym wysiłkiem i po wielu wyrzeczeniach. To też właśnie dlatego, na przekór że oficjalnie i krzykliwie Bóg pozwala np. swym "symulacjom" blokować dostęp do publikacji i do stron totalizmu, że manifestacyjnie dopomaga krytykantom którzy obrzucają totalizm błotem, oraz że promuje wszystko co zniechęca ludzi do czytania opracowań totalizmu, cichcem Bóg zawsze otwiera dostęp do owych publikacji tym upartym poszukiwaczom prawdy, co do których Bóg uznał że zasłużyli sobie na poznanie totalizmu. To właśnie dlatego, jeśli NIE czytasz niniejszych słów z intencją że ich poznanie pozwoli ci później obrzucać je błotem, sam fakt że dotarłeś do niniejszych opisów jest już dowodem że należysz do tych nielicznych których Bóg uznał za wystarczająco dojrzałych i godnych poszukiwaczy prawdy aby dać im możliwość przemyślenia tego co tutaj opisane.

NG2.2. Stwarzanie dwóch niezależnych wyjaśnień dla każdego obserwowalnego faktu, z których jedno wyjaśnienie jest (1) religijne, drugie zaś (2) ateistyczne

Aby NIE odbierać ludziom tzw. "wolnej woli", wszystko cokolwiek Bóg czyni, zawsze musi On czynić w taki sposób aby wypełniało to tzw. "**kanon niejednoznaczności**". Kanon ten opisałem już dokładniej m.in. w podrozdziale NG1.2 tego tomu. Nie będę się więc tutaj już na jego temat rozpisywał. Skoncentruję się jedynie na wyjaśnieniu jego wpływu na sposób na jaki Bóg symuluje istnienie UFOonautów i wehikułów UFO.

Następstwem "Kanonu Niejednoznaczności" jest, że wszystko co Bóg czyni zawsze musi się dawać wyjaśnić na conajmniej dwa sposoby. Pierwszy z tych sposobów musi być całkowicie "ateistyczny". Drugi zaś sposób musi być taki aby wszystkim wierzącym w Boga i zgodnie z nakazami boskimi - poszukującym wiedzy i prawdy, pozwalać ustalić "jak dokładnie Bóg tego dokonał". W sprawie symulowania przez Boga istnienia UFOonautów i wehikułów UFO najbardziej trudnym do wyjaśnienia aspektem jest sprawa ich całkowitego zniknięcia z chwilą kiedy przestaną być Bogu potrzebni. Dlatego Bóg musi wpisać w swoje symulowanie zarodki takich wyjaśnień, które w przyszłości pozwolą ustalić dlaczego UFOnauci i wehikuły UFO kiedyś istniały, jednak potem nagle zniknęły. W przypadku "ateistów" zarodek wyjaśnienia dzisiejszego "istnienia" oraz przyszłego "nieistnienia" UFOonautów Bóg wpisał w zjawisko które **teoria wszystkiego** zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji opisuje pod nazwą "nieistniejącego istnienia". Owo zjawisko "nieistniejącego istnienia" wyjaśnione jest szczegółowiej w podrozdziale N5.2 z tomu 11 monografii [1/5] (a także w punkcie #B8 totalizycznej strony „timevehicle_pl.htm” oraz w punkcie #F7 totalizycznej strony „god_pl.htm”). Natomiast w przypadku ludzi którzy wierzą w Boga i którzy zgodnie z zaleceniami Boga poszukują wiedzy oraz prawdy, zarodek wyjaśnienia dla obecnego istnienia UFOonautów oraz dla przyszłego ich nieistnienia Bóg udostępnił ludziom poprzez zainspirowanie mnie do uformowania i opublikowania teorii i wyjaśnień które m.in. prezentuję w niniejszej monografii, znaczy teorii i wyjaśnień w rodzaju opisów z rozdziału NJ dla potrzeby i zasad symulowania UFOonautów przez samego Boga.

NG2.3. Inspirowanie u ludzi poszukiwań twórczych

Aby promować postęp i poszukiwanie wiedzy, Bóg inspirował ludzi do dokonywania najróżniejszych poszukiwań twórczych. Jak się okazuje, receptura Boga na inspirowanie u ludzi owych poszukiwań twórczych jest prosta, mianowicie poprzez „pobudzenie wyobraźni”. Jednak metody owego „pobudzania wyobraźni” są różnorodne i relatywnie często opierają się nawet na „fabrykowaniu przez Boga przekonującego materiału dowodowego”.

NG3. Jak Bóg inspirował poszukiwania twórcze u ludzi

Aby stymulować i intensyfikować nasze poszukiwania wiedzy, a także aby łatwiej nas poddawać najróżniejszym "próbom" (patrz opisy tych "prób" w #C6 poniżej), Bóg tworzy niezliczone **symulacje** które pokazuje wybranym ludziom i którym nadaje formę nadprzyrodzonych istot, urządzeń jakie ludzie mają wkrótce opracować, obiektów które ludzkość ma dokładniej poznać, widzeń, niezwykłych zjawisk, itd., itp. "Symulacje" owe to nieistniejące w danym miejscu i czasie istoty lub obiekty, które Bóg tworzy tymczasowo tylko po to aby z nimi skonfrontować wybranego człowieka lub wybraną grupę ludzi. Faktycznie to okazuje się że praktycznie niemal wszystko co dzisiejsi ludzie opisują jako "niewyjaśnione", należy do owej kategorii "symulacji" stworzonych tymczasowo przez Boga. Aby podać tutaj kilka przykładów tego co Bóg najczęściej symuluje, to w dzisiejszych czasach obejmuje to: najróżniejsze zamaskowane indywidua które anonimowo wypowiadają się w Internecie, samego Szatana i jego diabły, duchy, Yeti, UFOonautów, wehikuły UFO, nieznanne zjawiska. Z kolei w dawnych czasach symulacje Boga obejmowały: aniołów, diabłów, najróżniejsze nadprzyrodzone istoty, sterowce, tzw. "rakiety-duchy", planety, słońca, itd., itp. Cechą owych symulacji Boga jest, że dla ludzi symulacje te wcale NIE są odróżnialne od rzeczywistości. Przykładowo, istoty symulowane przez Boga (np. relatywnie często spotykane w obecnych czasach UFOnauca i Yeti) mają indywidualne osobowości i charaktery, tony głosu, przyzwyczajenia, wygląd, dają się indywidualnie rozpoznać i spotkać powtórnie, itp. Jednak że są to symulacje, a nie rzeczywiście istniejące istoty czy obiekty, świadczy o tym fakt że NIE mają one swojej własnej tzw. "wolnej woli". Znaczący, na przekór że wyglądają, zachowują się, oraz formują ślady fizyczne swego istnienia - tak jakby faktycznie istniały, owe symulacje wykonują wyłącznie to co Bóg chce aby one wykonywały, oraz w sposób w jaki Bóg chce aby to wykonywały. W ten sposób Bóg ma absolutną i osobistą kontrolę nad następstwami ich działań. Tymczasem gdyby były to faktycznie istniejące istoty czy obiekty z własną "wolną wolą", wówczas Bóg NIE posiadałby tak ścisłej kontroli nad nimi. Wykonywałyby więc to co one by zechciały, a NIE to co leży właśnie w interesie Boga.

Warto też odnotować następstwa używania przez Boga owych częstych **symulacji** które dla ludzi są nieodróżnialne od rzeczywistości. Jednym z nich jest, że istnieją jakby dwa poziomy otaczające nas rzeczywistości, mianowicie faktycznie istniejąca rzeczywistość, a także owa rzeczywistość sporadycznie "symulowana" przez Boga.

NG3.1. Rola tzw. "barier świadomościowych" oraz "poziomów wtajemniczenia" w ludzkich poszukiwaniach wiedzy

Moralna i wysoce postępową filozofia zwana totalizmem wyjaśnia, że niezależnie od tzw. "pola grawitacyjnego" naszym życiem rządzi jeszcze jedno niewidzialne dla ludzi pole przez totalizm nazywane **połem moralnym**. Owo "pole moralne" powoduje, że w osiągnięciu wszystkiego co moralne my ludzie musimy wkładać swój osobisty wysiłek. Wszakże wszystko co moralne leży "pod górę" owego "pola moralnego". Dlatego czynienie w życiu tego co moralne jest jak wspinanie się pod górę pola grawitacyjnego - znaczy wymaga włożenia w to określonego wysiłku. Jeśli zaś przeglądniemy listę tego co jest moralne, wówczas okazuje się

że oprócz mówienia prawdy, dokonywania tego co uczciwe i dobre dla innych, itp., wysoce moralne jest też **zdobywanie wiedzy**. Kiedy ktokolwiek z nas zdobywa wiedzę, wówczas też porusza się "pod górę" owego "pola moralnego". To zaś wymaga włożenia określonego wysiłku. Dlatego zdobywanie wiedzy, ustalanie prawdy, nabywanie pewności, osiąganie przekonania, itp., nigdy NIE przychodzi nam bez wysiłku. Zawsze musimy je tropić osobistym wkładem naszej pracy i gromadzić z wielkim trudem - tak jak rolnicy gromadzą ziarno i plony. Tylko informacje które reprezentują konfuzję i nieprawdę znajdują nas same i przychodzą bez wysiłku.

Oczywiście, jak w przypadku każdej wiedzy i prawdy, uzyskanie postępu w swojej znajomości problematyki UFO wymaga owego włożenia wysiłku i wspinania się pod górę pola moralnego. Jednak większość tzw. "UFOlogów" i badaczy UFO wcale NIE jest gotowa włożyć w sprawę UFO żadnego wysiłku. Oczekują oni od życia, że wyjaśnienie zagadki UFO odnajdzie ich samo, tak jak same odnajdują ich ogłoszenia telewizyjne o coraz nowszych (a więc i coraz droższych) produktach do zakupu. Skoro zaś owi UFOodzi NIE są gotowi włożyć własnego wysiłku w poznanie prawdy o UFO, ich rzekome "badania" faktycznie są nieskończonym "dreptaniem w tym samym miejscu". To dlatego większość tzw. "UFOlogów" nigdy w swoim życiu NIE wychodzi poza "barierę świadomościową" zdefiniowaną pytaniem "czy UFO faktycznie istnieją".

Interesujący jest sposób na jaki Bóg czyni, że zdobywanie każdej nowej wiedzy, w tym wiedzy o UFO, przychodzi z takim trudem i wymaga włożenia w to znaczącego wysiłku. Jak się okazuje, Bóg uformował pole moralne w dosyć skaplikowaną formę cechującą się licznymi zafałdowaniami i niemal pionowymi ściankami. Każde takie zafałdowanie i jakby pionowa ściana na polu moralnym formuje odrębną jakby „warstewkę wiedzy”, którą wolno nam nazywać "**poziomem wtajemniczenia**". W każdym temacie i w każdej sprawie istnieje co najmniej tuzin takich kolejnych poziomów. Na dodatek, przed każdym z takich "poziomów wtajemniczenia" w nową warstwę wiedzy, Bóg stawia specjalną barierę którą wolno nam nazwać "barierą świadomościową". Aby więc ktoś mógł swoją wiedzę podnieść na wyższy "poziom wtajemniczenia" zawsze najpierw musi pokonać "**barierę świadomościową**" która staje na jego drodze. Przykładowo, aby poznać wiedzę na temat UFO, każda osoba musi najpierw pokonać w sobie "barierę świadomościową" opisaną pytaniem "czy UFO istnieją". Aż też do czasu kiedy ktoś pokona ową barierę, NIE będzie w stanie nauczyć się niczego konstruktywnego na temat UFO. Kiedy jednak pokona tą barierę, wówczas otwiera mu się przed oczami cały ogrom perspektyw i wiedzy na temat UFO, np. wszystko to co na temat UFO i UFOonautów wyjaśniają rozdziały O i P z tomów 12 i 13 monografii [1/4]. Jednocześnie jednak przed jego nosem wyrasta następna bariera - opisana np. pytaniem "na jakiej zasadzie wehikuły UFO latają". Itd., itp.

Więcej na temat "poziomów wtajemniczenia" i "barier świadomościowych" jakie pozwalają zdobywać wiedzę tylko tym ludziom którzy wkładają w to zdobywanie osobisty wysiłek, wyjaśnia NB4 tego tomu.

NG3.2. Promowanie ateizmu na Ziemi

Jak to wyjaśniono już uprzednio w podrozdziale NG2 tego tomu, ludzie głęboko wierzący w Boga pełnią raczej wsteczniczą rolę w naszym społeczeństwie. Wprawdzie promują oni moralność, jednocześnie jednak zaniedbują rozwój nauki i techniki. Gdyby więc ludzkość składała się wyłącznie z ludzi głęboko wierzących, wówczas nadal mieszkalibyśmy w jaskiniach i zapewne nadal nie znali nawet ognia. Dlatego Bóg zmuszony jest promować ateizm wśród ludzi. Ateizm jest bowiem źródłem postępu naukowego i technicznego.

NG3.3. Wykorzystanie motywujących zdolności "zła" - czyli śmierci, chorób, korupcji, niesprawiedliwości, itp.

Motto: " Bóg tak zaprojektował rzeczywistość, że poprawną wiedzę zawsze trzeba poszukiwać z wysiłkiem i opłacać trudem. To zaś co krzykliwie i co samo nas znajduje nigdy NIE jest poprawną wiedzą, a tylko zwodniczymi kłamstwami udającymi wiedzę."

Jak wyjaśniłem to powyżej, w bardzo istotnym interesie Boga leży utrzymywanie ludzi w nieustającej NIEpewności co do Jego istnienia. Aby więc móc nieustannie utrzymywać ludzi w tej niepewności, Bóg wypracował i bez przerwy używa całą gamę najróżniejszych sposobów, środków, metod, tricków, itp. Przykładowo, Bóg powoduje, że po urodzeniu pamięć poprzednich naszych reinkarnacji zostaje u nas zablokowana. Tylko uparci poszukiwacze prawdy mogą później tą pamięć odblokować hipnozą, jednak ich sceptycyzm ciągle formuje bariery przed jej uznaniem za to czym faktycznie ona jest. Bóg tak też zaprojektował psychikę ludzką, aby każdy z nas był szczególnie nieufny i sceptyczny w Jego sprawach. Stąd typowy człowiek uzyskałby pewność istnienia Boga tylko gdyby mógł tego Boga zobaczyć i dotknąć - na co jednak żyjącym ludziom oczywiście Bóg celowo nie pozwala.

Z ogromnej liczby metod, środków, tricków, itp., które Bóg nieustannie używa aby utrzymywać ludzi w nieustającej niepewności co do Jego istnienia, jedna grupa wiąże się ściśle z tematem niniejszego rozdziału. Jest nią szerokie posługiwanie się przez Boga "złem" oraz "szatańskimi istotami". Mianowicie, aby móc ilustratywnie sugerować ludziom, że Bóg wcale NIE istnieje, w praktycznie każdym obszarze życia Bóg krzykliwie choć anonimowo (tj. NIE pod swoim własnym szyldem) promuje panoszenie się "zła". Jednocześnie też Bóg wyłumia ujawnianie, oraz celowo ukrywa, wszelkie przejawy moralności i dobra. Oczywiście, czyni to w sposób podobny do sumiennego egzaminatora który używa różnych tricków i pułapek aby sprawdzić jak dobrze jego studenci opanowali dany temat. Znaczący, tych ludzi którzy dadzą się zwieść owym krzykliwym promowaniem i faktycznie ulegną pokosum, Bóg później bezlitośnie, oraz już bez rozgłosu, karze i prześladuje. Tych zaś którzy wytrwają przy moralności i obronie dobra, Bóg dyskretnie i po cichu potem wynagradza.

W owym krzykliwym wykorzystaniu "zła" dla ukrycia swego istnienia, ogromnie przydatne dla Boga jest użycie "symulacji" istnienia i skrytego działania na Ziemi "szatańskich istot" które w najdawniejszych czasach nazywano "bogami", później - choć ciągle w dawnych czasach, zaczęto nazywać "diabłami", zaś obecnie nazywa się ultra-nowoczesnym terminem "UFOnauci". Wszakże Bóg jest mistrzem "symulacji". Bezustannie stwarza on i niszczy tysiące gwiazd i planet, oraz miliony istnień ludzkich. Dla potrzeb takiej symulacji Bóg jest więc w stanie odpowiednio zaprojektować, potem zaś tymczasowo stworzyć istoty ludzko-podobne (tj. "UFOonautów") pod które podpina On (tj. "wciela") swoją własną świadomość. Potem rękami owych istot Bóg może poddawać ludzi dowolnym manipulacjom, zwodzeniom, próbom i trickom - które leżą w interesie celów i zamiarów Boga. W końcu, kiedy te tymczasowo stworzone istoty wypełnią swoje zadanie, Bóg ponownie je niszczy. Użycie owych istot ma też tą zaletę, że wszystko co Bóg czyni ich rękami, wygląda tak jakby nie miało to NIC z Bogiem wspólnego. Doskonale więc służy uniemożliwianiu ludziom uzyskanie pewności co do istnienia Boga.

Dokładniejsze wyjaśnienie jak Bóg symuluje UFOonautów i wehikuly UFO, a także jakie dowody potwierdzają faktyczność owej boskiej symulacji, zaprezentowane zostało w podrozdziałach NE3 i ND1 tego tomu. Niniejszy rozdział koncentruje się głównie na omówieniu następstw owej symulacji dla naszego zrozumienia manifestacji UFOonautów i zjawisk towarzyszących UFO.

NG4. Jak Bóg testuje jakość i potencjał poszczególnych ludzi

Bóg daje nam wszystko co mamy. Nasze istnienie i życie, rodzice, wykształcenie, praca, zarobek, chleb, zdrowie, mieszkanie, partner, dzieci, itd., itp. - wszystko to jest darami które Bóg nam przydzielił abyśmy mogli tymczasowo się nimi cieszyć. Jednak w każdej chwili

może nam to też odebrać - jeśli takie odebranie uzna On za uzasadnione. Aby zaś obdzielać nas sprawiedliwie tymi darami, Bóg musi dokładnie znać wartość każdego z nas w systemie kryteriów które On dla nas opracował i dał nam poznać. Niestety, istnieje tylko jedna metoda poznania czyjejs prawdziwej wartości. Jest nią "próba" albo "egzamin". Z tego powodu Bóg musi nieustannie podawać ludzi kolejnym "próbom" i "egzaminom". Jak wyjaśniam to w podrozdziale NG4.2, próbom tym bez przerwy poddawany jest zarówno każdy z nas z osobna, jak i cała ludzka cywilizacja naraz. Z kolei od ich wyników zależy czy jesteśmy kwalifikowani przez Boga np. do kategorii zwierząt w ludzkich postaciach, ludzkiego ścierwa, automatów o ludzkiej postaci, poszukiwaczy prawdy, ludzi moralnych, itd., itp. Oczywiście, aby móc poddawać ludzi takim próbom i egzaminom, Bóg musi posługiwać się złem, oraz musi korzystać z usług szatańskich istot takich jak dzisiejsi UFOnauci. Z ich pomocą może bowiem "kusić" każdego człowieka najróżniejszymi niemoralnymi korzyściami, w rodzaju wygodnictwa ateizmu czy lenistwa filozofii pasożytnictwa, zaś po wynikach tego niemoralnego kuszenia może łatwo zakwalifikowywać każdego do właściwej kategorii. Z użyciem owego zła i szatańskich istot, Bóg może także karać tych co "obleją" owe próby i egzaminy, zaś nagradzać tych co je zdają. Oczywiście, aby mieć na swoich usługach owo "zło" oraz "szatańskie istoty", Bóg wcale NIE musi ich tolerować we wszechświecie oraz z wielkim nakładem wiedzy i wysiłku tak sterować aby czyniły one to co leży w Jego zamiarach. Bóg może wszakże samemu tymczasowo "symulować" istnienie "zła" i "złych istot" - tak jak to opisane w podrozdziałach NE3 i NG3.3 tego tomu. Wszakże to Bóg wymyślił "zło" i "złe istoty". Doskonale więc zna jak mają się zachowywać. Bóg cyklicznie stwarza też i niszczy wszystko co tylko istnieje. Bez trudu może więc tymczasowo stwarzać i potem niszczyć kiedy tylko zechce np. UFOonautów i ich wehikuly. Może też podpinać (tj. "wcielać") swoją własną świadomość pod umysły UFOonautów. Ponadto, kiedy to sam Bóg zasymuluje sobą istnienie "zła" i "szatańskich istot", wówczas istoty te czynią precyzyjnie to co Bóg zechce, zaś po wykonaniu swego zadania Bóg po prostu je "odsymulowuje" ponownie w stan nieistnienia. Dlatego nam ludziom warto zwracać uwagę na istnienie i działania tych szatańskich istot choćby tylko dla ważnego powodu że **każdy przejaw zła i złych istot jaki wokół siebie widzimy, faktycznie wypełnia aż cały szereg funkcji naraz, jedna z których jest ukrytym egzaminem i próbą jakim Bóg nas właśnie poddaje aby nieustannie odnotowywać zmiany w naszej wartości jako ludzi**. Od tego zaś czy zdamy, czy też oblejemy ów egzamin, zależec będą nasze dalsze losy.

Oczywiście, niezależnie od bycia rodzajem "próby" i "egzaminu" przed którym Bóg obecnie postawił całą ludzkość, obecna boska "symulacja" skrytej okupacji Ziemi przez szatańskich UFOonautów wypełnia również cały szereg innych funkcji. Poszczególne funkcje tej boskiej symulacji staram się systematycznie wyjaśniać częściowo w tym rozdziale, częściowo zaś w następnych rozdziałach tego tomu – np. patrz rozdział NJ. Tych czytelników którzy poszukują prawdy zapraszam więc do przegłądnięcia owych wyjaśnień.

NG4.1. Poddawanie ludzi próbom i egzaminom

Bóg stworzył człowieka dla określonego celu. Celem tym jest powiększanie wiedzy zarówno (1) Boga i całego inteligentnego wszechświata, jak i (2) samych ludzi. (po szczegóły patrz punkt #C1 powyżej). Dlatego **całe ludzkie życie jest jedną długą lekcją do nauczenia się, oraz jednym nieustającym pasmem egzaminów**. Każdy kolejny egzamin życiowy Bóg zadaje nam w formie kolejnej "próby" (albo "testu" czy „egzaminu”) którą albo zdajemy, albo też zawalamy. Przykład takiej "próby" (czy "testu") którą już udało się relatywnie dobrze zidentyfikować i opisać, o której wiadomo że Bóg nas nieustannie niej poddaje, jest "próba na ateizm". Bóg tak doskonale ją obmyślił, że jeśli my ją zdajemy, wówczas korzyści są nasze i całej ludzkości. Jeśli zaś my ją oblewamy, wówczas korzyści odnosi tylko cała ludzkość (nasza jest jedynie strata) - po szczegóły patrz podrozdziały NG2 i NG4.2 tego tomu. Niestety, osoby które oblewają "próbę na ateizm" spotyka specjalne potraktowanie opisane m.in. w

punkcie #F3 strony „totalizm_pl.htm” (o totalizmie czyli najmoralniejszej filozofii świata). Przykładowo, wszystkie fakty wskazują na to że osoby takie są potraktowane dokładnie tak samo jak zwierzęta, w tym nawet są reinkarnowane ponownie w zwierzęta zamiast już w ludzi. Okresowym "próbom" (czy "testom") poddawana jest też cała ludzka cywilizacja. Przykładem takiej próby (czy testu) przez który właśnie przechodzi cała ludzkość, jest "próba na skrytą okupację Ziemi przez szatańskich UFOonautów" - o której informuje nieco szerzej w rozdziale NJ tego tomu. Także i ta próba została tak sprytnie zaprojektowana przez Boga, że jeśli ludzkość ją zda, wówczas zyska na tym zarówno ludzkość jak i Bog - wszakże ludzkość będzie wtedy awansowana na wyższy poziom moralny. Jeśli zaś ludzkość ją obleje, wówczas ciągle zyska na tym Bóg, bowiem pozwoli mu to utrzymywać i używać dotychczasowe narzędzia (tj. symulacje "UFOonautów" albo "diabłów") do sterowania losami indywidualnych ludzi i całej cywilizacji ludzkiej.

NG4.2. Typowy algorytm (przebieg) prób i egzaminów którym Bóg poddaje ludzi

Motto: „Problemy życiowe to faktycznie próby i egzaminy które każdy z nas musi zdawać aby uzyskać promocję w oczach Boga. Tym więc ludziom którzy nie mają prawdziwych problemów życiowych do rozwiązania, Bóg stwarza i podsuwa problemy 'urojone' - tak aby ciągle byli oni zmuszeni zdawać owe egzaminy dla uzyskania jakiejś oceny w skali ocen Boga.”

Jak się okazuje, wszelkie „próby” czy „egzaminy” którym Bóg poddaje powtarzalnie każdego człowieka, bazują wprawdzie na całym szeregu odmiennych problemów życiowych poddawanych do rozwiązania, jednak ich algorytm (a stąd i przebieg) niemal zawsze jest taki sam. Mianowicie, każdy taki „egzamin” zaczyna się od skonfrontowania danej osoby z jakimś trudnym problemem życiowym do rozwiązania. Problem ten niemal zawsze jest celowo stwarzany przez Boga, tak aby najlepiej pasował do aktualnej sytuacji egzaminowanej osoby. Rozwiązanie tego problemu typowo wymaga od egzaminowanej osoby wykazania się praktycznym użyciem całego szeregu umiejętności, wiedzy, doświadczeń życiowych, oraz standardów moralnych. Jeśli dany egzaminowany NIE zdoła rozwiązać tego problemu w sposób jaki zadowala Boga, wówczas Bóg kontynuuje serwowanie dokładnie tego samego problemu życiowego praktycznie w nieskończoność, stopniowo zwiększając jego siłę. Przykładowo, jeśli problemem tym jest niszczycielska miłość, zaś egzaminowana osoba NIE zdoła znaleźć w sobie siły aby się od niej uwolnić, wówczas Bóg kontynuuje tą niszczycielską miłość praktycznie aż do śmierci egzaminowanego. Jeśli zaś problemem tym jest przykładowo gburowaty sąsiad, zaś zamiast rozwiązać ten problem egzaminowana osoba stara się uciec przed nim poprzez przeprowadzanie się do coraz innego mieszkania, wówczas w nowe miejsca jej zamieszkania Bóg ponownie zesyła następnych gburowatych sąsiadów – czyniąc tak albo aż do końca życia egzaminowanej osoby, albo też aż do czasu gdy dana osoba w końcu rozwiąże zadowalająco ten problem życiowy. Chińczycy tą cechę problemów życiowych wyrażają przysłowiem „gdziekolwiek byś się nie udał, twoje problemy pozostaną te same” (po kantonisku: "toł si jong mui, jat jong fa"). Natomiast w kulturze anglosaskiej typowo wyraża je powiedzenie „nierozwiązane problemy nabierają mocy” (tj. "problems not addressed tend to grow"). Kiedy dany problem życiowy zostaje rozwiązany przez egzaminowanego w moralny i zadowalający Boga sposób, dana osoba zostaje poddana następnemu problemowi o wyższym poziomie wymagań moralnych, przed którym ponownie NIE daje się uciec i który ponownie trzeba rozwiązać moralnie i w sposób zadowalający Boga. Taki napływ kolejnych problemów do rozwiązania jest kontynuowany aż do czasu gdy egzaminowana osoba poprzez owe problemy dochodzi do wymaganej wiedzy o Bogu i znajomości Boga. Po odkryciu że problemy te wywodzą się od Boga, pojawianie się następnych z nich zanika – jednak pod warunkiem że dana osoba ochotniczo i nieustannie powiększa swoją wiedzę o Bogu i o zasadach moralnego postępowania (tj. że osoba ta studiuje totalizm).

Interesującą cechą problemów życiowych zadawanych ludziom przez Boga jako owe „próby” czy „egzamininy”, jest że dosłownie każdy człowiek je otrzymuje i każdy musi je rozwiązywać. Nie ma przed nimi ucieczki i problemy takie muszą rozwiązywać nawet ci ludzie którzy prowadzą styl życia w jakim NIE mają okazji natknąć się na prawdziwe problemy życiowe. Przykładowo, problemy te zesyłane są na dzieci bogatych rodziców, na małżonki bogatych mężów, czy nawet na księżniczki i monarchów - tj. nawet w przypadkach jeśli dana osoba jest celowo osłaniana przez kogoś przed doświadczeniem prawdziwych problemów życiowych. W przypadku bowiem braku tzw. „prawdziwych problemów życiowych”, Bóg zesyła na daną osobę tzw. „problemy urojone”. Oczywiście, owe „problemy urojone” wyglądają na „urojone” tylko dla postronnych osób. Wszakże dla osoby egzaminowanej właśnie przez Boga, a także dla Boga, są one jak najbardziej rzeczywistymi problemami. Tyle tylko, że Bóg tak je organizuje i stwarza, aby dla osób postronnych wyglądały na „nieistniejące” - a stąd uważane były za „urojone” (po ich przykłady patrz następny podrozdział NG4.3).

Problemy życiowe zadane nam przez Boga jako typowe „próby” i „egzamininy” łatwo dają się odróżnić od „karmy”. Są one bowiem samo-powtarzające się - znaczy wcale nie ustępują tak jak karma po jednorazowym zadaniu nam przykrości i udręki, a dręczą nas do czasu aż ich nie „zdamy” tak jak zdaje się egzamin z moralności. Ponadto większość z nich dotyczy czegoś czego my sami nigdy NIE zaserwowaliśmy innym ludziom - stąd co do czego wiemy doskonale że wcale NIE jest to zwrotem jakiejś naszej dawnej karmy.

Przed „próbami” i „egzaminami” Boga NIE daje się uciec. Jedyne sposoby aby się ich pozbyć na zawsze polega na ich rozwiązaniu w sposób którego wymowa moralna zadowoli Boga (tj. w sposób zgodny z zasadami i kryteriami totalizmu). Dlatego niniejszym mam radę dla każdego kto czyta te słowa: **jeśli masz jakiś poważny problem życiowy który nęka cię powtarzalnie od długiego już czasu, wówczas nawet NIE próbuj przed nim uciekać, bo gdziekolwiek nie ujdiesz, ten problem tylko się zwiększy i tak ponownie cię znajdzie - rozwiąż więc go moralnie w sposób jaki podpowiadają ci zasady i metody postępowania totalizmu** (tj. w sposób opisany w tomach 1 i 2 tej monografii).

Na zakończenie chciałbym tutaj zwrócić uwagę czytelnika na dowodową wymowę owych problemów. Mianowicie, pojawianie się owych problemów u każdego człowieka, nawet u księżniczek i monarchów, jest rodzajem dowodów potwierdzających które każdy może sobie osobiście sprawdzić, jednak ciągle które wielu ludzi przeacza. Tymczasem sam fakt że Bóg zmusza każdego człowieka do rozwiązywania takich życiowych problemów o wymowie moralnej, potwierdza że każdy z nas jest nieustannie osądzany przez Boga. Ci więc ludzie którzy nie chcą uwierzyć Biblii że Bóg ich nieustannie egzaminuje i osądza, powinni zawierzyć faktom - czyli owym upartym problemom o wymowie moralnej które ich nieustannie gnębią. Warto też pamiętać, że osądzanie tylko wówczas ma sens kiedy na bazie owego osądzania zamierza się potem albo ukarać albo też nagrodzić daną osobę.

NG4.3. Przykłady prób i egzaminów którym Bóg poddaje ludzi

Bóg ma ten zwyczaj, że przed każdą osobą stawia jakieś problemy życiowe, bariery, zapory, itp., aby egzaminować i poddawać próbie jej moralność, siłę charakteru, oraz wartość. Najczęściej owe problemy życiowe, bariery, zapory, itp., wynikają z tego co dana osoba aktualnie czyni, lub w jakiej sytuacji się znajduje. W przypadku jednak ludzi którzy nic NIE czynią, Bóg ciągle wymyśla i stwarza najróżniejsze problemy, bariery, zapory które można nazwać „urojone”, a które wynikają z ich dążeń, marzeń, pozycji w jakiej się znajdują, itp. W rezultacie każdy człowiek napotyka w swoim życiu na problemy i przeszkody do pokonania - jeśli nie prawdziwe to „urojone”. Pokonując zaś owe problemy i przeszkody, albo odmawiając ich pokonania i uciekając przed nimi, każdy też człowiek ujawnia Bogu swoją wartość. Wskażmy więc teraz kilka przykładów owych problemów, zapór czy przeszkód do pokonania stawianych przez Boga przed ludźmi jako rodzaje boskiego „egzaminu”, które w dzisiejszym świecie są spotykane najpowszechniej.

(A) Rzeczywiste problemy, bariery, zapory, itp.:

(A1) **Nadwaga.** W dzisiejszych czasach siła charakteru i wartość wielu ludzi jest testowana przez Boga poprzez spowodowanie ich nadwagi i sprawdzenie jak ludzie ci będą z nią walczyli.

(A2) **Anoreksja.** Jest to odwrotność nadwagi. Osoby poddane temu egzaminowi są zmuszane do zagładzania siebie samych niemal na śmierć.

(A3) **Niszczycielska miłość.** Ta próba polega na narzuceniu danej osobie miłości do kogoś kto jest ogromnie niszczycielski i niemoralny, oraz następnym sprawdzeniu czy egzaminowana osoba zdoła przełamać w sobie miłość aby powrócić na drogę moralnego postępowania.

(A4) **Padanie ofiarą czyjegoś "odbijania sobie" na nas, lub tyranizowania nas.** Niemal każdy z nas natyka się w swoim życiu na kogoś kto sobie tam coś na nim "odbija", „pastwi się”, lub za coś go tyranizuje. Po angielsku taki odbijający nazywa się "bully" (tj. "byczysko") zaś jego "odbijanie sobie" czy „tyranizowanie" nazywa się „bullying" (tj. „bodzenie”). Ofiarą pierwszego takiego „odbijania sobie” na mnie padłem jeszcze jako kilkuletni chłopiec. Mój rosy sąsiad „Bolek”, był łomotany pasem przez swojego ojca niemal codziennie. Kiedykolwiek więc wyszedłem z domu a ów "Bolek" był w pobliżu, z kolei ja dostawałem łomot od Bolka. Ten egzamin życiowy zdałem po paru latach systematycznego obrywania, poprzez przełamanie w sobie strachu przed wielkością i siłą fizyczną Bolka i zamierzonego pobicia go w jednym z kolejnych naszych spotkań. Od owego czasu Bolek dał mi spokój na całą resztę życia. Jednak po emigracji do Nowej Zelandii spotkałem się z inną formą tego samego „bullying”. Formę tą możnaby nazwać „psychologicznym odbijaniem sobie” czy „psychologicznym tyranizowaniem”. Jego przykłady opisują wymowne artykuły "Bullying 'second highest in the world'" - tj. "pastwienie się 'drugie najwyższe w świecie'" ze strony A3 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post, wydanie z Monday, December 15, 2008, czy „Bully put tuna in painter's mask" - tj. "byczysko włożyło rybę w maskę malarza", ze strony A7 gazety The Dominion Post, Saturday, December 20, 2008. Polega ono na tym że przykładowo przełożeni narzucają tam podwładnym wiele niepotrzebnych i przykrych wymogów, odmawiają swoim podwładnym tego co im się należy - np. odmawiają podpisania zgody na wzięcie przez podwładnego należnego mu urlopu w okresie wakacyjnym, jedne osoby utrudniają i uprzykszają jak tylko mogą życie innych osób, itp. Ponieważ takie psychologiczne tyranizowanie nie polega na fizycznym biciu, nie daje się go zakończyć poprzez fizyczne pobicie "byczyska". Aby je zakończyć trzeba znaleźć sposób aby "byczysko" to pobić moralnie na jakimś innym polu w sposób zgodny ze wskazaniami totalizmu.

(A5) **Homoseksualizm.** Jest on coraz powszechniej spotykanym egzaminem dzisiejszych ludzi i całych społeczeństw. Wszakże Bóg klarownie i jednoznacznie zabrania homoseksualizmu. Przykładowo Biblia w "Księdze Kapłańskiej" 18:22 wyraźnie stwierdza, cytując: "Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą." Dlatego ten egzamin "oblewają" jednostki i społeczeństwa które po skonfrontowaniu z czyimiś wypaczonymi ciagotami seksualnymi przekładają homoseksualizm ponad moralność.

(A6) **Przeszkody w osiągnięciu swoich celów życiowych.** Jest to odwieczny sposób testowania przez Boga tzw. „ludzi czynu”. Kiedy ludzie ci dążą do osiągnięcia jakiegoś celu, Bóg bez przerwy stawia najróżniejsze przeszkody na ich drodze.

(B) Urojone problemy, przeszkody, itp.:

(B1) **Paraliżowanie strachem.** Polega ono na tym że Bóg stwarza powtarzalne sytuacje w których egzaminowana osoba widzi najróżniejszych prześladowców oraz znajduje się w najróżniejszych sytuacjach, jakie są tak zaprojektowane aby zaindukować w niej poczucie paraliżującego zagrożenia. Bóg przy tym tak stwarza i organizuje owe zagrażające osoby i sytuacje, aby oprócz egzaminowanego nikt inny ich NIE widział. (Czyli Bóg używa tutaj dokładnie tej samej metody działania którą stosuje także podczas symulowania obserwacji UFO opisywanych w rozdziale NJ tego tomu.) Dlatego wszyscy postronni świadkowie sądzą że dana osoba uroiła sobie owych prześladowców. Ja takiemu egzaminowi byłem poddany podczas mojej profesury na Borneo. Ku swojemu szokowi niemal codziennie

widywałem wówczas jakieś indywidua siedzące w bardzo starym i rzucającym się w oczy samochodzie, jak intensywnie wpatrywały się w okna mojego ówczesnego domu. Często kiedy wracałem do domu z pracy, podłoga w prysznicu była mokra i silnie parowała - tak jakby tylko chwilę wcześniej ktoś właśnie wziął tam sobie gorący prysznic. Czasami zastawiałem światło zaświecone lub telewizor włączony, chociaż wychodząc do pracy wyraźnie pamiętałem że je zgasilem. Kiedy wychodziłem na miasto, natychmiast w pobliżu mnie zjawiał się jakiś typek ubrany tak dziwnie i tak staroświecko że dawało się go rozpoznać z daleka i towarzyszył mi wyraźnie unikając mojego zbliżenia się do niego, chociaż wymownie i manifestacyjnie mnie obserwując. Itd., itp. Swoje obserwacje z przebiegu tamtego egzaminu opisałem w punkcie #8 z podrozdziału VB4.8 w tomie 17 swej starszej monografii [1/4].

(B2) **Głosy w głowie.** Ten egzamin polega na częstym pojawianiu się w umyśle danej egzaminowanej osoby jakichś głosów które namawiają tą osobę do popełnienia wysoce niemoralnych czynów - np. morderstw. Ja osobiście nigdy nie słyszałem takich głosów, jednak studiowałem ich istnienie i następstwa bowiem w jednym z owych niemal 30 zamachów na moje życie (w tzw. Tragedii z "Ara Moana") zostałem niemal zastrzelony przez osobę która najprawdopodobniej słyszała takie głosy. O przypadku tym piszę szerzej w punkcie #77 z podrozdziału W4 w tomie 18 tej monografii. Okazuje się że niemal wszyscy masowi mordercy słyszą w głowie takie głosy. W dzień kiedy pisałem niniejszy podrozdział ukazał się nawet artykuł na ten temat, o tytule "Suspect 'heard voices' " (tj. "Oskarżony 'słyszał głosy' ") ze strony B2 z nowozelandzkiej gazety The Dominion Post, wydanie datowane w czwartek (Thursday), January 29, 2009. W artykule tym pisano że belgijski morderca który w sobotę 24 stycznia 2009 roku zamordował w przedszkolu dwoje niewinnych dzieci i wychowawczynię, też słyszał właśnie takie "głosy w głowie". O jego morderstwach rozpisywał się artykuł "Weapon seized from 'Joker' nursery killer" ze strony A18 gazety The New Zealand Herald, wydanie z Monday, January 26, 2009.

(B3) **Najróżniejsze fobie.** Czasami nawet indukowane „niewidzialnymi” stworzeniami.

* * *

W tym miejscu powinienem jeszcze raz podkreślić, że kiedykolwiek w naszym życiu natkniemy się na powtarzalny problem który wygląda jak próba i egzamin Boga ponieważ wcale nie jest karmą jako że nie ustępuje po jednorazowym sprawieniu nam kłopotów i udręki, wówczas jedynym sposobem pozbycia się tego problemu jest moralnie poprawne zdanie egzaminu które Bóg na nas nałożył w postaci tego właśnie problemu do rozwiązania.

NG5. Podsumowanie najważniejszych metod i mechanizmów zarządzania przez Boga moralnością indywidualnych ludzi

Bóg stosuje w praktyce cały szereg metod i mechanizmów sterowania losami ludzi i wszechświata w zależności od moralności którą oni praktykują w swym życiu codziennym - tak aby losy te rozwijały się w zgodzie z intencjami Boga. W celu uzmysłowienia czytelnikowi szerokiej rozpiętości owych metod i mechanizmów, poniżej skrótowo opiszę przynajmniej te z nich, które najlepiej reprezentują zupełnie odmienne ich kategorie.

W tym miejscu warto też nadmienić, że **każdą z metod działania jakiej używa Bóg, z powodzeniem używać mogą również i ludzie.** Faktycznie bowiem metody działania Boga zawsze okazują się ogromnie efektywne, pozbawione następstw ubocznych, oraz najszybciej wiodące do sukcesu. Dlatego przykładowo metoda "marchewki i kija" okazuje się niezastąpiona w wychowywaniu dzieci oraz w tresowaniu zwierząt. Z kolei metoda znajdowania i wyzwalań rozwiązania ukrytego w każdym problemie pozwala ludziom na pokonywanie nawet największych przeciwności. Wystarczy w niej bowiem pamiętać że każdy problem faktycznie posiada wbudowane w siebie rozwiązanie, poczym zaś skoncentrować się na znalezieniu tego rozwiązania. Także "klucze" jakie uruchamiają kody programujące przebieg określonych działań używane są przez ludzi w magii czy w hipnozie. Sporo tradycyjnych magii przez przypadek odkryła zwroty lub słowa kluczowe które wyzwalają

określone następstwa i potem wykorzystywała te klucze jako "zaklęcia". W taki właśnie sposób np. na Wyspie Wielkanocnej magowie powodowali kiedyś że głązy same wznosiły się w powietrze i latały. W dawnych Chinach jacyś magicy zdołali odkryć "zaklęcia" które powodowały że ciała umarłych stawały na nogi i maszerowały do domu. W czasach więc kiedy nie istniały jeszcze lodówki ani nowoczesny transport, ich potomkowie przez wieki zarabiali na życie za przeprowadzanie do domu zwłok umarłych którzy stracili życie z dala od swoich rodzin i rodzinnych cmentarzy (patrz opisy owych "przeprowadzaczy zmarłych" podane w podrozdziale I5.7.1). Z kolei w dzisiejszej Malezji tzw. "Bomoh" takimi właśnie słownymi kluczami są w stanie powstrzymać deszcz przed padaniem. Dzisiejsi hipnotyzerzy formują też własne kody, oraz klucze które potem kody te wyzwalają. Nazywają to "sugestiami po-hipnotycznymi". Potem tylko wypowiedzą owo słowo kluczowe w pobliżu tak hipnotycznie zaprogramowanej osoby, zaś osoba ta wykonuje to co hipnotyzerzy kiedyś jej nakazali.

NG5.1. Dwa rodzaje moralności: (1) indywidualna i (2) zbiorowa

Filozofia totalizmu nam wyjaśniła, że w społeczeństwach ludzkich istnieją aż dwa odmienne rodzaje intelektów. Są to tzw. (1) "**intelekt indywidualny**" - czyli pojedynczy człowiek, oraz (2) "**intelekt grupowy**" - czyli np. całe miasto czy społeczność, cały kraj, czy cała cywilizacja. Każdy też z owych rodzajów intelektów, wie dzie własne, niezależne życie. Dlatego istnieć również muszą aż dwie kategorie moralności i sprawiedliwości odnoszące się do owych dwóch rodzajów intelektów. Są to moralność i sprawiedliwość **(1) indywidualna**, oraz moralność i sprawiedliwość **(2) zbiorowa**. Losy poszczególnych intelektów należących do obu powyższych kategorii ściśle też zależą od moralności i filozofii które intelekty te praktykują. Chodzi bowiem o to, że Bóg chce nakłonić wszystkie istniejące intelekty do "ochotniczego" praktykowania wyłącznie zasad wysoce moralnego życia. Owe szczególnie moralne zasady wskazywane były przez Biblię z użyciem dawnego języka i starożytnych przykładów, zaś nowoczesnym językiem i dzisiejszymi przykładami wyjaśniane one są przez "filozofię totalizmu" opisywaną w tomach 6 do 8 tej monografii.

Niestety, niezależnie od nacisku Boga aby "ochotniczo" praktykować owe wysoce moralne, "totalistyczne" zasady życia, każdy z ludzi wystawiony jest również na działanie najróżniejszych cech natury ludzkiej, takich jak słabości, skłonności, nawyki, pokusy, itp. Owe cechy wywierają jednocześnie nieustanny nacisk na ludzi aby ci praktykowali wysoce niemoralne życie opisywane tzw. "filozofią pasożytnictwa". Dlatego Bóg zmuszony jest nieustannie **karac** tych ludzi którzy ulegają słabościom swej natury i praktykują ową wysoce niemoralną filozofię pasożytnictwa, jednocześnie dla przykładu nieustannie **nagradza**, zachęca i dopinguje tych ludzi którzy praktykują wysoce moralne życie bazujące na nakazach Biblii lub na zaleceniach filozofii totalizmu. Z kolei dla efektywnego karania i nagradzania ludzi praktykujących określone rodzaje moralności, Bóg wymyślił i wprowadził w życie opisywane w dalszych podrozdziałach dosyć interesujące metody i mechanizmy sterowania rozwojem moralnym ludzi. Poniżej, w kilku kolejnych podrozdziałach należących do NG5 opisane są metody i mechanizmy sterujące moralnością indywidualnych ludzi. Z kolei w następnych podrozdziałach począwszy od NG6 opisane są podobne metody, ale używane przez Boga dla sterowania moralnością "intelektów zbiorowych".

NG5.2. Metoda "kija i marchewki"

Relatywnie często stosowaną przez Boga metodę sterowania losami ludzi można nazwać metodą "marchewki i kija". W metodzie tej Bóg używa dwóch systemów nagród i kar, mianowicie (1) systemu nagród i kar jawnych - których udzielenie komuś natychmiast staje się oczywiste i doskonale widoczne dla każdego, oraz (2) systemu nagród i kar ukrytych - których dostrzeżenie wymaga cierpliwości, długotrwałych obserwacji, logicznego myślenia,

doświadczenia życiowego, itp. Za pomocą owych dwóch systemów nagród i kar Bóg promuje wśród ludzi postępowanie które właśnie chce badać - a stąd i promować obecnie wśród ludzi. Przykładowo, postępowanie którego w danych czasach Bóg NIE chce promować, Bóg karze w sposób jawny i oczywisty - czyli za nie Bóg bije ludzi owym "kijem" z coraz to większą siłą i przez tak długo aż ci zaczną odnotowywać że dane coś nie jest promowane. Z kolei postępowanie które w danych czasach Bóg chce promować wśród ludzi, Bóg nagradza w sposób jawny i oczywisty, czyli daje za nie "marchewkę". W metodzie "marchewki i kija" ogromnie istotne jest to co Bóg używa w charakterze "kija" oraz "marchewki". Przykładowo, "kijem" typowo jest wszelkie **zło** które Bóg sam symuluje, a więc nad którym Bóg sprawuje pełną kontrolę. (To właśnie dlatego Bóg "symuluje" istnienie "diabłów" i "UFOautów" opisywanych w rozdziale OD poprzedniego tomu, oraz NJ tego tomu.) Natomiast "marchewką" w naszych czasach typowo są nagrody niewymierne, takie jak spokojniejsze życie, szczęście rodzinne, dobrzy sąsiedzi, brak kłopotów życiowych, itp. Znaczący, w dzisiejszych czasach Bóg unika rozdzielania "marchewki" w formie tego co ludzie typowo uważają za "nagrodę", przykładowo unika dawania dóbr materialnych, zamożności, dochodu, pieniędzy, itp.

W dzisiejszych czasach, kiedy to - zgodnie z tym co wyjaśniają podrozdziały NF6 tego tomu i A17 z tomu 1, Bóg realizuje na Ziemi "eksperymenty nad szatańskością i nad jej następstwami", w zamian za czyjeś działania poprawne moralnie Bóg wymierza danym ludziom jawne i oczywiste kary. Jednocześnie jednak ci sami moralnie postępujący ludzie otrzymują od Boga dobrze ukryte niewymierne i postronnie niedostrzegalne nagrody. Natomiast każde postępowanie niemoralne w obecnych czasach jest nagradzane przez Boga w sposób oczywisty i jawny. Jednocześnie jednak niemoralne postępowanie jest sekretnie i skrycie karane z użyciem niewymiernych i niedostrzegalnych kar. Doskonałym przykładem takiego właśnie systemu karania i nagradzania przez Boga są losy Anglików z Tytanika grzecznie stojących w kolejce do szalup ratunkowych - tak jak to jest opisane w podrozdziale NK2 tego tomu. Oczywiście, obecny system jawnego nagradzania niemoralności i jawnego karania moralności wcale nie jest stosowany przez Boga od początku czasów. W początkowej fazie istnienia ludzkości Bóg stosował jawne karanie niemoralności i jawna nagradzanie moralności. Ich przykładami są biblijne opisy losów Sodomy i Gomory, Wielkiego Potopu, Jabłka Adama, itp.

NG5.3. Metoda "dziel i rządź"

Metodę tą my doskonale znamy z historii wojowniczych przywódców starożytnego Imperium Rzymskiego - przykładowo z powieści Juliusza Cezara. Okazuje się jednak że Bóg też ją doskonale stosuje dla sterowania i zarządzania ludźmi. Przykładowo, to zgodnie z tą metodą Bóg powołał na Ziemi istnienie całego szeregu odmiennych religii (zamiast tylko jednej). To także aby móc używać tą metodę, Bóg stworzył wiele ras ludzi, wiele języków, oraz utrzymuje wiele państw.

NG5.4. Samoregulujące się prawa moralne

Jedną z metod działania Boga, która mi osobiście najbardziej imponuje, jest wypracowanie całego szeregu "samoregulujących się" praw moralnych które następnie sterują losami ludzi zależnie od uprawianych przez nich moralności. Dwa najbardziej spektakularne przykłady takich samoregulujących się praw moralnych, to tzw. "prawo bumerangu" rządzące losami indywidualnych ludzi, oraz tzw. "przekleństwo wynalazców" rządzące losami całych intelektów grupowych (przekleństwo to opisane jest poniżej w podrozdziale NG6.3 tego tomu).

Aby nie zmuszać czytelnika do odrywania się od czytania tego tomu aby dowiedzieć się jak działa owo "**prawo bumerangu**", skrótkowo przypomnę tu jego działanie. Prawo to jest

przykładem genialnie obmyślonego przez Boga "samoregulującego się" mechanizmu celowo zaprojektowanego aby podnosić moralność indywidualnych ludzi. Z żelazną ręką rządzi ono losami wszystkich "intelektów indywidualnych" - patrz jego szczegółowe opisy w podrozdziale I4.1.1 z tomu 5, lub podrozdziału JB7.5 z tomu 7, niniejszej monografii. **"Prawo bumerangu" powoduje, że każde uczucie jakie dana indywidualna osoba wzbudza w jakiejś innej indywidualnej osobie, jest potem zwrótnie wzbudzane w danej indywidualnej osobie przez coś lub kogoś zupełnie innego.** Innymi słowy, owo "prawo bumerangu" powoduje, że każda indywidualna osoba jest w swoim życiu karana lub wynagradzana koniecznością przeżycia dokładnie tych samych uczuć jakie kiedyś uprzednio ona sama wzbudziła w innych indywidualnych osobach. Aby zaś zwracane z powrotem uczucia były niemal dokładnie takie same jak uczucia wysyłane, w wielu sytuacjach życiowych (jeśli tylko ich okoliczności na to pozwalają) owo "prawo bumerangu" powoduje że dokładnie to samo co ktoś uczynił innym jest potem uczynione i jemu, np. mordercy są przez kogoś mordowani, gwałciciele są gwałceni, złodzieje są okradani, własność prywatna wandalii jest wandalizowana, itd. W ten sposób "prawo bumerangu" przywraca absolutną sprawiedliwość na zasadach "samoregulacji".

NG5.5. Metoda "dopuszczaj poprawne rozwiązanie tylko kiedy ludzie już wypróbują wszystkie możliwe błędne rozwiązania"

Najdoskonalszą manifestacją tej metody jest, że praktycznie każde pierwsze odkrycie naukowe czy każda pierwsza teoria naukowa wyjaśniająca jakieś zjawisko są diametralnie błędne. W rezultacie naukowcy potem muszą naprawiać przez wieki zło jakie owa błędność spowodowała. Za jedno z uzasadnień stosowania tej metody przez Boga można wskazywać konieczność utrzymywanie działania tzw. "pola moralnego" - tak jak działanie tego pola opisywane jest w podrozdziale A16 (tj. takie działanie aby "wszystko co moralne było trudne i wymagało włożenia w to znaczącego wysiłku, zaś wszystko co niemoralne było łatwe i przyjemne").

NG5.6. Panowanie nad czasem

Nam ludziom naukowe przesłanki zapanowania nad upływem czasu i zbudowania wehikułów czasu ujawnił dopiero Koncept Dipolarnej Grawitacji. W tomie 11 tej monografii koncept ten wyjaśnił istnienie i działania tzw. "przestrzeni czasowej" oraz "softwarowego czasu" - które pozwalają na powracanie do czasu który już upłynął. Z kolei w podrozdziale M1.1 z tomu 11 tej monografii ów Koncept Dipolarnej Grawitacji wskazał zasadę na jakiej będą działały ludzkie wehikuły czasu. Oczywiście Bóg wymyślił nawracalny czas i softwarowa "przestrzeń czasową" głównie po to aby móc prosto i efektywnie panować nad czasem. Możliwość zbudowania wehikułów czasu przez ludzi jest jedynie jakby "efektem ubocznym" boskiego panowania nad czasem. Bóg też na codzień dokonuje zmian w zdarzeniach które już zaszły w przeszłości. Zmianie przeszłości tak aby lepiej służyła ona terażniejszości faktycznie jest jedną z najpowszechniej stosowanych metod działania Boga. Jeśli ktoś uważnie śledzi życie zachodzące wokół niego, często spotyka się właśnie z sytuacją kiedy Bóg właśnie wprowadził jedną z takich zmian do przeszłości aby lepiej móc zapanować nad terażniejszością.

Ja wielokrotnie już w swoim życiu odnotowywałem sytuacje kiedy Bóg drastycznie zmieniał przeszłość, aby uzyskać jakieś efekty w terażniejszości które lepiej by służyły boskim zamiarom. Kilka przykładów takich sytuacji opisałem już w podrozdziałach M8 z tomu 11 tej monografii, a także na totaliztycznej stronie internetowej "timevehicle_pl.htm". Jedna (raczej nieznacząca, chociaż szczególnie wymowna) taka manipulacja Boga na przeszłości miała nawet miejsce w sobotę, dnia 24 stycznia 2009 roku, kiedy to właśnie zamierzałem przystąpić

do pisania niniejszego podrozdziału. Mianowicie, w owym czasie zamierzałem w niniejszym podrozdziale opisać swoje zastrzeżenia jakie mam odnośnie metod działania używanych przez Boga. Od czasu bowiem kiedy studiuję owe metody działania Boga odnotowałem że Bóg wcale nawet NIE próbował ich udoskonalić od czasów Jezusa, stąd obecnie zawierają one sporo niedoskonałości i niesprawiedliwości jakie Bóg mógłby już stopniowo zacząć eliminować. (O niedoskonałościach metod działania Boga wspominam między innymi w podrozdziale A17 z tomu 1 oraz w podrozdziale NF3 z tego tomu niniejszej monografii.) Dlatego początkowo zamierzałem niniejszy podrozdział całkowicie poświęcić wyjaśnieniu owych niedoskonałości oraz przedyskutowaniu sposobów na jakie mogłyby one zostać wyeliminowane. Jednak przed podjęciem pisania tego podrozdziału wybrałem się na długi wieczorny spacer aby zaplanować sobie w głowie co, w jaki sposób i w jakiej kolejności powinienem w nim opisać. Kiedy wróciłem do domu, okazało się że w programie drugim telewizji nowozelandzkiej właśnie leci angielska komedia "Keeping Mum" z 2005 roku, z moim ulubionym aktorem Rowan'em Atkinson w głównej roli księdza. Komedia ta nadawana była już od 20:30 i trwała do 22:40 - stąd po powrocie ze spaceru mogłem zobaczyć jedynie jej końcowy fragment. W oglądanym fragmencie ksiądz właśnie zaczynał wygłaszać referat na jakimś oficjalnym zgromadzeniu czy seminarium duchownym. Ku swojemu szokowi, tematem tego seminarium były właśnie "metody działania Boga". Ksiądz będący głównym bohaterem owego filmu w swoim referacie dyskutował fragment Biblii w jakim Bóg komentuje swoje własne metody działania. Zakończenie owego referatu okazało się słowami skierowanymi do mnie. Mianowicie, ksiądz wygłaszający na filmie ten referat stwierdził coś w rodzaju, że czy nam się podoba czy też nie, Bóg używa takie a nie inne metody działania zaś my ludzie mamy obowiązek je akceptować takimi jakie są i nad nimi nie wybrzydząć. Oczywiście, abym ja mógł usłyszeć owe słowa, film musiał być nakręcony, potem umieszczony w programie, w końcu zaś nadawany kiedy ja ciągle spacerowałem i planowałem co napisać o metodach działania Boga. Innymi słowy, spora porcja przeszłości musiała zostać natychmiastowo zmieniona (albo też z góry zaprogramowana) w taki sposób, abym mógł usłyszeć to co usłyszałem.

Oczywiście, takie natychmiastowe zmiany przeszłości aby służyć teraźniejszość są także odnotowywane i przez innych ludzi. Jeden z ich przykładów który sobie teraz przypominam, był w początkowej części 2008 roku raportowany w dziennikach telewizyjnych Nowej Zelandii. Pilot małego samolotu wielokrotnie latał z Wyspy Południowej Nowej Zelandii, na tzw. Wyspę Stewart'a. Znał więc niemal każde drzewo i kamień na trasie swego przelotu. Podczas jednego z takich lotów silnik mu nawalił kiedy właśnie dolatywał do grzbietu górskiego pełnego ostrych skał. Wyglądało więc że to już ich koniec - bo na ostrych skałach nie dałoby się wylądować. On i jego pasażer zaczęli więc głośno się modlić do Boga aby ich uratował. Kiedy samolot rozpędem jakoś przeleciał na drugą stronę owego skalnego grzbietu górskiego, oboje zobaczyli poniżej samotną farmę z małym lądowiskiem. Wylądowali tam bezpiecznie lotem szybowcowym bez udziału silnika. Pilot potem otwarcie stwierdził że latał ponad tym miejscem wiele razy i nigdy poprzednio farmy ani pasu startowego tam nie było.

Podsumowując powyższe, jedna z metod działania Boga polega na absolutnym panowaniu nad softwarowym czasem. W razie więc potrzeby Bóg dosłownie w ułamku sekundy zmienia przeszłość tak aby przeszłe zdarzenia dopasować do sytuacji w teraźniejszości.

NG5.7. Uzależnianie tego co spotyka ludzi w młodości, od tego co ludzie ci czynią w wieku dorosłym

W świadomości ludzi ich droga przez życie składa się ze zdarzeń które mają wyłącznie chronologiczny przebieg. Ponadto ludzie nie mają wglądu do przyszłości. Z tego powodu kiedy np. ktoś się rodzi, lub kiedy ciągle jest dzieckiem, wówczas ludziom wogóle NIE jest wiadomym czym ten ktoś się stanie i co uczyni gdy zostanie już dorosłym człowiekiem. Tymczasem Bóg jest w zupełnie innej sytuacji. Bóg stworzył bowiem świat w taki sposób że

czas ma softwarowy charakter - co najlepiej wyjaśniają podrozdziały M1 i M2 z tomu 11 tej monografii, a także wyjaśnia strona internetowa o nazwie "immortality_pl.htm". Mianowicie, czas jest faktycznie tzw. "kontrolą wykonawczą" w ludzkich tzw. "programach życia i losu". Sami zaś ludzie, podobnie jak programy komputerowe które właśnie się realizują, nigdy NIE wiedzą co się zdarzy w czasie przyszłym. Jednak Bóg jest w sytuacji "programisty" mającego przed sobą cały taki program, a stąd dokładnie widzącego co się zdarzy zarówno teraz jak i w dalekiej przyszłości. Jeśli więc Bóg widzi że któryś z ludzi uczyni w przyszłości coś co drastycznie będzie przeszkadzało Bogu w zrealizowaniu jego boskich planów, wówczas Bóg zakańcza życie danej osoby na długo przed tym zanim osoba ta zrealizuje swoją torpedującą boskie plany przyszłość, albo też czyni tą osobę kaleką - tak aby osoba ta NIE była w stanie zrealizować tego co miało nastąpić w dalszej części jej życia. (Oczywiście, z powodu konieczności przestrzegania tzw. "kanonu niejednoznaczności" opisanego w podrozdziale JB7.4 oraz na stronie o nazwie "will_pl.htm", Bóg zmuszony jest tak zakamuflować swoje wszelkie działania aby wyglądały one na przypadek, wypadek, działanie sił natury, itp.) To właśnie z tego powodu niektórzy ludzie umierają młodo, lub zostają kalekami jeszcze w młodym wieku.

Jak wiemy, na wszystko co jest faktem istnieje odpowiedni materiał dowodowy jaki to potwierdza. Przykładowo, bardzo proste doświadczenie opisane w podrozdziale M1.3.1 oraz w punktach #D1 i #D2 oddzielnej strony o nazwie "immortality_pl.htm", jest w stanie udowodnić każdemu o wystarczająco otwartym umyśle, że czas faktycznie jest programem realizowanym skokowo (tak jak dzisiejsze programy komputerowe), a nie rodzajem ciągłej rzeki która przepływa wokół nas - za jaką to rzekę uznają czas dzisiejsi płatni naukowcy. Na podobnej zasadzie daje się również znaleźć najróżniejszy materiał dowodowy który dokumentuje, że Bóg traktuje ludzi już w młodości najróżniejszymi zdarzeniami które faktycznie są wysoce sprawiedliwym odzwierciedleniem tego co owi ludzie uczynią dopiero w dorosłym wieku. Jednym z przykładów tego materiału dowodowego jest doświadczana przez wielu reguła życiowa, że **to co spotyka ludzi w młodości jest faktycznie kształtowane tym co czynią oni dopiero w wieku dorosłym**. Oczywiście, nie każda osoba ma intelekt zdolny do zrozumienia iż to co czynią już jako dorośli, faktycznie zadecyduje o tym co spotkało ich jako dzieci lub jako nastolatki. Wszakże ludzie myślą w kategoriach chronologicznych. Wszystko więc co jest czasowo wcześniejsze uważają oni za przyczynę, zaś wszystko co następuje potem uważają oni za skutek. Tymczasem Bóg widzi wszystkie czasy naraz, stąd **wszystko co ludzie czynią w dowolnym czasie i co wnosi istotne konsekwencje dla innych ludzi, dla Boga staje się to przyczyną, zaś skutek reprezentujący reakcję Boga na tą przyczynę Bóg realizuje w momencie czasowym który z boskiej perspektywy jest najodpowiedniejszym - często na długo wcześniej zanim upływ ludzkiego czasu dotrze do przyczyny owej reakcji Boga**. Dlatego osoby których intelekt NIE są w stanie zrozumieć owej możliwości Boga aby skutki czyichś działań serwować w czasie wcześniejszym od przyczyn, odczuwają jedynie w swoim życiu rodzaj "nadzoru" czy czyjejs "opieki". Znaczą, odnotowują oni tylko, że ich życie w młodym wieku było jakby tak celowo przez kogoś sterowane, aby w ich dorosłym wieku mogło dla nich nastąpić to co nastąpiło. Tymczasem w rzeczywistości sytuacja jest zupełnie odwrotna. W rzeczywistości Bóg najpierw sprawdza co dana osoba uczyni w przeciągu całego swojego życia, a dopiero potem tak kieruje jej życiem, aby owo czynienie zgadzało się możliwie najlepiej z intencjami i planami Boga. To jest przyczyną dla której my wszyscy powinniśmy bardzo zważać, czy to co czynimy jako ludzie dorośli jest faktycznie zgodne z zaleceniami Boga, bowiem to co czynimy w dorosłym wieku zadecyduje o tym co nas spotkało w młodości.

Środowiska w których nieszczęścia dzieci i młodzieży przydarzają się najczęściej, także są wysoce wymownym materiałem dowodowym który potwierdza wyjaśnianą tutaj metodę działania Boga. Jeśli bowiem przeanalizować owe środowiska, wówczas się odkrywa, że najwięcej nieszczęść spotyka młodzież która rodzi się w środowisku o jakim doskonale jest już wiadomym że generuje ono wysoce niemoralnych ludzi prowadzących życie zaprzeczające nakazom Boga. Przykładowo, najwięcej cierpiących dzieci znajduje się w

Afryce i w krajach które są znane z praktykowania wysoce niemoralnej filozofii pasożytnictwa (np. w Pakistanie, Indonezji, Filipinach, Nowej Gwinei, Samoa, itp.). Jednocześnie jest nam też wiadomym, że w tej samej Afryce i krajach praktykujących ową niemoralną filozofię, najczęściej dzieci wyrasta później na politycznych tyranów, terrorystów, piratów, gwałcicieli, gnębieli, itp. Podobnie sprawa ma się z dziećmi rodzącymi się w rodzinach pijaków, nałogowców, zbrodniarzy, itd., a także w rodzinach ludzi wysoce bogatych - którzy NIE stosują w życiu zalecanej w Biblii zasady, że "dzieci trzeba wychowywać tak jak hartuje się stal" - po więcej szczegółów patrz np. wyjaśnienia z punktu #B5.1 strony o nazwie "will_pl.htm" oraz z punktu #A3 strony o nazwie "god_proof_pl.htm".

Istnieją też przykłady innego materiału dowodowego, które zdają się potwierdzać tezę że to co spotyka młodych ludzi faktycznie jest podyktowane tym co ludzie ci uczynią (lub uczyniliby - gdyby dożyli) w swoim wieku dorosłym. Losy niektórych znanych mi ludzi kalekich zdają się implikować że są one właśnie przykładami podpierającymi tą tezę. Jeśli bowiem pozna się dokładnie całe losy jakiejś osoby z kalectwem i przeanalizuje te losy pod opisywanym tutaj kątem, wówczas zwykle się okazuje że odkrywamy w nich coś co albo nieświadomie, albo też z pełną premedytacją, popełnili oni w wieku dorosłym, a co drastycznie wybiega przeciwko nakazom Boga (tj. co wybiega przeciwko nakazom które dawnym językiem opisywane były w Biblii, zaś w nowoczesny sposób opisuje filozofia totalizmu). Ponieważ jednak typowo NIE znamy całych losów wszystkich ludzi kalekich, nie jesteśmy w stanie zdecydować czy losy tych których znamy są wyjątkiem czy też powtarzalną regułą. Ja przykładowo natknąłem się w swym życiu na kaleki które popełniły samobójstwo, dawały jakiś wysoce niemoralny przykład innym ludziom (np. zostały nałogowymi pijakami), publicznie bluźniły przeciwko Bogu, itp. Oczywiście, jeśli chronologicznie rozpatrywać losy takich ludzi, wówczas można twierdzić, że to co oni popełnili wyniknęło z tego że są kalekami. Faktycznie jednak jeśli spojrzeć na nich beczasowo, tak jak na ludzi patrzy Bóg, wówczas to że zostali kalekami w młodym wieku może też być następstwem czy skutkiem tego co popełnili w wieku dorosłym. Ciekawe, czy gdyby czytelnik rozważył np. treść i wymowę książki opisywanej w artykule "Hawking: discoveries leave no place for God" (tj. "Hawking: odkrycia nie pozostawiają już miejsca na Boga"), ze strony B1 nowozelandzkiej gazety o nazwie The Dominion Post, wydanie z piątku (Friday), September 3, 2010, to czy uznałby treść tej książki za przykład podpierający powyżej wyjaśnianą tezę?

Zupełnie innym rodzajem dowodu na fakt, że Bóg widzi wszystkie czasy naraz, a stąd że moment kiedy Bóg zaserwuje komuś skutek jest czasowo niezależny od momentu kiedy pojawi się przyczyna, jest boska reguła, że **tym którzy wierzą w coś aż tak silnie że są gotowi działać na tym wierzeniu, Bóg zawsze dostarcza materiał dowodowy na poparcie tegoż wierzenia.** (Reguła ta jest szerzej opisana i wyjaśniona w podrozdziale A16 i w punkcie #F1 strony o nazwie "rok.htm".) Jak bowiem się okazuje, ów materiał dowodowy często jest im dostarczany już po tym kiedy zaczęli oni w coś silnie wierzyć i po tym kiedy aktywnie zadziałali bazując na swoim wierzeniu. (Np. wielu ludzi najpierw zaczyna silnie wierzyć w demony, duchy, UFO, Yeti, potwory, itp., a dopiero potem Bóg czyni że osoby te natykają się na dowody tego w co już od dawna silnie wierzą.) Tymczasem ludzka zasada przyczyny i skutku bazująca na chronologii upływu czasu, musiałaby powodować, że najpierw oni zobaczą dowody na coś, a dopiero potem zaczynają silnie w to wierzyć.

NG6. Podsumowanie najważniejszych mechanizmów i metod zarządzania przez Boga moralnością intelektów grupowych

W przypadku opisywanych poprzednio "intelektów indywidualnych" zarządzanie ich moralnością oraz ich karanie i nagradzanie jest bardzo proste. Po prostu Bóg pozwala wieść długie i relatywnie szczęśliwe życie intelektom zachowującym się moralnie, zaś zamienia życie w piekło i często szybko unicestwia wszystkie intelekty niemoralne - chyba że je potrzebuje użyć jako przykład dla innych, czy też jako sposób ukarania kogoś kto sobie na to

zasługuje. Jednak sprawa zaczyna się komplikować kiedy przychodzi do zarządzania losami tzw. **"intelektów zbiorowych"**. Wszakże owe "intelektów zbiorowe" mogą formować aż dwa drastycznie odmienne "modele moralności". Pierwszy z tych modeli, nazwijmy go (a) "modelem jednorodnym", polega na tym że wszyscy uczestnicy danej społeczności praktykują mniej więcej ten sam poziom moralny. Z kolei drugi z tych modeli, nazwijmy go (b) "modelem zróżnicowanym", polega na tym że dana społeczność przypomina sobą długą kolumnę maszerujących ludzi, jacy są mieszaniną wszystkich możliwych poziomów moralnych (tj. że społeczność ta ma zarówno ludzi wysoce moralnych maszerujących na jej czele, ludzi średnio moralnych maszerujących w jej środku, a także ludzi wysoce niemoralnych wlecących się na jej końcu). W przypadku "modelu jednorodnego" zasady jego zarządzania przez Boga są takie same jak w przypadku indywidualnych ludzi. Znaczący, jeśli np. wszyscy oni żyją wysoce moralnie, wówczas Bóg wynagradza za to ich wszystkich - po wyjaśnieniu przykładów takiego nagradzania przez Boga (np. wsi Wszewilki w Polsce czy miasta Invercargill w Nowej Zelandii), patrz opisy np. z punktu #14 strony "day26_pl.htm". Jeśli zaś wszyscy oni praktykują ową moralnie zgniłą filozofię pasożytnictwa, wówczas Bóg powoduje że cała ich społeczność czy nawet cały ich kraj, są ukarane jakąś katastrofą - np. wybuchem wulkanu, trzęsieniem ziemi, tsunami, powodzią, huraganem, wyciekami ropy naftowej, wojną, terroryzmem, itp. - tak jak to opisałem np. w "części #C" strony "seismograph_pl.htm". Z kolei ich życie zamieniane jest przez Boga w rodzaj piekła na ziemi.

Niestety, Bóg nie jest w stanie tak samo zarządzać społecznościami praktykującymi "zróżnicowany model moralności". A tak się składa, że ten model praktykuje zdecydowana większość społeczności i krajów na Ziemi. Wszakże gdyby Bóg sprowadził jakąś katastrofę na taką społeczność, wówczas by oberwali także i ci którzy żyją tam moralnie. Podobnie gdyby Bóg ich wszystkich wynagrodził, wówczas nagrodzeni by byli również ci spośród nich co praktykują zgniłą moralność filozofii pasożytnictwa. Dlatego na takich społecznościami praktykujących "zróżnicowany model moralności" Bóg egzekwuje aż kilka odmiennych metod swego postępowania. Metody te są tak dobrane, aby ich następstwa: **(1)** nagradzały i zachęcały moralną czołówkę tej społeczności, **(2)** karały i dopingowały jej najbardziej niemoralnych uczestników wlokących się na samym końcu, **(3)** nagradzały całą społeczność za przyciąganie do swego grona ludzi praktykujących wysoce moralną filozofię totalizmu, oraz **(4)** karały całą społeczność za fakt że pozwala ona aby w jej gronie istniały niemoralne jednostki. Przeglądajmy teraz przykłady metod działania Boga, które to metody generują każdy z powyższych rodzajów następstw.

NG6.1. Niematerialne nagrody w rodzaju osobistego szczęścia czy pokojowego życia otrzymywane przez ludzi żyjących wysoce moralnie

Ludzie którzy prowadzą wysoce moralne życie są nagradzani przez Boga przez udostępnienie im całego szeregu niematerialnych nagród w rodzaju osobistego szczęścia, spokojnego życia, braku stresu, respektu bliźnich, itp. Nagrody owe typowo są odnotowywane przez społeczność w której owi wysoce moralni ludzie żyją, dostarczając reszcie tej społeczności doping i przykładu aby też praktykować wysoce moralne życie.

NG6.2. Wymóg osiągania nirwany przez ludzi pragnących skorzystać z tzw. uwięzionej nieśmiertelności - działający jako kara i doping dla poprawy swej moralności przez ludzi zachowujących się niemoralnie

W podrozdziale M6.4. oraz w punkcie #F3 strony internetowej o nazwie "nirvana_pl.htm" został wyjaśniony podstawowy wymóg dostępu do tzw. "uwięzionej nieśmiertelności" przez ludzi dysponujących tzw. wehikułami czasu. Mianowicie, na ludzi którym społeczeństwo udostępni tzw. "uwięzioną nieśmiertelność", tj. których społeczeństwo

to zgodzi się powtarzalnie cofać w czasie do lat ich młodości po każdym osiągnięciu przez nich wieku starczego, nałożony musi być warunek, że przed cofnięciem w czasie do tyłu wykażą się oni osiągnięciem stanu tzw. "totaliztycznej nirwany". Owa zaś "nirwana" może być osiągnięta tylko przez ludzi którzy praktykują w swoim życiu wysokie zasady moralne. Stąd opisywany tu wymóg będzie dopingował niemoralnych ludzi do zarzucenia swoich niemoralnych zachowań i do rozpoczęcia wysoce moralnego życia. Jeśli zaś społeczeństwo postanowi NIE wypełniać tego warunku i zacznie cofać do lat młodości również niemoralnych ludzi o wysoce pasożytniczej filozofii, wówczas całe to społeczeństwo zostanie ukarane i zamiast stawać się coraz szczęśliwsze, będzie ono coraz bardziej zagłębiało się w stan tzw. "wieczystego potępienia" opisanego w podrozdziale M7.4 tej monografii.

NG6.3. Działanie obecności tzw. "10 sprawiedliwych" - których istnienie nagradza cała społeczność za przyciąganie do swego grona ludzi praktykujących totaliztyczną filozofię

Społeczności które rozumieją korzyści z posiadania w swoim gronie ludzi wysoce moralnych, są dodatkowo dopingowane i nagradzane przez Boga za stwarzanie w swoim gronie atmosfery sprzyjającej osiedlaniu się wśród nich takich wysoce moralnych ludzi. Wszakże tacy wysoce moralni ludzie służą za przykład dla innych, a stąd cicho podnoszą oni poziom moralny całej danej społeczności. Jedną z form takiego nagradzania przez Boga owych społeczności, polega na zagwarantowanej im przez Boga ochronie przed wszelkimi kataklizmami - pod warunkiem jednak że w ich gronie zamieszkuje co najmniej 10 wysoce moralnych osób wypełniających definicję tzw. "sprawiedliwych". Bóg udzielił owej gwarancji w Biblii ("Księga Rodzaju", wersety 18:23-32), zaś jej faktyczne dotrzymanie w rzeczywistym życiu ja osobiście sprawdziłem na miejscowości Petone w Nowej Zelandii (w której mieszkam), zaś opisałem m.in. w punkcie #13 strony o nazwie "day26_pl.htm". Faktycznie też owa Petone, w okolicy której mieszka w/w "10 sprawiedliwych" o wysoce totaliztycznej moralności, jest omijana przez wszelkie kataklizmy jakie ostatnio nieustannie trapią Nową Zelandię z powodu ześlignięcia się jej ludności w szpony filozofii pasożytnictwa, a jakie to kataklizmy opisuję m.in. w punkcie #C5 strony o nazwie "seismograph_pl.htm", a także w punkcie #D5 strony o nazwie "fruit_pl.htm".

NG6.4. "Przekleństwo wynalazców" - którego następstwa karzą całe społeczności za tolerowanie w swoim gronie niemoralnych ludzi

Winę za fakt, że w danej społeczności bezkarnie działają ludzie wysoce niemoralni, ponosi cała dana społeczność. Wszakże poprzez zachowywanie bierności i aprobaty wobec czyichś niemoralnych działań, społeczność ta daje pozwolenie owym niemoralnym ludziom na praktykowanie swoich niegodziwych zachowań. (Jako przykład rozważ kryzys ekonomiczny który ogarnął ziemię w 2008 roku tylko ponieważ poszczególne społeczeństwa tolerowały u swoich bankierów niespotykane łakomstwo i marnowanie pieniędzy na ich astronomiczne zarobki.) Dlatego za fakt iż dana społeczność toleruje w swoim gronie wysoce niemoralnych ludzi i NIE ukróca ich niegodziwych zachowań, Bóg karze całą tą społeczność. Aby zaś wyegzekwować takie karanie, Bóg wymyślił genialny mechanizm działania moralności, zwany "przekleństwem wynalazców". Z pomocą tego mechanizmu takie tolerujące niemoralność społeczności faktycznie same sobie wymierzają odpowiednie kary.

"Przekleństwo wynalazców" jest przykładem genialnie działającego mechanizmu moralnego, który zarządza losami całych "intelektów zbiorowych". Owo **"przekleństwo wynalazców"** powoduje, że każdy twórczy wynalazca lub odkrywca żyjący i działający w gronie danej społeczności, zawsze jest uzależniany i oddawany w moc najbardziej niemoralnych, bo najsilniej zagłębionych w 'filozofię pasożytnictwa', reprezentantów tejże społeczności - co szerzej wyjaśnia np. punkt #H1.6 ze

strony "newzealand_visit_pl.htm". W rezultacie, potraktowanie jakie każdy taki wynalazca lub odkrywca otrzymuje podczas swoich twórczych wysiłków, jest charakterystyczne dla poziomu niemoralności jaki osiągnęli najbardziej niemoralni członkowie owej społeczności. Jeśli więc dana społeczność toleruje w swoim gronie wysoce niemoralnych ludzi, wówczas wypracowanie w niej nowych wynalazków lub odkryć staje się całkowitą niemożliwością - tak jak np. ja to doświadczałem w Polsce i w Nowej Zelandii. W rezultacie, poprzez tracięcie korzyści wynikających z powstawania w jej łonie takich nowych wynalazków lub odkryć (niektóre z jakich to korzyści opisałem w punktach #B5 i #I2 na stronie "mozajski.htm") owa społeczność sama siebie karze.

Innymi słowy, owo "przekleństwo wynalazców" jest "samoregulującym się" mechanizmem działania moralności. Wszakże powoduje ono, że niemoralność każdej społeczności jest samo-karana rękami i działaniami najniemoralniejszych reprezentantów tejże społeczności. Stąd, np. jeśli w danej społeczności jej najbardziej niemoralni reprezentanci są wyjątkowymi paskudami, wówczas paskudzi ci tak uprzykszają i wyniszczają swoich rodzimych wynalazców i odkrywców, że społeczność ta nigdy NIE jest w stanie wypracować i wdrożyć jakiegokolwiek nowego wynalazku lub odkrycia. Stąd sama siebie karze ona wygenerowaniem u siebie owej "**wynalazczej impotencji**" - po jej przykład z prawdziwego życia patrz strona internetowa o nazwie "boiler_pl.htm". Taki "samoregulujący się" mechanizm działania "przekleństwa wynalazców" jest więc genialny - tylko Bóg mógł go tak dobrze obmyślić i tak efektywnie wprowadzać w życie.

Najbardziej rzucającą się w oczy manifestacją działania owego "przekleństwa wynalazców" jest, że wynalazcy urządzeń co bardziej potrzebnych naszej cywilizacji, a także odkrywcy co bardziej istotnych praw i regularności, typowo są za aprobatą Boga mordowani, prześladowani, wyniszczani, wsadzani do więzień, pozbawiani majątku i dochodów, itd., itp. Takiego traktowania najbardziej twórczych i najbardziej moralnie postępujących ludzi NIE usprawiedliwia nawet fakt że zgodnie z wyjaśnieniami z podrozdziału NF6 tego tomu, Bóg właśnie eksperymentuje na Ziemi nad szatańskością. Aby uzasadnić ten sprzeczny z uniwersalną sprawiedliwością stan rzeczy, trzeba zaakceptować wyjaśniany w podrozdziałach A16 i NF3 fakt, że z uwagi na młody wiek Boga jego metody działania ciągle są jeszcze niedoskonałe. Wszakże ten sam efekt co następstwa zadziałania tak niesprawiedliwego dla wynalazców "przekleństwa wynalazców", Bóg mógłby też uzyskać z pomocą metod nieco bardziej sprawiedliwych dla wynalazców.

Podsumujmy więc tutaj esencję wywodów niniejszego podrozdziału. Mianowicie, stara się on nam wyjaśnić, że **nazwa "przekleństwo wynalazców" została przyporządkowana do następstw takiego "samoregulującego" się mechanizmu moralnego sterującego losami najbardziej twórczych wynalazców i naukowców, aby z pomocą symbolicznego przekierowania na nich następstw niemoralności grup ludzkich wśród których oni muszą żyć i pracować, spowodować efekt "somoukarania się" owych grup i społeczności.**

Rozdział NH:

"WIELKI WYBUCH" ORAZ "NATURALNA EWOLUCJA" JAKO INSPIRUJĄCE FABRYKACJE BOGA

Gdyby Bóg NIE istniał zaś czas przemijałby nieodwołanie - tak jak opisuje go dzisiejsza nauka, wówczas wszystkie przeszłe wydarzenia mogłyby zaistnieć tylko jeden raz, zaś wszechświat i człowiek musieliby mieć tylko jedną historię. W takim też przypadku wszystko co naukowcy ustalają w wyniku badań materiału dowodowego byłoby obiektywną prawdą. Przykładowo, prawdą byłoby że istnieje tylko jedna historia wszechświata, że wszechświat powstał w wyniku "wielkiego bangu", że faktycznie zaistniała przeszłość którą ludzkości opowiadają np. skamieniałe szkielety dinozaurów, oraz że człowiek powstał w wyniku naturalnej ewolucji. Jeśli jednak istnieje wszechmogący Bóg zaś czas ma nawracalną naturę softwarową - tak jak czas opisuje **teoria wszystkiego** zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji (a ilustruje totalistyczna strona internetowa „immortality_pl.htm”), wówczas wszystkie przeszłe zdarzenia mogą być zmieniane przez tegoż Boga dowolną ilość razy, aż Bóg wypracuje nimi takie wyniki jakich potrzebuje. Z kolei wszechświat i człowiek mogą mieć co najmniej dwie historie - z których tylko jedna jest prawdziwa, pozostałe zaś mogą być zasymulowane przez Boga dla osiągnięcia jakichś tam boskich celów. W takim też przypadku praktycznie każdy "fakt" który naukowcy ustalają w wyniku badań materiału dowodowego obecnego we wszechświecie mógłby być jedynie fantazyjną symulacją i iluzją podsuwaną ludziom przez Boga dla jakichś wyższych powodów. Przykładowo, historia którą opowiadają np. skamieniałe szkielety dinozaurów byłaby tylko rodzajem fantastycznego opowiadania jakie wszechmogący Bóg celowo zmyślił i dla ważnych powodów z boską precyzją wsymulował do stworzonego przez siebie świata fizycznego. W rzeczywistości zaś stada dinozaurów mogłyby nigdy NIE chodzić po naszej planecie - chociaż Bóg mógł stworzyć po jednym lub kilku z każdego ich gatunku po prostu aby sprawdzić że faktycznie ich ciała i kości są realistyczne i że działają one poprawnie w świecie fizycznym. Niniejszy rozdział traktuje właśnie o owej drugiej zasymulowanej (zmyślonej przez Boga) historii wszechświata i człowieka, która na przekór że jest potwierdzana pozornie "obiektywnym" materiałem dowodowym, w rzeczywistości jest historią nieprawdziwą.

NH1. Jakie istotne powody miał Bóg aby stworzyć "zasymulowaną historię wszechświata i człowieka" - czyli stworzyć zmyśloną przez Boga przeciwieństwo "faktycznej historii wszechświata i człowieka"

Wprowadzenie z poprzedniej części tego rozdziału wyjaśniły nam szokujący fakt który najwyraźniej nigdy nikomu nie przyszedł do głowy, a który ludziom ujawniła dopiero najmoralniejsza filozofia na Ziemi zwana totalizmem (czyli filozofia odkrywania i stwierdzania **prawdy**). Fakt ten ujawnia, że wszechświat jaki nas otacza faktycznie ma co najmniej dwie odmienne historie. Ta prawdziwa z owych dwóch historii wszechświata jest opisana w Biblii autoryzowanej przez samego Boga - np. patrz biblijna Księga Rodzaju (1:1 do 2:4). Stwierdza ona że wszechświat liczy zaledwie około 6000 lat i że łącznie z człowiekiem został on stworzony przez Boga. Jednak dla ważnych powodów, niezależnie od owej "prawdziwej historii wszechświata" Bóg najwyraźniej stworzył też jeszcze zupełnie odmienną "zasymulowaną historię wszechświata". Owa zasymulowana historia wszechświata jest rodzajem fantazyjnego opowiadania które Bóg podczas tworzenia wszechświata celowo zmyślił i potem "wpisał" w swój końcowy twór, czyli wpisał w tworzone przez siebie dzieło. Opowiadanie to stwierdza mniej więcej to co twierdzą dzisiejsi naukowcy. Owi naukowcy zaś

twierdzą np. że wszechświat liczy około 13.73 (z dokładnością do +/-0.12) miliardów lat (po angielsku "around 13.73 +/-0.12 billion years"), że człowiek powstał w wyniku "ewolucji" - a nie został stworzony przez Boga, oraz że przed ludźmi na Ziemi żyły straszne i barbarzyńskie "dinozaury".

Dla niektórych osób fakt istnienia dwóch odmiennych historii wszechświata może wydawać się rodzajem "boskiego oszustwa". Wszakże osoby te nie będą rozumiały że tylko ludzie "oszukują", podczas gdy Bóg jedynie stwarza nowe drogi i otwiera ludziom coraz szersze perspektywy. Cokolwiek bowiem Bóg czyni, ma ku temu ogromnie ważne powody. Wymieńmy więc teraz najważniejsze powody jakimi wszechmocny Bóg się zapewne kierował kiedy stwarzał ową drugą, nieprawdziwą, zasymulowaną historię wszechświata i człowieka.

(1) Zainspirowanie ludzi do poszukiwań naukowych. Wszakże gdyby istniała tylko jedna historia wszechświata i ludzi, ta prawdziwa, wówczas nic NIE byłoby do poszukiwania i do badania. Historię tą bowiem Biblia autoryzowana przez samego Boga opisuje w kilku zdaniach. Jako taka wcale NIE pobudza ona zainteresowań ludzi ani ich NIE fascynuje. Nikt jej więc NIE chciałby badać. Zaś bez badań naukowych ludzie NIE doświadczyliby postępu. Na dodatek więc do owej prawdziwej historii, Bóg musiał zmyślić i wpisać w swoje dzieło stworzenia rodzaj baśniowej historii, która wiedzie ludzi od odkrycia do odkrycia, stymulując ich wyobraźnię i pobudzając badania naukowe.

(2) Umożliwienie ludziom kultywowanie ateistycznego światopoglądu. W kilku podrozdziałach tego tomu (np. patrz NG2 i NG3.2) zostało wykazane, że gdyby ludzkość składała się wyłącznie z ludzi głęboko wierzących w Boga, wówczas ludzkość do dzisiaj mieszkałaby w jaskiniach i NIE znała nawet ognia. Ludzie wierzący typowo są bowiem bardzo pasywni, zaś ich głęboka wiara w Boga pozbawia ich odwagi prowadzenia badań naukowych. Dlatego Bóg zmuszony był do dania ludziom również drugiej możliwości życia zgodnie z ateistycznym światopoglądem. Wszakże taki ateistyczny światopogląd nakłania do badań i do formowania postępu. Aby zaś inspirować wśród ludzi taki ateistyczny światopogląd Bóg zmuszony był postwarzać i po podsuwać ludziom najróżniejsze zachęty do twórczych poszukiwań naukowych. W swojej też nadrzędnej mądrości owym zachętom nadał Bóg formę rodzaju alternatywnej historii wszechświata, którą obecnie ludzka nauka uważa że "naukową historię".

(3) Ilustracyjne zademonstrowanie ludziom twórczej potęgi Boga. Gdyby Bóg wcale NIE wprowadził do tworzonego przez siebie wszechświata jakiejś zmyślonej historyjki w rodzaju tej którą "odkrywa" dzisiejsza nauka, wówczas historia wszechświata byłaby bardzo nieciekawa i pozbawiona zdolności do inspiracji. Ot odzwierciedlałaby ona tylko fakt że Bóg stworzył planety, lądy, morza, żyjące istoty, oraz człowieka. Jako taka nie demonstrowałaby ludziom twórczej potęgi Boga. Tymczasem ludzie mają tendencje do wątplenia i do negowania twórczych możliwości Boga. Aby więc zilustrować ludziom, jak ogromna jest Jego twórcza potęga, w stworzony przez siebie świat fizyczny Bóg zaszył zmyśloną przez siebie fantazyjną historię wszechświata. Kiedy więc ludzie w końcu uznają ustalenia filozofii totalizmu i rozumieją że owa "zasymulowana historia wszechświata i człowieka" którą odkrywa nauka ziemską jest historią nieprawdziwą, wówczas jednocześnie uświadomią sobie jak ogromna jest potęga i możliwości Boga który był w stanie zmyślić taką historię i zaszyć ją w strukturę wszechświata.

(4) Poddanie ludzi próbom i egzaminom. Dla powodów wyjaśnionych szerzej m.in. w podrozdziałach NG4 do NG4.2 tego tomu, Bóg nieustannie poddaje próbom i egzaminom każdego mieszkańca Ziemi. Zależnie też od wyników każdej takiej próby Bóg potem zakwalifikowuje daną osobę do odpowiedniej kategorii. Oczywiście, aby móc poddawać ludzi próbom i egzaminom, Bóg potrzebuje mieć rodzaj "zapytań czy problemów egzaminacyjnych" które każdy człowiek musi sobie rozwiązać z osobna. Istnienie owych dwóch przeciwstawnych historii wszechświata (tj. historii (1) religijnej i (2) ateistycznej) jest właśnie jednym z takich pytań-problemów w boskiej próbie-egzaminie.

(5) Rzucenie ludziom wyzwania do poszukiwań dobrze ukrytej prawdy. Głównym powodem dla którego Bóg stworzył człowieka jest bardziej efektywne gromadzenie wiedzy.

Powód ten wyjaśniam dokładniej w rozdziale NF tego tomu. Potrzebę powiększania wiedzy jeszcze pogłębia relatywnie "młody wiek" Boga. Aby zaś ludzie mogli być przydatni Bogu w Jego poszukiwaniach wiedzy, muszą oni odnaczać się określonymi cechami. Dlatego aby rozwijać w ludziach owe potrzebne Bogu cechy, Bóg nieustannie rzuca ludziom coraz ambitniejsze wyzwania. Jednym z tych wyzwań jest właśnie istnienie dwóch zupełnie odmiennych historii wszechświata, oraz potrzeba aby każdy człowiek zajął i uzasadnił własne stanowisko którą z tych historii uważa za poprawną. Niniejszy rozdział faktycznie staje się też częścią owego wyzwania.

(6) Zamaskowanie przed niektórymi ludźmi faktu że nasz Bóg faktycznie nadal jest "niedoświadczonym młodzieńcem". Prawdziwa historia wszechświata ujawnia, że nasz Bóg jest nadal "niedoświadczonym młodzieńcem" który ciągle ma wysokie poczucie humoru i nadal lubi płać figle. Wszakże stworzył On świat fizyczny tylko około 6 tysięcy lat temu. Stąd On sam zapewne zakończył swoją ewolucję i uzyskał samo-świadomość tylko na krótko wcześniej - jak to wyjaśnia podrozdział I1.2 z tomu 5 tej monografii. Nawet więc jeśli od chwili ewolucji Boga i od uzyskania przez Niego samo-świadomości, aż do stworzenia świata fizycznego i człowieka, minęło kilka tysięcy lat, ciągle wiek Boga zapewne nie przekracza nawet 10000 lat. Ja osobiście posądzam że ów softwarowy Bóg (w chrześcijaństwie nazywany "Duchem Świętym" - nie należy Go mylić z wiecznym "Bogiem Ojcem" w Biblii także nazywanym "Przedwieczny" czy "Starowieczny") opisywany też w podrozdziałach NA1.1 i NA3 tego tomu, NIE jest nawet starszy niż jakieś 7000 lat. Tak zaś krótki wiek Boga faktycznie Go zakwalifikowuje do kategorii niemal "boskiego nastolatka". Aczkolwiek więc w autoryzowanej przez Siebie Biblii Bóg pośrednio potwierdza fakt swojej relatywnej "młodości", faktycznie w rzeczywistym życiu NIE bardzo chce się tym każdemu przechwalać. Zapewne dlatego Bóg "dodał sobie lat" w owej "zasymulowanej historii wszechświata i człowieka", którą tak wymyślił i upozorował jakby wszechświat miał już około 14 miliardów lat. Taki wszakże wiek nakłania każdego do respektu.

(7) Udokumentowanie boskiego poczucia humoru. Cały istniejący materiał dowodowy sugeruje, że Bóg ma ogromne poczucie humoru. Ponadto, w czasach kiedy Bóg rozpoczął tworzenie "materiału dowodowego" który dla naukowców jest podstawą dla sformułowania owej "zasymulowanej historii wszechświata" Bóg już wiedział jak pompatyczni i wszechwiedzący owi naukowcy staną się dzisiaj. Zapewne więc jednym z motywów owego młodego Boga który wszakże ciągle lubi stroić sobie żarty, było zakpienie na boską skalę z owych naukowców którzy pompatycznie odmawiają uznania Jego istnienia i którzy zachowują się tak jakby już "poźdzadali wszystkie rozumy".

W tym miejscu warto dodać, że sam fakt istnienia tak wielu i tak istotnych powodów dla dodatkowego stworzenia przez Boga "symulowanej historii wszechświata i człowieka" jest także jednym z potwierdzeń, że Bóg rzeczywiście dał ludziom aż dwie wzajemnie przeciwstawne historie wszechświata, tj. historię (1) prawdziwą - czyli tą opisaną w Biblii, oraz (2) symulowaną - czyli zmyśloną przez Boga i umiejętnie wkomponowaną w boskie dzieło. To dlatego i ten dowód wprowadziłem na listę dowodów z podrozdziału NF3 tego tomu.

NH2. Co stwierdza "zasymulowana historia wszechświata i człowieka" - czyli owa historia którą dzisiejsza nauka mozolnie odtwarza z "materiału dowodowego" powprowadzanego przez wszechmogącego Boga w strukturę otaczającego nas świata fizycznego

Już przez kilka wieków ludzcy naukowcy badają otaczający ich świat fizyczny. Na podstawie śladów materialnych odkrywanych przez nich w owym świecie materialnym starają się oni mozolnie poskładać historię wszechświata i człowieka. Jak jednak niniejszy rozdział to wykazuje, historia którą składają oni razem do kupy faktycznie jest ową "zasymulowaną historią wszechświata i człowieka" - znaczy rodzajem bajki zmyślonej przez Boga w celu uzyskania nadrzędnych celów opisanych w podrozdziale NH1 tego tomu i potem wpisanej w

otaczający nas świat fizyczny. Wszyscy z grubsza znamy tą historię z lekcji w szkołach oraz z naszych podręczników. Nie jest więc konieczne aby tutaj ją powtarzać. Przypomnijmy więc tutaj jedynie najbardziej kluczowe jej elementy.

Najważniejszym punktem owej "zasymulowanej historii wszechświata i człowieka" jest że według niej wszechświat miał jakoby powstać około 14 miliardów lat temu w wyniku **wielkiego bang**u. Narazie zaś jedynym znanym dowodem że ów "wielki bang" zaistniał, jest tzw. "przesunięcie ku czerwieni" światła gwiazd. Oczywiście, naukowcy NIE uwzględniają przy tym faktów opisanych w podrozdziałach I2.1 i I2.1.1 z tomu 5 tej monografii (o koncepcie Dipolarnej Grawitacji), szczególnie zaś że owo "przesunięcie ku czerwieni" światła gwiazd faktycznie wynika z propagowania się tego światła "pod prąd" pola grawitacyjnego tychże gwiazd.

Kolejnym kluczowym punktem owej "zasymulowanej historii wszechświata i człowieka" jest, że według niej wszelkie żywe stworzenia, włączając w to człowieka, powstały w wyniku naturalnej (tj. czysto przypadkowej) tzw. **ewolucji**. Jak to jednak ujawnia punkt #D3 poniżej, istnieje materiał dowodowy który jednak zaprzecza powstaniu życia i organizmów żywych właśnie w wyniku owej ewolucji.

NH3. Co stwierdza "faktyczna historia wszechświata i człowieka" opisana w Biblii

"Prawdziwa historia wszechświata i człowieka" to ta której najważniejsze fragmenty opisane zostały w Biblii. Niestety podstawową rolą Biblii jest dostarczenie ludziom jedynie najbardziej fundamentalnych informacji oraz zainspirowanie ludzi do dokonywania własnych badań pogłębiających wiedzę. Dlatego Biblia NIE ujawnia całości "faktycznej historii wszechświata i człowieka", a jedynie jej kluczowe fragmenty. Bóg bowiem się spodziewa, że resztę owej historii ludzie sami sobie dopracują poprzez własne badania. Dlatego relatywnie nowa naukowa "teoria wszystkiego" nazywana Konceptem Dipolarnej Grawitacji (opisana w tomach 4 i 5 tej monografii) wypracowała niektóre z owych brakujących fragmentów "faktycznej historii wszechświata i człowieka". Fragmenty te opublikowane zostały m.in. w niniejszej monografii. Przypomnijmy sobie tutaj owe najbardziej istotne fragmenty tej faktycznej historii.

(0) Nieskończenie długie istnienie samouczącej się przeciw-materii. Przeciwmateria posiada cechy "płynnego komputera" jakie są dokładną odwrotnością cech dobrze nam znanej materii. Istnieje ona już przez okres nieskończoności. Relatywnie niedawno, samoczynnie wyewolucjonował się w jej pamięci samo-świadomy program który popularnie nazywamy Bogiem. Ewolucja tego programu zakończyła się trochę ponad 6000 lat temu. Więcej na ten temat opisane jest w podrozdziale I1.2 z poprzedniego tomu 5 tej monografii.

(1) Samo-ewolucja Boga. Przebieg i efekty owej samo-ewolucji Boga ustalone zostały analizami dokonywanymi w ramach Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Ich opisy zawiera podrozdział I1 z tomu 5 niniejszej monografii. Owa samo-ewolucja Boga zakończyła się trochę ponad 6 tysięcy lat temu, kiedy to nasz Bóg wypracował (uzyskał) własną samo-świadomość.

(2) Stworzenie przez Boga świata fizycznego, istot żyjących, oraz ludzi. Opisuje je Biblia. Interpretacja tych biblijnych opisów dokonana zgodnie z ustaleniami Konceptu Dipolarnej Grawitacji opublikowana została w podrozdziałach I1.2 do I1.4 z tomu 5 niniejszej monografii. Zgodnie z danymi zawartymi w Biblii, stworzenie to miało miejsce około 6 tysięcy lat temu.

(3) Okres jawnego współżycia Boga i ludzi. W pierwszym okresie około 1000 lat po stworzeniu świata fizycznego i ludzi, Bóg podłączał własny umysł pod ludzko-podobne ciała które tymczasowo symulował na Ziemi. (Symulacji tych ciał Bóg dokonywał na identycznych zasadach jak obecnie symuluje On UFO-nautów i wehikuly UFO - czyli na sposób opisany w rozdziale NJ tego tomu.) W ten sposób Bóg mógł bezpośrednio oddziaływać na ludzi oraz nauczać ich podstawowych zasad życiowych. Opisy owych czasów przetrwały do dzisiaj w formie mitologii oraz fragmentarycznych opisów w świętych księgach. To właśnie z owych

czasów wywodzą się mitologie, np. egipska, grecka, czy rzymska, a także opisy Starego Testamentu w Biblii.

(4) Danie ludziom religii i świętych ksiąg. Ponieważ bezpośrednie oddziaływanie Boga na ludzi okazało się niepraktyczne i stwarzające niepożądane następstwa, około 5000 lat temu Bóg zaprzestał jawnego oddziaływania na ludzi. Jednak aby ciągle nadać ludziom zestaw najbardziej istotnych zasad życia, Bóg zdecydował się stworzyć to co obecnie nazywamy "religiami". Prawdopodobnie najstarszą religią którą Bóg stworzył był dzisiejszy hinduizm. Przy okazji tworzenia hinduizmu Bóg dał również ludziom w pisanej formie zestaw ogromnie obszernych wytycznych i fundamentalnych informacji - które z czasem uformowały owe liczne święte księgi hinduizmu. Jak jednak się okazało, ludzie NIE korzystali z tych ksiąg ponieważ były zbyt obszerne. Praktycznie też rzadko kto je czytał. W rezultacie Bóg zdecydował się dać ludziom następne religie, dla których święte księgi stawały się coraz krótsze. Jedną z tych religii było chrześcijaństwo, którego święta księga (tj. Biblia) okazała się najbardziej udaną publikacją autoryzowaną przez samego Boga.

(5) Sterowanie u ludzi rozwoju coraz doskonalszych systemów społecznych, a także rozwoju kultury, nauki i techniki. Sterowanie to sprowadzało się do formowania wśród ludzi całego ciągu coraz doskonalszych systemów społecznych, począwszy od (1) wspólnoty rodowej, poprzez (2) niewolnictwo, (3) feudalizm, (4) kapitalizm, aż do dzisiejszych form (5) socjalizmu. Jednocześnie Bóg sterował rozwojem kultury, nauki i techniki ludzi. Ten etap historii ludzkości trwa również i dzisiaj.

NH4. Jakiej lekcji Bóg nam udziela poprzez nieprawdziwość owej "zasymulowanej historii wszechświata"

Bóg bardzo zdecydowanie wychowuje sobie ludzi na "zahartowanych w ogniu" i zdeterminowanych poszukiwaczy prawdy. Dlatego, w świetle tego co zaprezentowałem w poprzednich punktach, istnieje paląca potrzeba aby w sprawie pochodzenia człowieka dotychczasowy upór zastąpić logiką oraz rzeczową dedukcją bazującą na faktach. W tym celu dotychczas wrogą konfrontację pomiędzy poglądem religijnym wyznającym "creacjonistyczną historię wszechświata" a ateistycznym poglądem naukowym wyznającym "ewolucyjną historię wszechświata" należy zastąpić konstruktywną dyskusją i poszukiwaniem prawdy. Zwolennicy obu poglądów i obu teorii naukowych, mianowicie teorii Darwina - która opowiada się "contra" stworzeniu człowieka przez Boga, oraz Konceptu Dipolarnej Grawitacji - który opowiada się "pro" stworzeniu człowieka przez Boga, powinni logicznie i konstruktywnie przeegzaminować swoje argumenty. Dzięki zaś temu zastąpieniu uporu przez logikę, temat stworzenia człowieka przez Boga przeniesiony zostanie z obecnego obszaru sporów pomiędzy dwoma stronami o podobnie zakłapkowanych oczach, w obszar rzeczowej dyskusji nad dowodową wartością zaprezentowanych argumentów, nad logiką dedukcji, nad faktycznym stanem rzeczy, nad twórczymi doświadczeniami ludzi, itp. Mijemy więc nadzieję że niniejszy rozdział właśnie spowoduje takie przeniesienie akcentów w tej istotnej dyskusji.

Oczywiście, zamienieniu sporów w konstruktywną dyskusję powinny służyć osiągnięcia tego rozdziału. Jednym z tych osiągnięć jest właśnie wskazanie jak proces stworzenia człowieka przez Boga jest wyjaśniany przez "teorię wszystkiego" zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Ponadto jego osiągnięciem jest też wskazanie materiału dowodowego jaki ów Koncept Dipolarnej Grawitacji zgromadził na potwierdzenie swoich dociekań. Kolejnym z osiągnięć tego rozdziału jest ujawnienie jak ów Koncept Dipolarnej Grawitacji umiejscawia fakt stworzenia człowieka przez Boga, w całym procesie formowania się naszej dzisiejszej rzeczywistości, a więc w procesie samoistnej ewolucji Boga, oraz późniejszym procesie tworzenia przez Boga naszego świata fizycznego.

NH5. Jakie jeszcze inne symulacje Bóg urzeczywistnia na Ziemi

Tylko w tym tomie niniejszej monografii wymienionych zostało i udokumentowanych licznym materiałem dowodowym cały szereg żartów i pozmyślanych symulacji płatanych ludziom przez Boga. Gdyby je próbować po podliczać, to obejmują one:

(1) Wymyślenie i wpisanie w świat fizyczny całej drugiej (nieprawdziwej) historii wszechświata obejmującej m.in. "wielki bang" i tzw. "naturalną ewolucję".

(2) Wymyślenie i podsuwanie ludziom "kosmicznego pochodzenia ludzkości" oraz istnienia kosmicznych krewniaków ludzi.

(3) Wymyślenie, symulowanie i okresowe konfrontowanie z ludźmi niezwykłych maszyn latających nazywanych "wehikułami UFO" oraz nadprzyrodzonych istot sterujących tymi maszynami a nazywanych kiedyś "diabłami", "smokami", "serpentami", "czarownicami", itp., zaś obecnie nazywanych "UFOonautami".

(4) Okresowa stwarzanie i podsuwanie ludziom niewydarzonych potworów o szokujących nawykach, jakich przykład pokazany jest na rzeźbie z "Fot. #K2" powyżej.

Gdyby więc wyciągać jakiś ogólny wniosek z powyższego przeglądu, to wnioskiem tym jest dosyć zabawne ustalenie że nasz młody **Bóg lubuje się w płataniu ludziom figli i w konfrontowaniu ludzi z wysoce inspirującymi zagadkami które specjalnie w tym celu tymczasowo symuluje**. Ponadto nasz Bóg czyni to wszystko ponieważ chce stymulować w nas intelektualny rozwój na drodze rozwiązywania Jego zagadek. Wykazuje też znaczne rozczarowanie kiedy my NIE podejmujemy jego inspirujących wyzwania.

NH5.1. "Chochliki drukarskie" - czyli kolejna ogromna rodzina nieustannych podpuszczeń i żartów płatanych ludziom nieprzerwanie przez Boga dla istotnych powodów

Mój znajomy z Niemiec (Rainhard) jest zawodowym drukarzem wywodzącym się z wielopokoleniowej rodziny drukarzy. Kiedyś mi się skarżył, że jeśli drukuje się jakąś ważną publikację, w której NIE powinno być błędów, wówczas bez względu na to jak usilnie by się NIE pracowało, wszystkich błędów nigdy NIE daje się z niej wyeliminować. Jeśli bowiem usunie się jedną grupę błędów, jakby działaniem jakichś magicznych mocy pojawiają się następne. Regularność tą Rainhard znał NIE tylko z własnych doświadczeń, ale także z ustaleń poprzednich pokoleń swej rodziny raportowanych mu przez ojca. Praktycznie wygląda to tak, jakby w drukarniach po kryjomu działały jakieś złośliwe nadprzyrodzone istoty (kiedyś nazywane **chochlikami**) które celowo plątają drukarzom figle.

Ja w swoich badaniach też często spotykam się z tym samym zjawiskiem. Ponieważ jednak wszystko co ja piszę przechowuję to w komputerze, w moim przypadku owe "figle chochlików" przyjmują formę zmian wprowadzanych do moich tekstów po tym jak zakończę pisanie i zamknę komputer. Kiedyś owe "figle chochlików" wprawiały mnie w prawdziwą rozpacz i wściekłość, ponieważ pozostawiały one fizyczne ślady jakby jacyś "szatańscy UFOnauci" nocami włamywali się do mojego komputera. Obecnie jednak, kiedy odkryłem KTO naprawdę kryje się za owymi zmianami celowo wprowadzanymi do tekstów które piszę, przestały mnie one przejmować.

W komputerowej dyscyplinie po angielsku zwanej "Software Engineering" (tj. "Inżynieria Softwarowa") jest powszechnie wiadomo że liczba błędów zawarta w każdym programie komputerowym pozostaje w przybliżeniu taka sama (tj. proporcjonalna do jego długości) - i to bez względu na to jak ów program by się nie testowało i udoskonalano. Jeśli bowiem ktoś usunie kilka z owych błędów, potem się okazuje że tajemniczo w programie pojawiła się niemal równa liczba następnych błędów. Można więc powiedzieć, że owe "chochliki drukarskie" działają również i w programowaniu komputerów. Praktycznie ich złośliwą działalność daje się wykrywać we wszystkim co jest istotne dla ludzi, a co polega na pisaniu.

NH5.2. Nieuchwytni i doskonale zamaskowani złośliwcy i bluzgacze o nadprzyrodzonych mocach działający obecnie w internecie

Jeśli ktoś bierze udział w jakichkolwiek dyskusjach internetowych, wówczas wie że również w internecie działają jakieś wyjątkowo złośliwe istoty o nadprzyrodzonych mocach. Istnienie i działalność owych istot dyskutowałem kiedyś na **googlowskiej grupie dyskusyjnej** (patrz temat (1) z punktu #M3 strony internetowej „immortality_pl.htm” - o dostępie ludzi do nieśmiertelności i do życia bez końca) - gdzie można zaglądnąć aby poczytać sobie szerzej na ich temat.

Z dziwnych powodów - które ja też staram się badać i które wspominam m.in. w podrozdziale NH5 tego tomu, owe anonimowe dyskusje dokonywane na internetowych grupach dyskusyjnych w ostatnich czasach przekształciły się rodzaje "meczów" słownych. Uczestnicy tych "meczów" nawzajem prześcigają się w obrzucaniu błotem i w opluwaniu każdej konstruktywnej idei. To szokujące zjawisko przeklinania zamiast konstruktywnego dyskusowania, jest już tak szeroko upowszechnione, że jest ono nawet omawiane w gazetach - np. patrz artykuł "Excuse me, could we please be a bit more polite" (tj. "Wybaczcie, ale czy nie moglibyśmy być odrobinę grzeczniejsi"), ze strony B3 nowozelandzkiej gazety Weekend Herald, wydanie datowane w sobotę (Saturday), January 3, 2009. Na przekór pogłębiania się tej "kultury" wyzwisk, z braku innych kanałów dla uzyskiwania opinii zwrotnych o najnowszej tematyce badań, ja osobiście od jakiegoś już czasu ciągle staram się wystawiać każdy swój temat pod taką dyskusję. Wszakże pomiędzy wyzwiskami i atakami pod moim adresem, czasami pojawiają się i pojedyncze rozsądne głosy dyskusyjne które konstruktywnie wnoszą nową jakość do danego tematu. A ponadto unikanie dyskusji tylko dlatego że ktoś ją wykorzystuje aby nas poprzeklinać, byłoby faktycznym ujawnieniem własnej słabości wobec owych indywidualów pozbawionych osobistej kultury. Dlatego ja osobiście niemal każdy temat który badam, włączając w to liczne tematy z niniejszego tomu, jest na jakimś etapie wystawiany pod publiczną dyskusję w Internecie i to aż w dwóch językach, tj. polskim i angielskim.

Rozdział NI:

KONCEPT ANIOŁÓW I DIABŁÓW

W świetle informacji zaprezentowanych w punktach NE3 do NE5 tego tomu, nadprzyrodzone istoty zwane "aniołami" i „diabłami” można definiować następująco. **"Anioły" i „diabły” są to krótkotrwałe "symulacje" pokojowo i pomocnie do ludzi nastawionych istot nadprzyrodzonych pozbawionych wolnej woli, które Bóg tworzy tymczasowo w celu zrealizowania za ich pośrednictwem jakiegoś pozytywnego działania którego Bóg z ważnych powodów nie chce realizować pod swoim własnym szyldem.** Innymi słowy, "anioły" i „diabły” to po prostu niektóre z licznych pozytywnych "osobowości" samego Boga, urzeczywistnionych w tymczasowej formie fizycznej oraz tak zakamuflowanych aby skonfrontowani z nimi ludzie NIE wiedzieli że mają do czynienia z samym Bogiem.

Powyższe wyjaśnienie nam ujawnia że „anioły” i "diabły" wcale NIE istnieją w formie w jakiej opisują nam je religie, czyli w formie istot duchowych posiadających samo-świadomość i wolną wolę oraz istniejących niezależnie od Boga w tym samym umiejscowieniu co Bóg (tj. w "przeciw-świecie") oraz wykazujących tą samą konsystencję i pochodzenie co Bóg. W przeciw-świecie po prostu nie ma miejsca na inne nadrzędne istoty odrębne od Boga i konkurujące z nim intelektualnie, a jednocześnie niemal równorzędne mu mocą. Cały przeciw-świat zajmowany jest bowiem przez jedną istotę nadrzędną którą jest właśnie Bóg.

Niemniej dla aż kilku istotnych powodów Bóg **symuluje** istnienie "diabłów". Wszakże przykładowo dla zarządzania światem Bogu jest potrzebne istnienie "kija", czyli "zła", zaś z wielu względów jest korzystniej jeśli ludzie sądzą że owo "zło" wywodzi się od "diabłów" a nie od samego Boga. Ponadto owe "diabły" doskonale nadają się do zaaranżowanie naróżniejszych "prób" i "testów" jakim z ich pomocą Bóg może łatwo poddawać zarówno indywidualne osoby jak i całą ludzkość - tak jak to wyjaśnia punkt #C6.

Owo "symulowanie" istnienia diabłów przez Boga powoduje więc że "diabły" jednak istnieją - tyle że w zupełnie innej formie niż ta którą opisują nam religie. Mianowicie obecnie diabły są symulowane przez Boga jako istoty fizyczne, będące kosmicznymi krewniakami ludzi, które osiągnęły ogromnie wysoki poziom zaawansowania technicznego, ale jednocześnie są upadli moralnie (tj. chronicznie nie wypełniają oni praw moralnych, aczkolwiek również i nie łamią owych praw moralnych - stąd nie mogą być przez prawa te ukarani). Owe istoty przez dawne religie nazywane "diabłami" obecnie są więc symulowane w nowocześniejszej formie jako tzw. "UFOnauci". Faktycznie też ich działalność na Ziemi jest obecnie tak symulowana, jakby od początku dziejów ludzkich Ziemia znajdowała się w ich mocy. UFOnauci ci są też tak symulowani jakby potrafili oni budować urządzenia techniczne które czynią ich niewidzialnymi dla ludzkich oczu oraz które umożliwiają im np. przenikanie przez obiekty stałe takie jak mury czy skały. (Zasady działania takich urządzeń opisane są w rozdziale L z tomu 10 monografii [1/4] - szczególnie patrz tam podrozdział L2.) Stąd np. "kule się ich nie imają". Ich obecne symulowanie ciągle więc upodabnia ich do "istot duchowych" - na przekór że są one symulowane jako istoty fizyczne będące jedynie naszymi najbliższymi krewniakami z kosmosu. Więcej na temat sposobu na jaki Bóg symuluje istnienie "UFOnauców", w tym wyjaśnienia dlaczego kiedyś nazywano ich "diabłami", zawarte jest na kilku stronach internetowych totalizmu, np. patrz strona „ufo_pl.htm”.

NI1. Skąd się wzięła idea „aniołów” i „diabłów”

Idea tych tymczasowych symulacji Boga narastała z czasem i jest logicznym następstwem początkowo używanych przez Boga metod sterowania ludźmi. Mianowicie, jak

to wyraźnie stwierdza część Biblii nazywana „Starym Testamentem”, początkowo Bóg osobiście pojawiał się ludziom aby sterować ich zachowaniem. Wkrótce jednak odnotował że w niektórych sytuacjach jest wysoce wskazane aby ludziom się pojawił ktoś jakoby wysłany w Jego imieniu. Tak powstała idea „aniołów”. Potem się okazało, że ów rzekomy wysłaniec Boga czasami musi wykonywać „brudną robotę”. Tak też powstała idea „diabłów”.

Rozdział NJ:**KOSMICZNI KREWNIACY LUDZI- CZYLI KOLEJNA SYMULACJA BOGA**

Jak wyjaśniłem to powyżej w podrozdziale NA4.1, w bardzo istotnym interesie Boga leży utrzymywanie ludzi w nieustającej NIEpewności co do Jego istnienia. Aby więc móc nieustannie utrzymywać ludzi w tej niepewności, Bóg wypracował i bez przerwy używa całą gamę najróżniejszych sposobów, środków, metod, tricków, itp. Przykładowo, Bóg powoduje, że po urodzeniu pamięć poprzednich naszych reinkarnacji zostaje u nas zablokowana. Tylko uparci poszukiwacze prawdy mogą później tą pamięć odblokować hipnozą, jednak ich sceptycyzm ciągle formuje bariery przed jej uznaniem za to czym faktycznie ona jest. Bóg tak też zaprojektował psychikę ludzką, aby każdy z nas był szczególnie nieufny i sceptyczny w Jego sprawach. Stąd typowy człowiek uzyskałby pewność istnienia Boga tylko gdyby mógł tego Boga zobaczyć i dotknąć - na co jednak żyjącym ludziom oczywiście Bóg celowo nie pozwala.

Z ogromnej liczby metod, środków, tricków, itp., które Bóg nieustannie używa aby utrzymywać ludzi w nieustającej niepewności co do Jego istnienia, jedna grupa wiąże się ściśle z tematem niniejszego rozdziału. Jest nią szerokie posługiwanie się przez Boga "złem" oraz "szatańskimi istotami". Mianowicie, aby móc ilustratywnie sugerować ludziom, że Bóg wcale NIE istnieje, w praktycznie każdym obszarze życia Bóg krzykliwie choć anonimowo (tj. NIE pod swoim własnym szyldem) promuje panoszenie się "zła". Jednocześnie też Bóg wyłumia ujawnianie, oraz celowo ukrywa, wszelkie przejawy moralności i dobra. Oczywiście, czyni to w sposób podobny do sumiennego egzaminatora który używa różnych tricków i pułapek aby sprawdzić jak dobrze jego studenci opanowali dany temat. Znaczący, tych ludzi którzy dadzą się zwieść owym krzykliwym promowaniem i faktycznie ulegną pokosum, Bóg później bezlitośnie, oraz już bez rozgłosu, karze i prześladuje. Tych zaś którzy wytrwają przy moralności i obronie dobra, Bóg dyskretnie i po cichu potem wynagradza.

W owym krzykliwym wykorzystaniu "zła" dla ukrycia swego istnienia, ogromnie przydatne dla Boga jest użycie "symulacji" istnienia i skrytego działania na Ziemi "szatańskich istot" które w najdawniejszych czasach nazywano "bogami", później - choć ciągle w dawnych czasach, zaczęto nazywać "diablami", zaś obecnie nazywa się ultra-nowoczesnym terminem "UFOnauci". Wszakże Bóg jest mistrzem "symulacji". Bezustannie stwórczo on i niszczy tysiące gwiazd i planet, oraz miliony istnień ludzkich. Dla potrzeb takiej symulacji Bóg jest więc w stanie odpowiednio zaprojektować, potem zaś tymczasowo stworzyć istoty ludzko-podobne (tj. "UFOonautów") pod które podcina On (tj. "wciela") swoją własną świadomość. Potem rękami owych istot Bóg może poddawać ludzi dowolnym manipulacjom, zwodzeniom, próbom i trickom - które leżą w interesie celów i zamiarów Boga. W końcu, kiedy te tymczasowo stworzone istoty wypełnią swoje zadanie, Bóg ponownie je niszczy. Użycie owych istot ma też tą zaletę, że wszystko co Bóg czyni ich rękami, wygląda tak jakby nie miało to NIC z Bogiem wspólnego. Doskonale więc służy uniemożliwianiu ludziom uzyskanie pewności co do istnienia Boga.

Rozdział NK:

BOSKA PROMOCJA TOTALIZMU I PASOŻYTNICTWA

We wszechświecie nic się NIE dzieje (ani NIE może się dziać) bez zgody i bez cichego poparcia od wszechmogącego Boga. Wszakże Bóg steruje softwarowym czasem. Nawet więc gdyby we wszechświecie zaszły jakieś zdarzenia które byłyby Bogu NIE na rękę, wówczas Bóg ciągle mógłby cofnąć czas do tyłu, zaś już w nowym upływie czasu NIE pozwolić aby owe zdarzenia miały miejsce. Istnienie takiej metody naprawiania wszelkich błędów i pomyłek przeszłości poprzez cofanie czasu do tyłu wyjaśniam dokładniej w podrozdziale V5.1 z tomu 16 monografii [1/4] traktującym o wykorzystaniu podróży do przeszłości aby zmieniać przyszłość, a także w podrozdziale N3.2 tomu 11 monografii [1/5] - o mechanizmie czasu, o cofaniu czasu do tyłu, oraz o wehikułach czasu. Oczywiście, jednym ze zdarzeń które aby mogło zaistnieć musiało uzyskać NIE tylko ciche poparcie Boga, ale wręcz jego inspirację i pomoc, było napisanie niniejszego tomu i monografii. To zaś natychmiast rodzi pytanie: "dlaczego Bóg zainspirował i poparł powstanie monografii która wyjaśnia ludziom że Bóg stworzył dwie przeciwstawne historie wszechświata, oraz że owa prawdziwa historia jest tą najstaranniej ukrytą?" Wszakże wielu ludzi którzy przeczytają ten rozdział może zacząć mieć żal do Boga, że celowo wprowadza On ludzkich naukowców w błąd poprzez stworzenie "symulowanej historii wszechświata" którą owi naukowcy biorą za prawdziwą. Warto więc udzielić odpowiedzi na to pytanie z prostego powodu aby rozumieć że cokolwiek Bóg czyni, zawsze ma ku temu ogromnie istotne powody i cele. W przypadku zainspirowania niniejszego tomu i rozdziału, owym głównym powodem i celem jest potrzeba pobudzenia u ludzi przemyśleń i zajęcia stanowiska w opisywanych tutaj sprawach. Wszakże my ludzie zostaliśmy stworzeni przez Boga aby poszukiwać prawdy, zaś dochodzenie do prawdy zawsze wymaga dogłębnego rozważania każdej sprawy z wielu punktów widzenia. Zainspirowanie tego rozdziału ma również kilka dodatkowych celów. Przykładowo, w oczach Boga rozdział ten zapewne ma dodatkowo zilustrować "ludzkie" cechy Boga, które w naszych mechanicznych modlitwach uświadamiają nam słowa "jak w niebie tak i na ziemi", jednak których znaczenie tak naprawdę rzadko kto rozumie. Ponadto Bóg wyraźnie też chce nas oduczyć dotychczasowego hołdowania najróżniejszym obawom (w rodzaju że swoimi dociekaniem prawdy możemy popełnić świętokradztwo), "tabu" (tj. celowego przemilczania jakoby zakazanych tematów), czy dyskryminowania wybranych tematów ponieważ mogłyby one obruszyć czyjś autorytet. Wszakże jeśli ktoś faktycznie chce dotrzeć do prawdy, wówczas musi prawdę tą ścigać i dociekać bez hołdowania jakimkolwiek zahamowaniom. Bóg zaś chce abyśmy wszyscy poświęcili się dociekaniu prawdy i obstawaniu przy prawdzie. Jest to nawet wyrażone w Biblii która jest przecież pośrednio autoryzowana przez samego Boga - patrz Św. Jan 4:23: "Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec." Wszakże dociekanie prawdy i obstawanie przy prawdzie jest głównym wymogiem naszej drogi do wiedzy, oraz podstawowym kryterium na bazie którego Bóg nas wszystkich osądza.

NK1. Fakty dowodzące że Bóg jednak wspiera i toleruje powstanie i rozwój totalizmu

We wszechświecie nic nie dzieje się bez wiedzy i bez cichego poparcia, lub przynajmniej tolerancji, ze strony Boga. To zaś oznacza, że aby totalizm mógł wogóle się narodzić, oraz aby Bóg pozwolił mu upowszechnić się po świecie, z całą pewnością totalizm cieszy się tolerancją, jeśli nie cichym i dyskretnym poparciem ze strony Boga. Niestety, wygląda na to że totalizm narodził się w niewłaściwej fazie boskiego eksperymentowania z

ludźmi. Mianowicie, totalizm został stworzony kiedy zgodnie z wyjaśnieniami z podrozdziału NF6 tego tomu, Bóg właśnie realizuje na Ziemi fazę „eksperymentowania z szatańskością i z jej następstwami”. W ramach zaś tej fazy wszelkie działania moralne są jawnie i otwarcie karane przez Boga, zaś nagradzane jedynie w sposób niejawni i dyskretny. Dlatego na przekór wysokiej moralności i postępowości totalizmu, ta wysoce korzystna dla ludzi filozofia życiowa jest otwarcie prześladowana, praktycznie na niemal wszelkie możliwe sposoby. Przykładowo twórca totalizmu (czyli ja) co jakiś czas jest poddawany zamachom na życie, wyznawcy totalizmu są prześladowani zaś ich życie staje się długim pasmem trudności i bezrobocia, strony internetowe totalizmu są nieustannie sabotażowane, totalizm jest nieustannie atakowany i opluwany w internecie przez jakieś anonimowe indywidua wzmiankowane w podrozdziale NH5.2, itd., itp. Innymi słowy, Bóg pozwala aby „iskra totalizmu” się jedynie nieustannie tliła, jednak nie pozwala aby totalizm buchnął płomieniem.

NK2. Powody i dowody boskiej promocji pasożytnictwa

Bóg ma liczne powody aby otwarcie popierać rozwój pasożytnictwa i panoszenie się pasożytniczej filozofii wśród ludzi. Wyliczmy tutaj chociaż najbardziej istotne z owych powodów:

Zrównoważenie strachu przed karami. Jednym z istotniejszych powodów otwartego popierania pasożytnictwa przez Boga, jest Jego wysiłek aby zrównoważyć strach przed karami które zawsze w ostatecznym rozrachunku dotyczą osoby praktykujące filozofie pasożytnictwa. Dotykanie owymi karami osób które ulegną pasożytnictwu jest wszakże oczywiste – jeśli ktoś ma oczy otwarte i uważnie przygląda się temu co ma miejsce dookoła. Kary owe są również wyrażane licznymi ludowymi przysłowiami, przykładowo rozważ „Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy”, „tak długo dzban wodę nosi aż mu się ucho urwało”, oraz wiele innych podobnych powiedzeń. Aby więc mimo wszystko ciągle znajdowali się ludzie którzy praktykują filozofię pasożytnictwa, Bóg zmuszony jest ją otwarcie promować wśród ludzi.

Stworzenie powszechnie dostępnych przykładów jak pasożytnicze zachowania wyglądają i co z nich wynika. Poprzez promowanie pasożytnictwa Bóg chce zapewne również udostępniać do wglądu przez każdego człowieka doskonale widoczne ilustracyjne przykłady jak dokładnie zachowują się ludzie praktykujący pasożytnictwo, co ludzie ci wyczyniają innym, jakie są następstwa ich działań, a także co ich w końcu spotyka.

Zgromadzenie doświadczeń empirycznych nad szatańskością i jej następstwami. Jedynym racjonalnym uzasadnieniem dla otwartego promowania pasożytnictwa przez Boga, jest dokonywanie przez Boga na ludziach empirycznych „eksperymentów dotyczących szatańskości i jej następstw” - opisywanych w podrozdziale NF6 tego tomu. Tylko bowiem to uzasadnienie pasuje zarówno do roli ludzi w planach Boga jak i jednocześnie znajduje ono potwierdzenie w istniejącym materiale dowodowym. Przykładowo, z powodu „młodego wieku Boga” i wynikającej z tego wieku ciągle niskiego poziomu zarówno wiedzy Boga jak i doskonałości boskich metod działania, Bóg zapewne pragnie zgromadzić doświadczenia i wiedzę na temat szatańskości – patrz podrozdział NF6 tego tomu. Ponadto, eksperymentowanie nad szatańskością na ludziach może być dokonywane tylko kiedy ludzkość jest ciągle relatywnie młodą i niedoświadczoną cywilizacją - taką jak obecnie nasza. Natomiast uzasadnieniem dla otwartego promowania pasożytnictwa na Ziemi zdecydowanie NIE może być że przykładowo Bóg NIE wypracował sobie jeszcze innych, mniej dla ludzkości nieprzyjemnych, metod osiągnięcia tego wszystkiego co Bogu i ludziom dostarcza praktykowanie pasożytnictwa. Wszakże takie „lepsze” metody nawet ja (znaczy zaledwie „mikroskopijna mrówka” w porównaniu z wielkością Boga) też byłem w stanie wypracować i nawet zamierzałem je tutaj opublikować - gdyby nie zaistniały zdarzenia które opisałem w podrozdziale NG5.1 tego tomu.

Otwarte promowanie pasożytnictwa przez Boga manifestuje się na każdym kroku i to na cały szereg sposobów. Jednym z przykładów tych manifestacji jest zło i niesprawiedliwość społeczna jakie na przekór tysięcy lat działań różnych religii ciągle panoszą się na ziemi. Bardzo moim zdaniem prowokujący do przemyśleń przykład promowania pasożytniczego postępowania opisany został w artykule "Queuing for life boats a Titanic mistake: study" (tj. "Stanie w kolejce do szalup ratunkowych pomyłką na Tytaniku: badania") ze strony A6 gazety The New Zealand Herald, wydania z czwartku (Thursday), Januray 22, 2009. Zgodnie z opisanymi tam badaniami David'a Savage z Queensland University of Technology, Australia, kiedy w 1912 roku tonął "Tytanic", wówczas Amerykanie mieli o 8.5% większą szansę przeżycia od szansy średniej, zaś Brytyjczycy o 7% mniejszą szansę przeżycia od szansy średniej, głównie dlatego że Brytyjczycy grzecznie i "fair" (tj. po totaliztycznemu) oczekiwali swojej kolejki na miejsce w szalupach ratunkowych, podczas gdy Amerykanie pchali się siłą do owych szalup zgodnie z zasadami filozofii pasożytnictwa. Inne przykłady niedoskonałości metod Boga wynikających w promowaniu pasożytniczego działania podałem w punkcie 7 z podrozdziału NF5 niniejszego tomu.

Owocem otwartego promowania pasożytnictwa przez Boga, jest że w dzisiejszych czasach Ziemia została dosłownie obezwładniona przez ludzi z pasożytniczą filozofią. Dlatego w następnym tomie 13 tej monografii filozofia pasożytnictwa będzie omówiona z większą niż dotychczas dokładnością. Faktycznie też tom 13 tej monografii jest w całości poświęcony omówieniu tej wysoce niszczyielskiej filozofii.



Rys. N1. Gigantyczna podobizna tzw. "Monkey God" (tj. "Boga-Mały") ustawiona poza częścią ołtarzową hinduistycznej świątyni. Bóg ten jest jedną z najbardziej charakterystycznych osobowości Boga która bardzo często podpina się pod ciała ludzi podczas najróżniejszych rytuałów w religiach Wschodu. Powyższy "Monkey God" jest czczony w aż trzech religiach Wschodu, mianowicie w Hinduizmie (gdzie nazywany jest "Hanuman"), w Buddyźmie (gdzie po kantonisku nazywany jest "Si Jin Hung"), oraz w chińskim Taoizmie (gdzie w dialekcie mandaryńskim nazywany jest on "Sun Wukong"). Dlatego jego bardzo charakterystyczne cechy i zachowania można odnotować w postępowaniu sporej liczby ludzi których ciała opanowała ta właśnie boska osobowość podczas jakiejś formie religijnego transu wynikającej z najróżniejszych rytuałów owych trzech religii Wschodu. (Tj. ludzie których ciała posiadała boska osobowość tego "Boga-Mały" faktycznie zachowują się jak małpy.)

Powyższa figura "Monkey God" stoi przy Batu Cave w Kuala Lumpur, Malezja. Pokazaną tu fotografię wykonałem w sierpniu 2008 r. Ta reprezentacja Boga-Mały wywodzi się więc z Hinduizmu.

Osobowość Boga manifestująca się za pośrednictwem tego "Monkey God" jest słynna z wielu rzeczy. Przykładowo, w folklorze buddyjskim jest ona znana z 72 "magicznych" transformacji za pomocą których Monkey God przemieniał się w najróżniejsze zwierzęta oraz obiekty. Tak nawiasem mówiąc, to istoty opisywane w rozdziale NJ tego tomu pod nazwą „UFOnauci” też czasami są widywane jak na oczach licznych świadków nagle transformują swój wygląd z istot ludzkich w jakieś zwierze, owoc (np. w banana), lub w przedmiot. W artykule „Goat held for armed robbery in Nigeria” (tj. „Kozioł zatrzymany w Nigerii za rabunek z bronią w ręku”) ze strony B2 Nowozelandzkiej gazety The Dominion Post, wydanie z poniedziałku (Monday) January 26, 2006, opisany jest przypadek kiedy spora grupa ochotników policyjnych ścigała dwóch zakapturzonych jak mnisi rabusiów przyłapanych jak ci włamywali się do samochodu. Po złapaniu jednego z nich, ten na oczach całej grupy świadków nagle przemienił się w kozła. (Grupa ta ciągle zatrzymała owego kozła i wsadziła go do więzienia.)